

## LIST DO RZYMIAN

**BIBLIA LUBELSKA**

**Wydanie pierwsze**

**Redakcja naukowa**

**Ks. Antoni Tronina (ST)**

**Ks. Antoni Paciorek (NT)**



PISMO ŚWIĘTE  
STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU  
w przekładzie z języków oryginalnych

LIST DO RZYMIAN

Tłumaczenie, wstęp i komentarz  
O. Hugolin Langkammer OFM

REDAKCJA WYDAWNICTW  
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO  
LUBLIN 1999

Opracowanie redakcyjne

*Renata Bożemska*

Nihil obstat

Lublin, dnia 9 grudnia 1994 r.

Imprimatur

Lublin, dnia 9 grudnia 1994 r.

Bp dr Ryszard Karpiński, Wikariusz Generalny

Ks. dr Franciszek Przytuła, Kanclerz

© Copyright by Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999

ISBN 83-228-0381-8 (do *Biblii Lubelskiej*)

ISBN 83-228-0763-5 (do *Listu do Rzymian*)

REDAKCJA WYDAWNICTW  
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO  
ul. Konstantynów 1, 20-708 Lublin  
tel. 524-18-09 (centrala), 525-71-66 (kolportaż)

---

Wydanie I. Zam. 335/98

Zakład Małej Poligrafii KUL

## Przedmowa

Należałoby zacząć od tego, że mamy w języku polskim naukowy komentarz Listu św. Pawła do Rzymian ks. Kazimierza Romaniuka, opublikowany w serii Komentarzy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Pallottinum w 1979 r. Ks. Romaniuk (obecny biskup diecezji Warszawa – Praga) był dobrze przygotowany do napisania tego komentarza, ponieważ praca doktorska w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie oraz wiele publikacji wskazywały na dobrą znajomość zawilej problematyki Listu do Rzymian. Niestety, nakład komentarza jest wyczerpany, nie można go nawet nabyć w renomowanych antykwariatach.

Oczywiście nie jest to jedyny powód do napisania komentarza Listu do Rzymian. Z problematyką listu pragnie się także zapoznać szersze grono czytelników, nie tylko naukowców, teologów i księży. Profil bowiem komentarzy serii: *Biblia Lubelska* jest popularno-naukowy. O taki profil zadbano także w tym komentarzu. List do Rzymian wymaga jednak niezwyklej precyzji w interpretacji, którą należy stosować już w przekładzie, aby oddać sens zdań, leksemów i zwrotów, które św. Paweł zamierzał umieścić w tekście. Mimo to nie można także za daleko odbiegać od dosłownego przekładu. W każdym bądź razie o to wszystko autor uczciwie się starał. W komentarzu w kwestiach trudnych, niełatwych do rozwiązania, powoływałem się na konkretne greckie leksemy, aby umożliwić czytelnikowi bezpośrednią konfrontację interpretacji tekstu z jego oryginalnym brzmieniem. Uważałem również za pożyteczne podać

co najmniej w zarysie literaturę do Listu do Rzymian, a zwłaszcza tę, z której także skorzystałem, z podziałem na Wstępy i Komentarze. Z podania szczegółowych opracowań zrezygnowałem ze względu na ich obfitość, poza tym można je znaleźć w ściśle naukowych komentarzach.

Obyśmy wspólnie jak najlepiej zrozumieli orędzie zbawcze zawarte w Liście do Rzymian – po prostu Ewangelię Pawłową, która jest zarazem Ewangelią Bożą i Chrystusową.

Uroczystość Ducha Świętego,  
Lublin 1998 r.

*Hugolin Langkammer OFM*

## Wstęp

### 1. Doniosłość Listu do Rzymian

Nie bez powodu Rz znajduje się w rzymskim kanonie NT na czele wszystkich pism św. Pawła. Nie zadecydowała o tym jego objętość (szesnaście rozdziałów), ale treść teologiczna. P. Melancton uważa nawet ten list za *doctrinae Christianae compendium*. Marcin Luter również nie szczędził pochwał, choć wiadomo, że najbardziej skłoniła go do tego nauka św. Pawła o usprawiedliwieniu, Rz więc „jest najważniejszą częścią (das rechte Hauptstück) Nowego Testamentu, podstawową Ewangelią (das allerlauterest Evangelium), którą chrześcijanin powinien nie tylko w całości sobie przyswoić, lecz codziennie z nią obcować jak z codziennym chlebem dla duszy (als mit dem täglichen Brot der Seele)”. Ważne też jest stwierdzenie redaktora doksologii listu (Rz 16, 25-27), która została dodana do całości. Jest ona najstarszym świadectwem podkreślającym wagę teologiczną i znaczenie kerygmatyczne pisma. Nazywa go wprost „Ewangelią i nowiną o Jezusie Chrystusie”, łącznie z jej przeznaczeniem soteriologicznym: „aby wszystkich pogan doprowadzić do posłuszeństwa w wierze”.

### 2. Geneza Listu do Rzymian

Mamy dosyć dokładne dane o genezie i celowości, ewentualnie pragmatyce Rz. Paweł napisał go pod koniec swojej trzeciej podróży, po zbiórce pieniężnej w Macedonii i Achai, przeznaczonej

dla Kościoła macierzystego w Jerozolimie, jednakże przed jej przekazaniem (15, 25-28). Wtedy Paweł przebywał w Koryncie, w porze zimowej (16, 1 n. 23; Dz 20, 2 n.). Mogły to być lata 55/56 lub 56/57. Adresując list: „Wszystkim wam umiłowanym przez Boga, w Rzymie, powołanym i świętym” (1, 7), zapowiada w nim również swoje przybycie do stolicy imperium (1, 10-15; 15, 22-24.28 n.). Z Rzymu Paweł miał później wyruszyć do Hiszpanii (15, 24.28 n.) przy wsparciu i pomocy wiernych (15, 24). Porównując jednak prośbę Rzymian o udzielenie pomocy związanej z podróżą do Hiszpanii z prośbą o modlitwę: „abym nie doznał krzywdy od niewierzących w Judei, i aby moja posługa w Jerozolimie została wdzięcznie przyjęta przez świętych” (15, 30 n.), nie ulega wątpliwości, że ostatnia sprawa była dla Apostoła ważniejsza. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdy śledzi się przyczyny tego rodzaju prośby. Niejednokrotnie bowiem Paweł doznał przykrości ze strony Żydów z Jerozolimy, dlatego że zdecydowanie zerwał z judaizmem pod każdym względem. Wystarczy tu wspomnieć o wydarzeniach opisanych w Dz 21, 22-29 oraz o przysiędze grupy czterdziestu fanatyków żydowskich, którzy chcieli zgładzić Pawła (Dz 23, 12-22). Oczywiście te wydarzenia i inne nie wyjaśniają obawy Pawła, dlaczego kolekta wiernych Achai i Macedonii nie mogła być przyjęta przez gminę jerozolimską (por. 1 Kor 16, 1-4; 2 Kor 8-9). Być może, że gmina jerozolimska nieco sceptycznie patrzyła na Pawła, który bądź co bądź wprowadził pewną rewolucję zwyczajowo-doktrynalną przez całkowite odcięcie się od judaizmu. Zarzut Jakuba, o którym piszą Dzieje Apostolskie, jest dla tego rodzaju mentalności bardzo wymowny: „Przecież pouczasz wszystkich Żydów, żyjących wśród pogan, aby odłączyli się od Mojżesza i nakazujesz im, aby nie poddali dzieci swoich obrzezaniu i nie trzymali się ich zwyczajów” (21, 21). Dochodzi do tego niezaprzeczalny fakt, że Paweł od czasów Soboru Jerozolimskiego (Ga 2, 1-10; Dz 15) oraz tzw. konfliktu antiocheńskiego (Ga 2, 11-14) spotykał się wręcz ze złowrogą postawą grup chrześcijańskich fanatyków, wywodzących się z judaizmu, z którą musiał się może szczególnie liczyć w Jerozolimie, a jak się okaże z komentarza do Rz, sceptycyzm Pawła był uzasadniony. Oczywiście trudno nam dzisiaj powiedzieć, w jakim stopniu



liczył Paweł na dawniejszą obronę i przychylność Jakuba, a także Starszych Kościoła w Jerozolimie. Minęło przecież kilka lat od początkowej misji Pawła do chwili redagowania Listu do Rzymian, a doktryna Apostoła nabrała już wyraźnych rysów: nie Tora usprawiedliwia – tylko Jezus Chrystus, tj. wiara w Niego przez całkowite złączenie się z Nim, bez dodatkowych, zewnętrznych obrzędów.

Istotę tej doktryny Apostoł prezentował od samego początku. Gdy bowiem przez Barnabę, jerozolimskiego wysłannika Apostołów, Paweł został przywołany do metropolii Syrii – Antiochii (Dz 11, 25), domagał się przyjęcia pogan do Kościoła bez obciążeń, tj. bez obrzezania i przestrzegania przepisów rytualnych, które dla Żydów były święte (Dz 11, 25). Wprawdzie program ten znalazł aprobatę na Soborze Jerozolimskim (Ga 2, 7-9), niemniej jednak Żydów nawróconych na chrześcijaństwo nie chciano zmuszać do rezygnacji z ich dawniejszych zwyczajów, a szczególnie z kulturowych przepisów Tory. Było to jednak możliwe tylko przy oddzielnym istnieniu Kościoła, którego członkami byli Żydzi, oraz Kościoła, który powstał z pogan. Niestety, takie rozwiązanie było wprost niemożliwe przy stanie koegzystencji terytorialnej zwłaszcza w miastach. Kompromis zawarty na Soborze Jerozolimskim w formie tzw. Klauzuli Jakubowych miał właśnie umożliwić religijną koegzystencję obu grup chrześcijan (por. Dz 15, 19-33). Paweł jednak zakładał Kościoły, w których głosił zupełne oderwanie się od Tory, które też teologicznie uzasadniał, powołując się na swój własny autorytet apostoelski otrzymany nie od innych Apostołów, lecz od Jezusa Chrystusa, podobnie jak oni. Różnica polegała tylko na tym, że innych Apostołów powołał ziemski Jezus (por. Mk 3, 13-19 par.), a Pawła powołał zmartwychwstały Chrystus (Dz 9, 1-19). Przeciw autonomii Pawła zarówno jako apostoła, jak i ortodoksyjnego nauczyciela wystąpiły grupy fanatyków, niepokojąc i podburzając wiernych przeciw niemu w Kościołach Galacji, Koryntu i Filipach (Ga 2, 4; 2 Kor 11, 5). Z drugiej strony Paweł nie chciał zrywać kontaktów z macierzystym Kościołem w Jerozolimie, który cenił i kochał. Rozumiał także, że Kościół w Jerozolimie tkwił od zarania w strukturze obserwacji Tory i nie miał zamiaru tej struktury podważyć. Tam jednak, gdzie zakładał Kościoły uważał, że

taka struktura jest niepotrzebna, wręcz niezgodna z teologią Krzyża i Odkupienia.

Wracając do sprawy kolekty dla Jerozolimy, nabiera ona w takim kontekście znaczenia unijnego. Paweł chciał Kościołowi w Jerozolimie pokazać, że choć poganie nie przestrzegają przepisów rytualnych judaizmu, to są pełnymi chrześcijanami i z wielką miłością oraz w poczuciu jedności braterskiej służą także materialnie ubogiemu Kościołowi w Jerozolimie. Nie jest jednak do końca pewny reakcji „świętych” w Jerozolimie. Stąd wynika prośba do wiernych w Rzymie: „Pomóżcie mi w walce przez wasze modły za mnie do Boga, abym nie doznał przykrości w Judei i aby moja posługa dla Jerozolimy znalazła sprawiedliwe przyjęcie u świętych. Wtedy i do was przybędę pełen radości, zgodnie z wolą Bożą, aby u was znaleźć pokrzepienie” (Rz 15, 30b-32). Pragnąc jednak znaleźć zarówno zrozumienie jak i poparcie chrześcijan w Rzymie, Paweł czuje się zmuszony wyjaśnić im swoją postawę, swoje postępowanie oraz swoje stanowisko doktrynalne przedstawione w Ewangelii, którą z wyraźnego mandatu Bożego powinien rozpowszechniać (1, 1). Paweł musiał się także liczyć z tym, że jego wrogowie mogli go także w Rzymie przedstawić w ujemnym świetle. Mogli powtórzyć znany skądinąd zarzut, że Paweł zerwał z tradycją apostołską i głosi własną naukę.

### 3. Pragmatyka Listu do Rzymian

W doktrynie Apostoła częściej napotykałyśmy treści podkreślające, że jego Ewangelia uzasadnia właśnie jedność pomiędzy chrześcijanami wywodzącymi się zarówno z Żydów, jak i z pogan (por. szczeg. 3, 1-8). Stąd to Paweł prowadzi w Rz jakby metodologiczny dialog teologiczny pomiędzy reprezentantami tezy o walorach Tory w procesie zbawczym, wykazując im niedorzeczności tej doktryny wobec jedynej zbawczej mocy tkwiącej w śmierci Jezusa i Jego chwalebego zmartwychwstania. Dlatego przed swoją podróżą do Jerozolimy zależy mu na tym, aby w Rzymie głosił Ewangelię jako „moc Bożą, która każdego zbawia, który wierzy, czy to Żyda,

czy to Greka” (1, 16). W Ewangelii „objawia się bowiem sprawiedliwość Boża [prowadząca] z wiary do wiary” (1, 17). Owszem idealnie było by, gdyby Paweł osobiście i bezpośrednio głosił Rzymianom Ewangelię. Czuje jednak potrzebę uczynić to już teraz, dlatego posyła do nich list. Oczywiście najważniejsza jest treść dogmatyczna, wywody i argumentacje, mające podkreślić zasadność teologiczną prezentowanych tez. Niemniej ważne jest wobec wiadomego sceptycyzmu oraz różnych podejrzeń i fałszywych prezentacji Apostoła przez Jego wrogów – powołanie się na apostołski autorytet (1, 1-3; 12, 3; 15, 13) przy równoczesnym podkreśleniu związku głoszonej Ewangelii z odwiecznym działaniem Boga (1, 2) jako jego ostateczną realizacją, czego wyrazem jest wiara w synostwo Boże Jezusa Chrystusa (1, 3 n.) i z tego synostwa płynących skutków zbawczych (1, 5-7). W sumie pismo Pawła do Rzymian o Ewangelii Bożej jest raczej przypomnieniem, z pewnym komentarzem pogłębiającym, tego, co właściwie powinni byli sobie przyswoić wierni Kościoła rzymskiego (15, 15). Paweł wprawdzie bardzo optymistycznie formułuje: „Jestem bowiem przeświadczony, tak szczególnie ja, że wy, moi bracia, jesteście pełni dobrej woli, napełnieni wszelkim poznaniem, i zdolni do tego, aby wzajemnie wspierać się w dążeniu do dobrego”, ale skoro decyduje się na tak obszerny i teologicznie przemyślany list, nie był chyba wolny od obaw, czy chrześcijanie rzymscy rozumieli, na czym polega w nowej ekonomii zbawczej istota chrześcijaństwa. O tym świadczy bowiem w. 16: „Moim obowiązkiem jest spełnić posługę Chrystusa Jezusa wśród pogan, dokonać świętego dzieła Ewangelii, aby dar ofiarny pogan był mile przyjęty, uświęcony w Duchu Świętym”.

W tej części odpowiedzieliśmy, choć skrótowo, na pytanie, jakie przyczyny skłoniły Pawła do napisania pisma do chrześcijan w Rzymie. W dalszej części należałoby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego list jest tak, a nie inaczej skonstruowany i dlaczego wszelka argumentacja skupia się właściwie wokół jednego problemu, tj. usprawiedliwienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa, a nie przez Torę.

#### 4. Problem wewnętrznej struktury listu

Profil Rz ma swoją historię i swoje przyczyny. Jak już wiadomo Paweł zakładał Kościoły według zasady absolutnej wolności od Tory. Ta zasada obowiązywała zarówno Żydów, jak i pogan. Wiadomo także, że inni apostołowie trzymali się w zasadzie kompromisu zawartego w tzw. Klauzulach Jakubowych Soboru Jerozolimskiego. Nie można jednak Pawła posądzić o bezwzględną sztywność w tej sprawie, dopuszczał wszak wyjątki i każe w konkretnym wypadku mieć wzgląd na „słabych” (14, 1-11). Wyjątki jednak nie obalają zasady, której Paweł się trzymał z racji „wolności”. Ta zaś domaga się miłości, którą trzeba w każdym wypadku uwzględnić. Zarzuty wrogów szły właśnie w kierunku tej wolności chrześcijańskiej, której podstawą było zerwanie z Torą. Co to jednak znaczy? Otóż dla Pawła Tora była i pozostała Pismem świętym, tzn. Pismem objawiającym wolę Bożą. Etyczne wymogi Tory obowiązywały zarówno Żydów, jak i pogan. Powołanie do chrześcijaństwa poprzez Ewangelię Bożą nie znosi wymogów Tory, lecz znosi różnice pomiędzy Żydami i poganami. Pisał już o tym Paweł do Koryntian: „Nie chodzi o to, czy ktoś jest obrzezany, czy nieobrzezany, lecz o to, aby zachować przykazania Boże” (1 Kor 7, 19). W nowej ekonomii zbawczej Tora doznała dopełnienia. A więc zarówno Paweł jak i wierni z jednej strony są nadal posłuszni Torze, lecz w jej nowym wymiarze. Inaczej mówiąc: od chwili przyjęcia chrześcijaństwa obowiązuje ich Prawo Chrystusowe, które obejmuje także Torę w relacji jej całkowitego pochłonięcia przez nową ekonomię zbawczą (por. 1 Kor 9, 20-23). Wrogowie Pawła tego właśnie pojąć nie mogą i nie chcą, że Tora odtąd ma tylko znaczenie jako Prawo Chrystusowe, które ją równocześnie oczyszcza od zbytecznych naleciałości, przeszkadzających w wolności dzieci Bożych i odstraszaających pogan od przyjęcia chrztu. O tym Paweł pisał już w 2 Kor 2, 14-7, 4 – w specjalnym piśmie o zabarwieniu apologetycznym. W Rz bardziej metodologicznie podejmuje to zagadnienie poprzez wiele antytez wcześniej już przygotowanych w 1 i 2 Kor oraz w Ga. Zasadnicza treść tych przeciwstawień jest mniej więcej taka: Prawo nie mające *per se* mocy zbawczej, lecz

normującą, nie zawsze było przestrzegane, stąd też prowadziło to poniekąd do grzechu, a grzech do śmierci. Chrystus natomiast poprzez moc zbawczą udzielając nam Ducha uświęcenia, wyzwala nas z grzechu i śmierci. Stąd to: „Litera [Prawa] bowiem zabija – Duch [Chrystusa] zaś ożywia” (2 Kor 3, 6).

## 5. Tony apologetyczne w Liście do Rzymian

Trudno jest rozstrzygnąć, czy tylko jedna grupa zwolenników Tory atakowała Pawła, czy też więcej i różne grupy. Należałoby się przychylić do drugiej supozycji, gdyż nieco inaczej jest sformułowana apologia Pawła w 1 i 2 Kor, a inaczej w Ga i w Flp. Z apologią związane są także zarzuty, które również są inne w wymienionych listach. W Koryncie grupa przeciwników Pawła pragnęła zabłysnąć mądrością, poznaniem i retoryką. Stąd nawet wśród uczonych (szczeg. W. Schmithals) zaistniało podejrzenie, że mamy do czynienia z odłamem gnostyków, co w rzeczywistości jest mało prawdopodobne. Wrogowie z Ga znów opierając swoją dialektykę na teologii obietnicy i przymierza, sięgają do ojca obietnic, tj. Abrahama.

Kto pragnie mieć udział w zbawieniu wysłużonym przez Chrystusa, obojętnie czy jest to Żyd, czy poganin, powinien wierzyć jak Abraham (Rz 15) i podać się obrzezaniu jak Abraham (Rdz 17), aby mógł być zaliczony do narodu, któremu poprzez Abrahama dano obietnice (Ga 3, 16), które spełniły się w odkupieńczym dziele Mesjasza-Jezusa. Poza tymi obietnicami – nie ma innych. Już w ST zostało to potwierdzone na osobie Ismaela, który nie partycypował w przymierzu z Bogiem (Ga 4, 21-5, 6). Logika wrogów Pawła ciągnęła linię od Abrahama do Chrystusa, z tym że Chrystus stoi na końcu tej prostej i nie rozpoczyna nowej. W tym punkcie Paweł właściwie mógł wykazać niedorzeczność argumentacji grup domagających się obrzezania i zachowania wszystkich przepisów Tory, jakoby z niej płynęło zbawienie, a nie przez Chrystusa. Pawła zaś oskarżali o antynomizm, gdyż w ich opinii nie uznawał Prawa, oraz o antyjudajizm, gdyż według nich zaprze-

czał wybraństwu Izraela wśród wszystkich narodów, a znakiem wybraństwa było obrzezanie.

## 6. Przejście od apologii do pozytywnego wykładu

Błędy te Paweł podsumował w jednym zdaniu, które oczywiście uzasadnił zarówno w Ga, jak i później w Rz: „człowiek nie zostanie usprawiedliwiony przez uczynki Prawa (*ou dikaiontai anthrōpos ex ergōn nomou*), lecz przez wiarę w Jezusa Chrystusa (*mē dia pisteōs Christou Iēsou*)” – Ga 2, 16. W Flp (zwłaszcza w 3 rozdz.) Paweł tego rodzaju argumentację przeprowadza na własnej osobie. Zerwał z Torą w tym sensie, że zaczęło się coś nowego przez Jezusa Chrystusa i tylko w Nim należy szukać zbawienia i drogi do Niego. W nowej ekonomii zbawczej nie ma potrzeby obrzezania, obmyć rytualnych czy przepisów szabatowych. Skoro Chrystus zbawia, a nie Tora, niewolnicze trzymanie się jej litery wręcz przeszkadza w wolności chrześcijańskiej, którą ofiarował nam Chrystus przez swoją śmierć ekspiacyjną i zadośćuczynną (Ga 2, 19-21; 3, 13; 4, 4-7). Sprawiedliwość przez wiarę, której doznał już Abraham, w zasadzie wyprzedza Torę, i to w podwójnym znaczeniu: czasowo – Abraham był przed Mojżeszem; rzeczowo – nie Tora uczyniła Abrahama sprawiedliwym, tylko wiara w Boga, tj. całkowite zdanie się na Niego, pełne zaufanie i związanie się z Nim. Tora także nie była w stanie zmienić tego stanu rzeczy łącznie z obietnicami danymi Abrahamowi (Ga 3, 15-18), przeciwnie – przyczyniła się do jej przekroczenia, czyli do grzechu i śmierci (Ga 3, 22). Zmienić tę sytuację mógł jedynie „jeden pośrednik” (3, 19 n.) obiecany Mesjasz – Jezus Chrystus (3, 23-29). Związanie się z Nim w wierze jest konsekwencją obietnic Bożych, ich realizacją zgodnie z Pismem. Prawdziwymi więc dziećmi Abrahama nie są obrzezani, związani ze „śmiercionośną” Torą, jako jej niewolnicy (Ga 4, 21-31), lecz wierzący w Chrystusa jako wolne dzieci Boże.

## 7. Konkretyzacja pozytywnego wykładu w Liście do Rzymian

Wywody te z jednej strony logiczne i oparte na Piśmie mogły jednak wywołać wrażenie, że Paweł wypowiedział tu sąd nad Izraelem. W Rz Paweł zdaje się nad tym zastanawiać. Usiłuje więc przedstawić właściwą rolę Izraela w historii zbawienia. Zaczyna od twierdzenia, że Tora – jako wyraz woli Bożej – jest i pozostanie nienaruszona i „święta” (Rz 7, 12). Pawłowi chodzi głównie o normujące na zawsze i obowiązujące każdego zasady oraz przykazania oscylujące wokół tzw. „dziesięć słów Bożych”. Stąd to Paweł ośmiela się twierdzić, że „słowo Boże [dla Izraela] jest nadal obowiązujące” (Rz 9, 6).

W Rz Paweł porusza więc w zasadzie dwa problemy: 1. Jaką rolę spełniał Izrael jako Stare Przymierze w historii zbawienia oraz jaką może spełnić w nowej ekonomii zbawczej. 2. Co to znaczy usprawiedliwienie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, które głosi w swojej Ewangelii, która jest Ewangelią Bożą i Jezusa Chrystusa – a więc jedyną Ewangelią. Ona głosi jedność Żydów i pogan w Jezusie Chrystusie oraz w Jego Kościele, który jest Jego Ciałem. W Ga 1, 8 n. Paweł wobec tej jedynej Ewangelii twierdzi: „Nawet gdybym ja czy anioł z nieba głosił wam Ewangelię inną, niż ja wam głosiłem, niech będzie wyklęty. Jak już powiedziałem, jeszcze raz powtarzam, niech będzie wyklęty”.

## 8. Treść i podział Listu do Rzymian

**Treść.** Należałoby z kolei omówić treść Rz i jego podział. Wiemy już, że w wielu punktach nawiązuje do Ga. Wystarczy tu wskazać na najważniejsze analogie treściowe: Ga 2, 15-21 = Rz 3, 19-28; Ga 3, 6-29 = Rz 4, 1-25; Ga 3, 26-28 = Rz 6, 3-5; Ga 4, 1-7 = Rz 7, 1-8.16; Ga 4, 21-31 = Rz 9, 6-13; Ga 5, 13-15 = Rz 13, 8-10; Ga 5, 16-26 = Rz 8, 12 n.

List do Rzymian skierowany jest do Kościoła nie założonego przez Pawła. Z chwilą, kiedy Paweł zdecydował się napisać ten list – przyczyny są nam już znane – Kościół w Rzymie był już w rozkwicie.

cie (Rz 1, 8; 15, 22). Początki Kościoła w Rz są niezbyt wyraźne. Nie jest jednak wykluczone, że u jego podstaw stoją uczestnicy wydarzeń w Zielone Świąta w Jerozolimie (Dz 2, 10). Trudno też powiedzieć, czy Piotr był dwukrotnie w Rzymie, czyli pierwszy raz jeszcze przed napisaniem Listu do Rzymian, tj. w latach 42/44 po opuszczeniu Jerozolimy (Dz 12, 17); czy Piotr był już w Rzymie w czasie redakcji Listu do Rzymian – też nie jest to pewne. W każdym razie Paweł nie wymienia go w obszernym i szczegółowym spisie końcowych pozdrowień (Rz 16, 1-16). Hipoteza, że Paweł z pewnych powodów, wymagających ostrożności (por. Dz 12, 17), nie wyszczególnia Piotra, jest mało prawdopodobna. Zastanawiające natomiast jest, że Paweł nie wymienia w liście żadnej osoby kierującej Kościołem rzymskim.

Z treści listu wynika, że nie brak było w Rzymie judeochrześcijan. Oni to w początkowej fazie stanowili zdecydowaną większość (por. Dz 18, 1-4). Dopiero od nakazu obowiązkowej emigracji Żydów za Klaudiusza chrześcijanie nawróceni z pogan stanowili większość. Stąd to List do Rzymian skierowany jest w szczególności do chrześcijan nawróconych z pogaństwa (1, 5 n.; 11, 13.17 n.), jednakże z wyraźnym uwzględnieniem judeochrześcijan.

Paweł chciał odwiedzić Rzym, ale nie miał zamiaru przeprowadzać tam misji. Rzym miał się stać miejscem przerwy w podróży do Hiszpanii (15, 24.28). Jeszcze inna racja przyświecała Apostołowi, po prostu chciał być wierny zasadzie, aby nie rozpocząć budowy na obcym fundamencie (15, 20 n.). List do Rzymian nie jest tedy żadnym pismem nawracającym chrześcijan, jest to list dogmatyczny. Wiadomo, z jakich doktrynalnych przyczyn Apostoł skierował tak obszerny i przemyślany List do Rzymian.

Trzeba zapytać, czy sprawy prestiżowe także odgrywały jakieś względy? W komentarzach do tego listu raczej nie stawia się tego pytania. Wydaje się jednak, że Kościół w Rzymie stał się bardzo znaczący. Być może, że do tego przyczynił się także Piotr, a jakaś relacja tego Kościoła do Piotra istniała. Paweł szanował Piotra i uznawał jego rolę w Kościele, jaką mu zlecił Chrystus. Piotr i dla Pawła był pierwszym apostołem i pierwszym wśród apostołów (por. Ga 1, 18). Niezależnie od tego Rzym wtedy był metropolią



świata – tzw. Rzym pogański. Paweł także z tej racji czuł się zmuszony aby napisać List do Rzymian w charakterze Apostoła Narodów. Taką intencję można bowiem wyczytać w słowach wprowadzających do pisma (1, 1-17). W jakim stopniu Rzym miał Pawłowi służyć jako poparcie dla planowanej podróży do Hiszpanii – nie da się z listu wyczytać. List do Rzymian właściwie jest wolny od polemiki, która cechuje większość pism Apostoła. Tony apologetyczne tego pisma – jak zauważyliśmy – są natury teologicznej. Rz nie jest też pismem, w którym Paweł zabiera głos w konkretnych sprawach gminy, jak np. w 1 i 2 Kor. Mimo to mieści się w normach epistolografii starożytnej, którą Paweł znał, i należy do gatunku literackiego zwanego listem. Należy zaznaczyć, że jest innym pismem z racji na dyskursywny charakter i wyważony ton. Jednak technika epistolarna została zachowana, świadczy o tym chociażby preskrypt i zakończenie tego pisma.

**Podział listu.** Podział Listu do Rzymian uwarunkowany jest jego treścią i obejmuje dwie wielkie części:

Część pierwsza – teologiczno-dogmatyczna (1, 16-8, 39) poprzedzona jest wstępem (1, 1-7) i osobistymi refleksjami Pawła (1, 8-15). Już w 1, 18 n. zostaje podany zasadniczy temat. W 1, 18-3.20 Apostoł przedstawia potrzebę zbawienia, a zarazem drogę jego realizacji, dotyczącą całej ludzkości, a więc także Żydów. To dzieło zbawcze Boga dokonało się już oraz całkowicie w Jezusie Chrystusie. Paweł w 3, 21-31 opisuje przebieg zbawienia zrealizowanego przez Chrystusa. W 4, 1-25 Apostoł przechodzi do subiektywnej realizacji zbawienia na przykładzie wiary Abrahama. Oczywiście nie jest ono możliwe bez łaski Bożej, ale także niemożliwe bez dobrowolnego udziału w łasce, dokonującej się w wierze w Jezusa Chrystusa. Rozdziały 5-8 przedstawiają skutki wiary, które Paweł prezentuje pod hasłem soteriologicznym „usprawiedliwienie”, budzące równocześnie niezłomną nadzieję w nieskończoną miłość Bożą, która ukazała się w zbawczej śmierci Jezusa. Chrystus jako nowy Adam przynosi ludzkości życie Boże, wyzwalając człowieka od zła czyli czyni go wolnym (5, 1-21). Poprzez sakramentalno-egzystencjalną unię z Chrystusem, bycie w Nim (*esse in Christo*), chrześcijanin jest w stanie zerwać z grzechem (6, 1-23) i zrzucić

z siebie jarzmo zniewalającej Tory (7, 1-27). Napędzony Duchem Świętym, który zamieszka w sercach wiernych, każdy chrześcijanin staje się pełnym dzieckiem Bożym i dziedzicem Nieba (8, 1-39). Widać tutaj, że Paweł jakby w trzech ujęciach rozwija logikę usprawiedliwienia przez wiarę w Chrystusa:

1. Fakt zbawienia i nadejście nowej ekonomii zbawczej;
2. Droga wiernych do udziału w dziele zbawczym Chrystusa i fakt samej partycypacji;
3. Skutki odkupienia.

Do pierwszej części Paweł dołącza jakby appendix (9, 1-11, 36) poświęcony jeszcze raz poprzednim trzem zagadnieniom jednakże wyłącznie w perspektywie możliwości i szans zbawczych swoich rodaków – Żydów. W ten sposób Paweł kontempluje absolutną wolność Boga (9, 6-29), mając na uwadze tezę o zbawieniu dla wszystkich ludzi; przedstawia Żydom, w czym Izrael zawinił (9, 30-10, 21); aby wreszcie uzmysłwić im nadal istniejące szanse zbawcze i ich warunki (11, 1-32).

Część druga – parenetyczna nie jest również pozbawiona uzasadnień dogmatycznych. Można ją także podzielić na trzy ujęcia, choć całość podporządkowana jest realizacji miłości w każdej fazie i na każdym odcinku życia chrześcijańskiego. Chrześcijanin jako członek eklezjalnego Ciała Chrystusa, realizuje tę miłość w Kościele (12, 3-8); miłość obowiązuje go także jako obywatela przy zachowaniu należytej relacji do państwa i władzy (13, 1-7); wreszcie, co to znaczy „wolność sumienia”, jakie są granice tej wolności i jaka powinna być relacja do słabszych współbraci i siostr w wierze (14, 1-15, 13).

Zakończenie można podzielić na dwie części. W pierwszej (15, 14-32) Apostoł jeszcze raz uzasadnia napisanie listu do chrześcijan w Rzymie (15, 14-21) i zapowiada swoje odwiedziny (15, 22-32). W drugiej jeden wiersz obejmuje końcowe pozdrowienia (15, 33), a nowy rozdział (16, 1-27) zawiera pozdrowienia dla znajomych (16, 1-16), przestrożę przed mącicielami (16, 17-20), pozdrowienia od współpracowników Apostoła (16, 21-24) oraz końcową doksologię (16, 25-27). W ten sposób uzyskalibyśmy następujący plan szczegółowy:

Preskrypt (1, 1-7)

1. Nadawca: Paweł (1, 1-6)
  - a. Powołanie i zadanie Pawła (1, 1)
  - b. Ewangelia Pawła (1, 2-4)
  - c. Posługa Pawła wśród pogan i dla nich (1, 5-6)
2. Adresaci: Wierni Kościoła rzymskiego (1, 7a)
3. Pozdrowienie i błogosławieństwo (1, 7b)

Część teologiczno-dogmatyczna (1, 8-15, 32)

Wprowadzenie (1, 8-17)

- a. Dziękczynienie (1, 8-11)
- b. Celowość i temat listu (1, 12-17)

A. Objawienie się sprawiedliwości Bożej w Ewangelii (1, 18-4, 25)

I. Objawienie się gniewu Bożego nad wszelkim grzechem

(1, 18- 3, 20)

1. Przewrotność ludzkości (1, 18-32)
2. Szczególne przewinienie Żydów (2, 1-3, 20)
  - a. Sąd Boży nad tymi, którzy uzurpują sobie prawo do sądzenia innych (2, 1-16)
  - b. Nic nie znacząca sprawiedliwość Żydów (2, 17-29)
  - c. Czy Żydzi są uprzywilejowani? (3, 1-8)
  - d. Argument z Pisma na powszechne panowanie grzechu (3, 9- 19)
  - e. Podsumowanie: Niemoc Prawa w dziele usprawiedliwienia (3, 20)

II. Sprawiedliwość Boża objawiona poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa (3, 21-4, 25)

1. Objawienie się sprawiedliwości Bożej w Jezusie Chrystusie (3, 21-26)
2. Usprawiedliwienie przez wiarę jako podstawa jedności Żydów i pogan w Kościele Chrystusowym (3, 27-31)
3. Argumentacja z Pisma na przykładzie wiary Abrahama (4, 1-25)

- a. Usprawiedliwienie Abrahama płynące z wiary (4, 1-8)
  - b. Abraham – Ojcem wszystkich wierzących (4, 9-17a)
  - c. Typiczne spojrzenie na wiarę Abrahama (4, 17b-25)
- B. Rozwinięcie Ewangelii o usprawiedliwieniu przez wiarę (5, 1-8, 39)
- I. Moc i wymiary usprawiedliwienia (5, 1-21)
1. Pokój i nadzieja jako dary miłości Bożej (5, 1-11)
    - a. Poszczególne dary (5, 1-5)
    - b. Miłość Boża podstawą chwały i nadziei (5, 6-11)
  2. Nowy człowiek i nowe stworzenie (5, 12-21)
    - a. Związki przyczynowe pomiędzy grzechem a śmiercią (5, 12-14)
    - b. Śmiercionośny grzech Adama a życiodajna łaska Boża w Chrystusie (5, 15-17)
    - c. Powszechne panowanie łaski jako zasadniczy skutek usprawiedliwienia (5, 18-21)
- II. Nowe życie chrześcijańskie (6, 1-23)
1. Śmierć grzechowi, aby żyć dla Boga (6, 1-14)
  2. Wolność od grzechu a służba dla sprawiedliwości (6, 15-23)
- III. Właściwe spojrzenie na Torę (7, 1-25)
1. Uzasadnienie teologiczne odejścia od Prawa (7, 1-6)
  2. Tora w obliczu nowej ekonomii zbawczej (7, 7-25)
    - a. Tora jako objawienie woli Bożej (7, 7-12)
    - b. Niemoc Tory wobec mocy grzechu (7, 13-25)
- IV. Wolność dzieci Bożych wysłużonych przez Chrystusa jako fakt i jako perspektywa chrześcijańska (8, 1-39)
1. Wolność poprzez działanie Ducha Świętego (8, 1-11)
  2. Życie w Duchu Świętym (8, 12-17)
  3. Z wiary płynąca nadzieja (8, 18-30)
  4. Hymn dziękczynny do miłosiernego Boga (8, 31-39)
- C. Appendix: Sprawa Izraela (9, 1-11, 36)
- I. Wybraństwo Izraela (9, 1-29)
1. Żal Pawła do Izraela (9, 1-5)
  2. Wierność Boga wobec obietnic danych Izraelowi (9, 6-13)

3. Nowy lud Boży (9, 14-29)
    - a. Wolność Boga w swoich postanowieniach (9, 14-21)
    - b. Nowy lud Boży z Żydów i pogan (9, 22-29)
  - II. Grzech Izraela (9, 30-10, 21)
    1. „Kamień zgorszenia” (9, 30-33)
    2. Źle pojęta sprawiedliwość (10, 1-4)
    3. Nowa sprawiedliwość (10, 5-13)
    4. Istota przewinienia Izraela (10, 14-21)
  - III. Bóg wierny swoim obietnicom wobec Izraela (11, 1-36)
    1. „Reszta” Izraela a zaślepiiony lud (11, 1-22)
    2. Obraz drzewa oliwnego (11, 13-24)
    3. Tajemnica ocalenia Izraela (11, 25-32)
    4. Hymn pochwalny na cześć mądrości Boga i Jego zbawczych dróg (11, 33-36)
- Część teologiczno-parenetyczna (12, 1-15, 32)
- I. Życie chrześcijańskie jako służba w wierze i miłości (12, 1-13, 14)
    1. Prawdziwa służba Boża (12, 1-2)
    2. Różne dary i różne posługi (12, 3-8)
    3. Ogólne napomnienia (12, 9-21)
    4. Chrześcijanin wobec władzy świeckiej (13, 1-7)
    5. Miłość – dopełnieniem Prawa (13, 8-14)
  - II. „Słabi” i „Mocni” w Kościele (14, 1-15, 13)
    1. „Nie sądzicie” (14, 1-12)
    2. „Unikajcie zgorszenia” (14, 13-23)
    3. „Troszczcie się jeden o drugiego” (15, 1-13)
  - III. Końcowe informacje (15, 14-32)
    1. Powtórne usprawiedliwienie pisma (15, 14-21)
    2. Zapowiedź odwiedzin (15, 22-29)
    3. Prośba Apostoła o modlitwy (15, 30-33)
- Dodatek (16, 1-27)
1. Pozdrowienia dla przyjaciół (16, 1-16)
  2. Przestroga przed wichrzycielami (16, 17-20)
  3. Pozdrowienia od współpracowników Pawła (16, 21-24)
  4. Końcowy hymn pochwalny na cześć Boga (16, 25-27)



**1** <sup>1</sup> Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, powołany na apostoła, wybrany do głoszenia Ewangelii Bożej, <sup>2</sup> którą Bóg od dawna zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych,

1, 1 Dz 26, 16 n.; Ga 1, 10.15; Flp 1, 1; Kol 1, 1

### PRESKRYPT (1, 1-7)

Jak wcześniej powiedziano, Rz jest listem i nie odbiega szczególnie formą od reguł starożytnej epistolografii. Także treść oraz zmiana tonacji napięcia, hasła, pragmatyczne odezwy pobudzające do refleksji itp. świadczą na korzyść Rz jako listu. Preskrypt, który przestrzega trzech ogólnych zasad listu (kto – komu – pozdrowienie = *bodeinos – tōdeini – chairej*), w Rz jest najbardziej rozbudowany spośród listów Pawłowych. Ta rozbudowa skupia się wokół nadawcy, czyli Pawła.

#### 1. NADAWCA: PAWEŁ (1, 1-6)

**Misja Pawła (1, 1).** Trzy określenia teologiczne mają adresatom przedstawić, kim jest Paweł. Relacja tych określeń jest przyczynowo-łańcuchowa, a więc ich kolejność jest wyszukana a nie przypadkowa. Paweł jest przede wszystkim „sługą” Jezusa Chrystusa (*doulos – servus*). Grecki termin obejmuje aż trzy warianty: niewolnika, służącego i bardzo oddanego człowieka. Postawa Pawła jako „sługi” jest jeszcze inna. Został powołany przez Chrystusa zmartwychwstałego na apostoła. Służy więc Jemu całkowicie, zgodnie ze swoim powołaniem. Zdaje sobie sprawę, kim był i kim jest. Jak bardzo Paweł przywołuje tu do pamięci podobne określenia wybitnych mężów ST, nie jesteśmy w stanie określić. W każdym razie w Ga 1, 10 i Flp 1, 1 posługuje się tym samym rzeczownikiem i dopełnieniem. Na ogół komentatorzy listów Pawłowych mylnie zaszeregowali tytuł „apostoł” do samookreśleń Pawła. Jest to poważny błąd. Owszem „sługa” może uchodzić za samookreślenie, ale nie „apostoł”. Przecież wrogowie Pawła zarzucili mu, że nie jest apostołem. Dlatego też Paweł zaznacza, że został powołany na apostoła,

<sup>3</sup> Ewangelię o Jego Synu – pochodzącym według ciała z rodu Dawida, <sup>4</sup> a ujawnionym według Ducha Świętego, jako Syn Boży

---

1, 3    2 Sm 7, 1; Mt 9, 27; 1 Tm 3, 16; Ap 22, 16

1, 4    1 Kor 6, 14

by wypełnić specjalną misję – jest nią Ewangelia. Ta sama Ewangelia, którą głosił Jezus Chrystus, wysłany przez Ojca. Stąd to już w w. 1 następuje identyfikacja potrójna. Ewangelia, którą Paweł ma głosić, jest Ewangelią Bożą, Ewangelią Chrystusa i Pawła. Właśnie dlatego Paweł rzuca w Ga przekleństwo na wszystkich, którzy głosiliby inną Ewangelię. W Ga 1, 15 jeszcze bardziej sprecyzował swoje powołanie. Zawdzięcza je „łasce Bożej” (*dia tēs charitos*), aby w Pawle objawić Syna Bożego. W Rz 1, 2 to objawienie związane jest z Ewangelią. Głosić Ewangelię Bożą – znaczy więc objawić Syna Bożego i Jego dzieło zbawcze. Misja Pawła sięga wobec tego najpierw istoty, tj. Boga *in se*, który pragnie poprzez Ewangelię Jezusa Chrystusa swojego Syna, dotrzeć do wszystkich. Pawłowi zaś przypada w udziale szczególna misja wśród pogan, której treścią jest Ewangelia Boża, nie zmieniona, autentyczna, płynąca z Objawienia. Stąd też w 2, 16 określa ją jako swoją Ewangelię.

**Ewangelia Pawłowa (1, 2-4).** W w. 2-4 następuje krótka charakterystyka Ewangelii. Ma ona swoją prehistorię zarówno czasową jak i przyczynową. Przyczynowo została przepowiedziana jako „Słowo Boże” przez wielkich charyzmatyków ST, przez proroków w „świętych Pismach”. W ten sposób Paweł ukazał ścisły związek Ewangelii z Bogiem. Czasowo i historycznie ST staje się nie tyle etapem przygotowawczym dla Ewangelii, ile początkiem z dynamicznym procesem, który swoje dopełnienie otrzymuje w Jezusie Chrystusie. Paweł ST traktuje więc jako pewien całościowy proces zbawczy bez powoływania się na jakieś szczególne miejsca czy teksty. Zastanawia też użycie przymiotnika „święty” przy rzeczowniku „Pismo” w liczbie mnogiej. Najczęściej Paweł mówi tylko o „Piśmie” w l.p., tu ten przymiotnik ma swoje znaczenie. Ewangelia jest dynamicznym procesem Bożym, spowodowanym, kierowanym i skutecznianym przez Boga. Uskutecznienie ostateczne dokonało się w Jezusie Chrystusie. Poprzez Niego i w Nim można też poprawnie odczytać objawienie ST zawarte w „świętych Pismach”. Kim



w mocy poprzez powstanie z martwych – o Jezusie Chrystusie Panu naszym.<sup>5</sup> Od Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostoła,

---

1, 5    Dz 9, 15; Hbr 11, 8

jest Jezus Chrystus i jaka jest treść Ewangelii, albo inaczej i dokładniej: kim jest Jezus Chrystus Ewangelii i dla niej, Paweł ogłasza uroczyste w w. 3 i 4. Zdania te są utrzymane w ścisłej relacji paralelnej. Jest to rodzaj paralelizmu syntetycznego, z tym że synteza wyrażona jest w obu członach. Pierwszy opiewa jakby z aspektu historiozbawczego okres ziemski Syna Bożego. Drugi stych opiewa to co się dokonało poprzez zmartwychwskrzeszenie ziemskiego Jezusa z umarłych. Dwukrotny zaimiek względny *hos* – który, wprowadzający zdania – podobnie jak w hymnach chrystologicznych NT – świadczy o przejętej przez Pawła homologii na cześć Jezusa, Syna Bożego. Na to wskazują wyraźnie słowa – tytuł wyznania: „Syn Boży”. Skoro Syn Boga zostaje zrodzony, to nie może mieć ziemskiego ojca. Jako Syn Boga wkracza natomiast w historię ludzką przyjmując naszą ludzką naturę (*kata sarka*). Podobnym rzeczownikiem antropologicznym posługuje się autor hymnu na cześć Logosu w Prologu Janowym dla podkreślenia identycznej myśli: odwieczny Logos (jako osoba Boska) staje się ciałem – *sarks egeneto* (J 1, 14). Człowieczeństwo Jezusa jest objęte Pismem i obietnicą. „Nasieniem (*zera*) Dawida”, według Pisma, był Mesjasz. Jakkolwiek Jezus jest prawdziwym człowiekiem, jest również Mesjaszem. Jego człowieczeństwo trzeba więc rozpatrywać w kontekście historii zbawienia (por. Mt 1, 1-16). Drugie zdanie nie może być traktowane jako przeciwstawne, lecz jako uzupełniające lub też pokazujące, kim Jezus faktycznie był i jest w kontekście historii zbawienia. Kończy się ziemski etap Jezusa, a zaczyna się etap zainicjowany przez zmartwychwstanie. Ono ujawnia w całej pełni, że zapomniany, ukrzyżowany potomek Dawida jest prawdziwym Synem Bożym. Trudność w przekładzie stanowi czasownik *horizo*. Słowo *horos* znaczy kres, przedział. Tym samym zmartwychwstanie jest tą linią demarkacyjną, która ujawnia w całej pełni synostwo Boże Jezusa. Nie można oczywiście tłumaczyć: „został ustanowiony Synem Bożym”, jak to czynią niemalże wszystkie komentarze. Jezus był zawsze Synem Bożym. O tym świadczy tytuł otwierający wyznanie. Tytuł

aby w Jego imieniu doprowadzić wszystkich pogan do posłuszeństwa w wierze.<sup>6</sup> Do nich należycie także wy, którzy zostaliście powołani przez Jezusa Chrystusa.

---

podkreśla więc istotę synostwa Bożego Jezusa – naturalny Syn Boży, oraz Jego proegzystencję: Jezus był przed wiekami – był zawsze (por. J 1, 1). Słowo „ustanowienie” sugeruje adopcję, do której przychylają się niektórzy skrajni komentatorowie protestancy, popełniając wyraźny błąd metodologiczny. Ujawnienie Synostwa Bożego „w mocy” znaczy tedy przekroczenie barier śmierci, jej definitywne pokonanie, początek życia w uwielbionym człowieczeństwie, wywyższenie Tego, który był zhańbiony, całkowity triumf nad grzechem, śmiercią i wszelkim złem. *Kata sarka* – „według ciała”, czyli jako człowiek Mesjasz, Jezus dokonał historii zbawienia, *kata pneuma* – według Ducha Uświęcenia dokonało się Jego uwielbienie. Określenie „Duch Uświęcenia”, należy rozumieć jako tytuł, a nie jakoby Duch uświęcił Jezusa w sensie moralnym. W pneumatologii Pawłowej Duch Święty spełnia różne funkcje. Połączenie Ducha Świętego z „mocą” wskazuje na życiodajną funkcję, tj. powołanie ze śmierci do życia. Stąd to zmartwychwstanie jest ogólnie określone jako zmartwychwstanie umarłych. Przyimek *eks* odnosi się wprawdzie do całości zwrotu, ale dotyczy szczególnie śmierci. Wskrzeszenie ze śmierci do życia jest dziełem Ducha Uświęcenia – Ducha Świętego. Poprzez zmartwychwstanie definitywnie objawione zostaje synostwo Boże Jezusa Chrystusa. Ten Syn Boży, Jezus Chrystus, jest jedynym Panem (*Kyrios*) chrześcijańskiej egzystencji. W kyriologii Pawłowej tytuł ten mieści w sobie treść hyiologiczną, tj. Syn Boży Jezus jest Panem, ale także treść soteriologiczną – „poprzez” (*dia*) Jezusa Pana istniejemy jako stworzenie (ktizeologia) i jako odkupione dzieci Boże (soteriologia). W Rz 1, 3-4 tytuł „Kyrios” jest jak najbardziej związany z synostwem Bożym Jezusa. Podobnie jak ono zostało definitywnie objawione przez zmartwychwstanie Jezusa, tak też tytuł „Pan” ma w nim swoje podstawowe uzasadnienie. Myśl proegzystencjalną natomiast związaną z „naszym Panem” rozwiną dalsze wiersze.

**Posługa Pawła wśród pogan i dla nich (1, 5-6)** Dwa razy Paweł rozwija myśl o swoim powołaniu oraz powołaniu pogan przez Pana.

<sup>7</sup> Wszystkim wam umiłowanym przez Boga w Rzymie, powołanym i świętym, łaska i pokój od Boga, Ojca naszego, oraz od Pana Jezusa Chrystusa.

1, 7 Dz 9, 13; 1 Kor 8, 6

Posługa apostolska jest łaską. Jej zasadniczą treścią jest służba dla Jezusa Chrystusa – Pana. W tym punkcie zasadniczym, który stanowi istotę powołania, Paweł nie różni się od innych chrześcijan. Różnica polega na specyfice funkcji. Paweł w posłuszeństwie wiary głosi Ewangelię poganom, czyli wszystkim ludziom. Właściwie chodzi o przeróżne tereny zamieszkałe przeważnie przez pogan. Nie znaczy to, że Paweł wykluczył tu Żydów. Ewangelia powinna dotrzeć wszędzie. Jej celem jest sławienie imienia Jezusa, tzn. zwiążanie się zewnętrznie i wewnętrznie z samą osobą Chrystusa. Imię bowiem określa osobę, jej cechy, jej funkcję i jej godność. Posłuszeństwo w wierze dotyczy Pawła, a także wiernych. Paweł w posłuszeństwie głosi Ewangelię Chrystusa jako Jego „sługa”. Wierni natomiast powinni w posłuszeństwie przyjąć Ewangelię, uwierzyć w nią, tzn. w Jezusa Chrystusa Pana i Jego orędzie zbawcze oraz obrócić je w czyn. Imiesłów rzeczownikowy „powołani” (*klētoi*), przyjmuje tu znaczenie tytularne dla chrześcijan, podobnie jak „święci” czy „wybrani”.

## 2. ADRESACI: WIERNI KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO (1, 7A)

Wiersz 7a precyzuje wiersz poprzedni. Adresatami, do których Paweł zwrócił się już w w. 6, są Rzymianie. Paweł nie szczędzi pochlebnych określeń, ale także uzasadnionych teologicznie. Umiłowanymi Boga, czy przez Boga, chrześcijanie stali się poprzez przyjęcie Ewangelii, czyli Chrystusa. Taka jest pragmatyka Ewangelii Pawłowej, aby przez Chrystusa pogan doprowadzić do Boga. Zwrot „Powołani Święci” jako całościowy akcentuje właściwie skutek powołania. Święci w tym znaczeniu są więc chrześcijanie, którzy wołanie Boże, docierające do nich przez Ewangelię, przyjmują i realizują. Skoro Paweł aż trzykrotnie w 1, 1-7 używa terminu teologicznego *klētos* – wołany, powołany, świad-

<sup>8</sup> Na sam przód składam dzięki Bogu mojemu poprzez Jezusa Chrystusa za was wszystkich, że wiara wasza rozśławiana jest w całym świecie. <sup>9</sup> Moim świadkiem zaś jest Bóg, któremu służę

---

1, 8     1 Tes 1, 8

1, 9     1 Tes 2, 5; 2 Kor 1, 23; Flp 1, 8; 2 Tm 1, 3

czy to o niezwykłym jego znaczeniu. W powołaniu objawia się bowiem łaska Boga do człowieka, którego On stworzył i przez Jezusa Chrystusa odkupił. Stąd to Bóg oczekuje przyjęcia tego daru niepojętej miłości.

### 3. POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO (1, 7B)

Tę łaskę, która skutecznia powołanie chrześcijańskie, ma Paweł na uwadze w zakończeniu rozbudowanego preskryptu. Ta łaska (gr. *charis*) przynosi pokój pochodzący od Boga Ojca i została wysłużona przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa – Kyriosu. Zasadniczym elementem pokoju jest pozytywna relacja między partnerami, którzy wcześniej mogli żyć w niezgodzie. Pokój, który przyniósł Chrystus, pojednał grzeszną ludzkość z Bogiem (por. hymn o Chrystusie pokoju w Ef 2, 14-18), co więcej: chrześcijanie poprzez pokój stają się Jego dziećmi i partycypują w życiu Bożym. Za to należą się Bogu nieskończone dzięki, o których Apostoł będzie mówił w następnym fragmencie.

## CZEŚĆ TEOLOGICZNO-DOGMATYCZNA (1, 8-15, 32)

### WPROWADZENIE (1, 8-17)

Wprowadzenie do pierwszej części, najobszerniejszej, składa się z dziękczynienia (1, 8-10) oraz celowości i tematu pisma (1, 11-17). Tutaj jeszcze nie rozpoczyna się ścisła wykładnia teologiczna; Paweł usprawiedliwia swoje pisma, szukając zrozumienia u Rzymian i kontaktu z nimi.

w moim duchu przez Ewangelię Syna Jego, że nieustannie o was pamiętam, <sup>10</sup> prosząc zawsze w moich modlitwach o to, aby w końcu doszło do tego, bym zgodnie z wolą Bożą mógł do was przybyć.

<sup>11</sup> Przecież bardzo pragnę was zobaczyć, aby wam przekazać jakiś dar łaski duchowej dla waszego utwierdzenia. <sup>12</sup> To znaczy,

---

1, 10 1 Tes 2, 17; Jk 4, 15

**Dziękczynienie (1, 8-10).** Uroczysty akt dziękczynienia utrzymany jest w stylu liturgicznym. Dziękczynienie Paweł rozpoczyna od siebie, stąd mówi o „moim” Bogu. Podobnie wypowiadali się psalmiści ST, także w NT niewierny Tomasz wyznając bóstwo Jezusa mówi: „Pan mój i Bóg mój” (J 20, 28). Nie chodzi tu oczywiście o monopolizowanie kultu, lecz o podkreślenie relacji, która zaistniała poprzez szczególne powołanie Pawła na Apostoła pogan. Bóg jest przecież również Bogiem i Ojcem adresatów listu (por. 1, 7: „... od Boga, Ojca naszego”). Dziękczynienie osobiste jest również podziękowaniem za łaskę powołania, które otrzymali wierni Rzymu. Wprawdzie Paweł nie zna ich osobiście, niemniej jednak „oni wszyscy” są głosicielami Ewangelii przez przyjęcie wiary. Świadczą na całym świecie o Jezusie Chrystusie i o Jego zbawczym dziele, które jest treścią Ewangelii. Wierni Rzymu biorą w jakiś sposób udział w dziele ewangelizacji Pawła. Paweł czuje się więc z Kościołem w Rzymie bardzo związany. Daje temu wyraz poprzez ciągłą i intensywną modlitwę. Bóg jest świadkiem tego związku duchowego Pawła z wiernymi Rzymu. Głoszeniu Ewangelii o Synu Bożym towarzyszy więc stała modlitwa. Razem z Ewangelią jest jakby liturgiczną służbą Bogu. W modlitwie dziękczynnej zawarta jest także prośba. Apostołów chciałby odwiedzić wiernych w Rzymie, jeśli taka będzie wola Boża. Takie odwiedziny nabrały charakteru wyraźnego zlecenia Bożego. Bóg tak chce, by Paweł przybył osobiście do Rzymu w celu ewangelizacji.

**Celowość i temat listu (1, 12-17).** Należy postawić pytanie, jaki jest najważniejszy powód tych odwiedzin ewangelizacyjnych? Owszem, wiarę Rzymian należy podziwiać, ale dobrze byłoby ją także umocnić. Dlatego też Paweł przybywa do Rzymu, aby wiernym udzielić „daru

chciałbym u was przez wspólną wiarę, waszą i swoją, doznać po-  
krzepienia.

<sup>13</sup> Nie chcę was zostawiać w nieświadomości braci a, że już kil-  
kakrotnie postanowiłem przybyć do was, lecz dotychczas natra-

---

1, 13 Dz 19, 21

łaski Ducha dla ich umocnienia”. Tu nie wyjaśnia, o jaki dar Ducha chodzi, ale na pewno związany jest on z głoszeniem Ewangelii, która umocni wiernych. Świadcstwo głębokiej wiary wiernych równocześnie staje się darem dla Pawła i jego również ma wzmocnić – pocieszyć. Paweł nie jest tylko pośrednikiem w głoszeniu Ewangelii, ale także jej odbiorcą. Ewangelia sama w sobie ma moc zbawczą, która udziela się także jej głosicielowi. Poprzez Ewangelię powstaje obopólna relacja zbawcza pomiędzy Kościołem a Pawłem, która także w Rzymie powinna obfitować w owoce. Dotychczas Apostoł był zajęty i nie mógł przybyć do Rzymu. Gdy jednak spełni się jego marzenie i taka będzie wola Boża, pragnie znaleźć dostęp do wszystkich i czas dla nich, obojętnie jakiego są pochodzenia, jakie mają wykształcenie i jaka jest ich dyspozycja przyjęcia Pawła z jego Ewangelią. Jej zbawcza treść napawa Pawła dumą. Dlatego oświadcza, że się nie wstydzi Ewangelii. Być może, że musiał to podkreślić z racji na niezrozumienie znaczenia Krzyża. Kto wie, czy w Rzymie wśród chrześcijan nawróconych z pogan, niektórzy z nich nie potrafili przewyżczyć ogólnej opinii o śmierci krzyżowej, jako coś poniżającego i hańbiącego. Jakże Krzyż mógł kogoś zbawić? W 1 Kor 1, 18 Paweł użył także zwrotu, że Krzyż jest „mocą Bożą” dla tych, którzy weń wierzą i pragną zbawienia. Wprawdzie w Rz Paweł nie nawiązuje bezpośrednio do „mocy” Krzyża, lecz mówi o „mocy Bożej” Ewangelii. Jednakże ta nie jest inną wieścią, jak orędziem tajemnicy paschalnej, a więc wieścią o zwycięskiej mocy Krzyża i zmartwychwstaniu Jezusa. Oczywiście „moc” Ewangelii z jej skutkiem zbawienia wymaga decyzji o wierze. Skutkiem dynamizmu Ewangelii jest sprawiedliwość Boża, czyniąca człowieka wierzącego sprawiedliwym. Znaczy to, że odtąd eschatologiczne wydarzenie paschalne, przez które przyszło zbawienie, staje się historyczną realnością, a poprzez akt wiary właściwością egzystencjalną każdego człowieka. Powołani do udziału w tym

fiałem przeszkody, aby wśród was jak również wśród innych pogan zdobyć jakiś plon.<sup>14</sup> Czuję się bowiem dłużnikiem zarówno Greków, jak i barbarzyńców, wykształconych czy niewykształconych.<sup>15</sup> Dlatego pragnąłbym także wam w Rzymie głosić Ewangelię.

<sup>16</sup> Nie wstydę się bowiem Ewangelii, gdyż jest ona mocą Bożą dla ocalenia każdego, który wierzy, czy to Żyda, czy to Greka.

1, 16 Dz 13, 38; 1 Kor 1, 18-25; 2 Kor 12, 9 n.

historycznym dziele zbawczym byli i są Żydzi nie tyle jako pierwsi w znaczeniu wyższości, ile z racji na związek Nowego Przymierza ze Starym. Ewangelia jednak wkracza w ten związek jako nowa i absolutna wartość zbawcza, skuteczniająca uniwersalne usprawiedliwienie przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Stąd to nie ma już różnicy pomiędzy Żydem a poganinem. Ewangelia jest gwarantem uniwersalizmu zbawczego, tj. powszechnego usprawiedliwienia. Ono owocuje w wierze, która staje się dynamicznym procesem, tak iż wiara powoduje wiarę, wzmacnia ją i pomnaża. Ona jest wciąż potrzebna, aby usprawiedliwienie zakorzeniło się głębiej w człowieku, który bardziej powinien złączyć się z Bogiem usprawiedliwiającym w Jezusie Chrystusie. Prawdopodobnie to wszystko ma na uwadze zwrot *ek pisteōs eis pistiun* – „z wiary do wiary” (por. 3, 22).

Wstępne rozważania o treści i skuteczności Ewangelii kończy skrócony cytat z Hab 2, 4 (por. także Ga 3, 11 i Hbr 10, 38). Służy on tu jako dowód z Pisma dla aktualnego znaczenia wiary w procesie usprawiedliwienia. Zależnie od przyłączenia zwrotu *ek pisteōs* – „z wiary” czy do *dikaiois* – „sprawiedliwy”, czy do czasownika *zēsetai* – „żyć będzie”, w jakiś sposób chodzi o tę samą sprawę: wiara jest konieczna w procesie usprawiedliwienia. W pierwszym wypadku wiara uprzedza przyczynowo samego człowieka, czyniąc go sprawiedliwym, w drugim wypadku wiara potrzebna jest sprawiedliwemu, aby mógł żyć w łączności z Bogiem. W każdym wypadku nie ma sprawiedliwego bez wiary. W nowej ekonomii zbawczej – a o nią tu chodzi – trzeba dodać wiarę w zbawczą moc śmierci Jezusa. W wykładni ST Hab 2, 4 znaczył: Sprawiedliwy może jako sprawiedliwy istnieć tylko przed Bogiem, gdy wierny będzie

<sup>17</sup> W niej to została objawiona sprawiedliwość Boża od wiary do wiary, jak napisano: „Sprawiedliwy zaś z wiary żyć będzie”.

<sup>18</sup> Albowiem objawia się gniew Boga z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość ludzi, tych którzy powstrzymują prawdę przez przewrotność. <sup>19</sup> To bowiem, co o Bogu można poznać, zostało im objawione. Sam Bóg im to objawił.

---

1, 17 Hab 2, 4; Ga 3, 11; Hbr 10, 38

1, 18 Ps 69, 25; 85, 4-6; Mi 7, 9; So 1, 15

Torze i Przymierzu (por. bab. Talmud Makkot 24a). W interpretacji Pawła Hab 2, 4 znaczy: życie Boże w człowieku zaistnieć może tylko dzięki dziełu zbawczemu Jezusa Chrystusa, z którym człowiek bez reszty się związał i Jemu wyłącznie zawierzył, łącząc się egzystencjalnie z Nim jako ze swoim jedynym Panem. Tora zaś przynosiła odwrotny owoc niż życie Boże – grzech i śmierć.

## A. OBJAWIENIE SIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI BOŻEJ W EWANGELII (1, 18-4, 25)

Blok pierwszy części teologicznej ma dwie soczewki treściowe, wokół których obracają się wywody i uzasadnienia teologiczne. Pierwsza mieści w sobie odkrycie negatywne. Ewangelia bowiem pokazuje właściwą sytuację grzesznej ludzkości, która z tej racji zasługuje na gniew Boży (1, 18-3, 20). Druga, pozytywna, odkrywa perspektywy zbawcze dane jedynie przez Ewangelię, jako zwiastuna Bożego miłosierdzia nad ludzkością (3, 21-4, 25). Mówiąc zwięźle: Paweł raz przedstawia ludzkość (w ogólnym znaczeniu) jak ona wygląda bez Chrystusa, czy to w aspekcie historycznym, czyli przed Chrystusem, czy to w aspekcie relacji, czyli nie uznającej i nie przyjmującej Chrystusa, innymi słowy – człowieka „obok” Chrystusa.

Drugi raz Paweł wychodzi od Chrystusa w stronę człowieka. Ukazuje, co się z nim dzieje, gdy zostaje poprzez wiarę włączony w dzieło zbawcze Boga, uskutecznione w Jezusie Chrystusie (3, 21-4, 25).



<sup>20</sup> To więc co niewidzialne w Nim, można było poznać widzialnie od stworzenia świata po Jego dziełach, mianowicie Jego odwieczną potęgę i boskość, tak że nie są oni wolni od winy. <sup>21</sup> A przecież mimo że Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu, ani

1, 20 Mdr 13, 1-3; Syr 17, 8; Dz 17, 24-29; 1 Kor 1, 21

1, 21 Mdr 11, 15; Iz 5, 21; 40, 26-28; Ef 4, 17 n.; 1 Kor 1, 19 n.

## I. OBJAWIENIE SIĘ GNIEWU BOŻEGO NAD WSZELKIM GRZECEM (1, 18-3, 20)

### 1. PRZEWROTNOŚĆ LUDZKOŚCI (1, 18-32)

Wiersz 18 kontynuuje poprzednią myśl, z tym że przedstawia to co się dzieje, gdy nie pozwala się zapanować w świecie sprawiedliwości Bożej. W Ewangelii objawia się przede wszystkim sprawiedliwość Boża. Bezbożność i niesprawiedliwość ściągną natomiast gniew Boży. Gniew Boży jest jednak podtematem i służy właściwie logice usprawiedliwienia przez wiarę. Bezbożność ma tutaj specyficzne znaczenie, skoro zmusza Boga do wymierzenia surowego sądu nad człowiekiem. W takim razie człowiek bez Boga pozbawiony jest wszelkiego życia Bożego. Inaczej mówiąc: nie istnieje dla Boga ani dla drugiego człowieka. Ta śmierć duchowa idzie w parze z niesprawiedliwością. Człowiek jest niesprawiedliwy wobec Boga, który go stworzył i jako Stwórca jest za człowieka odpowiedzialny. Ta odpowiedzialność ujawnia się właśnie w zbawczej ofercie Ewangelii.

Jej nieprzyjęcie jest także skierowane jako niesprawiedliwe przeciw drugiemu człowiekowi. W Ewangelii bowiem uczymy się współlistnienia w Bogu poprzez Jezusa Chrystusa, który najdoskonalszym aktem miłości zbawił całą ludzkość. Deptanie tej prawdy zawartej w Ewangelii jest sumą niesprawiedliwości.

Niezależnie jednak od Ewangelii, która obecnie stanowi krytyczną instancję prawdy, ludzkość nie może usprawiedliwić swojej nieprawości. O tym właśnie traktuje bardzo wymownie w. 20. Paweł prezentuje tu naukę o tzw. naturalnym poznaniu Boga. Jak wiadomo, po dziś dzień służy „teodycei” – nauce o Bogu, jako fundament doktrynalny.

dziękczynienia, lecz popadli w swoim rozumowaniu w nikczemność i pogrążone zostało w ciemności ich nierozumne serce.<sup>22</sup> Podczas gdy chełpili się swoją mądrością, stali się głupimi<sup>23</sup> i zamienili chwałę nieprzemijającego Boga na podobizny obrazu przemijającego człowieka, ptaków, czworonożnych zwierząt i płazów.<sup>24</sup> Dla

---

1, 23 Ps 106, 20; Jr 2, 11; Wj 32; Pwt 4, 16-18; Mdr 11, 13; 12, 24; 13, 10 n.

Paweł wygłasza tu trzy podstawowe prawdy:

1. Twierdzenie: Boga można poznać;

2. Pierwsze uzasadnienie: Poprzez widzialne dzieła stworzenia można poznać niewidzialnego Stwórcę;

3. Drugie uzasadnienie: człowiek otrzymał od Boga oczy rozumu, aby mógł spojrzeć rozsądnie na najważniejszą sprawę, jaką jest Bóg. Zdrowy, wyważony, przemyślany osąd musi człowieka doprowadzić do uznania wszechmocy wiecznego Boga.

Podsumowanie: Odrzucenie Boga i deptanie Jego praw jest zawinione i nie można tego usprawiedliwić.

Jaki był błąd w przydługiej historii pogaństwa, mimo możliwości poznania Boga, o tym Paweł mówi w w. 21-23. Współczesnemu człowiekowi może trudno zrozumieć argumentację Pawła, która właściwie jest ciągłym oskarżeniem ludzkości. Jednak Paweł namacalnie doświadczył, czym było pogaństwo.

Współczesnemu obywatelowi Stanów Zjednoczonych, zamożnemu, który nigdy nie doznał krzywdy, trudno zrozumieć, czym jest komunizm. Doświadczenie uczy – jak powiada łacińskie przysłowie – „magister vita”. Trzeba się więc wczuć w korupcję pogaństwa, którą można porównywać z okresem stalinizmu, hitleryzmu itp. systemów totalitarnych. Wracając do tekstu trzeba zauważyć mistrzowskie ujęcie przez Pawła niesamowitego zepsucia i korupcji. Na razie Paweł mówi o deprawacji w sferze religijnej. Jakie są jej fenomeny?

Po pierwsze – to całkowity zwrot od prawdy objawionej do wymysłów ludzkich.

Po drugie – spowodowało to wciąż narastające się pogłębienie upadku najwyższych i istotnych elementów, tylko właściwych człowiekowi, tj. zaciemnienie umysłu i nieprawość serca.

tego wydał ich Bóg poprzez ich namiętności serca na nieczystość, tak że ich ciała zostały zbezczeszczone przez nich samych.<sup>25</sup> Tak zamienili prawdę Boga na kłamstwo i zaczęli czcić i służyć stworzeniu zamiast Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen.<sup>26</sup> Stąd to Bóg wydał ich bezecnym namiętnościom: ich kobiety zamieniły pożycie zgodne z naturą na takie co jest przeciw naturze.<sup>27</sup> Mężczyźni zaś porzucili pożycie z kobietami zgodne z naturą, a zapalali wzajemną żądzą jedni ku drugim, uprawiając nierząd męż-

---

1, 25 Mdr 14, 22-31

Jeśli mamy na uwadze semickie myślenie Pawła, to chce on powiedzieć; że jest to całkowita degradacja człowieczeństwa.

Po trzecie – taki stan rzeczy powoduje zadufanie w sobie, pychę i zarozumiałość. Paweł posługuje się słownictwem pogan. Oni uważali się za mędrców, a w rzeczywistości stali się głupcami.

Po czwarte – w. 23 maluje w jaskrawych kolorach skutki tej głupoty, ponieważ poganie pozwolili się zniewolić przez stworzenia, które są podporządkowane i zależne od człowieka. Jednakże, co jest najgorsze stawiano im martwe posągi. Wylczenie kategorii zwierząt jest zgodne z poglądem starożytnego świata. Najpierw ptaki, gdyż mogą unosić się w powietrzu, potem ssaki czworonożne, a następnie reszta pełzająca po ziemi i mogąca najwyżej podnieść głowę. „Zwichnięcie” mentalności siłą rzeczy prowadzi do „zwichnięcia” moralności. Wiersz 24 i 25 przedstawia ponizający godność ludzką stan etyczny. Paweł przedstawia go jakby w trzech ujęciach:

1) Rozpusta, określona jako hańbiący czyn na własnym ciele. Na pewno Paweł ma tu na uwadze wszelkiego rodzaju rozpusty, poczynając od zdrady małżeńskiej, aż do homoseksualizmu.

2) Zamiana prawdy Bożej na upodlenie, które jest zaprzeczeniem wszelkiej moralności.

3) Konkluzja i powrót do zasadniczej tezy: zamiana kultu, wpływającego z postawy moralnej. Człowiek, któremu zostało wszystko powierzone, aby panował nad wszelkim stworzeniem (Rdz 1, 25 n.), tak się poniżył i upodlił, że stał się niewolnikiem wymyślonych wielkości – w ogóle nie istniejących.

czyźni z mężczyznami, ponosząc zasłużoną karę za zbrodnicze czyny.<sup>28</sup> Ponieważ odrzucili otrzymane poznanie Boga, wydał ich Bóg własnemu ograniczonemu rozumowaniu, tak że czynią same niegodziwości, pełne wszelkiej niesprawiedliwości, nikczemności, zachłanności i złości.<sup>29</sup> Napelnieni zawiścią, zabójstwem, sporem, podstępem, złośliwością, stali się potworami,<sup>30</sup> oszczercami, nienawidzą Boga, są zuchwali, pyszni, chełpliwi, szukają wprost zła, są nieposłuszni rodzicom,<sup>31</sup> nieobliczalni, fałszywi,

---

Nie mamy chyba bardziej wywodu kompromitującego pogan, i to pod każdym względem, jaki Paweł przedstawił w kilku wierszach. Już tutaj widać, że Apostoł głosi swoją Ewangelię bezkompromisowo, czy się to komuś podoba, czy nie. Wiersz 26 i 27 bez ogródek mówi o perwersjach seksualnych pogan, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Perwersja kultyczna prowadzi do perwersji moralnej. Takiej perwersji nie notowano w kręgach żydowskich. Wprawdzie w w. 28 Paweł podaje zasadniczy powód deprawacji człowieczeństwa notowanej u pogan. Jest nim odrzucenie i zapomnienie o Bogu. Wtedy człowiek odwraca wszelki porządek i sam ściąga na siebie karę. Katalog nieprawości wyliczony w w. 29 i 30 jest wymownym tego świadectwem. Podobne katalogi zna także starożytny świat, gdyż i tam znaleźli się ludzie dbający o morale swojego środowiska, szczególnie u stoików. Paweł posługuje się nimi częściej (Rz 13, 13; 1 Kor 5, 10 n.; 6, 9 n.; 2 Kor 12, 20 n.; Ga 5, 19-21 łącznie z katalogiem cnót; Ef 4, 31; Kol 3, 58; 1 Tm 1, 9-10; 2 Tm 5, 2-5; Tt 3, 3). Od stoików mogą być zależne katalogi w Mdr 14, 22-26; 4 Mch 1, 3; szczeg. 1, 27; 2, 5 oraz katalogi u Filona. Paweł raczej znał je z literatury żydowskiej. Oczywiście motywacja Apostoła jest inna. Wszelka deprawacja społeczna, moralna i osobista płynie z deptania praw Bożych. O nich to mówi Paweł w w. 32, wskazując równocześnie brak wszelkiego krytycyzmu w postępowaniu moralnym. Dochodzi bowiem do tego, że mimo świadomości zła i kary, którą siłą rzeczy poganie na siebie ściągają, to tolerują, a nawet pochwalają zło. W ten sposób sami czynią zło, przyczyniają się do jego rozpowszechnienia.

bez miłości i bez litości.<sup>32</sup> Jakkolwiek znają prawa Boże, popełniają właśnie takie czyny i zasługują na karę śmierci, ale nadal je popełniają, a nadto przyklaskują tym, którzy czynią to samo.

**2**<sup>1</sup> Dlatego nie ma usprawiedliwienia dla ciebie człowiecze, kimkolwiek też jesteś, gdy sędzisz. Sądząc bowiem drugiego

---

2, 1    Mt 7, 1

Świadomego przestępstwa i deprawacji osobowości ludzkiej z aplauzem nie da się usprawiedliwić. Stąd to Paweł obwiniając ludzkość – pogan za grzechy, równocześnie wypowiada nad nimi sąd i karę. Po ogólnym stwierdzeniu, jakie spustoszenie moralne i umysłowe powoduje odwrócenie się stworzenia od Stwórcy, Paweł przystępuje do ujawnienia grzechu Żydów i jego genezy.

## 2. SZCZEGÓLNE PRZEWINIENIE ŻYDÓW (2, 1-3, 20)

Poprzedni fragment poświęcony był grzechowi całej ludzkości, aczkolwiek Paweł miał szczególnie na uwadze pogan. Oni przecież odrzucili Boga, mimo możliwości poznania Go i służenia Mu. Żydzi wierzyli w Boga jedyne. Owszem, zdarzały się odstępstwa nawet kultowe, jak kult Baala itp. W sumie jednak linia monoteistyczna, strzeżona przez wielkich charyzmatyków ST (patriarchów, sędziów, proroków, pobożnych królów czy kapłanów i mędrców), została przestrzegana oraz Tora, która obok Jahwe stanowiła najwyższą wartość. W niej bowiem objawiła się wola Boża. Stąd to Żydzi mogli ogólne wywody Pawła o przewinieniach ludzkości odnieść do innych, a nie do siebie. Dlatego Paweł w traktacie 2, 1-3, 20 zajmuje się przewinieniem Żydów, nie wyjmując go bynajmniej z ogólnych rozważań. Każdy więc kto uważa, że sam potrafi się usprawiedliwić, a może potępić i sędzić drugiego, ściąga gniew Boży na siebie, obojętnie czy to jest Grek, czy Żyd, niewierzący w Boga czy wierzący. „Samousprawiedliwienie” właściwie jest zaprzeczeniem autentycznej wiary w Boga. W pięciu ujęciach Paweł w różny sposób pragnie naświetlić zasadniczą tezę: „Przed Bogiem nikt nie jest sprawiedliwy” (3, 10).

siebie samego oskarżasz, gdyż czynisz to, co osądzasz.<sup>2</sup> Wiemy zaś, że sąd Boży słusznie dosięga tych, którzy się dopuszczają takich czynów.

<sup>3</sup> Czy uważasz człowiecze, który osądzasz tych, co czynią takie rzeczy, a ty tak samo postępujesz, że unikniesz sądu Boga?

---

2, 3    Ef 2, 3

**Sąd Boży nad tymi, którzy sądzą innych (2, 1-16).** W pierwszym wierszu Paweł przystępuje do sedna sprawy. Oskarża ogólnie jakby każdego człowieka, kimkolwiek jest, który wypowiada sądy potępiające drugiego. Mając na uwadze poprzedni tekst o grzechach popełnionych szczególnie przez pogan, można przypuszczać, iż tymi, którzy sądzą, są Żydzi potępiający nieczne postępowanie pogan. Gdyby taki sąd wypływał z prawej postawy, a służył samokrytyce i poprawnemu postępowaniu, może Paweł zareagowałby inaczej. Okazuje się jednak, że Żydzi nie są lepsi od pogan. Nie jest wykluczone, że Paweł ma tu na uwadze szczególnie fałszywą pobożność faryzeusza, ich przewrotność oraz obłudę. Typowy przykład postawy faryzeusza wobec innego człowieka spotykamy w Łk 18, 11: „Dziękuję ci Boże, że nie jestem taki jak reszta ludzi, złodzieje, krzywdziciele, cudzołożnicy...” Sądząc innych, człowiek często zapomina o tym, że nad nim jest także Sędzia – Bóg. Nawet gdyby Żydzi nie popadli w tak głęboką przepaść moralną jak poganie i mogli się szczyć swoim Bogiem i wiernością, jak to przykładowo i chełpiąco demonstruje Mdr 15, 1-3, to grzech ich polegałby na uzurpacji praw Stwórcy i ostatecznego Sędziego oraz równoczesnej pogardzie innymi i przypisaniu sobie możliwości usprawiedliwienia pomijającej Boga. Patrząc jednak na całość dziejów ST łącznie i mentalność faryzejską z czasów św. Pawła, zauważamy, że Żydzi jako naród wybrany, mający Prawo, proroków i mędrców, nie szczylił się doskonałością. Inaczej prorocy nie mówiliby o wybranej „reszcie”, którą ocali, o odwróceniu się Boga od narodu wybranego i o przygarnięciu „do Syjonu” „obce narody”. Wiersz 4 mówi właśnie o tych zapomnianych i zlekceważonych przywilejach i dobrodziejstwach Boga wobec Izraela w całej jego historii. Punktem kulminacyjnym szczególnej zatwardziałości serc

<sup>4</sup> A może lekceważysz bogactwa dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie bacząc na to, że dobroć Boża prowadzi cię do opamiętania?

<sup>5</sup> Ty jednak przez swoją zatwardziałość i serce nieskore do nawrócenia gromadzisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, <sup>6</sup> który odda każdemu według uczynków jego. <sup>7</sup> Tym, którzy wytrwale dążą do czynów dobrych i szukają chwały, szacunku i nieśmiertelności, da życie wieczne. <sup>8</sup> Tych zaś, którzy samolubnie zaprzeczając prawdzie służą niesprawiedliwości, czeka gniew i kara. <sup>9</sup> Ucisk i utrapienie spotka każdego człowieka, który czyni zło, najpierw Żyda, ale także Greka. <sup>10</sup> Znów chwałę cześć i pokój dozna każdy, kto czyni dobrze,

2, 4 Mdr 11-23; Syr 5, 4; 2 P 3, 9

2, 5 Dz 7, 51; So 1, 14-18; 2 Tes 1, 3-10

2, 6 Ps 62, 13

2, 7 Hbr 11, 6 n.; 1 P 1, 7

Izraela na czele z jego przywódcami jest odrzucenie Ewangelii Chrystusowej, złowroga i karygodna postawa wobec własnego Mesjasza. Do zatwardziałości serc dochodzi brak jakiegokolwiek gotowości do skruchy, która idzie w parze z kamiennym sercem Izraela. Tak mnoży się i dojrzenia jego nieprawość, aż Bóg w całej swojej surowości zareaguje „w dniu swego gniewu” (por. 1, 18 i 2, 16) i „sprawiedliwego sądu”.

Sprawiedliwość Boża nie jest zemstą. Bóg się nie mści. Byłoby to sprzeczne z Jego miłością i miłosierdziem. Sąd Boży ściąga właściwie każdy sam na siebie. Taki już był pogląd ST. Wypowiada go już psalmista (Ps 62, 13). W Ewangelii Janowej można spotkać podobną myśl, czyli wyraźne odrzucenie Chrystusa jako Syna Bożego, oraz niewiarę, która staje się kryterium sądu. Paweł zaś ogólnie mówi o uczynkach, dzieli je na dobre i złe. Poprzez dobre dąży się do życia w Bogu, którego uwieńczeniem jest życie wieczne w niebie jako nagroda. Złe uczynki ściągają na człowieka gniew Boży i zasługują na karę, obojętnie czy to jest Żyd, czy poganin. Mimo wyraźnej antytezy, którą tu Paweł skrupulatnie przeprowadza, brak antytetycznego członu do „życia wiecznego”.

najpierw Żyd, ale także Grek.<sup>11</sup> U Boga bowiem nie ma względu na osobę.

<sup>12</sup> Albowiem wszyscy, którzy grzeszyli nie mając Prawa, bez Prawa także poginą, a wszyscy, którzy zgrzeszyli będąc pod Prawem, przez Prawo też sądzeni będą.<sup>13</sup> Przecież nie słuchacze Prawa są sprawiedliwi przed Bogiem, lecz żyjący według Prawa, tych Bóg uzna za sprawiedliwych.<sup>14</sup> Jeśli poganie, nie mający Prawa zgodnie z naturą czynią to, co Prawo nakazuje, a przecież Prawa nie mają, sami dla siebie stanowią Prawo.<sup>15</sup> W ten sposób dowodzą

---

2, 11 Pwt 10, 17; Dz 10, 34

2, 13 Mt 7, 26 n.; Łk 8, 21; Jk 1, 23-25

Apostoł ogranicza się jakby do doczesnych zgubnych skutków grzechu. Wiersz 11 uzasadnia, dlaczego Żydzi nie są uprzywilejowani.

Bóg nie patrzy na to, kim kto jest, lecz jaki on jest. Tę myśl Paweł wypowiedział już inaczej w w. 1-3, mianowicie, że Żyd nie jest lepszy od poganina. Decydującym czynnikiem takiego osądu Bożego jest nieprawość ludzka, obojętnie czy płynie z braku znajomości Prawa, czy też ma miejsce przy znajomości Prawa. Tę tezę Paweł najpierw informująco podaje w w. 12, by ją uzasadnić w następującym wywodzie (w. 13-16).

W w. 13 następuje pierwsze uzasadnienie, dotyczące Żydów. Paweł używa w tym celu (tu po raz pierwszy w Rz) znamiennego czasownika *dikaiō* – czynić sprawiedliwym, który stanie się terminem technicznym dla procesu usprawiedliwienia przez wiarę. Wiersz ten sprawia komentatorom nie lada trudność. Przecież Paweł sprzeciwia się tezie, że uczynki Prawa usprawiedliwiają, co już uzasadnił w Ga 2, 16. Czy Paweł myśli tu jeszcze po żydowsku, a później dopiero wprowadza tezę o usprawiedliwieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa? Wydaje się, że chodzi tu o inną sprawę. Wynika ona z antytezy: słuchanie Praw Bożych z brakiem wprowadzenia je w czyn. Już w Ga 3, 10 Paweł zarzucał Żydom dwulicowość wobec Prawa. W ST taka postawa ściągała na siebie gniew Boży. Nauka Jezusa idzie także po tej linii: nie ci, którzy (tylko) słuchają słowa Bożego będą zbawieni, lecz ci, którzy wprowadzają je w czyn; albo jeszcze inaczej: nie ci, którzy mówią Panie, Panie, lecz ci, którzy pełnią wolę Bożą.



oni, że treść Prawa jest zapisana w ich sercach. A równocześnie ich sumienie świadczy o tym oraz ich myśli oskarżające się wzajemnie lub też stające w obronie <sup>16</sup> w owym dniu, w którym Bóg sędzić będzie ukryte czyny ludzkie – jak to głoszę w Ewangelii mojej – przez Jezusa Chrystusa.

---

2, 16 1 Kor 4, 5

Ta wola Boża realizuje się w nowej ekonomii zbawczej w Jezusie Chrystusie i Jego Ewangelii, którą Paweł głosi. Ona obecnie obowiązuje i staje się miernikiem sądu Bożego (w. 16).

Zarówno uzasadnienie w. 13, jak i w. 14 dotyczącego pogan, należy już interpretować w świetle Ewangelii. W w. 14-15 Paweł właściwie relatywizuje znaczenie Tory w obliczu Prawa naturalnego, zapisanego w sercach pogan. Bóg jednak nie tylko dał poganom prawo naturalne, nie odbiegające przecież od dekalogu, które, gdy tylko zechcą, mogą łatwo poznać rozumem, lecz dał im jakby rozrusznik, wciąż się odzywający w umyśle i w sercu, mówiący wprost, co jest dobre i złe. Paweł ten wewnętrzny czujnik, którego nie da się całkowicie wyciszyć, nazywa *syneidēsis* – „sumieniem”. W ten sposób Autor może stwierdzić, że poganie nie mający Prawa stanowią sami dla siebie prawo. Z tej racji też stoją na jednej linii z Żydami, jeśli chodzi o sąd ostateczny. Zarówno Żydzi, jak i poganie nie mogą się powołać na to, że nie wiedzieli, jak mają postępować. W obliczu Ewangelii znaczy to, że jej nieprzyjęcie czy wręcz odrzucenie jest zawinione i nie pozostanie bez kary. Znaczenie sumienia w życiu moralnym i społecznym rozwinęli po raz pierwszy pitagorejczycy. ST zwraca na nie także baczną uwagę, a szczególnie pisma będące pod wpływem hellenizmu. Filon z Aleksandrii nawet personifikuje sumienie: „...jest ono tym co człowiek prawy... raz panem i królem, innym razem sędzią albo też rozdającym nagrody... ale także świadkiem i oskarżycielem”. Pawłowi na pewno nie był obcy ogólny pogląd na sumienie. Dla niego jest ono w szczególności wewnętrznym głosem Bożym spełniającym: 1) rolę krytycznego poznania dobra i zła, 2) rolę ostrzegawczą przed złem, a zachęcającą do dobrego, 3) rolę sprawiedliwego sędziego orzekającego, jakie było postępowanie czło-

<sup>17</sup> Jeśli ty tedy uważasz się za Żyda i polegasz na Prawie i szczyścisz się twoim Bogiem, <sup>18</sup> znasz Jego wolę i pouczony Prawem potrafisz rozpoznać co dobre, <sup>19</sup> dufasz sobie być przewodnikiem ślepych, światłem dla pogrążonych w ciemności, <sup>20</sup> wychowawcą niedouczonego, nauczycielem dzieci, biegłym w wiedzy i prawdzie wynikającej z Prawa. <sup>21</sup> Ty, który pouczasz drugiego, siebie samego nie uczysz? Głosisz, że nie wolno kraść, a kradniesz? <sup>22</sup> Zachęcasz,

2, 17 Iz 48, 1-4; Am 3, 21

2, 18 Mt 3, 8 n.; J 8, 33 n.

2, 19 J 9, 40 n.

2, 20 Mt 23; Łk 18, 9-12

2, 21 Ps 50, 16-21

wieka (por. także Rz 13, 4 n.; 14, 1-5; 1 Kor 4, 3 n.; 8, 7-13; 10, 23-33; 2 Kor 1, 12; 4, 2; 5, 11; 1 Tm 1, 5.19; 3, 9; 4, 2; 2 Tm 1, 3; Tt 1, 15).

Można jednak śmiało stwierdzić, że w nowej ekonomii zbawczej Ewangelia staje się zarazem normą i sumieniem. Należy tutaj szukać orientacji, pouczenia i zbawienia.

**Nic nie znacząca sprawiedliwość Żydów (2, 17-29).** Fragment ten dzieli się na dwie części. Wiąże je motyw dyskrepancji pomiędzy teorią a grzeszną praktyką. W pierwszej części (2, 17-24) pod uwagę wzięte jest przestępstwo przykazań, jakkolwiek bez zważania na jakiś porządek, a w drugiej części (2, 25-29) pokazany jest nonsens obrzezania ponieważ nie chroni od grzechu i staje się sprawą czysto zewnętrzną. Paweł zaczyna ten fragment od nazwy: „Żyd”. Ma tu na uwadze dumę, z jaką Żydzi o sobie i swoim narodzie mówili, wywyższając się nad innych. Wiemy, jak Jezus zareagował na tę postawę, prezentowaną szczególnie przez przywódców narodu, nazywając ich „obłudnikami” czy też „grobami pobielanymi” (por. szczeg. Mt 23). Duma Żydów graniczyła z zuchwalstwem, gdyż wydawało im się, że tylko oni poznali wolę Bożą (w. 18). Z tej racji byli przekonani, że tylko im przypadła rola przywódcy w każdej dziedzinie życia. Od w. 21 Paweł jednak staje się bardzo konkretny. Zarzuca Żydom kradzież, cudzołóstwo i ogólną obrazę Boga przez łamanie nakazów Tory, co powoduje bluźnierstwo wśród pogan, jak to już zauważył Deuteroizajasz (Iz 52, 5). Pewną trudność sprawia oskarżenie Żydów o okradanie świątyni. W zasadzie są tu możliwe dwie interpreta-

by nie cudzołożyć, a cudzołożysz. Czując wstręt do bożków, dopuszczasz się bałwochwalstwa.<sup>23</sup> Ty który chlubisz się Prawem, obrażasz jednak Boga przekraczając Prawo.<sup>24</sup> Z powodu was imię Boga jest znieważane wśród pogan, jak mówi Pismo.

<sup>25</sup> Wprawdzie obrzezanie jest użyteczne, gdy zachowujesz Prawo. Jeżeli jednak nie zachowasz Prawa jako obrzezany, stajesz się podobnym do nieobrzezanego.<sup>26</sup> Gdy tedy nieobrzezany prze-

2, 24 Iz 52, 5 (LXX); Ez 36, 20-22; Jk 2, 7; 2 P 2, 2

2, 25 1 Kor 7, 19; Ga 5, 5; Jr 9, 24 n.

cje. Jedna materialna, polegająca na możliwości konfiskaty przez kapłanów darów przeznaczonych dla świątyni (por. Dz 19, 37) bądź też okradanie świątyń pogańskich. Druga stanowi przenośnię dotyczącą „braku czci dla Boga”, podobnie jak w w. 24. Możliwe jest, że Paweł myśli i o jednym, i o drugim, świadom tego, że Żydów obowiązywał surowy zakaz pożądania drogocennych statuetek bożków pogańskich ze złota lub srebra (por. Pwt 7, 25 n.). Za czasów św. Pawła poganie mieli możliwość obserwowania postępowania Żydów, jakże często sprzecznego z przepisami Prawa. Stąd krytyka pogan i wyśmiewanie się z Boga Żydów, znane już za czasów niewoli babilońskiej. Paweł cytując Iz 52, 5, aktualizuje więc wypowiedź proroka. Ma się ona jak kiedyś stać przestrogą i upomnieniem dla Żydów. Następnie Paweł krytykuje mylny pogląd Żydów dotyczący obrzezania (*peritomē*). Jest to zwykły zabieg usunięcia napletka męskiego organu rozrodczego. Spotykany także u innych narodów, wykonywany na pewno z powodów higienicznych, stał się dla Żydów decydującym znakiem przynależności do narodu wybranego przez Boga Jahwe. Podstawowy tekst dotyczący tego zagadnienia zawarty w Rdz 17, 1-14, doznał w historii Izraela pogłębiającej interpretacji, ale zawsze w znaczeniu religijno-kultycznym (Wj 4, 24 n.; 12, 43-49; Kpł 12, 3; 19, 23; Joz 5, 1-9). Niemniej już za czasów prorockich wewnętrzna spójność religijna z zewnętrzną ceremonią stała się coraz luźniejsza. Właśnie dlatego już prorocy żądają „obrzezania serc” (Jr 4, 4; 6, 10; 9, 25, także: Wj 44, 7-10; Pwt 30, 6; Kpł 26, 41). W regule Qumrańczyków (5, 5) jest mowa o „obrzezaniu nieobrzezanego popędu i sztywnego karku”. Jezus również prostował poglądy na obrzezanie (Mt 12, 41; J

strzeżę przepisy Prawa, czyż jego brak obrzeżania nie zostaje uznany za obrzeżanie? <sup>27</sup> Ten więc, który nigdy nie był obrzezany, a wypełnia Prawo, będzie sądził ciebie, który mimo księgi Prawa i obrzeżania dopuszczasz się przestępstwa Prawa.

<sup>28</sup> Albowiem nie ten jest Żydem, który to uzewnętrznia, ani to jest obrzeżaniem, które jest widoczne na ciele. <sup>29</sup> Prawdziwym Żydem jest ten, kto jest nim wewnątrz, a prawdziwym obrzeżaniem jest obrzeżanie serca, w duchu, a nie według litery. Taki nie otrzyma wprawdzie pochwały od ludzi, ale od Boga.

---

2, 27 Mt 12, 41 n.

2, 28 Ef 2, 11; Flp 3, 2 n.

2, 29 Jr 4, 4; 7, 6; 8, 2; 2 Kor 3, 6

7, 22 n.). Owszem, Paweł zdaje sobie sprawę z historiozbawczego znaczenia obrzeżania dla ST. W nowej ekonomii zbawczej obrzeżanie straciło na znaczeniu, a zwłaszcza dla pogan. Paweł nie widział tu logiki w obliczu śmierci odkupieńczej Jezusa, która jest innej rangi niż obrzeżanie, które samo w sobie nie ma żadnej mocy zbawczej. Paweł nie tylko nie przedstawia prawdziwego poglądu na obrzeżanie, ale wręcz oskarża Żydów o dwulicowość. Depcząc Prawo, hańbią znak narodu – obrzeżanie. Dojdzie do tego, że poganin – nieobrzeżany, który żyje uczciwie według sumienia, stanie się oskarżycielem i sędzią obrzeżanego, który powołuje się na przepisy – a właściwie je łamie, chwali się obrzeżaniem – a w rzeczywistości je hańbi. Po ujawnieniu, na czym polega obłudność, dwulicowość i przestępstwo Żydów (w. 27 n.) Paweł wskazuje na właściwą postawę – taką, jakiej domaga się Ewangelia. Żydem więc jest ten, kto postępuje, chętnie i szczerze, według przykazań Bożych. To znaczy „obrzeżanie serca” (Pwt 10, 15; 30, 6; Jer 4, 4; 9, 26; Ez 44, 7) i życie według „Ducha” (*pneuma*) zamiast litery. Właściwie chodzi o trzy synonimy, jakkolwiek zrodziły się one w różnych sytuacjach narodu wybranego. Paweł mówiąc o „obrzeżaniu według Ducha” – tym zwrotem częściej się posługuje – myśli już o postawie chrześcijańskiej wspartej działaniem Ducha Świętego, dającego człowiekowi wolność i pokój, oraz wyzwalającego go z ciasnych ram zewnętrznych nic nie znaczących ceremonii czy przepisów. O taką wolność Paweł walczył już w Ga 2, 1-10; 5, 1-12;

**3**<sup>1</sup> Na czym więc polega wyższość Żyda i jaką ma korzyść z obrzezania?<sup>2</sup> Niewątpliwie wielka pod wieloma względami. Najpierw ta, że otrzymali objawienie Boże.<sup>3</sup> W takim wypadku, jeśli nawet niektórzy z nich stali się niewierni, czy ich niewierność miałaby udaremnić wierność Boga?<sup>4</sup> Otóż nie! Wszak Bóg musi się okazać prawdomówny, każdy zaś człowiek kłamcą, według tego, co napisano:

3, 3 Ps 89, 31-38; 2 Tm 2, 13

3, 4 Ps 116, 11; 51, 6 (LXX)

6, 12-15 czy w 1 Kor 7, 18 n.; 12, 12 i in. Prawdziwe „obrzezanie” dokonuje się właściwie tylko w chrześcijaństwie. O tym Paweł mówi wyraźnie w Flp 3, 3: „My bowiem jesteśmy prawdziwym ludem obrzezanym – my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele”.

Podsumowując fragment 2, 17-29 Paweł podkreśla, że tylko odrodzony w Duchu Świętym człowiek, *homo novus* może zyskać aprobatę Bożą. Taki człowiek bowiem przyjął Ewangelię Bożą, eschatologiczny miernik wszelkiego postępowania.

**Czy Żydzi są uprzywilejowani? (3, 1-8).** Odnosi się wrażenie, że Paweł z poprzedniego generalnego oskarżenia Żydów lekko się wycofuje. Nie zmienia to jednak faktu, że w obliczu Boga wszyscy są równi, Żyd i poganin (por. 2, 11). Przywileje Żydów wypływające z tego faktu nie mogą obalić Ewangelii. Kto by się spodziewał, że Paweł wyliczy wiele przywilejów – myli się. Wprawdzie zaczyna od pierwszego (w. 2), ale na nim też tu co najmniej kończy. Kontynuacja rozważań o przywilejach Żydów następuje w 9 rozdz. Apostoł wymienia tylko przywilej obietnicy, który Bóg w przeszłości skierował do Izraela. W ten bieg myśli włącza także obrzezanie. Jak je pogodzić z obietnicą, trudno zrozumieć. Widocznie chodzi o to, że żądany przez Jahwe znak przynależności do narodu wybranego należy do całości wydarzeń zbawczych historii Izraela. Godne uwagi jest także to, że Paweł tu po raz ostatni mówi o znaczeniu obrzezania. Wprawdzie w 4, 11 jest mowa o obrzezaniu w związku z wiarą Abrahama. Tu jednak Paweł udowadnia, że dla usprawiedliwienia w wierze obrzezanie właśnie nie ma żadnego znaczenia.

*Abyś się okazał sprawiedliwy w twoich słowach  
i odniósł zwycięstwo, gdy będziesz sądzony.*

<sup>5</sup> Skoro nasza nieprawość potwierdza sprawiedliwość Bożą, cóż wtedy powiemy? Czy Bóg – mówiąc po ludzku – jest niesprawiedliwy, gdy okazuje swój gniew? <sup>6</sup> Z pewnością nie! Albowiem jak Bóg ma sądzić ten świat? <sup>7</sup> Jeśli jednak prawda Boga przez moje kłamstwo przyczynia się do ukazania Jego chwały, dlaczego jeszcze ja jako grzesznik podlegam sądowi? <sup>8</sup> Czy w końcu o to chodzi, co nam zarzucają niektórzy oczerniając nas, że my głosimy: Czyńmy zło, aby mogło nastąpić dobro? Takich czeka sprawiedliwy sąd.

---

Wydaje się, że tę logikę Pawła trzeba przenieść na w. 3, 1-2. Zarówno obrzezanie, jak i „słowa Boże” skierowane w przeszłości do Izraela tracą na znaczeniu, gdy to „słowo Boże” kontynuowane w Ewangelii nie zostanie przyjęte.

Jak jednak wygląda sprawa z wiernością Boga wobec swoich obietnic? To pytanie pojawia się w w. 3. Prawdopodobnie większość Izraelitów zachowała wierność Bogu, skoro Paweł mówi o kilku. Jednak nie pragnie tu podkreślić liczby niewiernych Bogu, lecz zachowanie się Boga wobec niewierności. Wierność (gr. *pistis*) i niewierność (gr. *apistia*) ma tu znaczenie dotrzymania słowa lub zerwania z nim. Otóż Bóg zawsze dochowuje wierności. Jakże często Izrael łamał przymierze z Bogiem i z jakim trudem udawało się go sprowadzić na raz obraną ścieżkę Bożą. To łamanie przymierza ma na uwadze psalmista, którego Paweł cytuje na dowód zasadności swoich wywodów, że w obliczu prawości Boga „każdy człowiek jest kłamcą” (Ps 116, 11). W konsekwencji znaczy to, że przykładając ściśle kategorie sądownictwa do postępowania Boga i do niewierności Izraela, Bóg zachowa rację i On wygra sprawę z Izraelem (Ps 51, 6). Boża sprawiedliwość ujawnia się właśnie w całej pełni na tle niesprawiedliwości ludzkiej. Może nie jest to zgodne z ludzkim myśleniem, jak to pokazuje Paweł w w. 5-8. Czy Bogu chodzi o to, aby Jego sprawiedliwość ukazała się na tle niesprawiedliwości ludzkiej? Paweł pragnie wskazać, choć czyni to w sposób zawily i skomplikowany, że nie po to Bóg jest sprawiedliwy, aby człowiek mógł grzeszyć i trwać

<sup>9</sup> Cóż więc? Czy jesteśmy uprzywilejowani? Właśnie że nie. Gdyż sami poprzednio oskarżyliśmy Żydów i Greków, że wszyscy znajdują się pod panowaniem grzechu, <sup>10</sup> jak jest napisane:

*Nie masz sprawiedliwego ani jednego.*

<sup>11</sup> *Nie ma rozumnego nie ma, żeby szukał Boga.*

<sup>12</sup> *Wszyscy oddali się, razem ulegli zepsuciu.*

*Nie ma takiego, co by czynił dobrze, ani jednego.*

<sup>13</sup> *Grobem otwartem jest ich gardło,*

*językiem swoim mówią kłamstwa,*

*jad zmijowy za ich wargami,*

<sup>14</sup> *ich usta są pełne złorzeczenia i goryczy;*

<sup>15</sup> *ich nogi spieszą do rozlewu krwi,*

---

3, 9 Ga 3, 22

3, 10 Koh 7, 20; Ps 14, 1-3; 53, 2-4

3, 13 Ps 5, 10 (LXX); 14, 5; 140, 4; 10, 7 (LXX)

3, 14 Ps 10, 7 (LXX); Iz 59, 7 n.

3, 15 Prz 1, 16

w grzechu; wręcz odwrotnie – sprawiedliwość Boża jest zbawcza, jak to już stwierdza Iz 45, 24 stawiając sprawiedliwość na jednej linii ze zbawieniem: „Bóg sprawiedliwy i zbawiający jest przy mnie”. Bogu więc zależy, aby człowiek się zbawił. Jeśli natomiast ktoś odrywa się całkowicie od Boga, wkracza na drogę przepaści. Grzesznik nie ma prawa do grzechu i nie ma prawa prowokowania sądu Bożego. Paweł więc odrzeka się od krańcowego pojmowania dobrodziejstwa łaski Bożej. Absurdem jest czynić źle, by sprowadzić dobro (w. 8). Takimi argumentami posługiwali się wrogowie Pawła, przewrotnie interpretując jego naukę o łasce. Pawłowa nauka jest inna. Mówi o beznadziejnym stanie grzechu ludzkości. Nadszedł jednak czas, kiedy grzechowi położony jest kres. Kto przyjmuje tę nową ofertę zbawczą, wysłużoną przez Chrystusa, która objawia się w łasce wiary w Ewangelię, zostanie wyrwany z zawikłań grzechowych, ciężących na ludzkości. Nim jednak Paweł przejdzie do ukazania konieczności przyjęcia Ewangelii, pragnie na podstawie argumentacji Pisma, pokazać jak rozpaczliwy jest stan ludzkości. Czyni to po to, aby obudzić sumienia. To, co głosi obecnie,

<sup>16</sup> *spustoszenie i udręka na ich drogach,*

<sup>17</sup> *zaś droga pokoju jest im obca.*

<sup>18</sup> *Nie uznawają żadnej bojaźni Bożej.*

<sup>19</sup> Wiemy zaś, że wszystko co mówi Prawo, przeznaczone jest dla tych, którzy podlegają Prawu, aby wszelkie usta zamilkły i cały

---

3, 17 Ps 3, 2

także jest Ewangelią, gdyż przygotowuje do jej przyjęcia, chociaż są to tragiczne i smutne stwierdzenia.

#### **Argument z Pisma na powszechne panowanie grzechu (3, 9-19).**

Paweł w w. 9 podejmuje pytanie o pierwszeństwo Żydów z w. 1, jednakże w tym celu, by już nie własnymi słowami wskazać na grzeszność całej ludzkości, lecz natchnionymi słowami Pisma św. W ten sposób właściwie Paweł przekreśla przywileje Żydów i wraca do zasadniczej tezy, podstawowej dla całego listu, że w obliczu Ewangelii o eschatologicznym wkroczeniu Boga w Jego Synu wszyscy są równi i mają te same szanse zbawcze. Ludzkość zawiniła i poprzez własne złe czyny zezwoliła na powszechne panowanie grzechu. Jak bardzo jest jej potrzebne zbawienie.

Znaczenie i sens zbawczego działania Ewangelii stają się wobec tego bezdyskusyjne. W tym znaczeniu trzeba także zrozumieć teksty ST, które św. Paweł selekcyjnie przytacza. Są to przeważnie cytaty z psalmów, tylko w. 15-17 stanowią tekst wyjęty z Iz 59, 7 n. Nie są one li tylko oskarżeniem, lecz jako oskarżenie powinny pobudzić do refleksji. Można śmiało powiedzieć, że zestaw tych cytatów stanowi jakby nowy psalm o charakterze lamentacji.

Jakkolwiek cytaty te są wyjęte z różnego środowiska życia w ST (*Sitz im Leben*), dosłownie czy luźniej przekazane, już w sobie zawierają motyw oskarżenia Żydów o odstępstwo od Boga i Jego przykazań. Skoro Pismo oskarża Żydów o bezbożność, znaczy to, że sam Bóg przez usta mężów natchniony oskarża swój naród i każdego człowieka, który dopuszcza się przestępstwa wobec Boga i drugiego człowieka. Tu Paweł myśli szczególnie o swoim narodzie, świadczy o tym w. 19, gdzie jest wyraźnie mowa o Prawie. Pisma ST zostały tu sprowadzone pod hasło „Prawo”. Nic dziwnego. Na nie najbardziej powoływali się Żydzi,



świat stał się winnym wobec Boga.<sup>20</sup> Albowiem poprzez uczynki Prawa *żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia* przed Nim, przez Prawo doszło przecież do poznania grzechu.

<sup>21</sup> Obecnie zaś została objawiona sprawiedliwość Boża niezależnie od Prawa, poświadczona przez Prawo i przez Proroków,

---

3, 20 Ps 143, 2 (LXX); Ga 2, 16; 3, 21 n.

szczególnie od powrotu z niewoli babilońskiej. Tora stała się wtedy absolutną i właściwie jedyną wartością. Pojmowano ją jednak szeroko, według potrzeb. Wiadomo, że Jezusa oskarżono za nieprzestrzeganie Tory, a w myśl Tory „musiał” umrzeć. Tę dumę Żydów, powołujących się na Prawo Paweł wykorzystuje przeciw nim, gdyż Prawo ich oskarża. Po prostu Prawo zmusza ich do „milczenia”, do kapitulacji z własnej zarozumiałości i wyniesienia się ponad innych. Z racji na przywileje otrzymane bądź co bądź od samego Boga, oskarżenie Żydów dotyczy jednak każdego człowieka, jak to Paweł ujął w 3, 9-18.

**Podsumowanie: Niemoc Prawa w dziele usprawiedliwienia (3, 20).** Można w. 20 połączyć z w. 21, stanowią one bowiem podstawową tezę nauki Pawła o usprawiedliwieniu przez wiarę. Niemniej jednak charakter negatywny w. 20 wskazuje na to, że Apostoł zakończył tu swoje dociekania na temat powszechnego przewinienia ludzkości, a w szczególności Izraela. Wiersz 21 natomiast rozpoczyna pozytywny wykład na ten temat (3, 21-4, 25).

W w. 20 Paweł wykorzystał tekst psalmisty: „Nikt z żyjących jest przed Tobą sprawiedliwy” (Ps 143, 2) i stosuje go w nieco zmienionej formie do grzesznej, rozpaczliwej i beznadziejnej sytuacji całej ludzkości. Psalmista z pewnością stwierdza niedoskonałość ludzką przed Bogiem. Nie posuwa się jednak dalej, tj. do przekreślenia innych wartości narodu wybranego, a w szczególności przywileju obietnic Bożych. Na kartach ST spotykamy bowiem obok świadomości winy także świadomość wybraństwa Bożego. Jak widać, Paweł przekreśla to starotestamentalne *et – et*. W obliczu Ewangelii trzeba stwierdzić, że przez Prawo doszło do grzechu. Korekta Pawła tego wersetu z Psalmu polega na wstawieniu zwrotu: „z uczynków Prawa”. Właśnie w nich i przez nie

<sup>22</sup> mianowicie sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy w Niego wierzą. Nie ma tu różnicy!

<sup>23</sup> Wszyscy bowiem zgrzeszyli i utracili chwałę Bożą. <sup>24</sup> Niczym zasłużeni dostępują usprawiedliwienia dzięki Jego łasce, przez od-

---

3, 22 Flp 3, 9

3, 24 Ef 2, 8; 5, 20 n.

objawia się niemoc Tory. Tora wprawdzie domaga się jej przestrzegania. To właśnie Paweł ma na myśli, gdy mówi o „poznaniu grzechu”. Człowiek poprzez Torę wie, co jest zakazane, a co jest dobre. Jednakże Tora nie wspiera go w czynieniu dobra i unikania zła. Na tym właśnie polega dylemat niemocy Tory. W sumie prowadzi do grzechu przez umożliwienie jego poznania, ponieważ Prawo nie ma *per se* mocy zbawczej i nie jest w stanie uchronić człowieka od czynienia zła. Teoretycznie nie znaczy to, że nie można by uniknąć grzechu. Pawłowi chodzi jednak o fakt, a ten jest właśnie taki: nie przestrzega się Prawa. Pozytywnie znaczy to, że Prawo prowadzi do grzechu (por. Ga 2, 16). Tym przykrym egzystencjalnym stwierdzeniem Paweł zakończył smutny traktat o ludzkiej winie, która domaga się oczyszczenia i pojednania człowieka z Bogiem, jedynym Zbawicielem.

## II. SPRAWIEDLIWOŚĆ BOŻA OBJAWIONA POPRZEZ WIARĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA (3, 21-4, 25)

Już tytuł tego obszernego traktatu sugeruje, że św. Paweł uwzględnił tu całą ludzkość. Nie może być inaczej, ponieważ w nowej ekonomii zbawienie jest zainicjowane i dokonane przez Jezusa Chrystusa. Niemniej łatwiej Apostołowi przeprowadzić swoje dyskursywne wywody o model Żyda, poprzednio negatywnie ukazany. Jest to zrozumiałe, skoro całość doktryny Pawłowej o usprawiedliwieniu zbudowana jest na dwu przesłankach. Negatywna brzmi: Tora nie ma żadnej mocy zbawczej.

Traktat 3, 21-4, 25 można podzielić na trzy odcinki. Pierwszy poświęcony jest zagadnieniu objawienia się zbawczej sprawiedliwości Bożej wysłużonej przez krwawą śmierć Jezusa Chrystusa (3, 21-26). Drugi odcinek zajmuje się jednym z podstawowych skutków usprawiedliwie-

kupienie w Jezusie Chrystusie.<sup>25</sup> Jego to Bóg ustanowił ofiarą przeblagalną przez Jego krew, skuteczną przez wiarę, ku wykazaniu

---

3, 25 Tt 3, 7; Ef 1, 7; Kpl 16, 12-15

nia przez wiarę. Można go nazwać skutkiem społecznym dokonującym się przez przyjęcie Ewangelii w jednym Kościele, gdzie nie istnieje już różnica pomiędzy Żydem a poganinem (3, 27-31). W trzecim odcinku Paweł demonstruje uskutecznienie usprawiedliwienia przez wiarę na przykładzie Abrahama (4, 1-25).

#### 1. OBJAWIENIE SIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI BOŻEJ W JEZUSIE CHRYSZTUSIE (3, 21-26)

Paweł rozpoczyna w. 21, a właściwie cały fragment o objawieniu się sprawiedliwości Bożej znamienym historiozbowczym zwrotem: „Teraz zaś” – *nyni de*. Bóg wkracza definitywnie w historię, inaczej niż dotychczas. Myśl ta wyrażona jest nie tylko przez św. Pawła, powtarza się także w NT, można chociażby wskazać na pierwsze zdanie Hbr, gdzie mimo pewnej kontynuacji owa nowość i absolutna inność także została mocno podkreślona: *ongis – palai* (na koniec tych dni) *ep'eschatou tōn hēmerōn toutōn...* Rozpoczęła się więc eschatologiczna era zbawcza, historyczna, poprzez Ewangelię o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, która równocześnie jest Jego Ewangelią (por. początek Mk). Oczywiście nie byłoby Ewangelii ani usprawiedliwienia bez wydarzeń paschalnych. Stąd też Ewangelia Pawłowa jest egzystencjalnie związana ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. Tu leży punkt zwrotny pomiędzy tym, co było, i tym, co jest i trwać będzie. Ta wieść zbawcza wchodzi w historię i egzystencję grzesznej ludzkości jako rzeczywistość, w którą można i trzeba wkroczyć właśnie dzięki przyjęciu Ewangelii.

Powołanie się Pawła na Prawo i proroków jako świadków nowej ery zbawczej w sensie przepowiedni leży po ogólnej linii zapowiedzi czasów mesjańskich. Nie chodzi tu Pawłowi o normatywne znaczenie Prawa, gdyż jako takie doprowadziło do jego przestępstwa. Stąd może raz powiedzieć w w. 21, że „bez Prawa” objawiła się sprawiedliwość Boża,

sprawiedliwości Jego względem grzechów popełnionych dawniej za dni cierpliwości Bożej.<sup>26</sup> Ujawnia zaś swoją sprawiedliwość w obecnym czasie, aby sam ukazał się sprawiedliwy i usprawiedliwił każdego, który wierzy w Jezusa.

---

3, 26 Ga 3, 7-9

a drugi raz, że to samo Prawo to potwierdza, gdyż nie miało mocy zbawczej. Wiersz 22a wyjaśnia, w jaki sposób objawiła się sprawiedliwość Boża. Co to właściwie znaczy „sprawiedliwość Boża”. Paweł nie myśli tu o etycznym znaczeniu, lecz o działaniu zbawczym Boga. Bóg daje człowiekowi skuteczną możliwość urzeczywistnienia Prawa Bożego. Dzieje się to jednak wyłącznie w wierze w Jezusa Chrystusa. Wiara zaś to „absolutne tak” do dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa, to całkowite zaufanie Jemu i wejście w egzystencjalną relację z Nim. Usprawiedliwienie w wierze dokonuje się tedy przez Chrystusa (*dia*), który za nas (*hyper hēmōn*) umarł, tak że jesteśmy z Nim (*syn autō*) ontycznie związani. Tę najgłębszą łączność Paweł oddaje przez zwrot: „w Chrystusie” – *en Christō*. Ten proces wiary uskuteczniający usprawiedliwienie jest równocześnie procesem łaski, darmo danej (w. 24). Zbawcza łaska Boża sprawia, że wchodzimy w żywotny kontakt z Bogiem poprzez dzieło odkupieńcze Chrystusa. Trzeba sobie zdać sprawę z dwóch rzeczy – z powszechności grzechu, z którego Prawo nie było w stanie uwolnić człowieka z jedynej i aktualnej szansy zbawczej danej nam w darze łaski z wielkiej miłości Boga. Poprzez łaskę wiary ujawniającej się w usprawiedliwieniu, objawia się chwała Boża (*doksa tou Theou*) zaprzepaszczona i utracona przez grzech. Chwała Boża jest tu pojmowana w relacji do człowieka. Tylko człowiek bezgrzeszny może mieć w niej udział. Paweł prezentuje tu pogląd ST na chwałę Bożą. Tam jednak często zastępowała ona imię Boże lub też określała niepojętą wielkość, majestat i dobroć Bożą. Bóg poprzez swoją chwałę (hebr. *chochma*) zbliżył się do człowieka. Paweł kładzie większy akcent właśnie na ostatni moment – na partycypację w życiu Bożym. Jest ona już możliwa teraz, dzięki usprawiedliwieniu, chociaż pełna partycypacja nastąpi w eschatonie (por. 8, 20; 2 Kor 3, 18).

<sup>27</sup> Czy można się przeto przechwalać? Jest to wykluczone. Przez jakie Prawo? Czy te z uczynków? Nie, lecz przez Prawo

---

3, 27 1 Kor 1, 21

Wiersz 24 wyjaśnia, komu właściwie grzeszna ludzkość, czy to Żydzi czy poganie, zawdzięcza strumień łaski Bożej, na którą niczym nie zasłużyli. Tajemnicę dobroci i miłosierdzia Bożego wyjaśnia dzieło zbawcze Jezusa. Jest ono określone rzeczownikiem używanym w handlu *apolytrosis* – wykup w sensie zapłacenia odpowiedniej sumy, aby uzyskać pożądaną przedmiot – a w handlu z niewolnikami, danego człowieka. Rzeczownik *sōtēria*, który na pewno stanowi pewien synonim do „odkupienia”, jest ogólniejszy, jakkolwiek częściej używany w nauce św. Pawła o zbawieniu. „Zbawienie” podkreśla bardziej myśl ocalenia od złego i przywrócenia utraconej relacji człowieka do Boga. Wiersz 25 stanowi wyjaśnienie pojęcia *apolytrosis*. Otóż Syn Boży musiał czynić pokutę, udobruchać Boga, przebłagać swoją własną krwią na krzyżu za nasze grzechy, aby nas „wykupić” dla Boga. Ceną wykupu była śmierć krzyżowa Jezusa (por. Kol 1, 14; Ef 1, 7; Hbr 9, 15). Można tedy powiedzieć, że tylko śmierć krzyżowa przyczyniła się do „wykupu” nas z niewoli grzechu. Wydaje się jednak, że Paweł nie tyle kładzie akcent na konieczność krwawej śmierci Jezusa, chociaż takiej konieczności nie wyklucza, ale podkreśla przyjęcie ofiary krzyżowej przez Boga. Owszem, to wszystko dokonuje się z woli Bożej (w. 25a: którego Bóg ustanowił – *proetheto*), jednakże skutek jest pierwszoplanowy – sam wykup dokonany przez Jezusa. Oczywiście nie może on być uzależniony od naszej wiary. Dlatego zwrot: „przez wiarę w jego krwi” trzeba odnieść do: „otrzymują sprawiedliwość darmo przez jego łaskę” (w. 24). Dzieło zbawcze jest niezależne od naszej wiary. Nasza wiara jest natomiast uzależniona od śmierci odkupieńczej Jezusa. Nie jest ona jednak sprawą obojętną w procesie usprawiedliwienia. Dochodzi jakby ze strony człowieka dzięki łasce Bożej i zostaje egzystencjalnie zintegrowana w całość procesu usprawiedliwienia. Dlatego Paweł będzie wciąż powtarzał, że usprawiedliwienie w nowej ekonomii zbawczej dokonuje się poprzez wiarę – i trzeba zawsze dodać: „w Jezusa Chrystusa”, a „nie przez uczynki Prawa”. Po przypomnieniu, że dawne winy zostały zgła-

wiary.<sup>28</sup> Jesteśmy bowiem przekonani, że człowiek zostaje usprawiedliwiony przez wiarę bez uczynków Prawa.<sup>29</sup> Czyż Bóg jest

---

3, 28 Ga 2, 16

dzione (w. 25b), Paweł zwraca krótko uwagę na podwójny wynik dzieła krwawego wykupu nas z grzechów. Pierwszy dotyczy samego Boga. W Jezusie Chrystusie ukazała się sprawiedliwość Boga. Ma ona nie tylko charakter ontyczny, czyli jest Bogu właściwa, podkreśla Jego absolutną doskonałość, ale także i szczególnie ma charakter zbawczy, gdyż Boża sprawiedliwość czyni człowieka sprawiedliwym. Otwiera mu drogę do Boga doskonałego, świętego, bezgrzesznego. Nastąpił więc nowy okres w historii zbawienia. Bóg nie otrzymał w ST pełnego „zadośćuczynienia i przebłagania” – *hilasterion* za grzechy ludzkości (por. 2 Kor 5, 19; Dz 14, 16. 17, 30). Nie mogło więc nastąpić całkowite przebaczenie win i definitywne pojednanie z Bogiem. O względnej skuteczności przebłagania Boga i o różnych ofiarach częściowo tylko sprowadzających miłosierdzie Boże doskonale poucza autor Hbr, zwłaszcza w traktacie o niedoskonałych ofiarach ST (rozdz. 8). Krótko mówiąc: „Boża sprawiedliwość” udzieliła się w sposób ostateczny ludzkości w Jezusie Chrystusie. To jest właśnie drugi aspekt konkluzji zawartej w w. 25.

Zrozumiałe też jest, iż teologię usprawiedliwienia przez wiarę mógł rozwinąć Żyd, który znał stanowisko ST w sprawie Tory i mógł na nią spojrzeć z aspektu jej zaprzeczenia przez postępowanie Izraela w historii i w teraźniejszości. Paweł bynajmniej nie wykluczył z tej przykrew historii siebie. Wystarczy spojrzeć na jego samowyznania i na ocenę jego wybraństwa jako nadzwyczajnej łaski Bożej, niczym nie zasłużonej (por. chociażby 1 Kor 15, 8).

## 2. USPRAWIEDLIWIENIE PRZEZ WIARĘ JAKO PODSTAWA JEDNOŚCI ŻYDÓW I POGAN W KOŚCIELE CHRYSTUSOWYM (3, 27-31)

Paweł jeszcze raz przeprowadza krytykę nieuzasadnionej samochwały i dumy Żydów. Prawo wiary przekreśla znaczenie Prawa

tylko Bogiem Żydów? Czyż nie także pogan? Tak, również pogan!<sup>30</sup> Jest przecież jeden Bóg. Uzna On za sprawiedliwych obrzezanych z wiary i nieobrzezanych ze względu na wiarę.<sup>31</sup> Czyż wobec tego nie unieważniamy Prawa przez wiarę? Wręcz przeciwnie, Prawo zatwierdzamy.

---

3, 30 Pwt 6, 4

3, 31 Mt 3, 17

uczynków. Tę tezę Apostoł dokładniej uzasadnił w 3, 21-26. Tutaj tylko przypomina o tym. To przypomnienie jest jednak potrzebne do zbudowania tezy o równości Żydów i pogan w obliczu Boga. Choć PaWEł już o tym mówił, teraz pragnie te myśli bardziej uzasadnić. Dlaczego dochodzi do tej równości, którą PaWEł już tu widzi w kontekście jedyne go Kościoła Chrystusowego? Jedność w Kościele odpowiada jedności Boga. Bóg nie może być innym Bogiem dla Żydów, a innym dla pogan. Tych pogan, nieobrzezanych, Bóg przywołał do Kościoła, który istnieje dzięki śmierci Jezusa Chrystusa jako jeden organizm, jedno ciało (por. 12, 4,5; 1 Kor 12). Jeśli Żydzi jako wierzący w jedyne go Boga pragną dostąpić usprawiedliwienia – a istnieje tylko jedna droga, tj. droga wiary w Jezusa Chrystusa, muszą z nauki o usprawiedliwieniu wyprowadzić wnioski. Pierwszy dotyczy przeszłości, a to znaczy, że uczynki Prawa nie są w stanie usprawiedliwić człowieka. Drugi dotyczy terażniejszości: „Teraz objawiła się bez Prawa sprawiedliwość Boża” (3, 21) w Jezusie Chrystusie. Trzeci wniosek dotyczy samej Tory. Nie mające mocy zbawczej Prawo staje się świadkiem uniwersalnego planu zbawienia, którym objęty jest każdy wierzący w Chrystusa, czy obrzezany, czy nieobrzezany. Takie teraz jest znaczenie Tory i znaczenie Pisma.

### 3. ARGUMENTACJA Z PISMA NA PRZYKŁADZIE WIARY ABRAHAMAMA (4, 1-25)

W dalszym ciągu św. PaWEł podejmuje temat usprawiedliwienia przez wiarę. Niemniej jednak argumentacja z Pisma i szczególnie przykład Abrahama nie tylko zmierza ku potwierdzeniu tej nauki. Tu chodzi

**4** <sup>1</sup> Czy nie trzeba się zastanowić nad tym, Co wówczas uzyskał Abraham, praojciec nasz według ciała? <sup>2</sup> Jeśli bowiem Abraham doznał usprawiedliwienia z racji na uczynki, wtedy wprawdzie może chlubić się, ale nie przed Bogiem. <sup>3</sup> Co Pismo na to? *Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to policzone ku usprawiedli-*

---

4, 2 Jk 2, 21-24

4, 3 Rdz 15, 6; Ga 3, 6; Jk 2, 25

już o coś więcej. Paweł kontynuuje tezę o jedności Żydów i pogan w jednym Kościele. Przykład Abrahama idealnie się nadaje do potwierdzenia tezy o usprawiedliwieniu przez wiarę, jak i jedności Kościoła w Kościele. Paweł jakby w trzech ujęciach przeprowadza swoje dociekania. Od wiary Abrahama przedstawionej w szerokim kontekście biblijnym (4, 18), przechodzi do reprezentacyjnego przedstawienia osoby Abrahama jako Ojca wszystkich wierzących (4, 9-17a), by pójść jeszcze o krok dalej, mianowicie do jego typicznego ujęcia (4, 17b-25).

**Usprawiedliwienie Abrahama płynące z wiary (4, 1-8).** Stwierdzenie, że Abraham jest praojcem Izraela, jest bardzo pozytywne i polega na przekonaniu Żydów. Paweł jednak to ojcostwo ogranicza: „według ciała”. Pytanie zawarte w w. 1 jest prowokujące, podobnie jak odpowiedź zawarta w w. 2. Paweł bowiem na przykładzie Abrahama pokazuje, że Żydzi nie poszli w ślady Abrahama. Są bowiem dumni z Tory i na nią się powołują. A przecież Abraham w myśl Pisma nie doznał usprawiedliwienia na podstawie uczynków Prawa, lecz dzięki uwierzeniu Bogu (Rdz 15, 6). Teza, którą tu Paweł stawia nie jest nowa. W 3, 28 oraz w 3, 21-26 przedstawił ją ogólnie. Aktualnie przenosi ją na Abrahama, gdyż znajdzie dla niej niezbity dowód w Piśmie św. Cytat z Rdz 15, 6 stanie się odtąd dla Pawła podstawowym argumentem z Pisma dla nauki o usprawiedliwieniu z wiary. Cytat ten sam w sobie nie porusza bezpośrednio problemu leżącego Żydom na sercu, że osiągają usprawiedliwienie dzięki własnym zasługom. Pośrednio jednak wyklucza tę żydowską argumentację, gdyż wiara w Boga usprawiedliwiła Abrahama. O uczynkach nie ma tu mowy. Zresztą cały kontekst cytatu Rdz 15, 6 przedstawia Abrahama jako człowieka bardzo posłusznego Bogu, jako męża wielkiej ufności i niezłomnej wiary. Sama wiara zaś świadczy o głębokiej



wieniu.<sup>4</sup> Ten więc, który spełnia uczynki, otrzyma zapłatę nie z łaski, lecz z należności.<sup>5</sup> Ten zaś, kto nie spełnia uczynków, lecz wierzy Temu, który usprawiedliwia bezbożnego, dozna usprawiedliwienia dlatego że uwierzył.<sup>6</sup> Także Dawid błogosławi tego człowieka, którego Bóg usprawiedliwił niezależnie od uczynków.

<sup>7</sup> *Błogosławieni ci, których nieprawości zostały zmasane i których grzechy zostały zasłonięte.*

---

4, 7 Ps 32, 1 n.

pokorze i braku pychy oraz samochwały. Jedno z drugim stoi bowiem w jaskrawej sprzeczności. Jeśli więc Żydzi powoływali się na Abrahama jako wzór, że sprawiedliwie postępował, Paweł udowadnia im na czym to wzorowe postępowanie polegało. Na pewno nie na wypełnianiu uczynków Prawa, lecz na wierze w Boga, który Abrahama wystawił na różne próby. Argument Żydów jest więc bezpodstawny. Dla Pawła Abraham stał się podstawowym i pierwszym świadkiem jego nauki o łasce darmo danej człowiekowi wiary.

Rdz 15, 6 nie jest jednak jedynym miejscem, jakkolwiek koronnym, potwierdzającym, że sprawiedliwość nie wypływa z uczynków Prawa. Wprawdzie nie jest to cytat odnoszący się bezpośrednio do Abrahama, ale Paweł podciąga go pod kategorię człowieka przez Boga „błogosławionego” – *makarios*, a takim był Abraham. Paweł już tutaj typicznie ukierunkowuje postać Abrahama. Obok Mojżesza (por. Rdz 15, 6) według przekonania ST charyzmatem profetycznym obdarzony był Dawid. Oczywiście Paweł nie roztrząsa tu współczesnego zagadnienia autorstwa poszczególnych psalmów. Wypowiada się zgodnie z przekonaniem tradycji o autorach psalmu. Inna sprawa, że przytoczony cytat, tj. Ps 32, 1.2 mówi bezpośrednio o błogosławieństwie i szczęściu (*makarios* znaczy także szczęśliwy) spotykającego człowieka, któremu zostały odpuszczone grzechy. Niemniej jednak grzech jest tu synonimem przewinień przeciw Prawu (w. 7). Z tego wyraźnie wynika, że nie Prawo jest w stanie odpuścić przewinięcia, tylko Bóg wkraczający w grzeszne życie człowieka swoją łaską, darmo daną. W ten sposób Paweł nie tylko podciągnął psalm pod eksplikację ty-

<sup>8</sup> *Błogosławiony ten człowiek, któremu Pan nie policzy grzechu.*

<sup>9</sup> Czy wobec tego błogosławieństwo to dotyczy obrzezanych, a może i nieobrzezanych? Czytamy przecież, że „Abrahamowi wiara została poczytana za sprawiedliwość”.<sup>10</sup> Jak to było, kiedy

---

4, 9    Rdz 15, 6

piczną sprawiedliwego Abrahama dzięki wierze i łasce, ale uzyskał dla swojej doktryny o łasce Bożej dodatkowy argument, skoro weźmie się pod uwagę autorytet Dawida i jego znaczenie dla idei mesjanizmu ST. Na pewno trzeba go zaliczyć do trzech największych postaci ST: Abrahama, Mojżesza i Dawida.

**Abraham – ojcem wszystkich wierzących (4, 9-17a).** Uniwersalne ojcostwo duchowe Abrahama św. Paweł udowadnia w dwojaki sposób. Po pierwsze – Abraham stał się ojcem duchowym wszystkich wierzących nie dlatego, że był obrzezany (4, 9-12). Po drugie – obietnice, które Abraham otrzymał nie mają nic wspólnego z Prawem (4, 13-17a). Zarówno pierwsze negatywne stwierdzenie, jak i drugie Paweł oczywiście uzupełnia pozytywnym. Widać, że dwuczęściowa teza: „nie z uczynków Prawa, lecz z wiary”, wciąż się powtarza i doznaje rozwinięcia w najrozmaitszej formie.

Wiersz 9 nawiązuje do poprzedniego „makaryzmu”. Przedtem Paweł rozpatrywał go pod kątem odpuszczenia grzechów, jako jego skutek, wykluczając przez to jakikolwiek udział Prawa w tym procesie. Teraz wyklucza drugą wielką świętość Izraela, jaką obok Tory stanowiło obrzezanie. Już wiadomo, że było ono znakiem przynależności do narodu wybranego, a nawet więcej: obrzezanie skutecznie tę przynależność w przekonaniu Żydów. Ponieważ Abraham nie był jeszcze obrzezany, kiedy Bóg go wybrał na „Ojca licznych narodów” i usprawiedliwił go dzięki wierze (Rdz 15, 6), obrzezanie podobnie jak Tora nie ma żadnej mocy zbawczej. Inaczej mówiąc obrzezanie właściwie jest sprawą obojętną, w każdym razie niekonieczną. Niemniej jednak w wypadku Abrahama obrzezanie otrzymało swój sens jako potwierdzenie jego wiary. Najpierw musi więc być wiara, a potem obrzezanie (w. 10 n.). Stąd płynie logiczna konkluzja. Właściwie Abraham nie jest przede wszystkim Ojcem obrzezanych, lecz Ojcem duchowym nieobrzeza-

została poczytana? Było to po obrzezaniu czy przed obrzezaniem? Właśnie nie po obrzezaniu, lecz przed obrzezaniem.<sup>11</sup> Otrzymał przecież znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia z wiary, którą okazał przed obrzezaniem, aby stał się ojcem wszystkich wierzących, którzy nie mają obrzezania, aby im to zostało zaliczone jako usprawiedliwienie,<sup>12</sup> ale także ojcem obrzezanych, którzy nie tylko doznali obrzezania, lecz również wstępują w ślady wiary ojca naszego Abrahama, kiedy jeszcze nie był obrzezany.

<sup>13</sup> Albowiem nie z powodu Prawa była dana obietnica Abrahamowi, czy też jego potomstwu, że ma się stać dziedzicem świata, lecz z racji na usprawiedliwienie z wiary.<sup>14</sup> Jeśli zaś dziedzicami są

4, 11 Rdz 17, 15 n.; Ga 3, 7; Mt 3, 9

4, 13 Rdz 12, 7; 18, 18; 22, 16-18

nych, którzy dzięki wierze w Jezusa Chrystusa doznają łaski usprawiedliwienia (w. 11b). Należy się zastanowić czy Abraham przestaje być Ojcem Żydów, czyli obrzezanych? Odpowiedź jest negatywna ponieważ obrzezanie jako takie nie daje żadnych szans zbawczych i nie można się jedynie na podstawie obrzezania powołać na przywilej ojcostwa Abrahama. W sumie znaczy to, że w nowej ekonomii zbawczej obrzezanie znaczy tyle, co nieobrzezanie, jak to św. Paweł wyraźnie już powiedział w Ga 5, 6, wskazując równocześnie, co obecnie i jedynie ma wartości zbawcze: „W Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nie ma żadnej mocy, tylko wiara, która weryfikuje się w miłości”.

Sprawa Tory została przez Pawła już omówiona, podobnie jak i sprawa obrzezania. A jaka jest relacja Prawa do obietnic danych Abrahamowi? Oto zasadnicze pytanie, na które Paweł odpowiada negatywnie i pozytywnie we fragmencie 4, 13-17a. Apostoł od razu rozpoczyna tę część stanowczym zaprzeczeniem. Nie poprzez Torę Abraham i jego potomstwo otrzymali obietnicę, aby być spadkobiercami świata, lecz na podstawie sprawiedliwości z wiary. Obietnice dane Abrahamowi w Rdz 15, 5 n. mają według Rdz 17, 33; 18, 18; 22, 18 charakter uniwersalny. Stąd Paweł odpowiednio je rozszerza, chociaż nie ten punkt jest w jego dowodzeniu najważniejszy. Akcent został tu położony na sprzecznościach, które by powstały gdyby obietnice

tylko ci, którzy opierają się na Prawie, wtedy wiara staje się próżna, a obietnica przekreślona. <sup>15</sup> Prawo bowiem sprawia gniew. Gdzie znów nie ma Prawa, nie ma też przestępstwa. <sup>16</sup> Stąd to obietnica zależy od wiary, aby była z łaski i aby stała się udziałem całego potomstwa, nie tylko tych, którzy mają Prawo, lecz także tych, którzy mają wiarę podobnie jak Abraham, ojciec nas wszystkich. <sup>17</sup> Tak też jest napisane: *Ustanowiłem cię ojcem licznych narodów.*

---

4, 16 Ga 3, 7-9

4, 17 Rdz 17, 5; Hbr 11, 19

związane były z Torą, która nie ma żadnej mocy zbawczej. Najpierw zachodziłaby sprzeczność historiozbawcza, gdyż dzięki wierze Abraham otrzymał obietnice. Po drugie wiara traci sens i znaczenie, a sama obietnica staje się gołosłowna, pozbawiona mocy realizacyjnej. Wreszcie jak w świetle wiary można mówić o znaczeniu Prawa, które powoduje gniew Boży (w. 15), gdyż oskarża grzesznika i do grzechu prowadzi.

I jeszcze ostatni aspekt. Skoro obietnica nie jest związana z Prawem, przekroczenie Prawa w żaden sposób jej nie dotyczy.

Potrzebna jest więc taka wiara, którą miał Abraham. Towarzyszy jej łaska. Zresztą sama wiara jest łaską, mimo że jakiś udział człowieka jest potrzebny. Udział Abrahama polegał na tym, że całkiem zawierzył Bogu i pragnął spełnić wyłącznie Jego wolę, jak to św. Paweł będzie udowadniał w w. 17b i 18. W tym fragmencie Apostoł pragnie jeszcze zwrócić uwagę na dziedziczenie obietnicy przez potomstwo Abrahama. Tym potomstwem są ludzie wiary, a więc także poganie (w. 16b). Cytat z Pisma jest niezbitym dowodem na uniwersalność ojcostwa Abrahama (Rdz 17, 5). Skoro tak, to ono obecnie w nowej ekonomii zbawczej realizuje się w Kościele. Inaczej wiara Abrahama związana z obietnicą jest równocześnie świadectwem i dowodem jej kontynuacji i realizacji w Kościele Chrystusowym. A ten z kolei jest tylko jeden, w którym mieszczą się wszyscy autentyczni potomkowie Abrahama, czyli ludzie wiary w Jezusa Chrystusa, czy to Żydzi, czy poganie.

**Typiczne spojrzenie na wiarę Abrahama (4, 17b-25).** We fragmencie 4, 17b-25 Pawłowi chodzi o podkreślenie kwalifikacji wiary Abrahama

Jest on więc ojcem wszystkich przed Bogiem, któremu uwierzył, Bogu, który ożywia umarłych i który z nicości wszystko powołuje do istnienia.

<sup>18</sup> On wbrew nadziei uwierzył, że stanie się *ojcem licznych narodów*, według słowa: *Tak liczne będzie twoje potomstwo*.<sup>19</sup> I nie osłabł w wierze, mając prawie sto lat, świadomy, że jego ciało i łono mat-

4, 18 Rdz 15, 5; Rdz 17, 17

4, 19 Hbr 11, 11

ma. Jaka ona była. Najpierw Apostoł uwypuklił jeden przymiot Boga, który wypływa z Jego istoty. Bóg będący pełen życia, bez początku, bez końca, ma moc twórczą. Bożą wszechmoc kreacyjną Paweł najpierw demonstruje na wierze o wskrzeszeniu umarłych. Przed takim Bogiem stanął Abraham ze swoją wiarą. Abraham wierzył w tę prawdę, która w kerygmacie Pawła stała się centrum jego Ewangelii. Wszak Bóg wskrzesił także Jezusa Chrystusa z martwych (por. szczeg. 1 Kor 15). Apostoł z tą prawdą wiąże wiarę chrześcijańską: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna wasza wiara” (1 Kor 15, 17). Bez wiary w Boga wszechmocnego, który daje nowe życie umarłym, i bez wiary w Chrystusa zmartwychwstałego, który jest „pierworodnym z umarłych” (Kol 1, 18b), „praprzyczyną” naszego chwalebego zmartwychwstania – nie byłoby Ewangelii, nie byłoby Kościoła. Wprawdzie w tradycji żydowskiej istniało przekonanie o Bogu, wskrzeszającym umarłych. W tzw. *Szema*, w drugim błogosławieństwie modlono się codziennie: „Błogosławiony jesteś Jahwe... który wskrzeszasz umarłych”.

Skoro jednak Paweł ten motyw wprowadził w naukę o usprawiedliwieniu przez wiarę, a Abrahama prezentuje jako prototyp wszystkich wierzących jednego Kościoła, można przypuścić, że samo usprawiedliwienie zakotwiczone przeciw w tajemnicy paschalnej Chrystusa staje się powołaniem „starego człowieka” do nowego życia. Wypowiedź protologiczna nabiera znaczenia soteriologicznego. Nie jest to w tym względzie wyjątkowy splot w soteriologii św. Pawła. Wystarczy tu spojrzeć na starszy hymn chrystologiczny w Kol 1, 15-20, który Paweł przejął i w którym rozwinął aspekt soteriologiczny, czy na formułę misyjną w 1 Kor 8, 6.

czyne Sary obumarły;<sup>20</sup> i nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz utwierdził swoją wiarę, oddając chwałę Bogu,<sup>21</sup> przeświadczony o tym, że co obiecał, też ma moc dotrzymać.<sup>22</sup> Dlatego poczytane zostało mu to ku usprawiedliwieniu.<sup>23</sup> A to, że poczytane mu zostało, nie napisano tylko z powodu jego samego,<sup>24</sup> lecz

---

4, 20 Rdz 18, 14

4, 21 Łk 1, 37

4, 22 Rdz 15, 6

W w. 18 znajduje się również wprowadzenie: „przed Bogiem”, które równocześnie stanowi klamrę poprzedniej części o uniwersalnym ojcostwie Abrahama (4, 13-17a). Z punktu widzenia Bożego Paweł patrzy na dzieje Abrahama, na jego wiarę, na dane mu obietnice i na jego ojcostwo, sięgające poprzez potomstwo do czasów Chrystusa, a weryfikuje się ono w Kościele, który jest również uniwersalny, jak i ojcostwo Abrahama.

Wiersz 18 rozwija motyw wiary w kierunku jednego z jej autentycznych elementów, tj. całkowitego zaufania Bogu. Element niezłomnej nadziei, która cechowała Abrahama, ujawnia paradoks wiary, który może doznać rozwiązania tylko i wyłącznie w Bogu. W Chrystusie ten paradoks ujawnił się na krzyżu, który stał się zgorzeniem dla Żydów, a głupotą w oczach pogan. Jednak tylko niezłomna wiara w Chrystusa ukrzyżowanego, i tylko taka, prowadzi do usprawiedliwienia. Taka wiara jest nośna w skutkach zbawczych. Dzięki niej Abraham stał się ojcem licznych narodów. W Kościele objawia się paradoks wiary w jego jedności, gdyż każdy, kto tak wierzy jak Abraham, jest jego potomstwem i partycypuje w obietnicach zbawczych, które doznały eschatologicznej realizacji w Chrystusie i Jego Kościele.

Paweł nie chce być gołosłowny i kończyć na ogólnikach, dlatego przywołuje na pamięć jeden z przykładów wiary Abrahama, leżącej na linii Bożej wszechmocy i Bożych obietnic. Paweł łączy tu Rdz 15, 5 z 17, 7. Wprawdzie według Rdz 17, 7 pierwsza reakcja Abrahama na obietnicę, że mimo swojego bardzo podeszłego wieku będzie miał Syna, była bardzo naturalna („roześmiał się”). Niemniej Paweł nie widzi w tym akcie zaprzeczenia wiary. Pierwsza wątpliwość ludzka nie przekreśla

także ze względu na nas, i nam ma być poczytane, którzy wierzymy w Tego, którego wskrzesił z martwych Jezusa Chrystusa, Pana naszego. <sup>25</sup> Został On wydany za grzechy nasze, a wskrzeszony z umarłych dla naszego usprawiedliwienia.

**5** <sup>1</sup> Tak więc usprawiedliwieni przez wiarę zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. <sup>2</sup> Przez

4, 25 Iz 53, 4 n.12

5, 2 Ef 3, 12

wiary. Autorowi opisu Rdz 15 również nie chodziło o podważanie wiary Abrahama, lecz o pokazanie wszechmocy Bożej. Abraham uwierzył w nią, świadom, że „jego ciało było umarłe” o „lono Sary” również (w. 19). Świadomość Abrahama, że Bóg obiecuje rzeczy niemożliwe, podkreśla właściwie jeszcze bardziej jego wiarę. To, co Paweł wyraził w słowach: „uwierzył przeciw nadziei na nadzieję” – *par' elpida ep' elpidi* – *contra spem in spem* (w. 18). Ciekawa rzecz, że motyw pierwszej naturalnej reakcji na „wielkie sprawy Boże” powtarza się w Piśmie św. Znamienny jest przykład Maryi – Matki wiary. Ona też pytała: „Jakże się to stać ma skoro nie znam męża” (Łk 1, 34). Z chwilą jednak, gdy dowiaduje się (podobnie zresztą i Abraham), że u Boga nie ma nic niemożliwego (Łk 1, 37), Maryja wypowiada swoje „fiat”.

Wiersze 20-22 opisują skutki, jakie obietnice wywarły na Abrahamie: 1) Nie wątpił, ale mocno wierzył; 2) Oddał Bogu cześć; 3) Żył po prostu obietnicą Bożą, pełen wdzięczności. Bóg stał się jedyną treścią jego życia. Taka postawa Abrahama stała się też przyczyną łaski Bożej oraz jego usprawiedliwienia. Tę postawę łącznie z jej skutkiem zbawczym potwierdza więc Pismo (Rdz 15, 6).

Wiersze 23-25 kontynuują myśl o nośnych skutkach wiary, obietnicy i usprawiedliwienia. Paweł nawiązuje do ostatecznego skutku wiary, tj. właśnie uzyskania sprawiedliwości, co wyraźnie jest potwierdzone przez Pismo. Pismo mówi więc i o nas, o wszystkich, którzy obecnie wierzą w Jezusa Chrystusa. Myśl, wokół której Paweł cały czas krążył, pośrednio ją prezentował, teraz zostaje bardzo precyzyjnie podana jako dogmat o usprawiedliwieniu chrześcijan.

Niego mamy dostęp poprzez wiarę do tej łaski, w której trwamy i szczycimy się nadzieją chwały Bożej.<sup>3</sup> Ale nie tylko to, szczyci-

---

5, 3 Jk 1, 2 n.; 1 P 4, 13

## B. ROZWINIĘCIE EWANGELII O USPRAWIEDLIWIENIU PRZEZ WIARĘ (5, 1-8, 39)

Początek rozdziału 5, czyli w. 1 stanowi zdanie uzasadniające: „Skoro zostaliśmy usprawiedliwieni przez wiarę...” W ten sposób Apostoł równocześnie podsumowuje poprzednią część o usprawiedliwieniu. Na to zresztą wskazuje rzeczownik techniczny – hasło: „usprawiedliwienie” – *dikaiošynē* (4, 25). Należałoby więc wyprowadzić wnioski pozytywne z uzyskanego usprawiedliwienia. Apostoł czyni to rzeczywiście we fragmencie 5, 1-5. Pierwszym owocem, lub jednym z wielu, jest „pokój” – *eirēnē* oraz „nadzieja” – *elpis* chwały Bożej, tzn. partycypacji w chwalebny m życiu Bożym (5, 1-2). Inne owoce usprawiedliwienia, które właściwie samo w sobie stanowią skutek odkupienia przez krzyż Chrystusa i otwiera jakby łańcuch przeróżnych skutków zbawczych, to „łaska” – *charis*, wspomniana już „nadzieja”, „miłość” – *agapē*, „Duch” – *pneuma*, „pojednanie” – *apolytriosis*, „zbawienie” – *sōtēria*, „chwała” – *doksa*, „synostwo” – *hyiothesia*, żeby wymienić najważniejsze i najczęściej występujące. W pierwszej części listu niektóre z tych pojęć nie występowały w ogóle lub sporadycznie. Odnosi się wrażenie, że mają one naświetlić z różnych stron proces usprawiedliwienia przez wiarę i wskazać na jego zasięg, bogactwo i głębię zarazem. Być może, że mają także zastąpić samo określenie „usprawiedliwienie” i „sprawiedliwość”, pojęcia, które dominowały w części pierwszej i były dla niej charakterystyczne i wiodące. W jakim stopniu poszczególne synonimy soteriologiczne, opisujące w różnych aspektach proces usprawiedliwienia, wpłynęły na zróżnicowaną strukturę zewnętrzną, a poniekąd wewnętrzną – trudno ustalić. Faktem jednak jest, że budowa tych rozdziałów (od 5 do 8 włącznie) nie jest zbyt systematyczna. Niemniej najważniejsze myśli Pawła zawarte w tej części można zgrupować wokół czterech tematów:

I. Moc i wymiary usprawiedliwienia (5, 1-21);

II. Nowe życie chrześcijańskie (6, 1-23);



my się również z powodu utrapień, świadomi, że utrapienie wzmacnia wytrwałość.<sup>4</sup> Wytrwałość znów wypróbowanie, a wypróbowana

---

5, 4 Ps 34, 20

III. Właściwe spojrzenie na Torę (7, 1-25);

IV. Wolność dzieci Bożych jako fakt i jako perspektywa chrześcijańska (8, 1-39).

### I. MOC I WYMIARY USPRAWIEDLIWIENIA (5, 1-21)

#### 1. POKÓJ I NADZIEJA JAKO DARY MIŁOŚCI BOŻEJ (5, 1-11)

**Poszczególne dary (5, 1-5).** Paweł wymienia tu siebie wprawdzie jako apostoła, ale także jako tego, który doznał usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie jest wartością absolutną, a więc pomiędzy tymi, którzy zostali usprawiedliwieni, nie ma różnicy w sferze soteriologicznej. Stąd to Paweł przemawia w imieniu wszystkich usprawiedliwionych, używając świadomie i celowo pierwszej liczby mnogiej – „my”. Najpierw stwierdza, jaki jest zasadniczy owoc usprawiedliwienia, dotyczący chrześcijańskiej egzystencji *hic et nunc*, tzn. w konkretnej chwili, w zmianie, jakiej dokonał Jezus Chrystus („przez Pana naszego” – w. 1), a jaki jest owoc zakorzeniony w nas dzięki wierze, sięgający eschatonu. W pierwszym wypadku chodzi o pokój jako dar Chrystusa i łaska Boża, którą chrześcijanin może się cieszyć na co dzień. Pokój nie jest jednak li tylko darem „od” Boga, lecz darem „do” Boga. Krótko mówiąc: jest to realność zbawcza, umożliwiająca nam już tutaj życie w Bogu, gdyż przez Chrystusa zostaliśmy z Bogiem pojednani. Z Nim został zawarty pokój zbawczy, etyczny i wspólnotowy. Przecież „my” otrzymaliśmy dostęp do łaski. Życie w Bogu ma być życiem dla Boga. Twierdzenie egzystencjalne otrzymuje więc przez Pawła charakter obowiązującej parenezy. Człowiek usprawiedliwiony jest zobowiązany do kroczenia drogą zbawczą do Boga w niezłomnej ufności, że czeka go „chwała Boża”. Usprawiedliwienie jako fakt dokonany powoduje zmianę radykalną. Nowy status jest czymś permanentnym. Paweł używa czasownika „stać”: „w łasce, w której stoimy” (w. 2). Znaczy to, że nie może nam

nie nadzieję.<sup>5</sup> Nadzieja zaś nie może zawieść, gdyż miłość Boża wylana została w sercach naszych poprzez Ducha Świętego, który nam jest dany.

---

5, 5 Ps 22, 6; J1 3, 1 n.; Dz 2, 17 n.23; 1 P 3, 18

być odebrany. Wydaje się jednak, że trzeba spełnić jeden warunek zasadniczy, aby ten stan łaski nigdy nie utracić. Trzeba całkowicie oddać się Chrystusowi, aby On prowadził nas do Boga, usilnie tego pragnąć i czynem udokumentować przez wzorowe życie chrześcijańskie.

Pokój w Bogu przez Chrystusa staje się tedy zarazem pokojem ku Bogu. Nie bez przyczyny Paweł używa tu tytułu chrystologicznego „Kyrios” – Pan. Właśnie przez całkowite oddanie się Chrystusowi w wierze On staje się jedynym Panem naszej chrześcijańskiej egzystencji (por. 1 Kor 8, 6).

W jakim stopniu św. Paweł nawiązuje do ST mówiąc o pokoju, nie da się ustalić. Pewne jednak jest, że pokój jest pojęciem biblijnym (hebr. *szalom*). W ST pokój był również synonimem zbawienia i pojednania. Gwarancją pokoju było przymierze bilateralne (Kpł 26, 6; Iz 52, 7). Jednakże już w ST istniało przekonanie, że pełny pokój przyjdzie w czasach mesjańskich i Mesjasz nazwany w Iz 9, 5 „księciem pokoju” definitywnie go zrealizuje. Ten pokój chrześcijanie obecnie otrzymali przez Chrystusa. Jego kontynuacją już zaszczerpioną w życiu chrześcijańskim jest przyszła chwała Boża. Jeśli chodzi o „chwałę Bożą”, nie można już mieć wątpliwości, że Paweł myśli biblijnie. W ST chwała Boża (hebr. *chochma*) była jakby synonimem Boga, a lepiej mówiąc: terminem zastępczym, aby jak najbardziej uszanować i nie nadużywać imienia Bożego Jahwe (por. np. Ps 66, 2; 79, 9). W NT pojęcie to przekracza jakby swoją treść ontyczną i staje się pojęciem bardziej proegzystencjalnym. Najpierw zauważa się ukierunkowanie chrystologiczne. Otóż chwała Boża to po prostu objawianie się Boga najdoskonalej w Jezusie Chrystusie, swoim „Pierworodnym” (Kol 1, 15.18a), zarówno w Jego wcieleniu (J 1, 1-20), jak i w cierpieniu i śmierci (por. Janową „godzinę chwały Jezusa”). Oczywiście punktem kulminacyjnym chwały Bożej w Chrystusie jest zmartwychwstanie, z Jego przebłykiem w chwili „przemienienia” Jezusa. Przez Chrystusa i Jego dzieło zbawcze chwała Boża otrzy-

<sup>6</sup> Przecież Chrystus – gdy jeszcze byliśmy słabymi – właśnie w tym czasie umarł za bezbożnych. <sup>7</sup> Chyba nikt nie będzie umie-

---

5, 6 Jer 31, 33

muje ukierunkowanie horyzontalno-antropocentryczne. To właśnie Paweł ma na uwadze gdy mówi o nadziei partycypacji w chwale Bożej (por. również Rz 8, 17; Flp 3, 14). Ta nadzieja jest podstawą do chluby i dumy. Nie ma to nic wspólnego z „próżną chwałą”. Jest to po prostu uzasadniona postawa chrześcijańska pełna optymizmu z racji na uzyskane wartości zbawcze, już zdobyte i prowadzące skutecznie do Boga.

Ten optymizm nie powinien zniknąć nawet w chwilach cierpień, udręki i trudności (w. 3). Greckie słowo *tlipsis* ma szeroki zakres znaczeniowy i obejmuje zarówno utrapienie fizyczne, jak i duchowe. Nie jest oczywiście wykluczone, że Apostoł ma na uwadze także swoje problemy i kłopoty, doznane jako bardzo dokuczliwe w pracy apostołskiej (por. 2 Kor 11, 23), a może nawet myśli o „słabościach”, którymi się właśnie chlubi (2 Kor 11, 30-30). W naszym wypadku, jak i w piśmie do Koryntian używa tego samego greckiego czasownika *kauchomaj*. Z przeciwstawięń: chwała – udręczenie wynika, że słowo *kauchomaj* ma teologiczne znaczenie. Obejmuje ono dwie zasadnicze sfery życia ziemskiego. Jedna to konkretne życie chrześcijańskie, z wszystkimi problemami, oczywiście także z duchowymi. Jest to po prostu związane z obecnym stanem uzyskanego usprawiedliwienia. Chrześcijanin nosi na sobie znamiona cierpiącego, prześladowanego i ukrzyżowanego Chrystusa. Ten Chrystus jednak przez swoje zmartwychwstanie wszedł do chwały Ojca. Chrześcijanin więc nie może tylko żyć drugą sferą, tj. chwałą, gdyż inna była droga Chrystusa. Nie znaczy to, że wierni są pozbawieni chwały Bożej, tj. życia w Bogu, uzyskanego przez Chrystusa. Właśnie zjednoczenie z Bogiem, przynoszące pokój Boży, umacnia wiernych w znoszeniu wszelkich przeciwności. A one są drogą do pełni chwały w Bogu w wieczności. Tę drogę nie rozpoczynają udręczenia, jak to mogłoby wynikać z tekstu (w. 3-5). Nie! Cierpienia są ogniwem w większym łańcuchu. Rozpoczyna go usprawiedliwienie. Następne ogniwa to pokój, łaska utrapienia, cierpliwość, wypróbowanie, miłość, chwała Boża. Łańcuch ten niesiony jest dwoma filarami: wiarą i nadzieją.

rał za sprawiedliwego, być może że uczyni to za dobrego człowieka.<sup>8</sup> Bóg jednak ukazał swoją miłość do nas wtedy, gdy jeszcze

---

5, 8    J 3, 16; 1 J 4, 10

Jest to jednak jeden łańcuch jakby bez początku i końca, gdyż wychodzi od Boga i zdąża do Boga poprzez Chrystusa w Duchu Świętym. Stąd to po uzyskaniu usprawiedliwienia przez wiarę, chrześcijanin już jest uczestnikiem chwały Bożej. Ona z kolei wzbudza nadzieję, gdyż Bóg jest Bogiem wiernym. Nadzieja zaś tak dalece umacnia wierzącego, iż pozwala znosić i pokonać wszelkie trudności. Nadzieja staje się właściwie stałą wartością chrześcijańską. Jest ściśle związana z wiarą i niejako się z nią pokrywa. Wiarę i nadzieję wiąże ufność – całkowite zaufanie Bogu, rodzące wiarę i nadzieję zarazem. Kto zaufa Bogu, nie wisi w próżni. Chrześcijanin związany z Bogiem poprzez nadzieję, nie musi się tego wstydić. To Paweł ma na uwadze cytując dowolnie Ps 22, 6 i 25, 3.20: „nadzieja zaś nie zawstydi” (w.5). Jest ona powodem do dumy, dodajmy chrześcijańskiej. Taka duma zawiera w sobie wdzięczność Bogu za uzyskane dary, a także za utrapienia. Są one przecież niezbędnym ogniwem w łańcuchu drogi wierzącego, drogi od usprawiedliwienia do chwały.

Mężne i cierpliwe znoszenie udrek i przyjęcie ich jako daru Bożego Paweł nazywa „wytrwałością” – *hypomonē*. Wytrwałość zawiera więc w sobie dwa ważne elementy. Nie ma wytrwałości bez cierpliwości, a cierpliwość (łac. *patientia*) nie jest pozbawiona cierpienia. Trwać i wytrwać w tym, co Bóg posyła, to właśnie biblijna *hypomonē* – cierpliwa wytrwałość. Nie tylko w tym miejscu Paweł wiąże wytrwałość z nadzieją. Nadzieja pomaga w trwaniu i wytrwaniu na drodze do chwały Bożej. W myśl Rz 15, 5 Bóg daje cierpliwość i pocieszenie, a w myśl Rz 15, 15 także nadzieję. W Rz 12, 12 napotyamy wyraźny splot tych członów. Nadzieją należy się cieszyć (*tēlpidi chairontes*), gdyż wzbudza wytrwałość w udrukach (*tē thlipsei hypomenontes*). To zestawienie pozwala nam też na prawidłową interpretację znaczenia pojęcia *dokimē* – wypróbowanie (od *dokimazein* – wypróbować, zbadać, doświadczyć). Tylko św. Paweł posługuje się w NT tym rzeczownikiem (np. 2 Kor 2, 9; 9, 13; 8, 2; Flp 2, 22), który w 2 Kor 13, 3 urasta do rangi dowodu.

byliśmy grzesznikami i Chrystus za nas umarł.<sup>9</sup> O ileż bardziej teraz, kiedy jesteśmy usprawiedliwieni przez Jego krew, zostaniemy ocaleni przez Niego od gniewu.<sup>10</sup> Skoro bowiem jako nieprzyja-

5, 9 1 Tes 1, 10

5, 10 2 Kor 5, 18 n.

Niezachwiana postawa w cierpliwym i wytrwałym znoszeniu najrozmaitszych udręk przyczynia się do wzmocnienia i ugruntowania wiary. Chodzi więc tu o „wypróbowanie”, które tylko dzięki trudnościom staje się sprawdzianem autentycznej postawy chrześcijańskiej. Z niej wyrasta nadzieja jako wspólny dar zarówno dla chwały, jak i dla utrapień łącznie z wytrwałością.

Właściwie Paweł już wyjaśnił, dlaczego nadzieja „nie zawodzi”. Pragnie jednak podać jeszcze jeden powód, iście chrześcijański, należący do nowej ekonomii zbawczej, w której dokonało się usprawiedliwienie. Nadzieja chrześcijańska ma niczym nie zmaconą gwarancję: miłość Bożą, napelniającą poprzez Ducha Świętego centrum naszego jestestwa, nasze serce. Miłość ta jest silniejsza i trwalsza niż cokolwiek istniejącego na ziemi (Rz 8, 35 nn. 39 nn.). Pochodzi od Boga i wiąże nas egzystencjalnie z Nim. Czym jest ta miłość Boża, którą wraz z chrztem św. przekazuje nam Duch Święty i zaszczenia w nas? Odpowiedź znajdujemy w 5, 6-11. Jest to zadziwiająca miłość Ojca skuteczniejsza ze względu na nas i dla nas przez krwawą śmierć Jezusa na krzyżu. Ona zaś udostępniła usprawiedliwionym i wierzącym dostęp do Ojca i do wiecznej chwały. Nasza chluba jest więc chlubą w samym Bogu, przez Pana Jezusa Chrystusa, który nas grzeszników pojednał skutecznie i raz na zawsze z Ojcem niebieskim. W ten sposób Paweł wiąże w. 11, kończący rozważania o miłości Bożej, z początkiem poprzedniej części z w. 2a.

**Miłość Boża podstawą chwały i nadziei (5, 6-11).** W w. 6 Paweł mówi o przeszłości tych, którzy teraz doznali owoców zadośćuczynnej śmierci Chrystusa. Stan przeszłości zostaje podwójnie zaznaczony: poprzez „słabość” – *asthenoi* oraz „bezbożność” – *asebeis*. Jakkolwiek *asthenēs* ma szeroki zakres znaczeniowy i obejmuje zarówno sferę fizyczną, moralną, jak i intelektualną człowieka, to tutaj pojęcie to należy zestawiać z podobnymi, jak *hamartōloi* – grzeszni (w. 8), *echthroi* – wrogowie (Boga) (w. 10) oraz *asebeis*, ale w stosunku do odkupieńczego dzieła

ciele zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego, tym bardziej jako pojednani zostaniemy zbawieni przez życie Jego.<sup>11</sup> A nadto możemy się chlubić w Bogu poprzez Pana Jezusa Chrystusa, przez którego obecnie otrzymaliśmy pojednanie.

---

5, 11 1 Kor 1, 30 n.

Chrystusa. Ono ma być wyeksponowane jako raz dokonane, ale trwające w swoich skutkach w dokonanym już usprawiedliwieniu przez wiarę i chrzest. Takie myślenie potwierdza użycie przymiotnika rzeczownikowego *asebēs* – bezbożny, jako określenie stanu przed Chrystusem (por. Rz 4, 5; 1 Tm 1, 9) i bez Chrystusa (por. Rz 1, 18). Bezbożny to człowiek niepojednany z Bogiem, a więc grzeszny. Paweł nie zajmuje się tu stopniowaniem grzeszności czy wrogości w stosunku do Boga. Człowiek bez Chrystusa jest równocześnie człowiekiem bez Boga, a co najmniej znajdującym się daleko od Niego. Przez przymimek *hyper* Paweł także podkreślił zastępczy charakter śmierci Chrystusa, wskazując równocześnie na jedność i niepowtarzalność tego rodzaju zadośćuczynnej śmierci. Któż bowiem – po ludzku sądząc – będzie umierał za kogoś, nawet za sprawiedliwego, dobrego człowieka. „Sprawiedliwy” i „dobry” (rodz. męski) to synonimy, które mają podkreślić bezinteresowną śmierć Jezusa, wypływają jedynie z miłości do człowieka. Któż bowiem chce swoje życie oddać za wroga, za grzesznika. Do tego aktu niepojętej miłości zdolny był tylko Syn Boży, Jezus Chrystus. Poprzez „usprawiedliwienie w krwi Jezusa” zostaliśmy ocaleni od gniewu Bożego (w. 9). Co jednak Paweł ma na myśli, gdy mówi o naszym jakby podwójnym pojednaniu z Bogiem – raz poprzez śmierć Jezusa, a drugi raz poprzez Jego życie (w. 10). Można to dwójako zrozumieć. Poprzez śmierć Jezusa wszyscy wierzący doznali usprawiedliwienia. W ten sposób wkroczyli w życie Boże. Jako dzieci Boże tym bardziej partycypują w życiu Jezusa, przez które doznają ostatecznego ocalenia. Ta interpretacja nie wyklucza drugiej. Przez krwawą śmierć na krzyżu Jezus wszedł do wiekuistej chwały, do życia z Bogiem jako uwielbiony Kyrios. Dokonane pojednanie z Bogiem zniweczyło w nas śmiertcionośny grzech. Wraz z Chrystusem powstałszy do życia (por. Ga 2, 20; Rz 8, 14-23). Motyw ten zostanie szczegółowo opracowany za pomocą

<sup>12</sup> Z tego to powodu jak właśnie poprzez jednego człowieka przyszedł grzech na ten świat, a poprzez grzech śmierć, tak przyszła śmierć na wszystkich ludzi, gdyż wszyscy zgrzeszyli. <sup>13</sup> Albowiem

---

5, 12 Rdz 2, 17; Syr 25, 24; Mdr 2, 24

schematu „umierania i zmartwychwstania w Chrystusie”. Nasze ocalenie zakotwiczone w życiu uwielbionego Chrystusa jest przez Niego ostatecznie doprowadzone do zenitu, mianowicie do życia w Bogu. Ono już jest w nas mimo cierpień i udręki, a dzięki niezgłębionej i odkupieńczej śmierci Jezusa staje się równocześnie przedmiotem chluby i niezawodnej nadziei (w. 11). Paweł więc, podkreślając zbawcze „teraz”, nie traci perspektywy eschatologicznej. Pomostami ze strony Boga jest miłość i chwała, a ze strony człowieka chluba (*kauchasthai*) i nadzieja (*elpis*). Miłość Boża wlna w nas przez Ducha Świętego i ofiara krzyżowa Chrystusa są gwarantem dopełnienia się naszej nadziei w chwale Bożej, której odblask napęlnia wiernych już tu, na ziemi.

## 2. NOWY CZŁOWIEK I NOWE STWORZENIE (5, 12-21)

**Związki przyczynowe pomiędzy grzechem a śmiercią (5, 12-14).** Fragment ten stanowi właściwie zamkniętą tematyczną całość. Mówi o „jednym człowieku, przez którego przyszedł grzech na ten świat”. W sumie jednak należy te wiersze traktować jako przeciwstawne w negatywnym znaczeniu do poprzednich o miłości Bożej, objawionej w krwawej, odkupieńczej śmierci Jezusa. Jednak ostateczną odpowiedź na przykre stwierdzenia o jednym człowieku znajdziemy dopiero w bezpośrednim przeciwstawieniu przeprowadzonym w kolejnym fragmencie, tj. 5, 15-17.

W w. 12 Paweł mówi ogólnie o „jednym człowieku”. Można się domyśleć, że chodzi o Adama. Jednakże imię „Adam” pojawia się dopiero w w. 14, chyba z racji na imienną wzmiankę Mojżesza.

Oczywiście Paweł nie reflektuje tutaj akademickiego zagadnienia krytyki biblijnej, czy chodzi o jednego człowieka, czy o pierwszą parę ludzi itp. Tu chodzi o rekurs do opisu biblijnego o upadku pierwszych

już do czasów Prawa grzech był na świecie. Ale nie policzono grzechu, gdyż Prawa jeszcze nie było.<sup>14</sup> Mimo to śmierć królowała

---

ludzi w raju. A w myśl tego opisu Adam ponosi główną odpowiedzialność za popełniony grzech prarodzciców.

Przez bezimienne przedstawienie Adama jako „jednego człowieka”, Apostoł chce podkreślić zasadniczą prawdę teologiczną, o którą tutaj mu chodzi. Tę myśl można odczytać z prezentacji skutku grzechu Adama. Jest nim śmierć, która jako skutek grzechu przeszła na wszystkich ludzi. W centrum tego dyskursywnego myślenia Pawła nie stoi grzech, lecz skutek grzechu. Inaczej mówiąc: grzech *per se* powoduje kataklizm w całokształcie życia człowieka z punktu moralnego, jak i biologicznego. A nieszczęście to kończy się pozbawieniem człowieka najcenniejszego daru, jaki otrzymał od Boga: „i stał się człowiek istotą żyjącą”. Grzech w swoich skutkach ostatecznie przekreśla człowieka jako człowieka. To przecież czyni śmierć. Z pierwszym człowiekiem łączy wszystkich ludzi śmiertelny grzech („wszyscy zgrzeszyli”... w. 12b). Ściśle mówiąc: bezpośrednim dziedzictwem po Adamie jest śmierć. Jednakże ona nie istnieje jako rzeczywistość odizolowana. Jest przyczynowo i egzystencjalnie związana z grzechem. W jaki sposób grzech przyszedł na świat, o tym św. Paweł tutaj nie mówi. Jednakże już w w. 14 ten grzech Adama określa jako *parabasis* – przestępstwo, a w w. 15.17 i 18 jako *paraptōma* – upadek, niewłaściwy krok. Ten jeden człowiek na samym początku jest tu przedstawiony jako „praczłowiek”, pierwszy reprezentant ludzkości, a grzech ukazany jest jako zgubna moc, jak to wynika z 5, 21. Skutkiem tej mocy, a więc grzechem i śmiercią ogarnięta została cała ludzkość. Ludzie umierają na skutek śmiertelnego grzechu pierwszego człowieka i grzeszą jako ci, którzy zostali ogarnięci mocą grzechu Adama. Związek grzechu ze śmiercią, którą Paweł też pojmuje jako potęgę i moc niszczycielską, został naświetlony z różnych stron. Może najbardziej wymownym ujęciem tego związku i pokazaniem potęgi grzechu i śmierci jest to, że „grzech panuje w śmierci” (Rz 5, 21). Spróbujmy w trzech punktach ująć te nieco zawile myśli św. Pawła:



od Adama do Mojżesza także nad tymi, którzy nie zgrzeszyli tak jak Adam, który jest figurą Tego, który miał przyjść.

<sup>15</sup> Jednakże z przestępstwem nie jest tak jak z darem łaski. Albowiem jeśli na skutek przestępstwa jednego umarło wielu, to

---

5, 15 1 Kor 13, 21 n.

1. Przez jednego (pra-)człowieka, reprezentanta całej ludzkości, Adama i jego nieposłuszeństwo, potęga grzechu wkroczyła w świat.

2. Przez zgubną moc grzechu i wraz z nią potęgą śmierci dotknęła wszystkich ludzi.

3. Dzieje się to w taki sposób, że dziedzictwo śmierci jest równocześnie spowodowane osobistą winą, mającą jednak swoją pierwszą przyczynowość w grzechu praczłowieka.

W ten sposób można także mówić o dziedziczeniu przyczyny aktualnie popełnionych win. Grzech i popełnienie grzechu zająbiają się przyczynowo-skutkowo. Grzech *per se* zasada się na popełnieniu grzechu, a popełnienie przestępstwa przeradza się w grzech, który rodzi i przynosi śmierć.

W. 13 n. stanowi uzupełnienie poprzednich rozważań i odpowiada na niedomówienia, wynikające z 5, 12. Jeśli grzech jest „przestępstwem” (5, 14) nakazu Prawa lub zakazem, czyli suponuje istnienie Prawa, to dlaczego grzech przyszedł na świat przed Prawem, po upadku Adama? W konsekwencji można zapytać: dlaczego śmierć jako skutek grzechu Adama dosięga wszystkich, czyli także tych, którzy nie zgrzeszyli jak Adam, który nie miał Tory, a był zobowiązany do przestrzegania innego przykazania (Rdz 2, 16-17)? To, że wszyscy zgrzeszyli, wynika wyraźnie z Rdz 6, a Paweł o tym przypomina w 1, 18-3, 20. Jakiego więc rodzaju jest ten grzech, „gdzie (jeszcze) nie istniało Prawo (Mojżeszowe)” (w. 13). Ten grzech nie był w ścisłym tego słowa znaczeniu „grzechem przeciw Torze” (4, 15), nie wywołującym w zasadzie gniewu Bożego teraz i w czasach końcowych. Wydaje się tedy, że Paweł (podobnie jak w 3, 20 czy 4, 15) wyjaśniająco pragnie zaakcentować funkcję Tory (w. 20) w kontekście powszechności grzechu. W ten sposób Apostoł zabezpiecza się jakby przed ewentualnym zarzutem niejasności w interpretacji uniwersalnego zasięgu grzechu i poniekąd wypływającego skut-

o ile bardziej łaska Boża i dar w łasce jednego człowieka Jezusa Chrystusa obficie zostały udzielone przelicznym.<sup>16</sup> Inaczej więc niż ze skutkiem jednego grzesznika, ma się ze skutkiem łaski. Z powodu przestępstwa jednego sąd prowadzi do kary, łaska zaś mimo

---

ku z tej prawdy. Skoro więc ludzie żyjący od czasów Adama do Mojżesza w ogóle popełnili różnego rodzaju przestępstwa, nie mając jeszcze Prawa (2, 12; 7, 8), spotkał ich los grzesznego Adama – praczlówka – reprezentanta ludzkości, tzn. ściągnęli na siebie śmierć. Nie przestępstwo Prawa decyduje o śmierci, ale grzech jako taki i jego śmiertelność potęga i moc, która przez nieposłuszeństwo Adama wkroczyła w świat całej ludzkości.

W końcowym stwierdzeniu w. 14 Paweł nie podkreśla pozytywnej roli Adama, gdyż takiej nie spełnia, lecz wskazuje na diametralnie przeciwną rolę przyszedłemu Adamowi. Paweł rzuca więc typiczny pomost historyobawczy z grzechu i śmierci Adama na zbawienie i życie w Chrystusie.

**Śmiertelność grzechu Adama a życiodajna łaska Boża w Chrystusie (5, 15-17).** Pierwsze stwierdzenie Apostoła dotyczy absolutnej inności i nowości, tego co się dzieje w sferze łaski. Nie chodzi tu więc o kontynuację czy o jakieś uzupełnienie braków. Różnica dotyczy istoty (*all'ouch* – lecz nie, czyli „zupełnie inaczej”).

Nieposłuszeństwo – przestępstwo – grzech nie ma analogii. Przesłupstwo jednego bowiem przyniosło całej ludzkości śmierć. Natomiast łaska Bożej i daru darmo danego, spowodowanego i uskutecznionego przez jednego – innego, właściwego człowieka, takiego, jakiego Bóg sobie wyobrażał, mianowicie Jego Syna Jezusa Chrystusa, doznali obficie wszyscy ludzie.

Skuteczność łaski wysłużonej przez zbawczy czyn Jezusa Chrystusa, płynący z miłości właściwie wymyka się nawet porównaniu z tym, co nastąpiło przez nieposłuszeństwo Adama. Można, a nawet trzeba łaskę, jako wyjątkowy dar Boży, przeciwstawić śmiertelności przestępstwa Adama. Upadek pierwszego człowieka ściągnął na ludzkość sąd i wyrok potępiający. Łaska zaś wysłużona przez zbawczy czyn Jezusa

licznych ludzkich przestępstw uskutecznią usprawiedliwienie.<sup>17</sup> Gdy więc przez przestępstwo jednego zaczęła panować śmierć, właśnie poprzez tego jednego, to teraz wszyscy, których obfitym udziałem stała się łaska i dar usprawiedliwienia, będą żyli i królowali poprzez jednego, tj. Jezusa Chrystusa.

<sup>18</sup> Tak jak doszło poprzez przestępstwo jednego do wyroku potępienia wszystkich ludzi, tak też czyn sprawiedliwy jednego

dokonany w posłuszeństwie względem Ojca wyzwala człowieka z jego przewinień. Ten proces sięgający w sferę egzystencji grzesznego człowieka niweczy grzech tak radykalnie i skutecznie, że człowiek staje przed Bogiem usprawiedliwiony. Łaska usprawiedliwienia uskutecznioma na człowieku przez Jezusa Chrystusa odnosi podwójne zwycięstwo. Kładzie kres panowaniu grzechu i śmierci oraz przynosi przeobficie życie już tu, na ziemi i pełne zjednoczenie z Bogiem w wieczności. Znaczy to, że życiodajna moc łaski uskutecznia w usprawiedliwionym człowieku zwycięstwo nad śmiercią. Razem z Chrystusem i w Nim zwyciężamy grzech i śmierć.

**Powszechne panowanie łaski jako zasadniczy skutek usprawiedliwienia (5, 18-21).** Wątek zwycięstwa nad grzechem i śmiercią zostaje rozwinięty w trzech aspektach:

1. Dokładniejszemu określeniu winy Adama z jednej strony a aktu zbawczego Chrystusa z drugiej strony;

2. Zaakcentowaniu mocy grzechu, by pokazać absolutną potęgę łaski Bożej;

3. Podkreśleniu ostatecznego skutku procesu usprawiedliwienia, czyli życia wiecznego.

Apostoł grzech Adama nazywa „występkiem” (gr. *paraktōma* zamiast *krima*), określeniem związanym ściśle z osobą jako aktem. Stąd to gr. *henos* – jednego można śmiało odnieść do występku, gdyż nie jest on możliwy bez osobistego aktu świadomego i wolitywnego. Spowodował „potępienie” (gr. *katakrima*) wszystkich ludzi.

W formie skrajnej antytezy Paweł określa zbawcze dzieło Chrystusa, posługując się terminem specyficznym, mianowicie *dikaiōma* – sprawiedliwy czyn, który jest przeciwstawny występniemu czynowi Adama.

uskuteczni wszystkim ludziom usprawiedliwienie, dające życie.  
<sup>19</sup> Jak poprzez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznymi, tak też przez posłuszeństwo jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

---

5, 19 Flp 2, 8

Tu także *henos* może się odnosić do *dikaiōma* – a przecież wiadomo, że dokonał go tylko i wyłącznie Chrystus. Rzeczownik *dikaiōma* w Rz 1, 32; 2, 26; 8, 4 oznacza usprawiedliwienie, a w 5, 16 wyrok usprawiedliwiający, czy powodujący uniewinnienie. Tu jednak trzeba wziąć pod uwagę kolejne zdanie, gdzie jest mowa o posłuszeństwie – *hypakoē* wyjaśniającym, na czym głównie polegał czyn sprawiedliwy. Zarówno więc w jednym, jak i w drugim wypadku bardziej został zaakcentowany czyn – akt niż jego skutek, jakkolwiek czyn Chrystusa siłą rzeczy musiał wywołać zbawczy skutek. Paweł mówiąc o czynie sprawiedliwym używa określenia *dikaiōsis zōēs* – usprawiedliwienie życia. Zdanie to jest eliptyczne, czyli podwójnie skutkowe: pierwszym skutkiem czynu Chrystusa jest usprawiedliwienie, a drugim, wypływającym z usprawiedliwienia, jest życie. Jedno i drugie, zespolone jest w jedną rzeczywistość zbawczą, która się już zaczęła i sięga chwalebnej wieczności, obejmuje całą ludzkość.

W w. 19 Paweł idzie jeszcze o krok dalej. Czyn sprawiedliwy Chrystusa jest aktem absolutnego posłuszeństwa Ojcu. Należy go łączyć z oddaniem życia za nas wypływającym z wielkiej do nas miłości (por. 5, 8 n.). Jest to posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej – *hypēkoos mechri thanatou* (Flp 2, 6 n.). Grzech Adama został zakwalifikowany do aktu nieposłuszeństwa (*parakoē*), który spowodował powszechny kataklizm grzechu. Grzech nieposłuszeństwa Adama „uczynił nas” (gr. *katistanai tina-*) grzesznikami. Po prostu staliśmy się grzesznikami przez nieposłuszeństwo Adama. Skoro czyn zbawczy Chrystusa przynosi życie, to grzech Adama przyniósł śmierć. Tę myśl Paweł jeszcze inaczej sformułuje w w. 21.

W w. 20 natomiast Apostoł jeszcze raz przywołuje zgubną funkcję Prawa w kontekście historii zbawienia, oscylującą między nieposłuszeń-

<sup>20</sup> Prawo zaś doszło, aby przestępstwo wzrosło, a gdzie zaobfitował grzech, tam łaska jeszcze bardziej zaowocowała.<sup>21</sup> Tak jak panował grzech i ku śmierci prowadził, tak niech też panuje łaska i poprzez usprawiedliwienie prowadzi do życia przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

---

5, 20 Ga 3, 19

stwem Adama a kornym oddaniem się Chrystusa postanowieniom Ojca. Rekurs do Prawa jest krótki i podsumowujący, gdyż Apostoł wcześniej na ten temat szeroko się wypowiedział (3, 20 oraz 5, 13-14). Przewyciężyć Prawo i grzech, które Paweł łączy przyczynowo, mogła tylko przeobfitość łaski. Jak to działanie łaski należy zrozumieć, wyjaśni w 6, 1-2. W zakończeniu rozdziału 5, w w. 21 Paweł jeszcze raz podkreśla nadrzędną celowość łaski w życiu chrześcijanina. Nastąpiła całkowita zmiana w sferze władczego wpływu na człowieka. Dla chrześcijanina ta zmiana oznacza, że nadszedł koniec panowania śmiertelnego grzechu, a zaczęło się „królowanie” łaski dzięki procesowi usprawiedliwienia, tj. poprzez dar sprawiedliwości Bożej, który przez Jezusa Chrystusa stał się udziałem wiernych. A wszystko ma swój początek czasowy i przyczynowy w sprawiedliwym czynie (*diakoiōma*) Chrystusa i w Jego posłuszeństwie (*hypakoē*). Odtąd wierni żyją w mocy Ducha Świętego w Chrystusie i poprzez Chrystusa – Kyriosa w Bogu i dla Boga. Już obecne życie Boże w nich jest ukierunkowane „do życia wiecznego” (w. 21).

## II. NOWE ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE (6, 11-23)

Nowy stan łaski uzyskany przez posłuszeństwo Chrystusa jest wprawdzie niezwykłym przywilejem płynącym z miłości Ojca niebieskiego ku nam, ale ten przywilej także obowiązuje. Bycie w Bogu poprzez Chrystusa mocą Ducha Świętego przeradza się w trwanie w Nim i umocnienie tego trwania aż do ostatecznego celu, tj. życia wiecznego. To bycie w Bogu (*esse in Deo*) dokonało się sakramentalnie poprzez

**6** <sup>1</sup> Coż zatem powiemy? Czy mamy trwać w grzechu, aby obfitowała łaska? <sup>2</sup> Przenigdy! Skoro umarliśmy dla grzechu, to jakże mamy dalej żyć w nim?

---

chrzest, który oczywiście suponuje wiarę w Chrystusa. Odtąd życie chrześcijańskie ma być nieskalane. Nie ma już powrotu do grzechu! Trzeba trwać (*manere*) w łasce i dążyć do coraz doskonalszego życia chrześcijańskiego, polegającego jakby na akcie liturgicznym wyrażonym w w. 13 w formie imperatywu: „ofiarujcie siebie Bogu”. Taki akt zupełnego oddania się Bogu pozwoli na przetrwanie (*permanere*) w łasce, gdyż teraz ona „panuje” a nie Prawo, grzech i śmierć (w. 14). W drugiej części rozdziału 6, którą rozpoczyna w. 15 Paweł poprzednie imperatywy zamienia na przestrogi, uzasadniając je grzeszną przeszłością adresatów.

#### 1. ŚMIERĆ GRZECHOWI, ABY ŻYĆ DLA BOGA (6, 1-14)

Fakt uzyskania łaski dokonał się przez śmierć Jezusa na krzyżu, a także przez umieranie wiernych dla Chrystusa. Miało ono miejsce w czasie chrztu św. Istnieje więc ścisły związek pomiędzy śmiercią Chrystusa a chrztem św. Ten związek egzystencjalny jest także równy w skutkach. Śmierć Chrystusa przyczynowo łączy się z chrztem, gdyż Jego śmierć zgładziła nasze grzechy i stąd to chrzest gładzi winy ludzkie. Niemniej jednak chrzest przez akt wiary w Chrystusa ma także stronę aktywną właśnie poprzez śmierć dla grzechu, która przemienia wierzącego ze stanu grzechu do stanu łaski. Wierzący zostaje wprost włączony w śmierć Chrystusa i partycypuje w jej podwójnym skutku: znika grzech i śmierć, a rodzi się łaska i życie. Jednak śmierć Chrystusa i związany z Nim chrzest nie tylko powinien być rozważany w sferze zagłady grzechu i powstania łaski jako doraźnych skutków sakramentu inicjacji chrześcijańskiej, lecz także w sferze całościowej tajemnicy paschalnej. Bazując na prastarym wyznaniu chrześcijańskim

<sup>3</sup> Czy nie wiecie, że my wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusie, zostaliśmy ochrzczeni w Jego śmierci? <sup>4</sup> Razem z Nim zostaliśmy pogrzebani przez chrzest ku śmierci, abyśmy

---

6, 3 Ga 3, 27

6, 4 Kol 2, 12; 1 Kor 15, 3n; 2 Kor 13, 4

zawartym w 1 Kor 15, 3-6, może pierwszym *Credo* Kościoła osnutym wokół tajemnic paschalnych, św. Paweł wykorzystuje fakt zmartwychwskrzeszenia Chrystusa dla skutków płynących ze chrztu św. A zatem nie tylko że znika grzech, nie tylko że została pokonana śmierć, nie tylko że wierny doznał usprawiedliwienia, któremu towarzyszą dary Ducha Świętego, ale także dokonana się istotna zmiana antropoezystencjalna: Nie żyje już stary człowiek – został wskrzeszony „nowy człowiek”. Paweł chrzest wprowadza do sfery ktizeologicznej, do której należy także zmartwychwskrzeszenie. Jednak upodobnienie się do Chrystusa musi być całkowite, a nie połowiczne. Stąd to Paweł upodobnienie usprawiedliwionego człowieka do Chrystusa widzi nie tylko w Jego śmierci, ale także w chwalebny zmartwychwstaniu. Faktyczność zmartwychwstania wynika wprawdzie z rzeczywistości śmierci, jednakże w formule wiary w 1 Kor 15, 3b-6 jest także mowa o pogrzebie Chrystusa, o Jego grobie. Dlatego Paweł w w. 4 włącza między śmierć i zmartwychwskrzeszenie element pogrzebu. Poprzez chrzest zostaliśmy z Chrystusem pogrzebani. Dosłownie: „Daliśmy się pogrzebać razem z Nim poprzez chrzest na śmierć...” Chrystus został wskrzeszony z umarłych nie „dla chwały Ojca”, lecz „przez chwałę Ojca”. Słowo *doksa* ma tu znaczenie „mocy” – *dynamis* (por. 2 Kor 13, 4 oraz Ef 1, 19 n.). Zresztą „chwała” – jak już wcześniej zauważono – jest określeniem Boga w ogóle, bardziej akcentując Jego wspaniałość, wielkość, majestat i potęgę.

Nasze upodobnienie do zmartwychwstałego Chrystusa polega głównie na tym, że jako „nowe stworzenie” dzięki zmartwychwstaniu Jezusa jesteśmy w stanie być w pełni chrześcijanami, na wzór Chrystusa, który jest „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15), a my ikonami Chrystusa. W zmartwychwstaniu Chrystusa jakby podwójnie partycypujemy. Raz przy powszechnym zmartwychwstaniu ciał, a drugi raz

tak jak Chrystus został wskrzeszony z umarłych przez chwałę Ojca, mogli żyć jako nowy człowiek.

<sup>5</sup> Jeśli bowiem zostaliśmy zjednoczeni z Nim przez upodobnienie w Jego śmierci, to zostaniemy też z Nim zjednoczeni w Jego zmartwychwstaniu. <sup>6</sup> Wiemy przecież, że stary nasz człowiek został współukrzyżowany, aby uśmiercone zostało nasze grzeszne

6, 5 Flp 3, 10 n.; 2 Tm 2, 11

6, 6 Ga 5, 24; 6, 14; Ef 4, 22 n.

poprzez chrzest jako przedmiot osobowy dzieła odkupieńczego Chrystusa, a aktywnie, że zostaniemy usposobieni do „kroczenia (*peripatēsōmen*) w nowości życia” (*en kainoteti zoēs*). Sens w. 4 jest więc następujący: w zmartwychwstaniu Chrystusa zakotwiczony jest postulowany nowy styl życia chrześcijańskiego. Zarówno pierwszy człon w. 4 jest zdaniem celowym (*hina*), jak i drugi człon (*houtōs kai*). Nie śmierć i grób był celem dzieła zbawczego Chrystusa, lecz środkiem do celu, do zwycięstwa nad grzechem i śmiercią przez zmartwychwstanie. Konsekwentnie umieranie dla grzechu dokonujące się w sakramencie chrztu św. powoduje nowe życie w Bogu, które trzeba konsekwentnie realizować.

Powyższe wyjaśnienia Pawła są niczym innym, jak teologiczną odpowiedzią na pytanie postawione w w. 1. Owszem łaska przekracza wszelką złość i grzech. Nie znaczy to jednak, aby przez grzeszne życie wywołać łaskę, aby jeszcze obficie się ujawniła. Taka logika jest absurdalna, gdyż łaska jest dziełem i skutkiem krwawej śmierci Chrystusa za grzechy ludzkości. Nie grzech ukazuje łaskę, ale tajemnica paschalna. Grzech nie ma żadnej mocy twórczej, wręcz odwrotnie – posiada tylko i wyłącznie moc niszczycielską, co najbardziej ujawnia się w skutkach, a zwłaszcza w śmierci wszystkich ludzi.

Wiersz 6 nawiązuje równocześnie do w. 1 i do w. 2-5. Sytuację, w której znajduje się wierny po chrzcie św., Paweł naświetla tu jeszcze z innej strony. Wprawdzie Rzymianie powinni być świadkami tego, co to znaczy być „współukrzyżowanym” z Chrystusem, ale na wszelki wypadek Paweł jeszcze raz wyjaśnia. Otóż oznacza to całkowite zniszczenie grzechu. Paweł mówi o „ciele grzechu” – *to sōma tēs hamartias* (por. Rz 7, 24; Kol 2, 11). Słowo *sōma* ma u Pawła różne odcienia



ciało, abyśmy już dłużej nie mogli służyć grzechowi.<sup>7</sup> Kto bowiem umarł, został uwolniony od grzechu.

<sup>8</sup> Skoro więc umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że także z Nim razem żyć będziemy.<sup>9</sup> Wiemy przecież, że Chrystus wskrzeszony z martwych więcej nie umiera, śmierć nad Nim już nie panuje.<sup>10</sup> Przez swoją śmierć bowiem umarł raz na zawsze dla grzechu, Jego życie zaś jest życiem dla Boga.<sup>11</sup> Tak i wy rozumiej-

6, 9 Dz 2, 27; 13, 35;

6, 10 Hbr 9, 26; 1 P 3, 18

znaczeniowe (por. 1 Kor 15, 35 nn.; Rz 6, 12 n.; 12, 1 n.; 1 Kor 9, 27; 13, 3; Flp 1, 20; Rz 8, 13). Wszystkie aspekty jednak zasadzają się na podstawowym. Chodzi o człowieka w swojej ludzkiej egzystencji. W naszym wypadku więc – o człowieka w swojej grzesznej egzystencji, która go cechuje od przestępstwa Adama. Chrztost a ściślej: śmierć Chrystusa kładzie definitywny kres panowaniu grzechu nad człowiekiem. Nastąpił nowy status egzystencji: stan bez grzechu. Człowiek wierzący już nie jest niewolnikiem grzechu.

Współmieranie z Chrystusem upoważnia ochrzczonego do wiary, tj. do całkowitego zawierzenia temu, który daje nam życie przez pokonanie śmierci. Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa jest Rzymianom znana, ale ta wiara przerodziła się w pewność wiary, w wiarę niezachwianą, mającą swoje realne postawy w Chrystusie „Pierworodnym z umarłych” (Kol 1, 18). Życie Chrystusa zmartwychwstałego, Chrystusa w chwalebnym ciełe należy całkowicie do Boga. Także życie ziemskie i śmierć Chrystusa należą do Boga, gdyż Chrystus był bez grzechu, umarł jako bezgrzeszny, za nasze grzechy. W ten sposób wysłużył i nam życie w Bogu (w. 11). Ta nowa rzeczywistość zbawcza najpierw powinna dotrzeć do świadomości wiernych (*logizesthe*), aby się przerodziła w czyn. Wiersz 11 sformułowany jest w imperatywie, który podkreśla, że trzeba życie dla Boga w Chrystusie na co dzień konkretyzować, udoskonalać, aby ostatecznie zjednoczenie z Bogiem wyrastało z obecnego i stanowiło nieprzerwaną ciągłą linię od chrztu do życia w wieczności. Jak doskonalić życie chrześcijańskie o tym Paweł informuje wiernych w obrazowej parenezie w w. 12-14.

cie, że umarliście dla grzechu, a żyjecie dla Boga w Chrystusie Jezusie.

<sup>12</sup> Niechże więc nie panuje grzech w waszym śmiertelnym ciele, abyście nie poddali się pożądliwościom jego, <sup>13</sup> i nie oddawajcie

---

6, 12 Rdz 4, 7

Pareneza ta jest osnuta wokół definicji chrześcijan. Są to wszyscy, którzy ze śmierci przeszli do życia, dosłownie: „jako ożywieni z martwych” – *hosei ek nekrōn zōntas*. Chrzest uczynił ich „nowymi ludźmi” (w. 4). Nowe życie w Chrystusie jest rzeczywistością historyczną, która dokonała się empirycznie, realnością, która dotknęła egzystencję ludzką w jej „śmiertelnym ciele” (w. 12). Chrzest nie jest tylko symbolem przemiany. Przez chrzest, który tkwi realnie w odkupieńczej śmierci Jezusa, nastąpiła śmierć „starego człowieka” (w. 6), człowieka grzesznego, który „umarł razem” z bezgrzesznym Chrystusem. Śmierć niewinnego Chrystusa zadośćuczynna („za grzeszników”) i ekspiacyjna („krwawa ofiara”) uwolniła grzesznika ze śmiertelności potęgi grzechu. Po prostu człowiek (*sōma*) opanowany przez grzech został raz na zawsze pogrzebany. W konsekwencji znaczy to, że umarł raz definitywnie dla grzechu (w. 2.11). Przez sakrament chrztu św. dokonuje się przemiana i jest pełna, tzn. od – do. Jednakże strona negatywna, śmierć dla grzechu, przestaje po prostu istnieć, a liczy się obecnie tylko i wyłącznie nowa rzeczywistość. Bardzo często przemiany nie niwelują korzeni, dokonują się na nich. W wypadku chrztu św. przemiana totalna niszczy korzeń grzechu, dlatego że oparta jest na innym fundamencie, mianowicie na śmierci i zmartwychwstaniu Pana. Stąd też zjednoczenie Chrystusa w śmierci trwa i realizuje się w zmartwychwskrzeszeniu Chrystusa, w Jego chwalebny życiu w Bogu (w. 5). Współdział wiernych w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa nie jest więc utopią. Ta egzystencjalna symbioza zbawcza wiernych z Chrystusem w tajemnicy paschalnej urealnia się obecnie sakramentalnie w życiu chrześcijan jako usprawiedliwionych, w społeczności wierzących w Kościele Chrystusowym, który jest Jego ciałem, a my Jego członkami. Stąd to nie może już grzech panować nad człowiekiem, nad jego zmysłami, pożądaniem, nad tym wszystkim, co prowadziło do grzechu. Odtąd jesteśmy winni po-

członków waszych na broń nieprawości służąc grzechowi, ale oddawajcie siebie na służbę Bogu, jako że przeszliście ze śmierci do życia, a członki wasze oddajcie Bogu na służbę jako broń sprawiedliwości.<sup>14</sup> Nie może bowiem panować nad wami grzech, gdyż nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.

<sup>15</sup> Czy to znaczy, że teraz możemy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce? Przenigdy!<sup>16</sup> Czyż nie

---

6, 14 Ga 5, 18

6, 15 2 P 2, 19

6, 16 J 8, 34-36

słuszeństwo jedynie Bogu, a nie złym skłonnościom związanym z grzechem i nieposłuszeństwem Adama. Nasze posłuszeństwo to posłuszeństwo Bogu, za wzorem posłusznego Chrystusa, który właśnie przez całkowite spełnienie woli Bożej wyzwolił nas ze śmierci do życia. Wszystkie nasze ludzkie siły i możliwości powinny stanowić niezawodną broń w służbie dla sprawiedliwości. Ochrzczony staje się wprost żołnierzem Boga, służy w armii zwalczającej zło i grzech. Żołnierze Chrystusa oddają się wyłącznej władzy Boga, są do Jego dyspozycji (w. 13). Ta służba Bogu jest służbą o wolność osobistą i wolność wspólnoty wiernych, tj. Kościoła Chrystusowego, którego członkami są wszyscy ochrzczeni. Jest to walka o wolność dzieci Bożych, o wolność od grzechu, o sprawiedliwość, którą Bóg obdarzył tych, którzy oddali się całkowicie Chrystusowi, z Nim umarli dla grzechu, aby wyłącznie służyć sprawie Bożej. Jest to koniec panowania grzechu. Nastąpił porządek łaski, a przeminął raz na zawsze chaos Prawa (w. 14).

## 2. WOLNOŚĆ OD GRZECHU A SŁUŻBA DLA SPRAWIEDLIWOŚCI (6, 15-23)

Jeszcze raz Paweł powraca do 6, 1, jakkolwiek fragment 6, 2-14 służył przecież wyjaśnieniu problemu, że otrzymany dar łaski absolutnie nie pozwala na grzeszne życie. Obecna argumentacja służy identycznemu celowi. Jednakże Paweł korzysta z innego obrazu. Od razu w w. 16

wiecie, że jeśli zobowiązujecie się jako niewolnicy do posłuszeństwa, stajecie się niewolnikami tego, komu staliście się posłuszni. Albo się jest niewolnikiem grzechu, który prowadzi do śmierci, albo posłuszeństwu, które prowadzi do sprawiedliwości.<sup>17</sup> Dzięki przeto niech będą Bogu za to, że jako niewolnicy grzechu przyjęliście z szczerego serca nakazy tej nauki, której was powierzono.

---

6, 17 Joh 8, 32-36

stawia alternatywę – albo służyć grzechowi, albo służyć Bogu. Wiadomo, jak będzie wyglądało niewolnictwo grzechu i jaki będzie tego skutek. Niewolnik grzechu pozostaje pod władzą śmierci. Nigdy nie dozna wolności. Wydaje na siebie najstraszniejszy wyrok – śmierć. Już nic gorszego nie może spotkać człowieka. A przecież wierni zostali wyzwoleni z niewolnictwa grzechu i wyroku śmierci. Posłuszeństwo, które Bogu ślubowali w czasie chrztu św., prowadzi do sprawiedliwości, do tego daru od Boga, który chrześcijan zjednoczył z Bogiem przez śmierć Jezusa Chrystusa. Należy Bogu wyśpiewać nieustanne dzięki za wszystkie dary życiodajne otrzymane we chrzcie. Zostały one wlane w „serce” wiernych przez Ducha Świętego. To znaczy łaski płynące z sakramentu chrztu św. obejmują całego człowieka, jego egzystencję jako „nowego” człowieka, wolnego od niewolnictwa Prawa, grzechu i śmierci. Akt całkowitego oddania się Bogu w służbie sprawiedliwości obejmuje nie tylko sferę serca, sferę wolitywną egzystencji ludzkiej, przepojonej Duchem Bożym, lecz także sferę świadomości. Przyjmując chrzest Duch Święty usprawnił także umysły wiernych. Otworzył je dla nauki Pana, dla Ewangelii, której ślubowali posłuszeństwo (w. 17), żeby słowa Apostoła dotarły do serc wiernych, Paweł wyraża się prosto, nie chcąc urazić wiernych Kościoła w Rzymie. Niemniej ludzka słabość zostanie dopiero całkowicie zlikwidowana w eschatonie. Teraz trzeba jeszcze stoczyć walkę ze złymi skłonnościami. Wprawdzie zasadniczy bój został już stoczony – grzech został pokonany. Dlatego też Paweł bardzo rozważnie i pedagogicznie mówi o przeszłości. To co było właściwie minęło. Odtąd jednak trzeba jedynie i wyłącznie służyć sprawie Bożej, tj. sprawiedliwości. Ta zaś rodzi dalsze owoce zbawcze. Paweł je pod-

<sup>18</sup> Uwolnieni zaś od grzechu oddalicie się w niewolę sprawiedliwości. <sup>19</sup> Z powodu waszej słabości chciałbym to szczerze przedstawić po ludzku: Jak kiedyś oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, pograżając się w bezprawiu, tak teraz oddajcie wasze członki na służbę sprawiedliwości, ku waszemu uświęceniu.

6, 18 1 P 2, 24

6, 19 1 Kor 2, 13

ciąga pod jedno hasło, mianowicie „świętość” – *hagiasmos*. Sprawiedliwość – jak wiadomo z poprzednich wywodów Apostoła – to zasadniczy owoc śmierci Jezusa „dla nas”. Stanowi również podstawę wszelkich dobrych i dalszych dążeń i czynów życia chrześcijańskiego. Z 1 Kor 12 i 13 wiemy, że Paweł potrafi wyliczyć owoce i dary Ducha Świętego otrzymane w czasie chrztu i otrzymane na co dzień dla wzorowego życia chrześcijańskiego. Tam szczytem darów jest miłość. Tu szczytem życia chrześcijańskiego jest „świętość”. Oczywiście nie ma świętości bez miłości Boga i współbraci i nie ma miłości bez świętości. Święty w pełnym znaczeniu jest Bóg – w sensie metafizycznym jako byt najdoskonalszy i w sensie moralnym. W kontekście parenezy Pawła w 6, 15-23 poświęconej totalnej walce z grzechem, chodzi głównie o świętość moralną, o życie bez grzechu. Na to też wskazuje terminologia w 19: „członki dla służby nieczystości (*akatharsia*) i bezprawia (*anomia*)”. Jednakże sfera moralna obejmuje przecież całego człowieka, jego egzystencję, jego wszystkie władze (*....ta melē*), a więc sięga w jego układ psychofizyczny, jego bycie i postępowanie.

Wprawdzie nieczystość w świecie pogańskim dotyczyła szczególnie nadużyć i deprawacji w życiu seksualnym w znaczeniu *porneia* (por. np. Ga 5, 19; Ef 5, 3; Kol 3, 5; także 2 Kor 12, 21), ale tu może mieć ogólniejsze znaczenie (jak np. w Ef 4, 19; 5, 3: *akatharsia panta* – wszelka nieczystość). Podobnie rzecz się ma z „nieprawością”, tym bardziej że stoi w antytezie do „sprawiedliwości”.

Nie można jednak przeoczyć, że Paweł z obecną chwilą swoją parenezę wiąże z terażniejszością. Teraz nie można już patrzeć na to,

<sup>20</sup> Wtedy, kiedy byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni w stosunku do sprawiedliwości. <sup>21</sup> Jaki z tego mieliście pożytek? Taki, że obecnie się tego wstydzicie. Końcem tego bowiem jest śmierć. <sup>22</sup> Teraz zaś po wyzwoleniu z grzechu, a oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc otrzymaliście uświęcenie. A końcem tego jest życie wieczne. <sup>23</sup> Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, łaska Boża zaś to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

---

6, 20 1 Tes 4, 3.7

6, 23 Jk 1, 15

co było. „Teraz” – *nyn* trzeba oddać się służbie sprawiedliwości, zgodnie z Ewangelią, którą przyjęli chrześcijanie i która została im dana w związku z chrztem św. jako *typos didachēs*. Można to zrozumieć jako zasadniczą czy podstawową katechezę, odtąd obowiązującą każdego ochrzczonego.

A jakim normom hołdowali wierni przed przyjęciem chrztu? Jako niewolnicy grzechu mieli pozorną i złudną wolność (w. 20), która była niczym innym, jak skrajną i rozpaczliwą formą niewolnictwa. O tym świadczyły owoce, których teraz trzeba się wstydzić. Przecież były to skutki zabójcze, niszczące egzystencję ludzką w swojej istocie, tj. w życiu. Były to owoce prowadzące do samobójstwa moralnego (w. 21). Tak jak nieprawość i nieczystość, po prostu wszelki rodzaj grzechu prowadzi jako zgubny owoc (*karpos*) do śmierci, tak wolność od grzechu prowadzi „niewolników Boga” do świętości pojętej jako proces ciągłego uświęcania się i do ostatecznego celu, którym jest „życie wieczne” – *zoē aiōnion* (w. 23).

W podsumowaniu można powiedzieć, że w rozdziale 6 przeważają tony pozytywne. Jest to pareneza dla chrześcijan, którzy poprzez chrzest złączyli się całkowicie z Chrystusem w Duchu Świętym. Niemniej parenezę tę można by nazwać „upominającą” ze względu na ostrzeżenia, których Paweł nie pominął, świadom poprzednich grzesznych nawyków i obyczajów swawolnych wiernych Rzymu, a szczególnie tych, którzy byli przedtem poganami.

**7** <sup>1</sup> Czyż nie wiecie, bracia – a mówię do tych, którzy znają Prawo, że Prawo obowiązuje człowieka, dopóki on żyje.  
<sup>2</sup> Podobnie też i kobieta zamężna Prawem związana jest z mężem,

---

7, 2    1 Kor 7, 39

### III. WŁAŚCIWE SPOJRZENIE NA TORĘ (7, 1-25)

Dotychczas, a zwłaszcza w rozdziale 6 Paweł akcentował naszą wolność od grzechu, wysłużoną nam przez Jezusa Chrystusa. W rozdziale 7 kontynuuje myśl o wolności chrześcijańskiej, rozważając ją obecnie w kontekście Tory. Owszem, o tym była już zarysowo mowa (3, 20; 4, 14 n.; 5, 13.20), tu natomiast następuje gruntowne dociekanie, podjęte w dwu wersjach. Pierwsza dotyczy uzasadnienia, dlaczego doszło do wolności od Prawa (7, 1-6). W drugiej wersji Paweł pragnie wyjaśnić, jaka relacja istnieje pomiędzy Prawem a grzechem (7, 7-25), skoro głosi wolność od Tory.

#### 1. UZASADNIENIE TEOLOGICZNE ODEJŚCIA OD PRAWA (7, 1-6)

Na początku nowego traktatu św. Paweł wyraźnie zaznacza, że zwraca się do tych, którzy znają Prawo. Chodzi tu więc o Żydów nawróconych na chrześcijaństwo. Skoro Paweł wiernym tłumaczył, że odtąd obowiązuje tylko Ewangelia, że zostały zerwane wszelkie więzi ze starym eonem, to przecież pozostał problem do wyjaśnienia. A co z Torą? Czy ona jeszcze jest aktualna. Przecież Tora dla Żydów obok Boga, Przymierza i Świątyni była największą świętością, Bóg dał ją Mojżeszowi i przypieczętował jej przestrzeganie przymierzem.

Jako przykład służy Pawłowi prawo małżeńskie. Głosiło ono, że mężatka legalnie zaślubiona, nie może męża opuścić dopóki on żyje. Gdyby to nastąpiło i owa niewiasta związała się z innym, popełnia cudzołóstwo. Wiadomo było, że pociągało ono za sobą odpowiednie i bardzo surowe kary. Nie kary jednak interesują Pawła, lecz problem,

jak długo on żyje. Gdy mąż umrze, jest wolna od Prawa, które wiązało kobietę z mężem.<sup>3</sup> Jeśli zatem za życia męża zwiąże się z innym mężczyzną, będzie nazwana cudzołożnicą; skoro mąż

---

jak długo jest związana z mężczyzną, którego poślubiła (w. 2). Odpowiedź Pawła jest zgodna z przepisami Prawa. Z chwilą śmierci męża poprzedni związek wygasa, po prostu nie istnieje. W konsekwencji znaczy to, że prawo małżeńskie obowiązuje ją dopóki mąż żyje. Ścisła logika wymagałaby konsekwencji paralelnej do pierwszego zdania, albowiem – jak Paweł słusznie twierdzi – Prawo obowiązuje człowieka żyjącego. Właściwie w drugim zdaniu śmierć musiałaby się odnosić do kobiety. Jak umrze, nie może po prostu przestrzegać Prawa, gdyż ono wygasa dla niej. W wyjaśnieniu tej pewnej niekonsekwencji trzeba jednak mieć na uwadze celowość logiki Pawłowej. Jemu właściwie zależy na ukazaniu słuszności i konieczności założenia nowego układu, nowego związku, tj. związku z Chrystusem. Stąd to śmierć kobiety w tej metaforze nie tworzyłaby bazy wypadowej dla nowego związku. Można też zapytać, po co tedy Pawłowi potrzebne jest rozdrobnienie metafory w kierunku konsekwencji złamania starego układu. Jeśliby mążatka poślubiła innego mężczyznę za życia pierwszego męża, popełnia cudzołóstwo. Wydaje się, że Paweł pragnie jakby podwójnie uzasadnić legalność nowego związku z Chrystusem. Po pierwsze – partner starego układu nie istnieje, gdyż umarł. Po drugie – zawarcie nowego związku jest na wskroś legalne. Gdyby Paweł mówił o śmierci kobiety-mążatki, byłby może bardziej konsekwentny w stosunku do twierdzenia w. 1. Nie osiągnąłby jednak z paraleli aż dwu niezwykle ważnych wniosków. Jak bowiem nieżyjąca mążatka może zawrzeć nowy związek. Czy jednak Paweł tak bardzo naciągnął syllogizm i dyskursywność swojej paroli, jak twierdzą niemal wszyscy komentatorowie tego zawilego tekstu w. 1-3? Otóż nie, gdy czytelnik wczuje się w mentalność ST i prawa małżeńskie. Małżeństwo z woli Stwórcy było dozwolonym związkiem między mężczyzną i kobietą, jak to Żydom przypominał sam Jezus (Mk 10, 1-12). W sumie więc było obojętne, który z partnerów rozwiązał przez śmierć ów legalny związek. Natomiast przykład (cudzołożnej)



umrze, jest wolna od Prawa i nie stanie się cudzołożnicą, gdy należeć będzie do innego.

<sup>4</sup> Podobnie i wy, bracia moi, umarliście dla Prawa poprzez śmierć Chrystusa. A więc należycie do kogo innego, do tego, który

---

7, 4 1 Kor 12, 13-27

niewiasty, która bardziej podporządkowana była mężowi niż mąż żonie, w sposób bardziej przekonywający uzasadniał możliwość i wolność w wejściu w zupełnie nowy związek małżeński. Trzeba również o tym pamiętać, że za czasów Jezusa i oczywiście także Pawła sprawa równouprawnienia mężatki z mężem nie posunęła się naprzód, a nawet się pogorszyła. Wybór mężatki dla swojej paraboli Paweł więc dobrze przemyślał. Dla Pawła jednak najważniejsza była konkluzja wyprowadzona z przesłanek. Wprowadza ją bardzo uroczyście: „Dlatego, bracia moi...” (w. 4). Co się więc działo przez chrzest św., gdyż o nim myśli Paweł, mówiąc o nowym związku? Chrześcijanie „zostali uśmierceni Prawu” (*athanatōthēte tō nomō*). Jest to nieco dziwne sformułowanie, gdyż częściej napotykamy na stronie czynną „umarliście” – *apethanete* (np. 6, 2.5.6.8; 7, 6). Jednak tu Paweł przemyślał sprawę. Poprzez sformułowanie w stronie biernej podkreśla właśnie skuteczną działalność chrztu św. Jak dowiemy się z w. 6, to „uśmiercenie” przyniosło absolutną wolność (*katērgēthēmen*). Chodzi o to samo wydarzenie zbawcze, które sprawiło, że wierni umarli dla grzechu i równocześnie dla Prawa (por. 6, 2.6.10.11). W ten sposób został definitywnie położony kres Prawu (por. 6, 14). Jak się Prawo ma do grzechu i jak jedno i drugie traci na mocy dzięki sakramentowi inicjacji chrześcijańskiej, tego Paweł na razie nie porusza. Precyzuje natomiast przez zwrot: „przez ciało Chrystusa” – *dia tou sōmatos tou Christou* (w. 4) w jaki sposób Prawo nie może już przyszkodzić w wejściu w nowy związek. Ciało Chrystusa stało się przyczyną nowego związku z Bogiem. W kontekście z umieraniem i zmarłych wstaniem chodzi tu o faktyczną śmierć Chrystusa na krzyżu (por. Ef 2, 16; Kol 1, 22). Mając znów na uwadze współumieranie wiernych z Chrystusem we chrzcie, staje się zrozumiała kontynuacja wywodów Pawła dotycząca celowości śmierci dla Prawa, mianowicie całkowita

został wskrzeszony z martwych, abyśmy owoc przynosili Bogu.  
<sup>5</sup> Jak długo bowiem ulegaliśmy ciału, działały w naszych członkach grzeszne namiętności, rozbudzone przez Prawo, aby rodzić owoce

---

przynależność do Chrystusa („innemu” – *heterō*), aby podkreślić absolutną inność nowego związku w stosunku do Prawa, do tego co było. Po tej precyzji następuje wyjaśnienie, kto jest tym innym. Po śmierci nastąpiło nowe życie poprzez zmartwychwskrzeszenie Chrystusa. Z Nim i tylko z Nim wierni zawarli nowy związek życiodajny. Nastąpił on już obecnie i od tej chwili nieustannie skierowany jest do Boga. Ostatnie zdanie celowe w. 4 jest równocześnie pośrednim zdaniem rozkazującym i dotyczy wszystkich ochrzczonych. Obejmuje więc życie wiernych w jednym Kościele Chrystusowym. Przez Ciało Chrystusa na krzyżu zostaliśmy wcieleni do Jego Ciała eklezjalnego. W Nim obowiązuje wszystkich „przynoszenie owocu (*karpophorein*) Bogu”. Można by dodać: ta możliwość i konieczność zarazem nastąpiła jednak dopiero po śmierci dla Prawa. Dlaczego? Paweł daje odpowiedź w w. 5-6.

Przeszłość, do której należeli zarówno Żydzi, jak i poganie, Paweł określa jako „bycie w ciele” – *einai en sarki* (w. 5). Nie chodzi tu o życie ludzkie na ziemi jako takie, jak np. w Ga 2, 20; 2 Kor 10, 3; Flp 1, 22, lecz o skażone przez grzech Adama (por. np. Rz 8, 4 n.8.12; 2 Kor 10, 2 n.). Ono przejawiało się i skuteczniało w grzesznych namiętnościach i pożądaniach (*pathēmata tōn hamertion*), a wywołało je Prawo (por. Rz 3, 20; 7, 7 n.). Skutkiem tego był owoc dla śmierci w przeciwieństwie do wolności od Prawa, która owocuje w życiu dla Boga (7, 4).

Obecny stan jednak, mocno podkreślony przez gr. *nyni* – teraz, jest stanem absolutnej wolności w negatywnym i pozytywnym znaczeniu. W pierwszym chodzi o wolność od Prawa, o uwolnienie się od niego z wszelkimi konsekwencjami o których Paweł już wspominał. W znaczeniu zaś drugim, pozytywnym, nastąpiła radykalna zmiana pozwalająca i usprawniająca wiernych przez chrzest św. do służby Bogu w zupełnie nowej rzeczywistości zbawczej, zdominowanej całkowicie przez Ducha Świętego. Św. Paweł nazywa ją *kainotēs* – nowość. Jest ona przeciwień-

śmierci. <sup>6</sup> Teraz jednak zostaliśmy uwolnieni od Prawa, które nad nami panowało, jesteśmy umarłymi dla Prawa, gdyż pełnimy służbę w nowej rzeczywistości Ducha, a już nie w starej, według litery.

<sup>7</sup> Czy to znaczy, że Prawo jest grzechem? Bynajmniej! Jedna-

---

7, 6 Ga 3, 13; 2 Kor 3, 6

7, 7 Wj 20, 17; Pwt 3, 21

stwem do już nieistniejącej dawnej rzeczywistości litery. Tą nową rzeczywistością trzeba jednak żyć. Nie jest to sztywny status. Stąd to upomnienie Pawła, „abyśmy służyli” – *hōste douleuein (hymas)*. Użycie absolutne czasownika (por. Rz 14, 18) znaczy to samo co „kroczyć, postępować” – *peripatein* w Rz 6, 4. Nowa więc rzeczywistość już nigdy się nie starzejąca (por. 2 Kor 5, 17), weryfikuje się w życiu chrześcijańskim postępującym do Boga, a nie do stanu, który już nie istnieje. To życie dokonuje się w Duchu Świętym, a więc zostało wzniesione do sfery Bożej, świętej i bezgrzesznej, gdzie nie ma już miejsca dla litery Prawa (por. 2 Kor 3, 6 n.).

## 2. TORA W OBLICZU NOWEJ EKONOMII ZBAWCZEJ (7, 7-25)

Paweł posługiwał się na razie przeważnie twierdzeniem dotyczącym wolności chrześcijańskiej. Jesteśmy uwolnieni z grzechu, uwolnieni od Prawa. Owszem, Apostoł wyjaśnił także, dlaczego i w jaki sposób to nastąpiło. Niemniej rodzi się pytanie, czy można grzech i Prawo podciągnąć pod jeden wspólny mianownik, rozważać na jednej płaszczyźnie lub nawet identyfikować, jakby chodziło o synonimy. Na te wątpliwości odpowiada Paweł w dwu ujęciach. Pierwsze dotyczy relacji grzechu do Prawa (7, 7-12), a drugie sytuacji człowieka w obliczu Tory (7, 13-25).

**Tora jako objawienie woli Bożej (7, 7-12).** Paweł w w. 7 stawia wyraźne pytanie, na które odpowiada jednoznacznie. Prawa nie można identyfikować z grzechem. Należy tylko zapytać jaka tedy jest relacja Prawa do grzechu, skoro w nowej ekonomii zbawczej ani Tora, ani

kże tylko przez Prawo poznałem grzech. Nic mi przecież nie było wiadome o pożądliwości, gdyby nie mówiło Prawo: *Nie pożądaj!*.<sup>8</sup> Grzech przez przykazanie otrzymał podniecie i wzbudził we mnie wszelką pożądliwość, gdyż bez Prawa grzech jest martwy.

---

7, 8    Jk 1, 14n

grzech nie dochodzą do głosu, gdyż Jezus Chrystus wysłużył nam nowy porządek zbawczy w Duchu Świętym? Otóż człowiek („ja”) nie tyle przez Prawo otrzymał informację o grzechu, ile przez Prawo zgrzeszył. *Gnōnai tēn hamartian* (por. 3, 20) ma tu znaczenie doświadczenia skutecznego, a nie teoretycznego poznania (por. 2 Kor 5, 11.21), co zresztą wyraźnie wynika z 7, 8 i 7, 9. Prawo więc przyczyniło się do grzechu. Jest on scharakteryzowany jako skutek namiętności i pożądań, ale także jako przyczyna wszelkich złych skłonności związanych z człowiekiem. Owszem, Paweł mówi tu o przeszłości. Przez „ja” ma na uwadze każdego człowieka, a więc i siebie. Ten sposób mówienia spotykamy u Pawła częściej (Rz 3, 7; 1 Kor 6, 12.15; 10, 29 n.; 13, 1 n.; 14, 11.14 n.; Ga 2, 18 n.). Prawo w swojej istocie i teoretycznie nie zmusza bezpośrednio (przyczynowo) do grzechu. Krótko mówiąc: nie zostało przez Boga dane, aby się przeciw niemu buntować. Prawo otrzymał jednak grzeszny człowiek. O ile rajski Adam, wolny od namiętności, sprzeciwił się Bogu, o tyle bardziej człowiek po upadku Adama nie respektuje woli Bożej zawartej w Prawie. Stąd więc bezpośrednio przyczyną buntu przeciwko Prawu jest potęga grzechu, która ludzkość opanowała. W tym znaczeniu grzech rozwija się przez Prawo. Tora jest niezdolna poskromić grzeszne namiętności i zgubne pożądliwości ludzkie. Wręcz odwrotnie – „Pożądliwość ciała”, tj. człowieka grzesznego – *epithymia*, Paweł pojmuje jako wszelkie (*pasa*) złe dążenia w człowieku, także te, którymi się człowiek chełpi, że spełnił przepisy Prawa i poniekąd sam da radę się zbawić. Chodzi o owe czyny Prawa – *erga nomou*, wypływające z zarozumiałości i pychy. A przecież własne czyny nie są w stanie człowieka usprawiedliwić, niezależnie od tego, czy dokonują się w dziedzinie moralnej (Rz 3, 27; Ef 2, 9), czy płyną z „poznania” (1 Kor 4, 7), czy z innych przywilejów (1 Kor 1, 29; 2 Kor

<sup>9</sup> I ja żyłem kiedyś bez Prawa, ale gdy zjawiło się przykazanie, grzech ożył. <sup>10</sup> Ja natomiast umarłem i doświadczyłem, że przy-

---

7, 10 Kpl 18, 3; Ga 3, 12

5, 12; Ga 6, 13), czy jeden przechwała się przed drugim tym, czegoż to on nie dokonuje (gr. *physiousthai*: 1 Kor 4, 6.18.19; 5, 2; 8, 1; 13, 4; Kol 2, 18). Gdyby nie było Prawa, moc i potęga grzechu nie mogłaby się ujawnić. To Paweł ma na uwadze, gdy w w. 8 mówi, że „bez Prawa grzech byłby martwy” (por. Rz 4, 15; 1 Kor 15, 56b; Jk 2, 17.26). Wydaje się jednak, że tę bezgrzeszność Paweł rozciąga na człowieka rajskiego i przez Prawo rozumie tu wszelki nakaz czy zakaz dany przez Boga, a więc także zakaz dany Adamowi w raju (Rdz 2, 16-17). Inne tłumaczenie, spotykane często w komentarzach, jakoby tu chodziło o lata niewinnego dzieciństwa Pawła czy też innych dzieci, wychowanych w atmosferze bojaźni Bożej, które dopiero wtedy były odpowiedzialne za siebie, jak przekroczyły przepisy Tory, jest mało przekonujące (np. Holzmann, Deissmann, Cornely, Dodd, Taylor i in.).

Wiersz 9 kontynuuje poprzednie myśli o człowieku, który kiedyś żył bez grzechu. Chodzi o życie poza Prawem, lub nie obciążone Prawem, które było kiedyś. Paweł nie myśli tu na pewno o życiu obecnym lub życiu w Chrystusie, chociaż widzi je w kontekście śmierci w przeciwieństwie do niej, jak np. w Rz 1, 17 (Hab 2, 4); 6, 11.13; 8, 13b; 1 Tes 5, 10; Ga 2, 19, 20; 3, 11 (Hab 4); Flp 1, 21. Z chwilą jednak, gdy „przyszło (*elthein*) Prawo”, „zrodził się” – *anazēn* grzech (w. 9). Skoro grzechu nie było, nie mógł „na nowo powstać”, jak się często błędnie tłumaczy. Człowiek rajski stanął wobec zakazu, którego nie dotrzymał, jak to dokładnie przedstawia Rdz 2, 6 n., tekst, do którego Paweł nawiązuje. Apostoł jednak nie zatrzymuje się nad życiem rajskim, lecz nad skutkiem grzechu, który ma związek z przekroczeniem Prawa. Już w Rz 6, 21.23, ale i w 6, 15 Paweł wyjaśniał, jaki jest skutek grzechu: to śmierć. Stąd formułuje w w. 10: „ja zaś umarłem”. Logika jest więc taka: jeśli grzech nie istnieje – żyje człowiek, jeśli grzech zaczął istnieć – człowiek umiera. Na podstawie historii człowieka rajskiego można więc twierdzić: Prawo, które zostało dane dla życia,

kazanie mające prowadzić do życia przyniosło mi śmierć.<sup>11</sup> Albowiem grzech, otrzymawszy podniecię przez przykazanie zwiódł mnie i przez nie mnie zabił.

<sup>12</sup> Prawo jednak jest święte; święte, sprawiedliwe i dobre jest

---

7, 11 Rdz 3, 13

7, 12 1 Tm 1, 8

prowadziło do śmierci. Paradoks zawarty w tym stwierdzeniu zostaje wzmocniony przez gr. *autē* – „właśnie to Prawo”. Celem Prawa było życie: „a okazało się” (gr. *heurethē*, hebr. *nimsa*), że było to życie zmierzające ku śmierci.

Jak jednak doszło do tego, że grzech wywiera taką moc i siłę na człowieka, że go po prostu zniewala i zmusza do przestępstwa Prawa. Paweł nigdy nie negował mocy i potęgi zła. Można sądzić, że tu odkrywa jeszcze jeden akt śmiertelności grzechu. Można przypuszczać, że wyczytał go z opowiadania o przestępstwie Adama. Grzech – jak twierdzi św. Paweł – także zwodzi. Nakaz czy zakaz może wywołać iluzję niesprawiedliwości, a nawet krzywdy. Jeśli człowiek tedy zaufa swojemu rozsądkowi, który w tym wypadku staje się nierozsądny i błędzi, wpada w sidła namiętności czy samolubstwa, ewentualnie pychy i dumy, prowadzących go do upadku i zguby. Zamiast wolności, szczęścia i życia, spotkała go niewola, klęska i śmierć. Gdyby człowiek był posłuszny Bogu, nie popadłby w sidła grzechu i pokonałby złe skłonności. Niestety historii ludzkości pokazuje, że Prawo było lekceważone i nieprzestrzegane tak że wobec potęgi zła nie zdołało spełnić swojej pozytywnej roli. Wręcz odwrotnie: w sposób pośredni stało się narzędziem, przez które grzech wywołał grzech. Oczywiście, że smutne wydarzenia grzechów popełnionych w ciągu wieków historii zbawienia, nie obalają zasady i faktu, że w Prawie zawarta jest wola Boża, którą należało spełnić. Paweł do wyeksponowania tej prawdy używa aż trzech przymiotów. Właściwie powtarza synonimicznie to, co krótko podkreślił ogólnie, że „Prawo jest święte”. Przejście z Prawa (*nomos*) na przykazanie (*entolē* l.p.) nie ma większego znaczenia. Niemniej poszczególne przymiotniki wyrażają swoje specyficzne aspekty. „Święte przykazanie” (*hagia*) ma bardziej na uwadze boskie pochodzenie Prawa; „sprawiedliwe” (*dikonia*)

także przykazanie.<sup>13</sup> Znaczy to, że to co dobre, stało się dla mnie śmiertelne? Żadną miarą! To właśnie grzech, aby okazał się grzechem, spowodował poprzez dobro moją śmierć. Albowiem poprzez przykazanie grzech miał się okazać w całym swym wymiarze jako grzech.

<sup>14</sup> Wiemy, że Prawo jest od Ducha. Ja zaś jestem cielesny, za-

---

7, 13 1 Kor 15, 56

7, 14 Ps 51, 7

natomiast, że odpowiada Bożej sprawiedliwości zbawczej (np. Rz 3, 21; 9, 31; 10, 5; Flp 3, 6.9); „dobre” (*agatha*), że wyraża wolę Bożą, która zmierza tylko ku dobremu (por. Rz 2, 10; 12, 2.9.21; 13, 3 n.; 15, 2; 16, 19 i in.) i przynosi życie (Rz 10, 5; Ga 3, 12).

**Niemoc Tory wobec mocy grzechu (7, 13-25).** W w. 13 Paweł jeszcze bliżej wyjaśnia, jaki jest związek pomiędzy grzechem, śmiercią i Prawem. Zaczyna jednak od retorycznego pytania, nawiązującego do poprzedniej argumentacji o świętości i dobroci Prawa. Nie to, co dobre i święte w Prawie, prowadziło do śmierci, lecz grzech. On właśnie przez Prawo jakby uaktualnia się w złym postępowaniu człowieka i prowadzi do zguby, czyli śmierci. W ten sposób Prawo mimo swojej świętości nie jest w stanie uchronić człowieka przed jego klęską moralną. Grzech przeto ujawnia bezsilność Prawa, skoro on dominuje w życiu człowieka. Jednakże nawet w tej niemocy Prawa leży co najmniej jakieś ostrzeżenie i upomnienie zarazem. Skoro ono nie jest w stanie pokonać mocy grzechu jako święte Prawo i wskazuje na swoją bezradność wobec grzechu, powstaje pytanie, czy jest coś, czy ktoś, który dałby radę zwyciężyć zło i zapanować nad nim.

W w. 14 Paweł potwierdza więc z jednej strony tezę o świętości Tory. Tylko w tym znaczeniu Paweł może mówić o „duchowej” stronie (*pneumatikos*) Prawa. Z drugiej strony wiemy z 2 Kor 3, 3.6, że Torę określa jako zbiór Praw składających się z liter i przeciwstawia je Duchowi i służbie Ducha obowiązującej chrześcijan. Tu Paweł pragnie za wszelką cenę ocalić znaczenie Prawa, które pochodzi od Boga, a ze względu na moc grzechu, który opanował „cielesnego” człowieka, stało się bezużyteczne i bezcelowe, a nawet umożliwiło człowiekowi złe

przedany grzechowi.<sup>15</sup> Sam nie potrafię zrozumieć mojego postępowania. Nie czynię przecież tego, czego chcę, lecz to, co nienawidzę.<sup>16</sup> Jeśli jednak czynię to, czego nie chcę, przyznaję, że Prawo jest dobre.<sup>17</sup> W takim wypadku jednak już ja nie jestem tym, który tak postępuje, lecz grzech, który mieszka we mnie.

---

7, 15 Ga 5, 17

i nieczne postępowanie wymierzone przeciw Torze. Dylemat człowieka (gr. *egō*) w stosunku do Prawa polega głównie na tym, że przez Prawo człowiek odkrywa swoją zepsutą egzystencję – to, że jest „cielesny” (*sarkikos*) i w rękach grzechu staje się środkiem do grzechu.

W czym jednak objawia się to zaprzędanie grzechowi ze strony człowieka? Na to Paweł pragnie odpowiedzieć w w. 15-17.

Już począwszy od w. 14b, Apostoł zmienia czas przeszły na teraźniejszy. Chodzi mu więc o człowieka w ogóle, który znajduje się pod prężeniem grzechu. Okazuje się bowiem, że człowiek w swojej historycznej egzystencji, w swoim konkretnym bytowaniu na ziemi wciąż jest jakby zaprzeczeniem samego siebie, jako stworzenie pochodzące bezpośrednio od Boga, jako „obraz” Boży. Zamiast wypełnić swoje przeznaczenie życiowe zmierzające do Boga jako celu ostatecznego i najważniejszego, poddaje się grzechowi i zostanie przez grzech wciągnięty w orbitę zła. Nawet gdy człowiek zdaje sobie sprawę, że popełnia zło i je nienawidzi, jest bezradny wobec zła. W sumie człowiek widzi i przeżywa swoją bezradność i jakby nie chcąc popada w sidła zła. Zdając sobie sprawę z popełnionego zła równocześnie przyznaje, że istnieje dobro, które pragnie Prawa pochodzącego od Boga. Sprawa dylematu zachodzącego w człowieku pomiędzy czynem a chceniem może się wydawać problemem psychologicznym. W rzeczywistości jest to jednak problem tkwiący w zakłóconej przez grzech naturze ludzkiej, nawet gdyby współczesny człowiek tego nie chciał tak widzieć. Z drugiej strony istnieje nie tylko zło, lecz także dobro. A Prawo, normy, wreszcie sam Bóg jest świadectwem dobra. Ono także jest w człowieku, skoro jest Bożym stworzeniem i ikoną Boga. Dlaczego zwycięża grzech? Na to Paweł odpowiada w w. 18-20.



<sup>18</sup> Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, w moim ciele, żadne dobro. Wprawdzie nie brak mi dobrej woli, ale nie jestem już w stanie skutecznić dobra. <sup>19</sup> Nie czynię przecież dobra, którego chcę, lecz zło, którego nie chcę. <sup>20</sup> Skoro zaś nie czynię tego, czego chcę, nie jestem już sobą, lecz działa we mnie mieszkający grzech. <sup>21</sup> W ten sposób napotykam Prawo, gdy bowiem chcę czynić dobrze,

7, 18 Rdz 6, 5; 8, 21; Flp 2, 13

7, 20 Ga 2, 20

Jeszcze w w. 17 odpowiedzialnym za złe postępowanie czynił grzech tkwiący w człowieku, zwalniając jego osobowe i wolitywne „ja” od odpowiedzialności. Paweł formułuje to w ten sposób: „już nie ja”. Znaczy to, że „ja” ludzkie nie jest w pełni „sobą”. Spełnia li tylko rolę obudowy, w której „mieszka” grzech. Tę myśl w. 17 kontynuuje w. 18 w sposób negatywny. Człowiek dochodzi do stwierdzenia, że w nim „nie mieszka dobro”. Ono z woli Stwórcy powinno stanowić tożsamość człowieka. Niestety, dzieje się inaczej. Ponownie Paweł przedstawia człowiecze „ja” jako mieszkanie. Przez bliższe określenie „w moim ciele” (*sarks*) Paweł osłabia bytową i wolytywną stronę ludzkiego „ja”. Pod nieustannym naporem grzechu ludzkie ja traci swoją autonomię. Człowiek nie jest wtedy sobą.

Wiersz 19 powtarza myśl w. 15 i w. 20 wyraźnie nawiązując do w. 17. Schizofrenia egzystencjalna człowieka obciążonego grzechem Adama polega na tym, że mimo najlepszych chęci grzech potrafi jednak zafundować człowiekiem.

W stosunku do Prawa znaczy to, że „Boże” ja w człowieku uznaje Prawo i pragnie je zachować (w. 21). Nie chodzi tu już o Prawo Mojżeszowe, lecz o normy, które trzeba przestrzegać z racji na ich absolutną wartość etyczną. Niemniej potęga grzechu tworzy w człowieku inne Prawo. Jest ono sprzeczne z Bożym Prawem i człowiek to widzi, niestety nie można opierając się na własnych siłach wyzwolić z niewolnictwa prawa grzechu, „które jest w moich członkach” – *en tois melesin mou* (w. 23). Przez „członki” Paweł ma na uwadze tę stronę cielesno-historycznego człowieka, który znajduje się w zasięgu Prawa, prowokującego do grzechu. Od w. 21 ma do czynienia z poczwórnym aspektem Prawa:

wychodzi zło.<sup>22</sup> W moim wnętrzu czuję upodobanie w Prawie Bożym.<sup>23</sup> Inne natomiast prawo dostrzegam w moich członkach, które walczy przeciwko Prawu, uznanemu przez mój rozum, i które bierze mnie w niewolę prawa grzechu, który panuje w moich człon-

- 
1. Prawo jako zbiór obowiązujących norm (w. 21);
  2. Prawo jako normy dane od Boga (w. 22) oraz jako wskazania mojego zdrowego i nieskażonego myślenia (w. 23);
  3. Prawo jako „drugie prawo” – moc, która opanowuje „członki” człowieka (w. 23);
  4. Prawo opanowane przez grzech i jako okazja do grzechu.

Niestety, człowiek w swojej ziemskiej egzystencji nie potrafi tak postępować, jakby tego pragnął i jak to nakazuje Prawo Boże, które chciałby przestrzegać jako dobre i święte. Wobec tej niemocy i bezradności Apostoł czuje się nieszczęśliwy (w. 24). Oczywiście każdy człowiek przeżywający tragedię jarzma grzechu, a z drugiej strony usiłujący żyć w zgodzie z wolą Bożą, będzie wołał podobnie. Czy jest w ogóle coś czy ktoś, kto potrafi położyć kres niewoli grzechu, który doprowadził do katastrofy egzystencji ludzkiej? Na razie Paweł tylko sygnalizuje, że taka możliwość istnieje. W formie krótkiej modlitwy dziękczynnej do Boga Ojca – modlitewnego westchnienia – Apostoł pragnie równocześnie podkreślić, że chyba starczy tych smutnych rozważań o grzechu, o Prawie i o niemocy ludzkiej wobec zła, z którego samemu nie można się wyzwolić. Formułę pośrednictwa Chrystusowego, która następuje po dziękczynnym akcie, można odnieść do niej. Wtedy składamy dzięki przez Jezusa Chrystusa. Słowo gr. *dia* – przez, tak często spotykane u św. Pawła szczególnie w zestawieniu z tytułem chrystologicznym Pan – Kyrios, na pewno tę myśl wyraża. Do Boga bowiem zdążamy przez Chrystusa. Zresztą cała teologia św. Pawła, jak i jego soteriologia opiera się na osi *ex Deo – ad Deum*. A centralnym ogniwem łączącym Boży początek wszystkiego i Boży teleios – cel jest pośrednictwo Jezusa Chrystusa Pana. Najwymowniejszym tekstem w tym względzie jest 1 Kor 8, 6: „Jeden Bóg Ojciec, od którego wszystko i do którego wszystko (jest skierowane) i jeden Pan Jezus Chrystus (Syn Boży), przez które-

kach.<sup>24</sup> Nieszczęśliwy ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała zdążającemu ku śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa

---

go wszystko i my przez Niego (jesteśmy skierowani do Boga)". Mając na uwadze zbawcze pośrednictwo Chrystusa trzeba formułę: „przez Jezusa Chrystusa naszego Pana” także odnieść do w. 24. Jest on rozpaczliwym podsumowaniem o nieszczęsnym losie każdego człowieka, stojącego pod jarzmem grzechu, Prawa niewoli w „członkach” każdego z nas i „ciała opanowanego przez śmierć” (gr. *thanatos* = gen. subi.).

Po pozytywnym stwierdzeniu, sygnalizującym także pozytywny wykład o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, św. Paweł jeszcze raz stawia czytelnikom przed oczy faktyczny stan człowieka bez Chrystusa. Ze względu na hasło „Prawo” jak i poprzednie dociekania Apostoła pragnie on przede wszystkim pobudzić sumienia Żydów. Sprawa przedstawia się więc następująco: w zasadzie istnieje podwójne Prawo: Prawo Boże, jako wyraz woli Bożej, które jest święte i dobre, oraz prawo grzechu. Ostatnie dominuje z racji na niemożliwość oderwania się od niego, gdyż jest związane ze złymi skłonnościami człowieka zepsutego przez grzech Adama. Człowiek stojący pod Prawem włada wprawdzie rozumem (gr. *nous*), ale jest także cielesny. Niestety, tendencje rozumu i ciała idą w dwu przeciwnych kierunkach. To właśnie powoduje nieszczęśliwy podwójny skutek. Św. Paweł mówiąc o ciele i rozumie nie wyraża tu skrajnego poglądu dualistycznego, jakoby materia była zła, a wszystko co duchowe jest dobre. Ciało oznacza człowieka, jednakże człowieka ze złymi skłonnościami, które odziedziczył po pierwszym człowieku. Prawo zamiast człowiekowi pomagać w zwalczaniu namiętności, przyczynia się do łamania przepisów i wskazań Bożych. Rozum to właśnie ta świadomość w człowieku, że czyni źle, a nie jest w stanie wyzwolić się z jarzma grzechu. Stąd to Prawo nie jest w stanie dać człowiekowi ocalenia i zbawienia. Dopóki nie przyjmie się Chrystusa, zaistnieje dotychczasowy status, tj. bezpośredni związek bezwładnego Prawa z grzesznym postępowaniem człowieka. Oczywiście nie znaczy to, że poszczególny Żyd nie mógł spełnić dobrych uczynków. Niemniej i ten „dobry” Żyd jest podporządkowany ogólnej zasadzie, że nie potrafi się całkowicie wyzwolić z jarzma grzechu. Wyzwolenie z Prawa

Chrystusa, Pana naszego! <sup>25</sup> Tak więc umyśłem służyć Prawu Bożemu, a ciałem – prawu grzechu.

**8** <sup>1</sup> Teraz zaś nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie. <sup>2</sup> Albowiem prawo Ducha, dającego

7, 25 1 Kor 15, 57

8, 1 2 Kor 3, 17

8, 2 2 Kor 5, 21

i z grzechu znaczyłoby dla Żyda przyjęcie Chrystusa, gdyż Prawo powinno do Niego prowadzić: *Finis legis Christus* – Celem Prawa jest Chrystus. Pozostaje pytanie, na które Paweł już wcześniej odpowiadał (1, 18 nn.). Chodzi o poganina, który wprawdzie jest obarczony grzechem Adama jak każdy człowiek, ale nie zna Prawa. Trzeba dodać – wyraźnej woli Bożej zapisanej w Torze ST. Paganie znów winni są zaniedbania, wręcz gwałcenia, włożonego im w sumienia poznania prawdziwego Boga *per ea quae facta sunt* – przez świat stworzony. A to pociąga za sobą konsekwencje objawiające się w zabobonnym kulcie bożków oraz w grzesznym życiu, pełnym namiętności, zmysłowej cielesności i przeróżnych złych skłonności. Z tego wynika, że zarówno dla Żydów, jak i pogan konieczne jest przyjęcie Chrystusa. Tylko On z woli Bożej może ocalić od zguby, zła, grzechu i śmierci.

O tym, w jaki sposób Chrystus przychodzi każdemu człowiekowi z pomocą, aby go zbawić, Paweł będzie mówił w rozdziale 8.

#### IV. WOLNOŚĆ DZIECI BOŻYCH WYSŁUŻONA PRZEZ CHRYSTUSA JAKO FAKT I JAKO PERSPEKTYWA CHRZEŚCIJAŃSKA (8, 1-39)

Po siedmiu rozdziałach zawierających nieszczęśliwy stan człowieka bez Chrystusa, św. Paweł nareszcie zmienia ton wypowiedzi. Rozdział 8 jest najdłuższy w całym liście i stanowi szczytowy punkt teologiczny dociekań Apostoła. Najpierw zmiana formę „ja”, określającą człowieka przed i bez Chrystusa, na definicję chrześcijan: „będący w Chrystusie”. Zamiast Tory, która nie jest w stanie uchronić człowieka przed zgubą,

życie w Jezusie Chrystusie, uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci.<sup>3</sup> Czego bowiem Prawo nie mogło dokonać, gdyż obez-

---

8, 3 Ga 3, 21; Ha 1, 3; Ga 4, 4; Flp 2, 7

ale wręcz do niej prowadzi, zaistniało inne Prawo, które umożliwia to, czego Tora ST nie była w stanie osiągnąć. Najpierw więc Paweł będzie w rozdziale 8 mówił o tej radykalnej i istotowej zmianie, która nastąpiła w nowej ekonomii zbawczej (8, 1-11), aby ten nowy stan chrześcijanina bliżej określić (8, 12-17) i spojrzeć na zbawcze konsekwencje, które z tej zmiany wynikają (8, 18-30). Za to wszystko, co Bóg dla człowieka uczynił przez śmierć swojego Syna i przez moc Ducha Świętego, należą się Bogu Ojcu przeogromne dzięki. Przepiękny więc hymn uwielbienia kończy traktat o przemożnym działaniu Boga, który z wielkiej miłości zesłał Syna swojego dla naszego zbawienia (8, 31-39).

#### 1. WOLNOŚĆ POPRZEZ DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO (8, 1-11)

Już w w. 1 św. Paweł sygnalizuje, że będzie omawiał stan człowieka odkupionego przez Chrystusa. Nareszcie nastąpiło owe „teraz” – *nym*, czas wymarzony, ale także zapowiedziany przez ST. Wprawdzie Paweł o tym wyraźnie nie mówi, niemniej przez poprzednie rozdziały przygotował czytelnika na zmianę tematu. Minęły czasy smutnego i rozpaczliwego szamotania się człowieka ze złem. Tak mocno ogarnęło ono ludzkość, że nawet Prawo Boże nie było w stanie usunąć zła i wyzwolić człowieka z jarzma grzechu. Teraz nastąpiła radykalna zmiana. Zostaje jednak postawiony warunek: Trzeba „być w Chrystusie”. Wtedy nie ma obawy, że człowiek zostanie osądzony i pozostanie z dala od Boga. Na razie Paweł zadowala się radosnym twierdzeniem sformułowanym negatywnie: „Teraz nie ma już osądzenia”. „Będący w Chrystusie” to oczywiście chrześcijanie włączeni przez chrzest i całkowitą przynależność do Chrystusa w Jego eklezjalne Ciało, czyli w Kościół. W Kościele nastąpiła unia egzystencjalno-zbawcza z Chrystusem, który jest Głową Kościoła, a wierni Jego członkami. Wprawdzie św. Paweł nie

władnione zostało przez ciało, tego dokonał Bóg, posyłając własnego Syna w postaci grzesznego ciała, z powodu grzechów, potępiając grzech w cielesność, <sup>4</sup> tak aby mogły się spełnić żądania Prawa na nas, którzy nie postępujemy według ciała, lecz według Ducha.

---

8, 4 Hbr 2, 17; Ga 5, 16-25

rozwiła w tym miejscu myśli eklezjologicznej, gdyż pragnie najpierw zwrócić uwagę na podstawę, przyczynę i genezę życia w Chrystusie oraz życia w Jego Kościele. Szczególnie w 12. rozdziale Apostoł rozwinięto konkretną parenezę kościelną, przyrównując życie chrześcijańskie do liturgicznej służby Bożej, gdzie punktem kulminacyjnym jest miła ofiara Bogu.

Uzasadnienie, dlaczego mogła nastąpić tak radykalna zmiana w życiu ludzkim od bezwycięsowej egzystencji nacechowanej śmiercią do pełnej nadziei zbawczej egzystencji przepełnionej wolnością od zła, następuje w w. 2. Paweł używa w tym celu ciekawego, ale także wyszukanego sformułowania. Celem przeciwstawienia Prawu napisanego literą i otwierającego możliwość dla popełnienia zła, Apostoł mówi o „Prawie Ducha życia”. Skoro „Prawo grzechu i śmierci” należy rozumieć jako warunkujące się nawzajem elementy, tzn. grzech prowadzi do śmierci, konsekwentnie taka przyczynowość istnieje także pomiędzy Prawem Ducha i życiem. Można jednak dodać: podobnie jak w grzechu istotowo tkwi śmierć, która jest równocześnie skutkiem grzechu, tak samo w Duchu jest życie, które równocześnie staje się udziałem wszystkich „będących w Chrystusie”. A skoro bycie w Chrystusie znaczy życie w Nim, wierni zostali raz na zawsze uwolnieni z „Prawa grzechu i śmierci”.

Wprawdzie ST wyrażał się bardzo pozytywnie o Prawie, nadając mu nawet przepiękne tytuły, jak to czyni np. Prz 6, 23, jako światło i przewodnik do życia. Na tym jednak rola Prawa się skończyła. Nie było ono w stanie uczynić i urzeczywistnić tego, co jest istotne, mianowicie samego życia. Życie może dać tylko Bóg. Paweł jednak w w. 3 precyzuje, że w tym wypadku nie chodzi o precyzję ktizeologiczną, lecz soteriologiczną. Chodzi o życie, które wyzwala z grzechu i śmierci,

<sup>5</sup> Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego domaga się ciało, ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego pragnie Duch. <sup>6</sup> Dążenia ciała prowadzą do śmierci, dążenia

---

z cielesności, którą trzeba było przezwyciężyć. Tego Tora, sama słaba z powodu „cielesności”, nie potrafiła dokonać. Bóg zsyła więc swojego Syna na świat. Przyjęcie naszego słabego i grzesznego ciała nie zmieniło tego, co Jezus istotowo posiadał i kim był: prawdziwym Synem Bożym, pełen życia i świętości jak i Jego Ojciec niebieski. Z powodu naszych grzechów Syn Boży przyjął nasze ludzkie ciało, aby w ten sposób potępić raz na zawsze grzech w ciele.

Dopiero po zwycięstwie nad grzechem człowiek może także spełnić postulat Prawa, te, które wypływają z woli Bożej i są święte. Aby więc móc żyć zgodnie z wolą Bożą, Jezus Chrystus musiał nas wyzwolić z jarzma grzechu, z tej przysłówiowej grzesznej cielesności. Zauważmy, jak ostrożnie Paweł te prawdy formułuje w w. 4. Mówi: „żeby żądania Prawa w nas się spełniły”. „W nas”, a nie „przez nas”. Sami bowiem nie jesteśmy w stanie pokonać zła. Tylko dzięki Chrystusowi, Jego dziełu zbawczemu dane nam jest postępować według Ducha. Oczywiście nie znaczy to, że już będziemy wolni od wszelkich trudności, pokus i złych skłonności. Nie o to chodzi, ale o fakt i możliwość pełnej partycypacji w odkupieńczym dziele Chrystusa. Ono i On uzdalnia nas w mocy Ducha Świętego zwycięsko kroczyć ku dobru, które włożył Duch Święty w nasze serca. Św. Paweł wraca do tych myśli w w. 5. Chce oczywiście powiedzieć, że chrześcijanin przepojony Duchem Świętym jest kierowany przez Niego i będzie dążył do spraw duchowych, do tego, czego nam wysłużył Jezus Chrystus przez swoją śmierć i swoje zmartwychwstanie. Okazuje się tedy, że właściwie tylko człowiek duchowy jest w stanie sprostać wymogom Prawa. A duchowym jest dlatego, że mieszka w nim Duch Święty. Prowadzony przez Ducha Świętego, którego chrześcijanin otrzymuje w czasie chrztu św., przynosi wspaniałe owoce. Paweł w w. 6 wymienia dwa. Właściwie wokół nich skupia się całe życie chrześcijańskie. Owoc pierwszy – „życie” to podstawa i warunek postępowania duchowego. „Martwy”, czyli pogrążony w pożądliwościach

Ducha – do życia i pokoju.<sup>7</sup> Ponieważ dążenia ciała są wrogie Bogu, nie są posłuszne Prawu Bożemu, a nawet do tego nie są zdolne.<sup>8</sup> Ci, którzy więc żyją według ciała, też Bogu nie mogą się podobać.<sup>9</sup> Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, gdyż Duch Boży w was mieszka. Jeżeli znów ktoś nie ma

---

8, 7 Jk 4, 4

8, 9 1 Kor 3, 16

człowiek nie żyje przecież dla Boga i nie może się Bogu podobać. Zresztą Paweł to wyraźnie podkreśla w w. 8. Owoc drugi – „pokój”, oczywiście w sensie biblijnym, to jest to co się osiąga w życiu z Bogiem. Jeśli istnieje miłosne złączenie się z Nim, to również i z drugim człowiekiem. Z podstawy – z życia duchowego – dopiero możliwe się staje wertykalne uskutecznienie jedności z Bogiem, pokój, oraz horyzontalne ukierunkowanie, tj. pokój z drugim człowiekiem.

W w. 9 św. Paweł przechodzi ze stylu trzeciej osoby na mowę bezpośrednią. Owszem, przedtem też przemawiał do chrześcijan, do Kościoła w Rzymie. Były to jednak rozważania mające na celu przygotowanie tezy o aktualnym stanie chrześcijan. Przedtem chodziło o to, aby pokazać, kim jest człowiek bez Ducha Świętego i kim stanie się, jeśli dąży do spraw duchowych, dzięki pomocy Ducha Bożego.

Obecnie Paweł stwierdza, że chrześcijanie Rzymu: „Wy”, właśnie już nie są w ciele. Jakie są skutki tego stanu egzystencjalnego, tej zmiany sięgającej istoty życia każdego człowieka?

Z chwilą, kiedy Chrystus opanował przez chrzest całą egzystancję człowieka, przestał być człowiekiem grzechu. Stał się „duchowy” dzięki zamieszkaniu w nim Ducha Świętego. Ta zmiana nie tyle dotyczy ludzkiej natury człowieka, gdyż tej się nie może pozbyć łącznie ze śmiercią, ile jednak ludzkiego „ja” – osoby, która przekroczyła dzięki łasce Ducha Świętego próg dzielący człowieka na cielesnego, przyziemnego, bez możliwości pozbycia się grzechów i wad, na człowieka choć poddanego prawom ludzkiej natury, to pryncypialnie wyzwolonego od zła i dążącego do dobra. Oczywiście tę przemianę dokonuje Duch Święty, jednakże w taki sposób, że nie narusza wolności człowieka. Jest to więc przemiana



Ducha Chrystusa, ten też niech nie należy do Niego.<sup>10</sup> Jeśli zaś Chrystus jest w was, ciało wprawdzie jest martwe z powodu grzechu, ale duch jest żywy na skutek usprawiedliwienia.<sup>11</sup> Jeśli jednak mieszka w Was Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, wtedy On, który wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przy-

---

8, 10 Ga 2, 20; Flp 1, 21

8, 11 2 Kor 4, 14

na nie naruszająca natury ludzkiej, z którą związana jest także wolna wola. Z poprzednich wywodów św. Pawła wiemy, jak ona obciążona jest skłonnością do złego. Stąd też działanie Ducha Świętego uzdrawia naszą ludzką naturę i wzmacnia wolę człowieka, dążącego do dobrego. W życiu doczesnym nie następuje jednak jeszcze transmutacja essentialna, tzn. z materialnej cielesności do duchowej. To nastąpi także dzięki działaniu Ducha Świętego przy zmartwychwstaniu powszechnym. Dlaczego? Dlatego, że prapoczątek w sensie przyczynowym został już dokonany i skuteczniejszy. Gdyby nie było skutku, przyczyna byłaby niewłaściwa, nie stabilna, pozbawiona mocy urealnienia. Po prostu nie byłoby przyczyny sprawczej. Tą przyczyną sprawczą jest właśnie Duch Święty, który mieszka w nas. On to właśnie powołał skutecznie ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa z haniebnej śmierci do wiecznego życia z Bogiem. Skoro więc Duch Święty na Chrystusie dokonał skutecznego aktu wskrzeszenia, to dokona tego również na nas – przecież mieszka w nas i działa w nas (w. 10).

Wydaje się także, że Pawłowi nie chodzi w tych wierszach (1-10) tylko o twierdzenie dogmatyczne, ale także o parenezę tzw. postulującą. Jest ona tu wyrażona negatywnie i pozytywnie. Strona pozytywna przeważa i na niej Paweł buduje swoją argumentację. Negatywna wyrażona jest w jednym zdaniu w w. 9b: „Jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, to też nie przynależy do Niego”. Co to znaczy „mieć Ducha Chrystusa”, św. Paweł w różnych miejscach tego listu wyjaśnia. Wydaje się jednak, że chyba najbardziej trafne wyjaśnienie znajdujemy w Flp w hymnie na cześć Chrystusa unizonego i wywyższonego. Hymn ten Apostoł wprowadza przez znamieny gr. czasownik *phronein* – to rozważajcie, to myślcie, to dokonujcie, co też było w Jezusie Chrystusie. Mieć Ducha

wróci do życia wasze śmiertelne ciało przez Ducha, który mieszka w was.

<sup>12</sup> Nie jesteśmy więc bracia, dłużnikami ciała, tak ażebyśmy musieli żyć według ciała. <sup>13</sup> Jeśli tedy według ciała żyć będziecie, umrzecie; jeśli jednak Duchem uśmiercać będziecie uczynki ciała, żyć będziecie.

---

8, 13 Ga 6, 8; Ef 4, 22-24

Chrystusa to znaczy iść tą drogą, jaką On szedł – drogą kenozy. Choć ona ani w hymnie, ani w życiu Chrystusa nie stanowiła finiszu. Prowadziła do chwały zmartwychwstania, do wywyższenia. Czy w w. 11 św. Paweł nie pragnie i nam wszystkim powiedzieć, że i nasz finisz to nie śmierć, ale życie w Bogu, które już teraz wlał nam Duch Święty w nasze serca?

## 2. ŻYCIE W DUCHU ŚWIĘTYM (8, 12-17)

W tych wierszach najpierw następuje twierdzenie, a po nim dopiero uzasadnienie. Twierdzenie równocześnie stanowi postulat. Skoro bowiem chrześcijanie otrzymali łaskę wolności w Duchu Świętym, stają się Jego „dłużnikami”, a nie dłużnikami ciała. Wobec tego nie wolno za żadne skarby wrócić do starych nałogów, które są charakterystyczne dla ludzi ciała. Zjawia się także w tych wierszach motyw śmierci i życia. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, Paweł ponownie przypomina, jakie są skutki życia według ciała i co się dzieje, gdy przy pomocy Ducha Świętego chrześcijanie przezwyciężają wszelkie złe skłonności cielesnego człowieka. Dopiero po wyjaśnieniu, że tylko Duch Święty daje życie (w. 13), Paweł precyzuje, na czym ono polega i jaką rolę odgrywa w afiliacji chrześcijańskiej Duch Święty. Właściwie to Duch Święty jest tu zareprezentowany w swoich wielorakich funkcjach: daje życie, prowadzi do afiliacji, równocześnie wyzwalając z niewolnictwa, uzdalnia do wyznania aklamacyjnego „Abba” i sam Duch Święty daje świadectwo o stanie usynowienia chrześcijan. Wydzwięk tych wywodów i uzasadnień jest – jak można zresztą było się spodziewać – chrystologiczny. Jak

<sup>14</sup> Wszyscy bowiem, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. <sup>15</sup> Nie otrzymaliście przecież jakiego ducha, który was zniewala żyjąc nadal w niepewności, lecz otrzymaliście Ducha, który was uczynił synami, Ducha, w którym wołamy: „Abba, Ojczy!” <sup>16</sup> Sam zaś Duch umacnia swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. <sup>17</sup> A skoro jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami, tj. dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa

8, 14 Ga 5, 24; 5, 18

8, 15 Ga 4, 1-6; 5, 1

8, 16 Ga 4, 7

8, 17 2 Tm 2, 11 n.; 1 P 4, 13; Ap 21, 7

jednak może być inaczej, skoro zbawienia naszego dokonał sam Syn Boży poprzez mękę i zmartwychwstanie. Włączenie człowieka w proces zbawczy to właśnie usynowienie go przez Ducha Świętego. Stać się synem Bożym znaczy stać się także podobnym do Chrystusa zarówno w Jego chwale, jak i w Jego dojściu do chwały. Urzeczywistnienie się synostwa Bożego dokonuje się w skutkach, tj. w dziedziczeniu dóbr Bożych należących się dzieciom Bożym. Jako dziedzice jesteśmy – chrystologicznie tę prawdę oceniając – „współdziedzicami Chrystusa” (w. 17). Rola aktywna i mediatorska w tym zespole zdań została przyznana Duchowi Świętemu. Nie można jednak nie zauważyć wymiaru trynitarnego tego tekstu. Chrystus, dziedzic z racji naturalnego synostwa Bożego (por. Hbr 1, 2: „którego ustanowił dziedzicem wszystkiego”), dzieli się dobrami Ojca – właściciela, tak że mamy w nich pełny udział. Duch Święty z kolei „doprowadza” (w. 14) do afiliacji z wszelkimi prawnymi skutkami, wynikającymi z tego zbawczego procesu. Wołanie: „Abba” staje się wtedy świadectwem faktu synostwa Bożego, ale także świadectwem postawy. A ta brzmi w sformułowaniu negatywnym: „Jeśli bowiem będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć”. Właściwie powrót do złego jest niemożliwy, gdyż mamy niezawodne wsparcie w Duchu Świętym (w. 16).

Ten nowy status chrześcijanina – synostwo Boże – obowiązuje (*noble obligé*).

tusa, a jeśli z Nim cierpimy, to po to, by także z Nim mieć udział w uwielbieniu.

<sup>18</sup> Jestem o tym przekonany, że cierpienia obecnych czasów są niczym w porównaniu z chwałą, która ma się w nas objawić. <sup>19</sup> Albowiem stworzenie oczekuje z tęsknotą objawienia się synów

---

8, 18 2 Kor 4, 17

8, 19 Kor 3, 4; 1 J 3, 2; Rdz 3, 17-19

### 3. Z WIARY PŁYNĄCA NADZIEJA (8, 18-30)

Współcierpienie z Chrystusem jest warunkiem współuwielbienia. Taki był wydzźwięk poprzednich dociekań Pawła na temat naszego chrześcijańskiego usynowienia (w. 17). Oczywiście nasze uwielbienie jest sprawą przyszłości, a każda przyszłość jest także sprawą nadziei. Każda zaś nadzieja, jeśli ma napawać optymizmem, musi mieć swoje obiektywne uzasadnienie. Otóż chrześcijańska nadzieja jest nadzieją gwarancji. A ta sięga do korzeni i fundamentów, których nie można obalić, bo są trwałe i stałe. Tym fundamentem jest Jezus Chrystus – Jego zbawcza śmierć, dzięki której zostaliśmy usprawiedliwieni i staliśmy się w Duchu Świętym dziećmi Bożymi. Partycypacja w przyszłej chwale jest więc nieodzownym i egzystencjalnym elementem, a zarazem skutkiem naszej chrześcijańskiej afiliacji. Stąd to, co nas czeka (a z drugiej strony już jest nasze), zostało zagwarantowane przez zbawczą śmierć Jezusa i jest niewymierne, nieporównalne z obecnymi cierpieniami, po prostu z tym wszystkim, co wiąże się z naszą ludzką egzystencją. Nadzieja chrześcijańska tedy nabiera cech pewności. W głębokiej wierze, w pewności wiary wiemy, że jako dzieci Boga należymy całkowicie do Niego dzisiaj, jutro i na zawsze.

Z drugiej strony nadzieja jest niezastąpionym bodźcem mobilizującym nas do życia razem z Chrystusem w Duchu Świętym, gdyż to znaczy „współcierpienie z Chrystusem”.

Już z 1 Kor 8, 6 można się dowiedzieć, że Paweł zbawcze dzieło Chrystusa widzi w zasięgu kosmicznym. Myśl tę potwierdzają niemalże wszystkie hymny chrystologiczne NT, a zwłaszcza te, które Paweł

Bożych. <sup>20</sup> Stworzenie bowiem zostało poddane zniszczalności, nie z własnej woli, lecz ze względu na Tego, który je poddał, jednakże w nadziei, <sup>21</sup> że i ono zostanie wyzwolone z niewoli i ze skażenia, aby mogło uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. <sup>22</sup> Wiemy bowiem, że całe stworzenie jęczy i wzdycha w bólach porodowych aż po dziś dzień.

---

8, 21 2 P 3, 13

włączył w swoje listy. Najprawdopodobniej były starsze od listów. W każdym razie Paweł zna je, i co najwyżej odpowiednio je profiluje i uzupełnia. Warto zwrócić tylko uwagę na trójczłonowy (pod względem infrastruktury) hymn na cześć Chrytusa, Pana świata, Kościoła i naszego zbawienia w Kol 1, 15-20. Nic więc dziwnego, że uskutecznienie dzieła zbawczego na końcu „eonów” nie traci tych cech kosmicznych. Dramat stworzenia – kosmosu – od „poddania marność” (w. 20), przez „bóle rodzenia” (w. 22) towarzyszące chęci wyzwolenia aż do uzyskania pełnej i niczym już nie skrzepowanej wolności zbawczej, opisuje właśnie Paweł w obszerniejszym fragmencie (8, 18-30). To, że wydzźwięk jest antropologiczny, nie dziwi, gdyż w końcu chodzi o nas, o pełne urzeczywistnienie naszego synostwa Bożego w wieczności. W jaki sposób ma się jednak dokonać „uwielbienie” całego stworzenia, tego Paweł nie podaje. W każdym bądź razie człowiek jako stworzenie i częśćka kosmosu, chociaż najważniejsza i inna, istnieje razem z kosmosem i w nim. Tak jak człowiek jako dziecko Boże nie przestanie być stworzeniem i człowiekiem również w wieczności, tak też i cały kosmos dozna transmutacji, w jakiś sposób pozostając stworzeniem. Paweł mówi wprost o nowym stworzeniu (*kainē ktisis*). Nie znika przecież rzeczownik *ktisis*, tylko doznaje nowego określenia *kainē* – nowe. Nie można jednak powiedzieć, że Paweł pomaga nam w zrozumieniu tej nowości. Porównując w. 20-21 z 1 Kor 7, 31b zauważamy wspólne akcenty. Nowość będzie na pewno polegała na nieprzemijalności. W nowym eonie nie będzie „niewolnictwa tego, co jest przemijające”. Pozytywnie patrząc na te określenia można powiedzieć, że nowy świat będzie miał cechy trwałości, stabilności, niezniszczalności. Są to także przy-

<sup>23</sup> Również i my sami, jakkolwiek otrzymaliśmy już pierwsze dary Ducha, wdychamy w swoim jestestwie, oczekując jako synowie odkupienia naszego ciała. <sup>24</sup> W tej bowiem nadziei jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, która już się spełniła, przestaje być nadzieją. Jakżesz można się czegoś spodziewać, co już stało się wi-

8, 23 2 Kor 5, 2-5

8, 24 2 Kor 5, 6; Hbr 11, 1

mioty Boże, Boga wiecznego. Wymienione cechy nowego stworzenia Paweł rozważa wprawdzie w wymiarze ktizeologicznym, niemniej jednak wkracza także w sferę ontologiczną i moralną. Do takiego wniosku zachęca nas rzeczownik nadający tej całości tekstowej właściwy sens, a mianowicie „chwała”. Słowo *chochma* – *doxa* stanowiło już w ST określenie nieogarniętej wspaniałości Boga – ontycznej i moralnej. Chwała to jakby synonim Boga-Jahwe. Można więc twierdzić, że Paweł „nowe stworzenie” widzi w tej Bożej perspektywie – zniknie wszystko to, co jest niedoskonałe, słabe, zepsute, przemijające, a powstanie coś, co Bóg ogarnie swoją istotą i swoją chwałą.

Zdaje się, że w tym kierunku prowadzą czytelnika Listu do Rzymian w. 8, 23-30.

„Jęczenie” i „wdychanie” kosmosu udziela się także człowiekowi, nawet gdy już jest chrześcijaninem. On także, podobnie jak całe stworzenie, przechodzi proces od zniszczalności do chwały. Człowiek-chrześcijanin jest jednak w lepszej sytuacji. Otrzymał już „pierwociny Ducha” (w. 23). Są nimi na pewno chrzest i doznane usprawiedliwienie przez wiarę, których od inicjacji chrześcijańskiej nie można odłączyć. To jedna całość. Z innych tekstów dowiadujemy się, jaki jest związek Ducha Świętego z chrztem i – co się z tym łączy – z przynależnością chrześcijan do Kościoła Chrystusowego, do Jego eklezjalnego Ciała (Rz 5, 5; 8, 11; Ga 3, 2; 4, 4; 1 Tes 4, 8; Ef 1, 13). Mimo wsparcia Ducha Świętego nadzieja nie może zatracić swojej istoty (w. 24). Stąd „widzenie”, tj. ostateczne złączenie się z Bogiem wymaga oczekiwania w cierpliwości. Paweł to przyszłe widzenie wiąże ze zbawieniem: „W nadziei bowiem jesteśmy zbawieni” (w. 24a). Raz dokonane zbawienie na krzyżu nie straci nigdy na swojej mocy. I dlatego nadzieja chrześcijańska

dzialne? <sup>25</sup> Dlatego spodziewajmy się tego czego nie widzimy, gdyż wtedy oczekujemy z wytrwałą cierpliwością.

<sup>26</sup> Wtedy też Duch wesprze naszą słabość. Nie zawsze bowiem wiemy, o co mamy się właściwie modlić. Sam Duch bowiem wstawi się za nami w naszych błaganiach, których trudno wyrazić słowami. <sup>27</sup> A Ten, który bada serca, wie jaki jest zamiar Ducha, gdy przyczynia się za świętymi, zgodnie z wolą Bożą.

<sup>28</sup> Jesteśmy bowiem przeświadczeni, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim, co prowadzi do dobra, z tymi,

---

8, 25 2 Kor 4, 18; Ga 5, 3 n.

8, 28 Ef 1, 11

ma swoje podstawy w zbawczej śmierci Jezusa. W wieczności, gdy doznamy „zbawienia naszego ciała”, spełni się to, czego teraz jeszcze „nie widzimy”. Zbawienie staje się tedy także podstawą widzenia. Jedno z drugim się wiąże i z niego wypływa. W tych tekstach poświęconych chrześcijańskiej nadziei, Paweł kreśli po prostu wizję przyszłego zbawienia. W ww. 28-30 konkretyzuje je, posługując się formą literacką paralelizmu drabiniastego (*climax*).

Zostaje on jednak wprowadzony trzema zdaniem o działaniu Ducha Świętego, bez którego proces zbawczy dla „świętych” okazałby się niepewny (w. 26-27). Pierwsza teza dotyczy skutecznej pomocy Ducha Świętego potrzebnej „naszej słabości”. Jest to ogólne twierdzenie. Drugie dotyczy skuteczności naszej drogi modlitewnej i błagalnej, abyśmy mogli dojść do Boga i bez przeszkód osiągnąć nasze zbawienie. Trzecia teza dotyczy zgodności planu zbawczego Boga z działaniem Ducha Świętego w Kościele. „Święci” to bowiem chrześcijanie, których „prowadzi Duch Święty jako Synów Bożych” (w. 14), wycisnął na nich piętno, tak że stali się „pierwocinami” Ducha (w. 23), który wspiera ich „w słabości” (w. 23) i staje się ich orędownikiem, „wstawiając się” za nimi (w. 26). Z tego wynika, że chrześcijańska droga nadziei jest drogą pewną, niezawodną i prowadzącą do celu, dlatego że w tej drodze towarzyszy nam Duch Święty. On jest naszym skutecznym przewodnikiem.

którzy według Jego postanowienia zostali powołani.<sup>29</sup> Wszystkich, których od wieków poznał, tych także przeznaczył na to, aby się stali podobni do obrazu Jego Syna, aby On był pierworod-

---

8, 29 Flp 3, 21; Kol 1, 18; 2 Kor 4, 4, 6; Hbr 1, 3

*Climax* otwiera w. 29 Paweł odzywa się do tych, którzy Boga umiłowali, a równocześnie do tych, których Bóg „powołał”. Czy powołanie wyprzedza naszą miłość do Boga? W kilku miejscach, a szczególnie w tym właśnie Piśmie Paweł jednoznacznie wyraził się o relacji naszej miłości do miłości Boga. Nasza miłość jest skutkiem miłości Boga względem nas. To, że Boga miłujemy, nie jest ani naszą zasługą ani nie wypływa z naszych skłonności. Przeciwnie te skłonności pociągają człowieka „bez Chrystusa” do złego. Stąd to już w 5, 5 Paweł wyraźnie zaznaczył, że „miłość Boża rozlana została w naszych sercach”. Miłość Boga „wyprzedza naszą słabość”, gdyż „Duch Święty mieszka w nas” jako w „świątyni Bożej” (8, 9). Dzięki miłości Ojca niebieskiego staliśmy się „dziećmi Bożymi” (8, 14-17). Oczywiście tej miłości Ojca nie wolno zawieść. Dlatego Paweł w 8, 12 podkreśla, że jesteśmy „dłużnikami” Boga. Można więc powiedzieć, że „powołanie” nasze wypływa z miłości Boga i otwiera cały łańcuch dalszych łask i przywilejów zbawczych. Dalszym szczeblem w tym paralelizmie drabiniastym jest fakt afiliacji chrześcijańskiej z równoczesnym wyjaśnieniem, na czym ona polega. Otóż w ST według Rdz (1, 26) Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje. W historii egzegezy tego tekstu proponowano różne wyjaśnienia. Można powiedzieć, że Rz 8, 29 jest w pewnym sensie komentarzem do Rdz 1, 26. Poprzez chrystocentryczne ujęcie podobieństwa człowieka z Bogiem nie traci ono pierwotnego znaczenia. Podobieństwo z Bogiem nie ginie ani nie znika. Doznaje tylko zbawczej konkretyzacji. Chrystus jako jedyny i naturalny Syn jest „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15). Nastąpiło ubóstwienie człowieczeństwa poprzez przyjęcie Chrystusa na świat i poprzez wyzwolenie człowieka z wszelkiego zła. W tym ubóstwieniu partycypuje odkupiona ludzkość, wszyscy ci, którzy Boga umiłowali. Jest to generalne stwierdzenie i dotyczy każdego człowieka, który poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa



nym pośród wielu braci.<sup>30</sup> A których przeznaczył, tych też powołał, a tych, których powołał również usprawiedliwił, a wszystkich, których usprawiedliwił, tych także obdarzył chwałą.

---

8, 30 2 Tes 2, 13 n.

włącza się w Jego dzieło odkupieńcze. Chrystus jako „pierworodny (przed) wszelkim stworzeniem” (Kol 1, 15b) jest autonomicznym pośrednikiem w dziele stworzenia. Jest również przyczyną sprawczą jako „pierworodny z umarłych” naszego odkupienia i ubóstwienia (Kol 1, 18). Przez Chrystusa staliśmy się braćmi z Nim i wśród nas. Być „ikoną” Chrystusa znaczy tyle, co być „synem Bożym i dziedzicem dóbr Ojca” (8, 16). Wiersz 29 mówiący o naszym upodobnieniu do Chrystusa wprowadza hiologię pneumatyczną, rozwiniętą we fragmencie 8, 12-17, na teren chrystocentryczny.

Poprzez dzieło zbawcze Chrystus okazał się właśnie „pierworodnym wśród wielu braci”. Tytuł *prototokos* ma tu znaczenie soteriologiczne. Nie chodzi więc tyle o podkreślenie sytuacji prawniczej, którą starożytny świat wiązał z synem pierworodnym, ile o ukazanie mediatorkozbawczej roli Syna w dziele ludzkiego zbawienia.

Wracając do stwierdzenia, że św. Paweł w pierwszym stychu paralelizmu nie ogranicza dzieła zbawczego Chrystusa do wybranych, trzeba także w tym duchu zrozumieć zwroty: „od wieków poznał” czy „przeznaczył”. Łatwo zresztą zauważyć, że są to synonimy. Wynika to wyraźnie z zestawienia i identyfikacji czasownika „przeznaczył” z czasownikiem „powołał”. „Przeznaczyć” w istocie rzeczy jest może czasownikiem najbardziej przypominającym pewną selekcję, po prostu „przeznaczenie”. Jednakże według Pawła nie ma on tej ostrości, co nie pozwala mówić o „predestynacji”. Nie, Bóg wszystkich powołał do zbawienia. Postawił jednak jeden warunek wynikający z niemocy zbawczej Tory i zepsutej natury ludzkiej przez grzech Adama. Paweł o tym warunku mówił dostatecznie, szeroko i dokładnie w rozdz. 3-7. Jest nim usprawiedliwienie przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Stąd też nic dziwnego, że przypomnienie faktu usprawiedliwienia w trzecim stychu paralelizmu związane jest z powszechnym powołaniem ludzkości do zbawienia,

<sup>31</sup> Jak na to wszystko mamy odpowiedzieć? Otóż, jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam? <sup>32</sup> On nawet nie oszczędził własnego

---

8, 31 J 3, 16; Rdz 22, 16; Iz 53, 6

które jest zasadą wyjściową. Usprawiedliwienie jest konsekwencją Bożego planu powszechnego zbawienia. Usprawiedliwienie znów stanowi postawę naszego ubóstwienia, co Paweł wyraził w ostatnim członie tego paralelizmu przez zwrot „obdarzyć chwałą”.

Wiemy już o tym, że chwała w ST objawiała Boga, Jego moc, potęgę i świętość, po prostu była synonimem Boga (np. Ps 66, 2; 79, 9). Skoro „chwała Boga” najdoskonalej objawiła się w Jezusie Chrystusie „Pierworodnym” i „Ikonie” Boga (por. J 1, 14; 11, 4, 40), to „dzieci Boże” i „bracia Chrystusa” siłą rzeczy w niej także partycypują (Rz 8, 17; Flp 3, 14). „Chwała” – ubóstwienie dane jest przez usprawiedliwienie. Należy do „pierwocin Ducha” (w. 23). Inną sprawą jest to, że przeżywanie jej w wieczności odbędzie się przez „widzenie”, po wszelkim „wzdychaniu” i „oczekiwaniu” (w. 23). Jest jednak tylko jedno „usprawiedliwienie” i jedno „zbawienie”. Wiersze 28-30 ukazują, jak daleko proces naszego zbawienia zakorzeniony jest w odwiecznych planach Bożych i jak wieczne i trwale będą skutki raz dokonanego zbawienia historycznego przez krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa.

Oprócz przyrzeczeń Jezusa o dobrym i miłosiernym Ojcu, który nam przygotował mieszkanie w niebie (szczeg. J 14, 2.23), Rz 8, 28-30 stanowi przepiękny dokument o naszym przeznaczeniu do „oglądania Boga twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12).

#### 4. HYMN DZIĘKCZYNNY DO MIŁOSIERNEGO BOGA (8, 31-39)

Zdaniem pytającym, obejmującym jednak poprzednie myśli o niezwykłej miłości Ojca względem nas, niczym na nią nie zasługujących, Paweł wprowadza drugie pytanie, które stanowi równocześnie odpowiedź na poprzednie. Kto ma za sobą tak silnego partnera, lepiej mówiąc: Ojca, nie musi się nikogo i niczego obawiać. Paweł nie używa tu inwokacji „Ojcze”, chociaż ona harmonizowałaby z poprzednimi

Syna swojego, ale Go za nas wszystkich wydał. Jakżeż nie miałby wraz z Nim nie darować nam wszystkiego?<sup>33</sup> Któż może oskarżać wybrańców Boga? To Bóg jest tym, który usprawiedliwia.<sup>34</sup> Któż

8, 34 1 Kor 3, 21-23; Iz 50, 8; Hbr 7, 25; 1 J 2, 1

wywodami o naszej afiliacji. Być może, że w. 32 mówiący o jednym Synu Jezusie Chrystusie wymagał takiego sformułowania. Paweł ponownie miał okazję podkreślić jedyne synostwo Boże, czyli naturalne, Jezusa Chrystusa. Zastanawia jednak, dlaczego Paweł przeszedł z poprzednich rozważań o obecnych i teraźniejszych cierpieniach, które nas i całe stworzenie nękają, do euforycznych stwierdzeń przypominających radosne okrzyki po zwycięskiej walce z wrogiem. Jednakże w. 32 wyjaśnia dostatecznie, o co Pawłowi chodzi. Bóg nas naprawdę ukochał i nie pozwoli, abyśmy zginęli. Najbardziej namacalnym dowodem tej miłości jest śmierć krzyżowa Jezusa. Paweł posługuje się tu formułą „zastępczego oddania”. Sięga on autentycznych zapowiedzi męki i śmierci Jezusa oraz świadomości posłannictwa zbawczego Syna Bożego (gr. *didōmai*, por. np. Mk 8, 31; 9, 31; 10, 33 n.). Podmiotem „wydania” jest Bóg. Formuła ma cechy uniwersalistyczne (*pantes*). Przyimek z w. 31 „dla nas” harmonizuje z przyimkiem w. 32 (gr. *hyper*). Myśl o oszczędzaniu przypomina wszystko to, co łączy się ze śmiercią każdego człowieka. Jednakże w powiązaniu z czasownikiem pasywnym *didōmi* – *tradere* przypomina nam okrutną mękę Jezusa i Jego szczególnie bolesną śmierć. Zaakcentowanie zwycięstwa Jezusa nad wszelkim złem na krzyżu przez swoją okrutną, ale zbawczą śmierć, upoważnia Pawła do okrzyku ufności w pomoc Bożą. Zresztą Paweł w poprzednich rozdziałach dostatecznie podkreślał zwycięski charakter śmierci Jezusa. Chrześcijanin odkupiony, mający Boga za Ojca – nie musi się więc niczego lękać. W ten sposób we fragmencie 8, 31-39 został poniekąd poprowadzony do końca temat nadziei chrześcijańskiej z fragmentu 8, 18-30.

Z w. 33-34 dowiadujemy się jednak, że zwycięski okrzyk: „Bóg dla nas” ma dwóch adresatów. O jednych była już mowa – to chrześcijanie. Paweł słusznie nazywa ich „wybrani”. Jakżeż inaczej mówić o tych,

może ich potępić? Czyż Jezus Chrystus, który umarł, więcej – który został wskrzeszony. On siedzi po prawicy Bożej i wstawia się za nami.

<sup>35</sup> Czy cokolwiek może nas odłączyć od miłości Chrystusowej? Ani utrapienie, czy ucisk, ani prześladowanie, głód, nagość,

---

8, 35 1 Kor 4, 9-13; 2 Kor 4, 7-12; 6, 4-20; 11, 23-27

którzy Boga i Chrystusa ukochali. Owszem, jest to li tylko nikła cząstka tej miłości, którą nas Bóg już od wieków ukochał i wydał „za nas” swojego Syna. Niemniej po afiliacji przysługuje wiernym miano „wybrani”. Dowiedzieliśmy się także wcześniej, że Bóg i tylko On zbawczo usprawiedliwia. To przypomnienie jest jednak konieczne, aby wiernym uświadomić, że skoro Bóg nas nie oskarża, inni oskarżyciele, ktokolwiek by to był, nie mają szans odwrócić miłości Bożej od nas i zamienić jej na gniew. A co najważniejsze, chrześcijanin ma u Boga skutecznego orędownika – Syna Bożego. On za nas umarł, odkupił nas i co więcej, jako wywyższony Kyrios jest u Boga i wstawia się „za nami” (w. 34). Wstawiennictwo Chrystusa jest obrazowo przedstawione za pomocą motywu „sesji po prawicy”. Jezus jako Syn, dziedzic i najważniejsza osoba przy Królu-Ojcu jest najbliżej Boga i potrafi najskuteczniej zadziałać.

Jednakże kto właściwie może być wrogiem i oskarżycielem chrześcijan? Wygląda na to, że Paweł ma na myśli wszystkich wrogów pokonanych przez Chrystusa, których wyliczył w poprzednich rozdziałach na czele z grzechem, a więc wszystko, co prowadzi do grzechu i do śmierci grzesznika. W 3, 23-25 Paweł wyraźnie pisał: „wszyscy zgrzeszyliśmy... a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie w Jezusie Chrystusie...”. Ufne wołanie teocentryczne „Bóg z nami” przechodzi w aklamację chrystocentryczną: „Chrystus Jezus – Zbawiciel”. Cztery orzeczenia paschalne składają się na tę aklamację: Jezus, który za nas umarł, Jezus który został wskrzeszony z umarłych (tzw. *passivum divinum*), Jezus wywyższony i Jezus niezawodny pośrednik w zbawieniu. Ostatni człon nie jest typowy dla idei pośrednictwa Chrystusa czy to w stworzeniu, czy w zbawieniu. Zostaje wyrażona – na

niebezpieczeństwo, a nawet miecz.<sup>36</sup> Tak bowiem jest napisane:

*Z powodu Ciebie grozi nam śmierć przez cały dzień;  
traktują nas jak owce przeznaczone na zabicie.*

---

8, 36 Ps 44, 23

ogół – przez gr. przyimek *dia* (np. 1 Kor 8, 6). W naszym wypadku Paweł widocznie pragnął w trzech ujęciach paralelnych podkreślić niezwykle przywileje afiliacji, wynikającej z usprawiedliwienia przez wiarę w Jezusa. Pomocny przy tym okazał się przyimek *hyper* – „za” czy „dla”, wyrażający bardziej precyzyjnie ideę zastępczego oddania się Chrystusa, a zarazem wstawiennictwa za nas. Skoro ofiara odkupieńcza na krzyżu była pełna i absolutnie zbawczo skuteczna, to na równi potraktować trzeba Jego wstawiennictwo u Boga.

W wierszach końcowych Paweł sprowadza poprzednią „euforię” zbawczą – choć uzasadnioną – do „realiów” zbawczych. Zdaje sobie sprawę z otaczającego chrześcijan zła. Dał temu wyraz już poprzednio, gdy rozciągał „cierpienia” doczesne na cały kosmos, na każde stworzenie (8, 23). W tym hymnodycznym fragmencie skupia swoją uwagę na odkupionym człowieku. Wszystkich natomiast tych, którzy mogą wiernym szkodzić, nie ogranicza tylko do czysto ziemskich wrogów. Wprawdzie ostatnich wylicza metaforycznie jako nieosobowe zło, niemniej jednak za nim kryje się zawsze zły człowiek. On to powoduje „utrapienie, ucisk, prześladowanie, głód, nagość, niebezpieczeństwo czy miecz” (w. 35b). Jeśli chodzi o ziemskie przeszkody, nie są one w stanie odłączyć nas od miłości Chrystusa. Nie można tego wiersza wprowadzającego końcowy fragment (w. 35) tłumaczyć jednostronnie, jakoby chodziło w tym wypadku tylko o naszą miłość względem Chrystusa. Temu sprzeciwiają się wiersze zamykające całość. Wiersze 35-39 stanowią bowiem hymn na cześć miłości Boga, która objawiła się w całej pełni, realnie i skutecznie w Jezusie Chrystusie. Paweł i w tym wypadku nazywa go „naszym Panem”. Podtekst tego tytułu zgadza się bowiem jak najbardziej z czynem zbawczym Jezusa, dzięki któremu nas wyzwolił od wszelkiego zła, obejmując w ten sposób miłosne królowanie nad naszą ludzką egzystencją.

<sup>37</sup> We wszystkim tym jednak odnosimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. <sup>38</sup> Jestem tego pewien – ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stwo-

---

8, 37 1 J 5, 4

8, 38 Ef 1, 21; 6, 12; Kor 2, 15; 1 P 3, 22

Jednak Paweł zna także innych wrogów chrześcijan. Przytaczając Ps 44, 23, który nie pozwala zapominać o „cierpieniach doczesnych”, nawet je doprowadza do punktu kulminacyjnego, jakim jest rzeź niewinnych baranków, równocześnie pragnie pokazać absolutną moc i wyższość zwycięskiego pochodzącego zbawczego Chrystusa. Zwycięstwo dokonało się przez Jego miłość. Ta zaś z kolei ujawniła się najbardziej w śmierci krzyżowej Baranka. To właściwie On, niewinny, został prowadzony jak baranek cichy i łagodny na rzeź (por. hymny pasyjne w 1 P, a zwłaszcza 1, 18-21).

Kim są wrogowie „nadziemscy”? Jedno jest pewne, że Paweł uważa je za „stworzone” (w. 39). Oczywiście, Paweł nie pragnie tu rozwinąć jakiejś idei ktizeologicznej, że zostały stworzone przez Boga np. na wzór hexaemeronu z Księgi Rodzaju (1, 1-2, 4). Tu chodzi o podkreślenie czego innego. Nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni w listach św. Pawła napotykamy zagadnienie tzw. potentatów kosmicznych. Z innych tekstów, jak np. z Kol 1, 15-20 i z kontekstu wynikałoby, że istniały grupy nauczycieli głoszących poglądy sprzeczne z tradycją apostołską o naturalnym i jedynym synostwie Bożym Chrystusa oraz o tym, że tylko Jezus Chrystus odkupił ludzkość na krzyżu. Stawiano więc co najmniej na równi Chrystusowi różne inne (wymagowane) wielkości, ale i realne, począwszy od aniołów, a skończywszy na gwiazdach. Trudniej już odpowiedzieć na pytanie, co składało się na taki pogląd, który zdradza wiele korzeni, czy to natury religijnej, czy filozoficznej lub kosmogonijnej. Jakie tu prądy były dominujące, czy ST, czy hellenizm, czy filozofia stoicka z panteistycznym zaostreniem – na to nie znajdujemy jednomyślnego rozwiązania. W jakim stopniu chrześcijanom w Rzymie groziły tego rodzaju

rzenie nie potrafi nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

**9**<sup>1</sup> Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, a moje sumienie poświadcza mi to w Duchu Świętym,<sup>2</sup> że odczuwam

---

9, 1    1 Tm 2, 7

wpływy – nie jesteśmy w stanie dokładnie określić. Skoro jednak Paweł – i chyba nie na wyrost – wymienia cały szereg takich „potentatów kosmicznych”, to widocznie liczył się z niebezpieczeństwem praktykowania takich lub podobnych, fałszywych poglądów o zbawieniu. Zwycięstwo zbawcze Chrystusa, absolutne i niedoścignione, pozwala i zachęca Pawła do osobistego wyznania, które jakby przysięga potwierdza: „Jestem tego pewien...” (w. 38).

### C. APPENDIX: SPRAWA IZRAELA (9, 1-11, 36)

Rozpoczyna się kolejna część Listu do Rzymian. Zostaje ona wprowadzona przez rozdziały 9-11. A może – lepiej mówiąc – rozdziały te stanowią jakby ostatnie podsumowanie wielkiego tematu rozwiniętego w pierwszej części o objawieniu się sprawiedliwości Bożej w Ewangelii i jako Ewangelii (1, 17). Ewangelia Boża, Chrystusa i Pawła, gdyż innej przecież nie głosi, ma jednak ujawnić, że usprawiedliwienie jest procesem zbawczym dla wszystkich ludzi dobrej woli, czy to Żydów, czy pogan. Niemoc Prawa ukazana tak drastycznie i przykładowo przez Apostoła, ujawnia równocześnie konieczność zbawczej reakcji ze strony Boga dla dobra człowieka. Bóg bowiem czuje się za niego odpowiedzialny. Stąd to proces usprawiedliwienia jest procesem zbawczym, a nie jurydycznym. Jest to proces mający u swoich źródeł niezwykle miłosierdzie i miłość Bożą. Ukazała się ona najwidoczniej i skutecznie zbawczo w śmierci krzyżowej Syna Bożego „za nas”. Rozdział 8 właśnie rozwija wątek miłości Bożej względem nas. Miłość ta sięga tak daleko i tak głęboko, że przez Chrystusa zostaliśmy dzięki działaniu Ducha Świętego dziećmi Bożymi.

w moim sercu wielki smutek i nieustanny ból.<sup>3</sup> Wolalbym bowiem sam się znajdować pod klątwą i oddalony od Chrystusa dla [zba-

---

9, 3    2 Kor 2, 3; 1 Tm 6, 10

Sprawiedliwość Boża tedy nie kłóci się z Jego miłością, lecz z niej wyrasta i do niej prowadzi. Dlatego też św. Paweł w rozdziale 5, w którym mówił o skutkach usprawiedliwienia przez wiarę, miłość Bożą uznał za najbardziej zaszczytny, a zarazem najwyższy skutek tego procesu zbawczego (5, 5.8).

Dotyczy on także Izraela, jest dla niego przygotowany i czeka na przyjęcie ze strony narodu wybranego. A wybraństwo, jak wykazał św. Paweł w 8, 28-30, leży na jednej linii z miłością. Jednakże Izrael nie przyjął Chrystusa – urzeczywistnienia osobowego i cielesnego, Bożego wybraństwa i nie przyjął miłości Chrystusa, który pokonał niemoc Prawa i stanowi „koniec”, tj. dopełnienie Tory (10, 4). Czy wobec braku przyjęcia zbawczej oferty istnieją dla Izraela jeszcze szanse zbawcze?

Zagadnienie, które Paweł podejmuje, nie jest łatwe. Paweł nawet stara się zrozumieć, a poniekąd, lub w pewnym sensie, tłumaczyć postawę Izraela. Jest w dalszym ciągu przekonany o słusznym postępowaniu według „własnej sprawiedliwości”, i to na podstawie wybraństwa i wyjątkowych przywilejów. Na ich czele stoi Torą jako norma absolutna. Niemniej jednak takie rozumowanie jest błędne. Właśnie w Bożym planie zbawienia jako *teleios* Tory stoi Jezus Chrystus. Kończąc i dopełniając – otwiera równocześnie nową erę zbawczą. A w niej wybraństwo Boże staje się uniwersalne. Także poganie objęci są więc Bożymi przywilejami wybraństwa. W nowej ekonomii zbawczej realizuje się ono w Kościele Chrystusowym, w którym podwoje stoją otwarte dla wszystkich, czy to Żydów, czy to pogan.

To właśnie Paweł ma na celu pisząc jakby specjalny traktat przeznaczony dla Żydów, poświęcając sprawie „Izraela” aż trzy rozdziały (9, 1-11, 36).

Właśnie Apostołowi chodzi o wykazanie, że z Chrystusem, eschatologicznym wysłańcem Bożym, nadeszła nowa era zbawcza. Od niej nie ma odwrotu. Jest jedna Ewangelia dla Żydów i Greków, jeden Chrystusowy Kościół i jedno zbawienie dokonane przez Chrystusa. Nie jest



wienia] moich braci, którzy według ciała są moimi rodakami. <sup>4</sup> Są oni Izraelitami i do nich należy przybrane synostwo i chwała, przy-

---

9, 4 Wj 4, 22; 40, 34 n.; Ef 2, 12

za późno. Uprzywilejowany Izrael musi dojść do przekonania, że i on na równi z poganami potrzebuje usprawiedliwienia, aby otrzymać nowe „synostwo” Boże przez Chrystusa w Duchu Świętym. Nim jednak Paweł wypunktuje konieczność nawrócenia się Izraela i przyjęcie Chrystusa, poświęcił cały 9 rozdział teologii wybraństwa, nie tylko w relacji do Izraela, lecz także w relacji do „nowego ludu Bożego”.

Dopiero w drugiej części traktatu o Izraelu, mianowicie w 9, 30-10, 21 Apostoł wyjaśnia, na czym polega grzech Izraela, który nie przyjął Chrystusa, i czy jest to sprawa zawiniona czy niezawiniona. Mimo że część druga jest w tym traktacie bardzo istotna, Paweł nie kończy swoich wywodów smutnymi stwierdzeniami. Dlatego trzecia część 11, 1-36 poświęcona jest nadziejom i szansom zbawczym narodu wybranego.

## I. WYBRAŃSTWO IZRAELA (9, 1-29)

Rozdział 9 zawiera kilka podtematów. W pierwszym Apostoł wyraża swój ból nad odrzuceniem Chrystusa przez Izrael (9, 15), aby przypomnieć, że winę za to nie ponosi Bóg przymierza, wierny swoim obietnicom (9, 6-13). Obok obietnic jest też miłosierdzie Boże, które rozciąga się także na tych, którzy są daleko od Boga, gdyż Bóg w swoim działaniu jest wolny (9, 14-29).

### 1. PAWEŁ UBOLEWA NAD IZRAELEM (9, 1-5)

Nie ulega wątpliwości, że Paweł zrozumiał intencje zbawcze Chrystusa, gdy go powołał na Apostoła narodów. Taki jest zbawczy plan Boga. Tym bardziej Paweł musiał przeżywać nieprzyjęcie Chrystusa przez swoich własnych braci. Jak dalece i głęboko ten żal Pawła sięgał, wyraża najdobitniej w. 3, w którym Paweł gotów jest poświęcić swoje własne

mierze i nadanie Prawa, nadto służba Boża i obietnice.<sup>5</sup> Do nich należą praojcowie, z nich zaś wywodzi się Chrystus według ciała.

---

9, 5    Ga 3, 16-18; 1 Kor 15, 28

więzi z Chrystusem dla Izraela. Nie są to gołe słowa, gdy zważy się, że Paweł rzeczywiście całkowicie oddał się Chrystusowi, za Niego cierpi, dla Niego gotów jest oddać życie. Niemniej jednak nie można w. 3 tak zrozumieć, że Paweł jest gotów sam pójść na zatracenie, aby ocalić braci. Dla Pawła największą tragedią, która mogła go obecnie po swoim nawróceniu spotkać, jest utrata więzi z Chrystusem, dla którego wyłącznie żyje. Przypomina się podobna scena z Mojżeszem, który wstawił się za swoim ludem, który na Synaju zbudował sobie „boga ze złota”: „Teraz o Panie wybacź im ich grzech! Jeśli nie, to wypisz mnie z Twojej księgi, którą napisałeś” (Wj 32, 32). W jednym i w drugim wypadku chodzi o pośrednictwo, które zarówno w ST, jak i w działalności Chrystusa ma swoje uzasadnienie. W wypadku Pawła ta mediacja jest pośrednia i mniej zauważalna, w prośbie Mojżesza jest bardzo wyraźna. Ból Pawła znajduje jednak jeszcze głębsze uzasadnienie teologiczne. Więzi krwi, wspólnota narodowa – to ludzki element. Dochodzi boski, ważniejszy. Na potwierdzenie, że zarówno w ludzkiej motywacji, jak i w teologicznej Apostoł przedstawia sprawę ważną, powołuje się w pierwszym zdaniu na autorytet Ducha Świętego. Mówi prawdę wypływającą ze światła Ducha Świętego zgodną z jego apostołskim sumieniem. Wyliczenie przywilejów Izraela w rozważaniu teologicznym Pawła rozpoczyna się od szczytowego przywileju. Jest nim synostwo Boże, wprawdzie przybrane, niemniej żaden naród nie doznał takiego przywileju. W nowej ekonomii zbawczej synostwo Boże chrześcijan jest również największym przywilejem uzyskanym za sprawą Ducha Świętego, jak to Paweł szeroko uzasadniał w rozdz. 8. Jako synowie, Izraelici partycypowali w innych niemniej ważnych przywilejach. Mogli doświadczyć „chwały” Jahwe, tzn. objawienie się Boga w najważniejszych chwilach swojej historii, czy to przy zawarciu przymierza na Synaju, czy w czasie wyjścia z Egiptu. Chwała Jahwe jakby zastępowała imię Boże, była synonimem Boga (np. Ps 66, 2; 79, 9). Paweł w swoich pismach tę chwałę wiąże z Chrystusem, gdyż w Nim najbardziej i najdoskonalej ona się objawiła

On, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.

<sup>6</sup> Nie znaczy to jednak, że słowo Boże straciło na mocy. Nie

---

(Flp 2, 9; 3, 14; Kol 3, 4; Rz 8, 17). W naszym tekście Apostoł tej myśli nie eksponuje, ale raczej kontynuuje listę przywilejów, zwracając uwagę na przymierze, jako znak i rzeczywistość ciągłej, zbawczej i opiekuńczej, obecności Boga w swoim narodzie. Dalszy przywilej to Tora, jako „słowa” Boga. W nich zawarty jest kierunek wertykalnego jak i horyzontalnego postępowania Izraela. Kult zamyka jakoby spojrzenie instytucjonalne na przywileje. Mimo tylu łask Izrael nie doszedł do zrealizowania największej obietnicy, do której zmierzała cała historia zbawienia Izraela, mianowicie do Chrystusa. Paweł nie powołuje się tu wprawdzie na przeróżne zapowiedzi ST o tej obietnicy, o Mesjaszu i czasach mesjańskich, jako eschatologicznych, włącza natomiast w ten łańcuch obietnice Ojców Izraela, gdyż od nich zaczynają się właściwie przywileje dane Izraelowi. Związanie Chrystusa z nimi jest bardzo konkretne i właściwie podwójnej natury. Nikt nie może temu zaprzeczyć, że Chrystus jak każdy Izraelita ma za swoich przodków Ojców Izraela. Są to więc nieodparte więzi krwi. Z nimi to łącznie dana była w obietnicach docelowa obietnica, najważniejsza – Jezus Chrystus.

Włączając Chrystusa w obietnice Izraela, a równocześnie podkreślając, że taki był cel obietnic Bożych i że do Niego cała historia zbawienia Izraela zdąża, Apostoł pragnie także czytelnikom uzmysłowić, że Bóg dając Izraelowi Chrystusa, okazał się także wierny wobec narodu wybranego i wobec wszystkich obietnic. Krótka eulogia na cześć Boga wprawdzie nawiązuje bezpośrednio do daru Bożego dla Izraela i uniwersalnej ekonomii zbawczej Boga, jakim jest Chrystus, niemniej obejmuje dziękczynieniem wszystko to, co Bóg dla Izraela uczynił w jego historii.

## 2. WIERNOŚĆ BOGA WOBEC OBIETNIC DANYCH IZRAELOWI (9, 6-13)

Paweł już poprzednio myślał o Bożej wierności swoim obietnicom, chociaż tego nie wyraził *expressis verbis*. Potwierdza to fragment 9, 6-13.

wszyscy bowiem, którzy wywodzą się z Izraela, są Izraelem.<sup>7</sup> I nie wszyscy, którzy są potomkami Abrahama, muszą być jego dziećmi, przecież jest inaczej: Od Izaaka nazwę otrzyma potomstwo twoje.<sup>8</sup> A to znaczy: nie dzieci co do ciała są dziećmi Bożymi, lecz dzieci obietnicy liczą się za potomstwo.<sup>9</sup> Albowiem tak brzmi słowo

---

9, 7 Mt 3, 9; Rdz 21, 12

9, 9 Ga 3, 7; 4, 28; Rdz 18, 10.14

Wprawdzie Apostoł swoją argumentację związał formalnie z zawiłą dialektyką, ale czynił to na pewno celowo, by z jednej strony myślenie Izraela, który odrzucił Chrystusa, doprowadzić do absurdu, a z drugiej strony pokazać, że Bóg tak jak dawniej, tak też i obecnie jest jak najbardziej wierny swoim obietnicom. Paweł odróżnia tutaj dwie sprawy. Jedna to faktyczne wejście Boga w bieg historii Izraela przez obietnice, którym towarzyszyła realizacja. Druga sprawa to wolna decyzja Boga zarówno w ustaleniu obietnicy, jak i jej treści. I tu nie można Bogu robić ani przepisów, ani Go przechytrzyć, ani do czegokolwiek zmusić. Treść obietnic staje się równocześnie kwalifikacją jej odbiorców, tj. „Izraela Bożego” (Ga 6, 16), a nie „Izraela co do ciała” (1 Kor 10, 18). Porównując poprzednią część, w której Paweł wyliczył obietnice łącznie z Chrystusem, można suponować, że Chrystus jest najważniejszą i eschatologiczną obietnicą Izraela i dla Izraela. Takie byłoby negatywne myślenie Apostoła. A pozytywne? Być może, że Paweł myśli tu podobnie jak i inne pisma NT, a zwłaszcza Ewangelia Mateusza o „prawdziwym Izraelu” – eschatologicznym, czyli o Kościele i ten Kościół włączył w ideę wybraństwa Bożego, stojącą przecież u podstaw wszelkich obietnic.

Paweł jako przykład swojej tezy o „prawdziwym Izraelu” wybrał Abrahama. Uczynił to z dwóch względów. Pierwszy – to dogmat ST, że praojcem Izraela jest Abraham i od niego rozpoczęła się przecież seria obietnic. Drugi – to historia Izaaka, „syna obietnicy”. Stąd to pasujący do logiki Pawłowej werset z Rdz 21, 12: „albowiem w Izaaku zaznaczone będzie twoje potomstwo”. Paweł posługuje się znamienym rzeczownikiem „dzieci” dla określenia potomków Abrahama. Rzeczownik ten pozwala mu – po pierwsze – na podkreślenie idei potomstwa dalekosiężnego; po drugie – na rozróżnienie dwóch kategorii dzieci.

obietnicy: „Przyjdę o tym samym czasie, a Sara urodzi syna”.<sup>10</sup> Ale to samo działo się także z Rebeką, która poczęła bliźnięta od jednego męża, ojca naszego Izaaka.<sup>11</sup> Jej dzieci się jeszcze nie narodziły ani nie uczyniły nic dobrego lub złego, aby jednak był w mocy wolny wybór Boga i Jego postanowienie,<sup>12</sup> nie uzależnio-

---

9, 12 Rdz 25, 23

Dziećmi Bożymi nazwani są jednak tylko i wyłącznie dzieci obietnicy. Związanie potomstwa Abrahama z obietnicą Boga ma tu podwójny cel. Wskazuje na wolność wyboru Bożego. Bóg jest nieskrępowany w swoim działaniu. Każdy dar otrzymany od Boga nosi piętno Boże i stoi pod znakiem nadzwyczajnej łaski i opieki Bożej. Paweł demonstruje tę prawdę poprzez werset świadczący o realizacji obietnicy danej Abrahamowi. Sara, niepłodna, podeszła w wieku, dozna łaski macierzyństwa: „Przyjdę o tym właśnie czasie, a Sara będzie miała syna” (w. 9, por. Rdz 18, 10). Rodzi się pytanie, czy można treść zwrotu: „dzieci Boże” ograniczyć do tych Izraelitów, których cechuje taka wiara, jaka cechowała Abrahama? Można bowiem takie wyjaśnienie spotkać w komentarzach. Wydaje się, że w taki sposób niczego nie wyjaśnimy. Myślenie Pawła idzie w tym wypadku w innym kierunku, a wszystko przecież spowodowane zostało niewiarą Izraela i odrzuceniem Chrystusa. Nie wyprzedzajmy zatem wyników, gdyż Paweł to przeciwstawienie między „dziećmi ciała” a „dziećmi obietnicy” będzie starał się wyjaśnić w następnych wersetach. Ten fragment skupia się na ukazaniu wolności Boga w swoich obietnicach. Od w. 10 do 13 Paweł zaostrza problematykę wybraństwa, powołując się na drugi przykład. Chodzi o żonę Izaaka Rebekę i jej dwóch synów, Jakuba i Ezawa. Pytanie, czy postępowanie Boga jest właściwe, czy nawet sprawiedliwe w stosunku do synów Izaaka, może się wprawdzie u czytelnika zrodzić, nie jest jednak według Pawła uzasadnione. Tak bowiem należy zrozumieć wyjaśniające słowa Apostoła w. 11b i 12a. Postanowienie było takie a nie inne. Błogosławieństwo spływające na Jakuba z postanowienia Bożego Paweł przeciwstawia ludzkim czynom. Ani człowiek, ani nawet jego najszlachetniejsze czyny, nie decydują o wyrokach Bożych i ich zmienić nie mogą. Oczywiście można tu

ne od uczynków, lecz od woli powołującego. Powiedziano jej: *starszy będzie służył młodszemu*,<sup>13</sup> jak jest napisane: *Jakuba umiłowałem, a Eza-  
wem wzgardziłem*.

<sup>14</sup> Co wobec tego powiemy? Czy Bóg jest niesprawiedliwy?

---

9, 13    Ml 1, 2 n.

włączyć podtekst ogólnej nauki Pawła o usprawiedliwieniu przez wiarę, ale nie to jest celem zasadniczym pouczenia w. 10-13. Wskazują na to wyeksponowane szczegóły. Tu chodzi o jedną matkę i oczywiście o jednego ojca, a także o bliźniaków. Paweł podkreśla, że przecież nic złego nie zdołali jeszcze uczynić, będąc w łonie matki, a już nad jednym spoczywało błogosławiństwo, a na drugim „nienawiść” Boga. Te drastyczne sformułowania, znane jednak w tradycji ST (Paweł powołuje się na Ml 1, 2 n.), mają swój cel. Można bowiem w tym dramacie wybraństwa ujrzyć coś bardzo pozytywnego, gdy śledzi się historię wybraństwa Izraela i ogólnie, i w szczegółach. Wybór i decyzja Boga ma charakter zbawczy, ma doprowadzić do zbawczego celu, mimo że człowiek nie zawsze to widzi i nie zawsze pojmuje. Dlatego w tym kontekście nie tyle trzeba zwracać uwagę na stronę negatywną wybraństwa, ile na pozytywną. W naszym konkretnym wypadku nie na „nienawiść” Boga, lecz na Jego miłość. Przecież do niej zdąża historia wybraństwa Izraela, a ta miłość Boża ukazała się w całej pełni w Jezusie Chrystusie. W nim wybraństwo Boże identyfikuje się z powszechną miłością, do której wszyscy mają dostęp poprzez łaskę wiary, wysłużonej nam przez Jezusa Chrystusa. Na tle Jezusa i przez Niego można także zrozumieć, co najmniej lepiej zrozumieć pedagogię Bożego wybraństwa. Następny fragment Paweł poświęca właśnie zagadnieniu, które może powstać, gdy czytamy poprzedni fragment. Stąd też od razu w pierwszym zdaniu w. 14 sam Paweł zadaje pytanie: „Czyżby Bóg był niesprawiedliwy?”

### 3. NOWY LUD BOŻY (9, 14-29)

Fragment ten podzielić można na dwie części. Pierwsza (jeszcze) poświęcona jest wolności Boga w swoich decyzjach (9, 14-21), a w dru-

Bynajmniej! <sup>15</sup> Do Mojżesza wyraźnie powiedział: *Ja lituję się nad kim chcę i wyświadczam miłosierdzie komu chcę.* <sup>16</sup> A więc nie decydują ani chęci, ani dążenia człowieka, lecz miłosierny Bóg. <sup>17</sup> Pismo bowiem mówi do faraona: *Po to cię wzbudziłem, abym mógł okazać na tobie moją moc i aby rozślawiono imię moje po całej ziemi.* <sup>18</sup> Tak więc lituje się nad kim chce, a kogo chce, czyni zatwardziałym.

9, 15 Wj 33, 19

9, 16 Ef 2, 8

9, 17 Wj 9, 16

9, 18 Wj 7, 3

giej Paweł włącza już delikatnie temat uniwersalizmu zbawczego, także zgodnego z nieskrępowanymi postanowieniami Bożymi (9, 22-29).

**Wolność Boga w swoich postanowieniach (9, 14-21).** Niełatwo człowiekowi zrozumieć Boże postępowanie w historii zbawienia. Jeśli więc Paweł wciąż nawraca do tego zagadnienia, to po to, aby adresatów listu przekonać o tezie teologicznej, którą w tym rozdziale postawił: Bóg jest nieskrępowany w swoich postanowieniach. To jednak nie jest powodem, aby kwestionować Jego sprawiedliwość. Czy argument wzięty z Wj 33, 19 rozwiązuje wątpliwości ludzkiego umysłu w tej sprawie, to inne zagadnienie. Właściwie Paweł odpowiada tylko na pytanie, że Bóg działa tak, jak chce, i nie można Mu nic narzucać (np. Syr 39, 18). Dlatego tu nie pomaga w rozwiązaniu tej kwestii czysta ludzka logika. Trzeba się wczuć w Bożą logikę, a ta właśnie jest taka a nie inna. Zresztą, czy Bóg byłby sobą, gdyby był zależny od ludzkich żądań? Nikt Boga nie uprzedzi w swoich postanowieniach. Tę myśl podkreśla metafora o „bieganiu” i „chcieniu”. Sprawiedliwość Boża jednak w tym fragmencie – oczywiście wolna od wszelkich ludzkich interwencji – skupia się wokół miłosierdzia Bożego. Znaczy to, że człowiek jest tu przez Pawła przedstawiony jako grzeszny, jako potrzebujący Boga. Bóg takiemu człowiekowi przychodzi z pomocą, okazuje mu miłosierdzie i lituje się nad nim. Sprawiedliwość Boża jest więc czymś zbawczym, a nie niszczącym i negatywnym. W tym kontekście zbawczym chyba trzeba widzieć drugi argument Pawła wzięty z Wj 9, 15 n. Boża moc okazana na

<sup>19</sup> Może zapytasz mnie: Jakżesz może tedy jeszcze oskarżyć, jeśli nikt nie jest w stanie przeciwstawić się Jego woli. <sup>20</sup> Człowiecze! Kimże ty jesteś, że masz śmiałość spierać się z Bogiem? Czy powie naczynie gliniane do garnkarza: „Dlaczego mnie tak

---

9, 20 Iz 29, 16; 45, 9; Mdr 12, 12

faraonie była tak wymowna, że równocześnie rozślawiła imię Boże po całym świecie. A wiemy przecież, że skutkiem tej Bożej mocy nad potężnym faraonem egipskim było wyzwolenie Izraela z niewoli egipskiej. To wkroczenie Boga w dzieje Izraela ST uważa za początek swego istnienia i potwierdzenie wyjątkowej pozycji jako narodu Bożego, wybranego wśród innych ludów. Stanowiło ono niejako wyznaczenie wiary Izraela (Wj 15, 1-18), wokół którego skupiają się wszystkie nici tradycji zawarte w Pięcioksięgu Mojżesza. Wyjście z Egiptu (gr. *eksodos*, łac. *exodus*) było najważniejszym czynem Jahwe wobec Izraela, najważniejszym wydarzeniem zbawczym, do którego ST wciąż powracał (np. Lb 23, 22-24, 8; Pwt 25, 8). Nic więc dziwnego, że Paweł włączając Faraona w dialektykę wybraństwa Bożego, na jego przykładzie pragnie tym bardziej uzmysłowić adresatom listu zbawczy i pełen miłosierdzia charakter wybraństwa Bożego. To w wielkim streszczeniu, chyba Paweł pragnie powiedzieć o dwuczęściowym i antytetycznym zdaniu zawartym w w. 18.

Jeśli Pawłowi udało się czytelnika wprowadzić w problematykę teologiczną Bożego wybraństwa i rozwiązać wątpliwości w sprawie sprawiedliwości Bożej, to jednak rodzą się nowe problemy. Zresztą sam Paweł je widzi i stawia (w. 19). Widać tu najpierw wyraźny rekurs do 3, 5 oraz 3, 7, z tym że obecnie bardziej wzięta jest pod uwagę ludzka strona. Człowiek bowiem jest bezradny wobec postanowień Bożych. Czy w takiej logice predestynacji jest jeszcze miejsce na Bożą sprawiedliwość? Paweł odpowiada w taki sposób, aby na podstawie absolutnej zależności człowieka od Boga udowodnić, że takie pytania są nieuzasadnione, a nawet zuchwałe. Poprzez zwrot: „o człowieku” – *anthrope* Paweł ukazuje, że tak myślący człowiek jest w błędzie. Paweł jednak pozwala mówić mężom natchnionym Starego Testamentu. Szczególnie Żydzi, dla



ulepiłeś”?<sup>21</sup> Czyż garncarz nie ma władzy nad gliną i nie może z tego samego materiału zrobić jednego naczynia ozdobnego, a innego na pospolity użytek.<sup>22</sup> A więc Bóg, który chciał okazać swój gniew i ujawnić swoją potęgę, znosił z wielką cierpliwością naczynia gniewu przeznaczone na zagładę,<sup>23</sup> i aby objawić bogactwo

9, 21 Jr 18, 6 Mdr 15, 7; 2 Tm 2, 20

których słowa Pisma są święte, nie mogą tak argumentować, jak to Paweł przedstawił retorycznie w w. 19. Powołując się konkretnie na Iz 29, 16; 15, 9; Mdr 12, 12; Jr 18, 6 oraz Mdr 15, 7 ujawnia najpierw, że Pismo jest pełne myśli o absolutnej zależności człowieka od Stwórcy. Po drugie, te miejsca z Pisma naprowadzają do jednoznacznej konkluzji: stworzenie nie może stawiać pytań Stwórcy, od którego woli zależy istnienie i przeznaczenie człowieka. Stworzenie więc może służyć do ujawnienia chwały Bożej, ale – jak wykazuje historia Izraela – nie każde stworzenie i nie zawsze przysłużyło się do jej ujawnienia.

W sumie jednak nie jest to zasadniczy cel tych wierszy, aby pokazać dystans dzielący stworzenia od Boga. Nie, Paweł przygotowuje w ten sposób nową myśl. Dobroć i miłosierdzie Boże przewyciężają tę egzystencjalną przepaść, gdyż Bóg nie pragnie zguby człowieka ani jego odrzucenia, lecz jego zbawienia.

**Nowy lud Boży z Żydów i pogan (9, 22-29).** Można się zastanowić nad tym, dlaczego Paweł nie ukończył dwuczłonowego zdania w w. 22 i 23. Czy pragnął, aby czytelnicy go sobie uzupełnili, gdyż właściwie nietrudno odgadnąć, o co chodzi. Paweł bowiem od dawnej historii Izraela, tej zapisanej dokładnie w księgach ST, przechodzi do aktualnej historii, która dokonuje się w obecnej ekonomii zbawienia, rozpoczętej, a zarazem urealnionej przez Jezusa Chrystusa. Tak jak wówczas były „naczynia” gniewu i miłosierdzia Bożego, i byli tacy, którzy zatwardzili swoje serce, jak np. faraon, ale i tacy którzy uzyskawszy łaski Boże rozślawiali moc, dobroć i chwałę Bożą, tak też jest i obecnie. W te porównania między dawniej i dziś Paweł wprowadza jednak nowy element. Jest nim niezwykła cierpliwość Boga (gr. *hypomonē*), którą Bóg okazuje po dzień dzisiejszy właśnie i nawet takim, którzy już dawno

swojej chwały na naczyniach miłosierdzia, których przeznaczył do chwały,<sup>24</sup> powołał nas, nie tylko z Żydów, lecz także z pogan.

<sup>25</sup> Tak też mówi u Ozeasza:

*Powołam na mój lud, ten który nie był moim ludem,  
a na umiłowaną tę, której nie miłowałem.*

9, 25 Oz 2, 25; 1 P 2, 16

zasłużyli na Jego gniew (por. 2, 4). Jakkolwiek Paweł *expressis verbis* nie mówi, o kogo tu konkretnie chodzi, można się jednak domyśleć, że Paweł ma na uwadze zwłaszcza Żydów, którzy nie przyjęli Ewangelii Chrystusa, Bożej i jego. Tak przecież Paweł określa Ewangelię, gdyż to, co głosi, pochodzi od Boga i od Chrystusa, przez którego z polecenia Boga został wybrany na apostoła. Oczywiście, obecna strategia logiczna Pawła nie bardzo zgadza się z poprzednią, kiedy gotów był separować się od Chrystusa, by ocalić braci (9, 3). W sumie jednak wydaje się, że można jedno z drugim pogodzić. Paweł chciał chyba powiedzieć, że jeszcze jest czas, aby jego bracia opamiętali się, Bóg czeka, tylko jak długo, tego nie wiadomo. Wyraźnie wzmiankowani są natomiast wszyscy ci, których Bóg powołał jako nowy lud Boży, aby obwieszczali bogactwo Jego chwały, a sami mogli w tej chwale partycypować. Powołanie nowego ludu Bożego jest znakowane dwoma znamienymi czasownikami: „przeznaczyć” – uprzednio „przygotować” (gr. *proētoimasein*) i „powołać” (gr. *ekalesen*). Niezależnie od tego, nowy lud Boży składający się z Żydów i pogan nazywany jest „naczyniem miłosierdzia [Bożego]”. Przez miłosny akt Bóg powołuje swój nowy lud. W podtekście można wyczytać, jaki to był akt i kto go dokonał, aby mógł nastąpić przełom w ekonomii zbawienia. Z chwilą śmierci Jezusa i Jego Ewangelii nastąpił również moment decyzji przyjęcia Chrystusa w wierze. O tym Paweł dostatecznie mówił w poprzednich rozdziałach. Można by więc powiedzieć, że w pewnym sensie szansa istnieje dla wszystkich. Zresztą Paweł to wyraźnie podkreśla, dzieląc jakby Żydów na takich, którzy wchodzą jako członkowie w nowy lud Boży, i na takich, którzy zasługują na gniew Boży. Jednakże, ażeby podkreślić, że nowy Izrael Boży to jednak inny Izrael, wyraźnie dodaje do części uzupełnienie w w. 24: „nie tylko z Żydów, lecz także z pogan”.

- 26 A tam, gdzie im powiedziano:  
*Nie jesteście moim ludem,  
tam ich nazwą synami Boga żywego.*
- 27 Znów Izajasz woła nad Izraelem:  
*Gdyby nawet liczba synów Izraela była tak liczna, jak piasek morski,  
tylko reszta zostanie ocalona.*
- 28 *Pan bowiem skutecznie na ziemi swoje słowo bez zwłoki i całkowicie.*
- 29 Izajasz przecież już przepowiedział:  
*Gdyby Pan Zastępów nie pozostawił nam potomstwa,  
stalibyśmy się jak Sodoma i byłibyśmy podobni do Gomory.*

---

9, 27 Iz 10, 22n (LXX)

9, 29 Iz 1, 9 (LXX)

Jak widać, Paweł pragnie rozwiązać problem Izraela za pomocą starotestamentalnej idei ludu Bożego, odbiegając właściwie od postawionego przez siebie zagadnienia wybraństwa i odrzucenia. Wprowadza natomiast element przeciwstawienia Izraela i Kościoła. Inaczej mówiąc rzuca hasło urzeczywistnienia się zbawczych planów Boga w nowym ludzie Bożym, jakkolwiek do zawilej problematyki wybraństwa, patrząc na nią z czysto ludzkiej strony, Apostoł wróci w rozdz. 11, budząc w sobie i w swoich braciach nadzieję na zwycięstwo wybraństwa, płynące przecież z miłosierdzia Bożego.

Fragment 9, 25-29 Paweł rozpoczyna cytatem z proroka Ozeasza (2, 25). Tekst ten nie tylko że potwierdza poprzednie dowodzenie Apostoła, ale ma także służyć wzmocnieniu słuszności, że Kościół, nowy Boży Izrael, właściwie nie nawiązuje do obietnic danych staremu Izraelowi. Inaczej mówiąc Kościół wcale nie musi się składać z Żydów. Inna sprawa, że prorocstwo Ozeasza ściśle odnosi się do powołania pogan do wielkiej powszechnej wspólnoty Bożej. Paweł jednak poprawnie odczytuje prorocstwo, gdyż tą uniwersalną nową Bożą wspólnotą jest Kościół. Paweł także wie, że jest to Kościół powszechny, a więc ani narodowość, ani przynależność religijna, ani różnice rasowe nie mogą tu mieć znaczenia. Przecież on, Paweł, jest twórcą wspaniałego aksjomatu o wymiarze eschatologicznym, dotyczącym jedności w Chrystusie

<sup>30</sup> Cóż więc powiemy? Poganie, którzy nie dążyli do usprawiedliwienia, dostąpili usprawiedliwienia, usprawiedliwienia z wiary.  
<sup>31</sup> Izrael zaś, który dążył do Prawa usprawiedliwiającego, celu Prawa nie osiągnął. <sup>32</sup> Dlaczego? Dlatego, że nie dążył do usprawied-

---

9, 30 Flp 3, 12 n.

9, 32 1 Kor 1, 23

i konsekwentnie w Jego eklezjalnym Ciele: „Nie ma już Żyda, ani Greka, nie ma już niewolnika, ani wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy jesteśmy jedno w Chrystusie” (Ga 3, 28).

Nic więc dziwnego, że Paweł przywołuje kolejne proroctwo, mianowicie proroka Izajasza (Iz 10, 22 n. LXX) o „reszcie Izraela”. Czy obecnie ogranicza tę „resztę” do wspomnianych judeochrześcijan w 9, 24, którzy już należą do wspólnoty kościelnej, czy myśli także przyszłościowo – trudno z dwuwierszowego proroctwa Izajasza wyczytać, gdyż Paweł zostawia je właściwie bez komentarza. Raczej ono samo stanowi pewien komentarz uzupełniający do proroctwa Ozeasza. Wreszcie trzeci cytat z Iz 1, 9 (LXX) wskazujący z jednej strony na Boże miłosierdzie okazujące się w tym, że jest jeszcze „jakiś” potomstwo Izraela, które może stanowić nowy lud Boży; gdyby nie ono – a raczej Boża łaskawość, która dopuściła, że także ze starego Izraela może powstać nowy Izrael – nie byłoby szans na przetrwanie, na regenerację i na tworzenie się nowego ludu Bożego także z Izraela. Przykład Sodomy i Gomory jest tu jednoznaczny. W każdym razie Izrael nie może mieć żadnych pretensji do Boga, że został odrzucony. W tej beznadziejnej sytuacji Paweł widzi nadzieję, płynącą znów i właściwie z miłosierdzia Boga, który jest w stanie ocalić cały Izrael (11, 25-26).

## II. GRZECH IZRAELA (9, 30-10, 21)

Obszerniejszy fragment 9, 30-10, 21 można by także określić jako „błąd Izraela”. Ponieważ błędzenie Izraela było i jest zawinione, można także mówić o grzechu. Już w pierwszym podpunkcie (9, 30-33) Paweł nie omieszka określić, na czym polegał błąd Izraela.

liwienia z wiary, lecz uzależnienia od uczynków i potknął się o kamień obrazu,<sup>33</sup> jak jest napisane:

*Oto kładę na Syjonie kamień obrazu i skałę zgorszenia,  
a kto w niego uwierzy, nie będzie zawstydzony.*

9, 33 Iz 8, 14; 28, 16; Mt 21, 42; 1 P 2, 6-8

### 1. „KAMIEŃ ZGORSZENIA” (9, 30-33)

Już w 9, 12 oraz 9, 16 Paweł ukazał obrazowo, że wybraństwo Boże nie zależy od „ludzkiego biegania”. Stąd to poganie, którzy nie „zabiegali” o „sprawiedliwość”, tzn. o to, aby byli pojednani z Bogiem, aby Bóg był im łaskawy, doznali usprawiedliwienia. Dodatek końcowy jest jednak ważny. Jest to już sprawiedliwość nowej ekonomii zbawczej płynącej z wiary w Jezusa Chrystusa. Wątek ten Paweł rozwinął już poprzednio, ale nie w kontekście wybraństwa, tylko w kontekście niemocy Prawa a konieczności otrzymania i przyjęcia łaski Bożej wysłużonej przez Chrystusa (rozd. 7 i 8). W w. 32 otrzymujemy jakby jeszcze raz odpowiedź na pytanie, dlaczego Tora, którą Żydzi „usiłowali” przestrzegać, nie była w stanie podoląć temu wszystkiemu, co od nich Prawo jako ustanowione od Boga wymagało. Odpowiedź jest jednoznaczna i równocześnie demaskuje błąd. Chciano właściwie o własnych siłach zadośćuczynić przepisom Tory. Jest to tylko jedna część błędu. Druga część, która z błędu czyni właściwe przewinienie i grzech, to odrzucenie „kamienia obrazu i skały zgorszenia”, w którym tkwiło zbawienie (w. 33). Paweł wprawdzie nie opuszcza tu tematu łaski, gdyż sam Chrystus, który ze swojej istoty i ze swojego przeznaczenia jest kamieniem ocalenia i skałą zbawienia, wkracza jednak także w obszar „słuchania”: *Fides ex auditu* - wiara ze słuchania (Ga 3, 2.5). Inaczej mówiąc chodzi o przyjęcie lub nieprzyjęcie Chrystusa. Właśnie to zadufanie w sobie połączone z pogardą dla zbawczej mocy krzyża Chrystusowego, co Paweł pokazał w 1 Kor już w 1 rozdziale, doprowadziło do duchowej katastrofy Izraela. Z nastaniem nowej ekonomii zbawczej konieczna jest zmiana mentalności. Kto jej nie skoncentruje wokół Chrystusa, nie może osiągnąć sprawiedliwości. Paganie są tedy w lepszej sytuacji niż Żydzi, nie dlatego, że zasłużyli sobie na jakieś przywileje, lecz dlatego, że zawierzyli Chrystusowi i Ewangelii.

**10**<sup>1</sup> Braci, pragnę z całego serca i modłę się do Boga, aby zostali ocaleni. <sup>2</sup> Poświadczam im, że pałają gorliwością do Boga, jednakże bez rozeznania. <sup>3</sup> Albowiem nie uznając, że

---

10, 2 Dz 22, 3; Flp 3, 5 n.

10, 3 Ga 1, 14

## 2. ŻŁE POJĘTA SPRAWIEDLIWOŚĆ (10, 1-4)

Poprzednie stwierdzenia, to smutne stwierdzenia faktu. Nie znaczy to jednak, że ta duchowa ślepotą Izraela jest Pawłowi obojętna. Wręcz odwrotnie. Zresztą dał już temu wyraz, i to nawet w sposób drastyczny, będący jednak świadectwem tego, co Apostoł przeżywa. Dla braci przecież chciał być nawet „wyklęty”, byleby ich pozyskać dla Chrystusa (9, 2). Obecnie odnawia modlitewne wezwanie do Boga, które wypływa z głębi serca Apostoła, aby Izrael został ocalony (w. 1). Można także powiedzieć, że ostre słowa w rozdziałach 8 i 9 potępiające ślepotę Izraela, jego błędne zapatrywania, jego zgubną teologię, były raczej przepelnione żalem i boleścią, jak można było zaprzepaścić szanse zbawcze będąc tak blisko Boga i tak bardzo przez Niego umiłowanym narodem.

Zdanie o „gorliwości dla Boga” Żydów świadczy o obiektywnej ocenie – oczywiście ogólnej – narodu wybranego (por. Lb 25, 11.13; 1 Krl 19, 10.14; 1 Mch 2, 50). Zresztą sam Paweł prześcigał się w tej gorliwości (Flp 3, 5 n.; Ga 1, 14). Trzeba podkreślić, że chodzi o ogólny osąd, a ten jest trafny, gdyż historia Izraela dostatecznie ujawnia, że często zabrakło tej gorliwości dla Boga. Trzeba jednak wziąć pod uwagę także to, że naród wybrany miał ciągle mężów charyzmatyków, proroków, przedtem sędziów, a później mędrców, którzy Izraela ciągle do tej gorliwości nawoływali a piętnowali wszystko, co było złe. Gorliwość dla Boga polegała jednak na dążeniu do wypełnienia przepisów Tory. Nowy Testament dostarcza wiele różnych przykładów, że w tym dążeniu zrodziła się sprzeczność, polegająca na zewnętrznym zachowaniu przepisów, ale innym nastawieniem wewnętrznym. Właśnie tę postawę tak często zauważalną przez Jezusa u faryzeuszów i wyraźnie piętnowaną,

usprawiedliwienie od Boga pochodzi, a szukając własnego, nie podporządkowali się usprawiedliwieniu Bożemu.

<sup>4</sup> Chrystus bowiem jest końcem Prawa, a ten, który w Niego wierzy, będzie usprawiedliwiony.

---

mógł Paweł mieć na uwadze, mówiąc o „gorliwości bez poznania”. Ostatecznie jednak Apostołowi bardziej chodzi o „zapoznanie sprawiedliwości Bożej” (por. 3, 21-26), która objawiła się w całej pełni, w zadośćuczynnej śmierci Jezusa. Paweł więc skupia całą przeszłość na aktualnym objawieniu się sprawiedliwości Bożej w Jezusie Chrystusie. Tę sprawiedliwość Żydzi nie tylko zlekceważyli, ale jej nawet nie przyjęli i nadal uporczywie trwają przy własnej sprawiedliwości, to jest sprawiedliwości właściwie „niezależnej od Prawa” – jak to Paweł starał się już wykazać w 3, 21. Skoro jednak nie ma już własnej sprawiedliwości, Żydzi daremnie ją sztucznie podtrzymują i usiłują jakby wciąż na nowo utwierdzać. To jednak nie ma sensu i szans powodzenia, skoro ten sposób „usprawiedliwienia się” nie jest sposobem obranym przez Boga. Chrystus bowiem jest końcem tej drogi (gr. *teleios*), ale takim końcem, który jako dopełnienie wszystkiego daje nowy początek. Dopełnienie polega na tym, że Chrystus przyniósł to, czego Tora mimo swojego przeznaczenia jako Prawo Boże nie była w stanie uskutecznić (8, 1-5). Początek polega na tym, że odtąd droga jest inna, jest drogą wiary, przyjęcia Chrystusa i drogą łaski oraz drogą powszechnego zbawienia zarówno dla Żydów, jak i dla pogan. Krytyka Pawła odnosi się więc do obiektywnego stanu rzeczy. Nie jest ona jednak tylko negatywna, lecz głównie pozytywna. Negatywna po to, aby lepiej zrozumieć fałszywy pogląd na Torę. Pozytywna krytyka Pawła znów pokazuje, że niewiedza lub fałszywe nastawienie w tej sprawie może być przewyżczone, ale tylko poprzez pełne zaufanie Chrystusowi i Ewangelii. Widać z tego, że argumentacja Pawła nie jest zbudowana na zasadach którymi człowiek ma się kierować, na pryncypjach nawet przeciwstawnych w tym wypadku, tj. uczynkach i wierze, lecz jedynym kryterium decyzji jest tu Chrystus – „kamen obrazu”.

<sup>5</sup> O sprawiedliwości według Prawa Mojżesz pisze: *Ten, kto je wypełnia, taki człowiek żyć będzie dzięki niemu.* <sup>6</sup> Usprawiedliwienie z wiary natomiast tak mówi: *Nie mów w sercu swoim; Któż może wstąpić do nieba?* To znaczyłoby – sprowadzić samą Chrystusa. <sup>7</sup> Albo:

10, 5 Kpł 18, 5; Ga 3, 12

10, 6 Pwt 9, 1; 30, 12-14

10, 7 Ps 107, 26; Ba 3, 29

### 3. NOWA SPRAWIEDLIWOŚĆ (10, 5-13)

Wielu komentatorów poprzedni wiersz uważa za wprowadzenie do fragmentu 10, 5-12. Wydaje się jednak, że raczej kończy on część 10, 1-4. Owszem, nie można zaprzeczyć temu, że stanowi on pomost do trzeciego segmentu perykopy o grzechu Izraela (9, 30-10, 21). Obecnie właściwie wszystko koncentruje się wokół Chrystusa, który – jak już zaznaczono – jest decydującym kryterium autentycznej sprawiedliwości. Nawet cytaty, które mogłyby uchodzić za pryncypia w tym wypadku przeciwstawne, za zasady dla dawnej ekonomii zbawczej i dla nowej, zdążają do Chrystusa. Strukturalnie Paweł cytatem z Kpł 18, 5, którym wprowadza trzeci segment, nawiązuje do 10, 1-4 a 10, 4, z kolei zostaje wyjaśniony w 10, 5-13. W części 10, 5-8 Paweł najpierw porównuje sprawiedliwość Tory, którą wyjaśniał Mojżesz, ze sprawiedliwością Ewangelii. Tego porównania nie wolno jednak potraktować jako dwóch propozycji do wyboru, lub jako możliwości pogodzenia jednego z drugim. Sprawiedliwość z wiary w Chrystusa po prostu przekreśla sprawiedliwość z uczynków. Chrystusa nie mogą zastąpić żadne ludzkie usiłowania, pragnienia i czyny. To Paweł ma na uwadze, gdy mówi, że Chrystusa nie da się „ściągnąć z nieba” (w. 6) lub „wyprowadzić z otchłani” (w. 7). Cytaty ST, którymi się tu posługuje, są wyraźnie chrystocentrycznie interpretowane.

To samo należy powiedzieć o cytacie z Pwt 30, 14. Nową sprawiedliwość jako jedyną, prawdziwą i skuteczną, oznajmia słowo wiary, tzn. Ewangelia, którą Paweł głosi i która jest „blisko człowieka”, tuż przy nim, przez dzieło zbawcze Chrystusa, który umarł za wszystkich. Tę bliskość można uczynić swoją, gdy się przyjmie słowo Boże zawarte



*Kto zstąpi do otchłani?* To znaczyłoby, aby Chrystusa wyprowadzić spośród umarłych.<sup>8</sup> Co przez to jest powiedziane? *Słowo jest tuż przy tobie, jest na twoich ustach i w twoim sercu.* A chodzi o słowo wiary, które głosimy.<sup>9</sup> Jeśli więc ustami wyznasz: Panem jest Jezus, a w sercu swoim uwierzysz, że Bóg wskrzesił Go z umarłych, do-

10, 8 Pwt 20, 14

10, 9 1 Kor 12, 3; Flp 2, 11

w Ewangelii, w której objawia się sprawiedliwość Boża. Właśnie z tej zbawczej bliskości Izrael nie skorzystał. Powrotu jednak nie ma. Jest tylko jedna droga usprawiedliwienia przez przyjęcie Chrystusa i Ewangelii.

Wiersz 9 stanowi w części 10, 5-13 punkt kulminacyjny. Streszcza on bowiem zarówno przedmiot wyznania i wiary w Jezusa Chrystusa, jak i sposób „wyznania wiary”. Nadto Paweł wyraźnie zaznacza, że to wyznanie jest elementarną częścią całości Ewangelii, którą głosił od samego początku (por. także 1 Kor 15, 3-5). Pod względem formy trzeba odróżnić wyznanie od wiary, jakkolwiek jedno z drugim jest łańcuchowo związane. Wyznanie polega więc na ustnej proklamacji. Wiara dokonuje się wprawdzie wewnątrz (serca) człowieka, ale obejmuje jednak całe jego jestestwo, gdy zważymy jakie znaczenie w antropologii Pawłowej ma serce (hebr. *leb*, gr. *kardia*). Treścią homologii jest publiczne przyznanie się do tego, że ukrzyżowany Jezus Chrystus jako zmarłychwstały Kyrios obejmuje całą chrześcijańską egzystencję. On jedynie włada wiernym człowiekiem. Komentarzem do tego wyznania może być 1 Kor 8, 6, tekst, który opiewa zasadność tego, że Jezus jest jedynym Panem, a równocześnie wskazuje na skutki objęcia całkowitej władzy Chrystusa w nowej ekonomii zbawczej, a można dodać: w Kościele – „Jeden Pan Jezus Chrystus, od którego wszystko i my przez Niego”. Jeśli chodzi o wyjaśnienie tytułu gr. *kyrios*, to raczej apoteoza cesarzy rzymskich nie ma na jego chrześcijańską treść żadnego wpływu. Przeciż także pragmina chrześcijańska mówiąca po aramejsku zna aramejski tytuł *mar* dla Chrystusa. Paweł zachował nam inwokację do Pana nawet w języku oryginalnym *Maranatha* (1 Kor 16, 22). Prawdopodobnie stała

znasz zbawienia.<sup>10</sup> Albowiem sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznanie jej ustami dla zbawienia.

<sup>11</sup> Pismo wyraźnie mówi: *Każdy kto w Niego uwierzy, nie dozna zawstyżenia.*<sup>12</sup> Nie masz bowiem różnicy pomiędzy Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, hojny dla tych, którzy Go wzywają.<sup>13</sup> *Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pana, będzie zbawiony.*

---

10, 11 Iz 28, 16

10, 12 Ga 3, 28; Kol 3, 11

10, 13 Jł 3, 5

się ona formułą liturgiczną przy sprawowaniu Eucharystii: „Panie nasz przyjdź”. Wpływu więc trzeba szukać w ST, gdzie często Jahwe nazwany jest Panem. LXX niemalże wyłącznie imię Boże Jahwe (tetragram) przetłumaczyła na Kyrios (*ho Theos*). Oczywiście nie chodzi tu o proste przeniesienie tytułu Boga na Chrystusa, lecz o treści w nim zawarte. Chrystus więc jako „przez Boga wskrzeszony z umarłych” staje się Panem (por. Dz 2, 36), jako zwycięzca wszelkiego zła, którego punktem szczytowym jest śmierć. I nas Chrystus pobudzi do życia z Bogiem jako „praprzyczyna” naszego zmartwychwstania (Kol 1, 18b: *prōtotokos*).

Zbawienie, które otrzymujemy przez wiarę i jej wyznanie, to znaczy także przez życie chrześcijańskie w wierze, Paweł ujmuje tu całościowo. Odnosi się ona do usprawiedliwienia już z życia i do zbawienia w przyszłym eonie (por. 8, 24 n.). Ten nowy status chrześcijanina równa się „nowemu stworzeniu”, które już obecnie dokonało się przez zmartwychwstanie Chrystusa. Cytat z proroka Izajasza (28, 16) kończy poprzedni wywód o usprawiedliwieniu przez wiarę. Dwa ostatnie wiersze (13 i 14) podkreślają natomiast powszechność tego zbawczego procesu w nowej ekonomii, dokonującej się w Kościele Chrystusowym. Pośrednio więc Paweł także podkreśla powszechność Kościoła.

Powszechność zbawienia ma swoje korzenie w miłosierdziu Boga, który w Chrystusie i przez Niego przyjmuje każdego. Trzeba dodać, że jest tu pewna paralela pomiędzy powszechnością grzechu, o którym Paweł pisał w 3, 22 n., a powszechnością przebaczenia. W Chrystusie i jedynie w Nim Izrael otrzymuje ostatnią szansę powrotu do Boga.

<sup>14</sup> Jakżeż jednak mają oni wołać do Tego, w którego nie wierzą? A jak mają w Tego wierzyć, o którym nie słyszeli? Jak mają usłyszeć, jeżeli nie było głoszącego? <sup>15</sup> Jak mogli im głosić, jeśli nie zostali posłani? Tak jak napisano: *Błogosławieni, którzy przychodzą, aby zwiastować dobrą nowinę.*

<sup>16</sup> Lecz nie wszyscy dali posłuch Ewangelii. Izajasz bowiem

---

10, 14 Dz 2, 21.39

10, 15 Iz 52, 7

10, 16 Iz 53, 1

#### 4. ISTOTA PRZEWINIENIA IZRAELA (10, 14-21)

W czterech zdaniach retorycznych Paweł naprowadza czytelnika na zasadniczą wypowiedź tego fragmentu, poświęconą istocie przewinienia Izraela (w. 16). Polega ona na nieprzyjęciu Ewangelii. Wprawdzie trzeba się z tym liczyć, że zbawcze słowo Boże nie zawsze znajdzie posłuch. I dlatego Apostoł mógł nawet przewidywać, że nie wszędzie zostanie serdecznie przyjęty jako misjonarz i wysłaniec Chrystusa. Tak było w ST, szczególnie w przyjęciu słowa prorockiego wielkich charyzmatyków Izraela, jak to podkreśla Deutero-Izajasz (Iz 53, 1), tak też jest i dzisiaj. Niemniej jednak istnieje różnica między słowem prorockim a Ewangelią, i to zasadnicza. Bóg w Jezusie Chrystusie, w Ewangelii, mówi ostatecznie (por. Hbr 1, 1) – nie ma i nie będzie już innego Słowa Bożego jak Ewangelia Chrystusa, którą Paweł głosi.

Z tego względu w zdaniach wprowadzających Paweł roztrząsa sprawę zawinonego odrzucenia Chrystusa czy niezawinionego (w. 14-15). Jest ono zawinione, gdyż Ewangelia dotarła także do Żydów. Istniała i istnieje możliwość jej przyjęcia. Niestety, Apostoł ze smutkiem musi stwierdzić, że „nie wszyscy stali się posłusznymi Ewangelii” (w. 16). Słowo gr. *hypakouō* jest terminem technicznym dla posłuchu, który zostaje wprowadzony w czyn. Ewangelia jest tu jakby osobowo pojmowana. Rzeczy nie daje się posłuchowi. Ewangelia to właśnie słowo wiary, które Paweł głosi z mandatu Chrystusa. Po prostu głosi Chrystusa jak to stwierdza w 10, 9 n. Zamiast z radością przyjąć tych, którzy przynoszą dobrą nowinę (Iz 52, 7), odrzucono wraz z dobrą nowiną Chrystusa (w. 17).

mówi: „Panie, kto uwierzył naszemu przepowiadaniu”?<sup>17</sup> Albowiem wiara przychodzi ze słuchania, a przepowiadanie ze Słowa Chrystusa.

<sup>18</sup> Należy jednak zapytać: Czy nic nie słyszeli? Bynajmniej. *Po całej ziemi rozległ się ich głos, a słowa ich dotarły do krańców ziemi.*<sup>19</sup> Dalej pytam: Czy Izrael niczego nie rozumiał? Już Mojżesz powiedział:

---

10, 17 J 17, 20

10, 18 Ps 19, 5

10, 19 Pwt 32, 21 (LXX)

W w. 18 Apostoł jeszcze raz wraca do pytania, czy Izrael wiedział i wie o Chrystusie, czy też nie. Na potwierdzenie tego, że wieść o Chrystusie dotarła do Izraela, Paweł przytacza znamienity werseł z Ps 19, 5 o objawiającym się Bogu w Jego dziełach. Skoro dzieła Boże w kosmosie są zauważalne dla wszystkich, to ich odniesienie do Ewangelii wprost się narzuca. Nie ma też przesady w tym, gdy Paweł mówi o „całym świecie”. Jeśli Ewangelia sięga od Jerozolimy, kolebki chrześcijaństwa, aż po Rzym, to Żydzi mieli okazję, gdziekolwiek by nie byli, zetknąć się z Ewangelią. A wiara właśnie z niej wyrasta (w. 17). Jaka więc była przeszkoda nie przyjęcia „Słowa Chrystusa” (w. 17)? Może brak „poznania” (gr. *gignōskein*). Chodzi więc o takie „zapoznanie się” z czymś, co rodzi przekonanie. Właśnie zabrakło tego drugiego elementu, skutku zapoznania się z Ewangelią. Takie wyjaśnienie w. 19 sugeruje także cytat z Pwt 32, 21. Przeciwwstawienie Izraela poganom ma w tym wypadku to do siebie, że Izrael szczyci się poznaniem woli Bożej, a poganie są tym ludem niepojętym, zacofanym w sprawach Bożych, pogrążonym w politeizmie. Jeśli nawet Izrael, w swojej historii, szedł na drogę oddalającą go od Boga, to przecież Bóg powołał mężów, którzy ludowi wybranemu wolę Bożą wyjaśniali. Okazuje się jednak, że naród pogański mający tylko nikłe szanse dojścia do prawdziwego Boga, właśnie Go znalazł. Cytat z Trito-Izajasza ma ten dylemat czytelnikom nie tyle wyjaśnić, ile unaocznić (Iz 65, 1). Poganie nie szukali Boga, nie pytali o Niego, a jednak „Bóg pozwolił im się znaleźć”. Warto zwrócić uwagę na składnię tego zdania: „Dałem się znaleźć ...”. Każde zbliżenie się Boga do człowieka jest łaską. Paweł przez tekst Tritoizajasza pośrednio pokazuje, jak

*Przez lud, który nie jest ludem, wzbudzę w was zazdrość,  
przez nierozumny lud obudzę was do gniewu.*

<sup>20</sup> Poza tym Izajasz jeszcze mówi:

*Pozwoliłem, aby znaleźli mnie ci, którzy mnie nie szukali,  
a objawiłem się tym, którzy nie dowiadywali się o mnie.*

<sup>21</sup> A do Izraela mówi wyraźnie:

*Przez cały dzień wyciągałem ręce do ludu nieposłusznego i upartego.*

---

10, 20 Iz 65, 1

10, 21 Iz 63, 2

wielkiego dobrodziejstwa doznał Izrael, który posiadał wciąż Boga, był narodem wybranym i Bóg go ukochał. Tę myśl zresztą Paweł rzeczywiście wyraźnie wypowiada powołując się na Iz 65, 2. „Cały dzień” oznacza tu także chwilę obecną. Bóg wciąż jeszcze wyciąga rękę do Izraela. Tak bardzo związał się ze swoim narodem, że nie chce go porzucić, choć ze strony Izraela Bóg doznawał nieposłuszeństwa i sprzeciwu w. 21). O tym, że Bóg korzysta ze wszystkich możliwych środków, aby ocalić Izrael, świadczy ze starannością wyszukany cytat z Pwt 32, 21. Jeśli przez upomnienia, prośby i groźby Boga Izraelczycy nie rozumieją, że w nowej ekonomii zbawczej tylko Chrystus jest Panem i Zbawicielem, to może pomoże im ludzka przyziemna słabość – mianowicie zazdrość. Od 9. rozdz. Paweł wini Izrael za to, że odrzucił Chrystusa, jakby to wyłącznie zależało od narodu wybranego. Pamiętamy jednak, że wcześniej Apostoł wykazywał, że Bóg jest nieskrępowany w swoim działaniu i powołuje kogo chce. Dylemat nie jest tylko pozorny, jest faktyczny. Między tymi dwoma biegunami jest coś pośredniego, co łączy. Jest to Jezus Chrystus, który dany jest jako eschatologiczna szansa zbawcza tak Żydom jak i poganom. Jeśli ktoś nie chce przyjąć oferty Bożej, która związana jest z łaską powszechnego powołania do nowego ludu Bożego, do Kościoła Chrystusowego, nie może narzekać na Boga, że jest niesprawiedliwy. Właściwie większe szanse zbawcze mieli Żydzi, gdyż do nich przede wszystkim posłany był ich Mesjasz.

W następnym rozdziale Paweł będzie starał się wyjaśnić, jak daleko sięgają i jak dalece nadal aktualne są obietnice Boże dla Izraela.

**11**<sup>1</sup> Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój naród? Bynajmniej. Ja też jestem Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Beniamina.<sup>2</sup> Bóg nie odrzucił swego ludu, którego kiedyś wybrał.

11, 1 Ps 94, 14; 1 Sm 12, 22; Flp 3, 5; 1 Kor 11, 22

11, 2 Ps 94, 14

### III. BÓG WIERNY SWOIM OBIETNICOM WOBEC IZRAELA (11, 1-36)

Z poprzednich dociekań o wolności Boga w swoich decyzjach można by łatwo wyprowadzić błędne wnioski. Z tego zdaje sobie sprawę także Paweł. Jednakże w rozdz. 11 nie obala poprzednich twierdzeń, lecz wyjaśnia. Faktem pozostanie, że Bóg działa jak chce, powołuje kogo chce i wybiera kogo chce. A ponieważ wybrał naród izraelski za swój naród, Bóg nadal jest wolny w dalszych decyzjach dotyczących wyboru. Te dalsze decyzje są zgodne z Jego istotą. Bóg bowiem z istoty swej jest wierny. A ponieważ „wierność” Boga nie jest martwą cechą, ale potwierdza się w czynach zbawczych płynących z Bożej miłości i miłosierdzia, one skłaniają Boga do tego, aby mimo oporu, mimo sprzeciwu i buntu nie przekreślić Izraelowi drogi do ocalenia.

O tym właśnie jakby w czterech podtematach traktuje rozdz. 11.

#### 1. „RESZTA” IZRAELA A ZAŚLEPIONY LUD (11, 1-12)

Ten fragment Paweł również rozpoczyna pytaniem retorycznym. Na tle wywodów o zatwardziałości Izraela, o jego ignorancji wobec nowych spraw zbawczych zmuszony jest tak zapytać. Z negatywnego pytania: Czy Bóg odrzucił ...? wypływa pośrednio pozytywne: Czy jest wobec powyższego jakaś nadzieja? Można by powiedzieć, że odpowiedź jaką usłyszymy od Pawła-Żyda, z pokolenia Beniamina, jest raczej odpowiedzią na pozytywne pytanie. Jest nadzieja.

Jak zwykle, Paweł ma dla tej odpowiedzi dowód z Pisma. Apostoł wczuwa się w sytuację proroka Eliasza opisaną w 1 Krl 19, 10-14. Wobec

Albo czy nie pamiętacie, co Pismo mówi o Eliaszu, gdy ten uskarżał się przed Bogiem na Izraela? <sup>3</sup> *Panie, zgładzili Twoich proroków i Twoje ołtarze zburzyli.*

*Ja sam pozostałem, a oni czyhają na moje życie.*

<sup>4</sup> A co Bóg jemu odpowiedział?

*Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli swoich kolan przed Baalem.*

---

11, 3 1 Krl 19, 10-14

11, 4 1 Krl 19, 18

niewierności Izraela Bogu prorok dochodzi do przekonania, że właściwie on sam pozostał Mu wierny. Bóg jednak obwieszcza Eliaszowi, że się myli. Zostawił sobie siedem tysięcy Izraelitów, którzy nie oddali czci Baalowi, a zachowali wierność Bogu. Tę postawę Boga wobec wybranych Izraelitów Paweł komentuje wyraźnie jako łaskę a wybranych nazywa resztą (w. 4-6). To co za czasów Eliasza miało miejsce powtarza się dziś. Powtarza się więc wybór „reszty” z łaski. Czym jest łaska, Paweł już dostatecznie wyjaśnił w poprzednich rozdziałach. Jeśli łaska powoduje przynależność do Chrystusa, to „uczynki” odpadają. A więc to co dokonuje się w chwili obecnej to dokładny proces uskutecznienia wybraństwa Bożego poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa a niepoprzez uczynki Prawa.

Czy czytelnicy lub Żydzi mogli Pawła zrozumieć, gdy mówił o „reszcie”. Idea ta może nie była w ST ideą wiodącą, ale dostatecznie udokumentowana. Można powiedzieć, że została nawet rozwinięta w dwóch kierunkach. U starszych proroków (Amos, Proto-Izajasz) pojęcie to związane było z grożącą katastrofą. Reszta więc to ci, którym udało się uniknąć katastrofy deportacji czy zagłady. Dla proroków wygnania (Ezechiel, Deuteroizajasz) element negatywny zmienia się w pozytywny: „reszta” to ci, którzy wrócą. U Tritoizajasza, Malachiasza i Zachariasza element pozytywny nabiera cech eschatologicznych: „reszta” to wybrańcy Boga w czasach mesjańskich, którzy (w pewnym sensie) na to zasłużyli. Opierając się na o ST grupy apokaliptyczne wiązały z pojęciem „reszty” myśl o szczególnym wybraństwie Bożym (Henet 83, 8; 90, 30; 4 Ezd 9, 7; 12, 34; 13, 48), co u Qumrańczyków obróciło się w skrajny dualizm soteriologiczny.

<sup>5</sup> Tak więc również w obecnym czasie istnieje reszta, wybrana z łaski. <sup>6</sup> Tak, z łaski, a nie ze względu na uczynki, gdyż inaczej łaska przestałaby być łaską.

<sup>7</sup> Co to znaczy? Czego Izrael usilnie pragnął, tego nie osiągnął, lecz osiągnęła wybrana reszta, gdyż pozostali utkwili w swojej zatwardziałości, <sup>8</sup> zgodnie z tym, co jest napisane:

*Bóg dał im ducha odurzenia,  
oczy które nie widzą  
uszy, które nie słyszą  
aż do dnia dzisiejszego.*

---

11, 8 Iz 29, 10; Pwt 29, 3

Jak Paweł pojmuje „resztę”, o tym świadczy powołanie się na postawę Eliasza. Mimo odrzucenia Boga, mimo szerzącego się zła, Bóg potrafi przeprowadzić swój zbawczy plan, dlatego że jest wierny swoim obietnicom i że ukochał Izraela. Wybór „reszty” stanowi w kontekście obietnic jakby proces przejściowy, a nie definitywny. Na razie jednak Paweł w w. 7-10 piętnuje drugą „resztę” Izraela. Apostoł nie mówi o jej liczebności. Proporcje, które bierze pod uwagę, nie są kwantytatywne, lecz jakościowe. Ta druga „reszta”, która nie przyjęła Chrystusa, przyrównana jest do ludzi oszołomionych, mających wprawdzie oczy i uszy, które jednak są organami duchowo martwymi. Nie reagują na sprawy Boże. Aby uaktualnić ten proces zaślepienia drugiej „reszty”, Paweł powtarza za Iz 29, 10: aż do dnia dzisiejszego. Dalszy cytat, mianowicie Ps 69, 23 n. odbiega natomiast od stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy, a staje się życzeniem, zgodnie z charakterem tej pieśni jako tzw. „złorzeczającej”. Oczywiście Paweł nadaje werseom Psalmu inne oblicze. To co psalmista wyraża jako życzenie, niestety, spełniło się. Pewność siebie, poczucie absolutnego bezpieczeństwa, co symbolizuje obficie zastawiony stół, staje się tragedią Izraela i obraca się przeciw niemu. A skończy się to ślepotą oraz „wykrzywieniem grzbietu”. Ślepotą jest tu symbolem stanu pogrążenia się we własnej nędzy duchowej, a zegnienie (gr. *sygkamphon*) grzbietu symbolem niemożliwości „wyprostowania” się duchowego. Krótko mówiąc obecny stan Izraela znajduje się w żalosnej sytuacji zwłaszcza dla Pawła, syna narodu wybranego.



<sup>9</sup> Dawid znów powiada:

*Ich stół niech się stanie pułapką, sidłem, przyczyną upadku oraz kary.*

<sup>10</sup> *Niech oczy ich pogrążą się w ciemności, żeby już nie widziały, a grzbiec ich przegnie się na zawsze.*

<sup>11</sup> WhitePytam więc: Czy może się po to potknęli, aby całkowicie upaść? Tak nie jest. Ale ich błędne postępowanie przyczyniło się do zbawienia pogan, a wśród nich wzbudziło zazdrość. <sup>12</sup> Jeśli ich błędne postępowanie stało się bogactwem dla świata, a ich poníženie bogactwem dla pogan, to o ileż bardziej ich powszechne nawrócenie się!

---

11, 9 Mt 13, 13; Dz 28, 26 n.; Ps 69, 23 n. (LXX)

Okazuje się jednak, że zatwardziałość Izraela ma podwójny sens w Bożej ekonomii zbawienia. Odrzucona przez Żydów Ewangelia zostaje głoszona poganom, aby – i to jest drugi cel – wzbudzić wśród narodu wybranego zazdrość, że pozwolili sobie odebrać wszelkie przywileje, które były ich własnością. Po prostu pozwolili się ograbić z tego, co było dla nich najcenniejsze. W w. 12 następuje konkluzja poprzednich dwu przesłanek z w. 11. Najpierw jednak w samym podsumowaniu Apostoł zaostroża przesłanki. Jeśli bowiem upadek powoduje zbawienie, i to zbawienie powszechne, to trudno, żeby ze zbawienia powszechnego wykluczyć Żydów. Można by przecież dodać, że zbawienie pozostaje partykularne, czyli dotyczyłoby tylko pogan i najwyższej „reszty” Izraela. Zbawienie więc powinno ogarnąć także cały naród żydowski.

Ten temat Paweł poruszy właściwie dopiero w 11, 25-32, przygotowując go przez alegorię o drzewie oliwnym.

## 2. OBRAZ DRZEWA OLIWNEGO (11, 13-24)

Pierwsze dwa wiersze poświęcone są poganom. Może Paweł ma tu na uwadze poganochrześcijań Kościoła rzymskiego, chociaż nie można wykluczyć ogólnego charakteru tej odezwy. Paweł jest świadom swojej misji wśród pogan. Zresztą do tego zadania powołał go Chrystus (por. Ga 1, 36). W swojej misji widzi jednak jeszcze inny sens. Może przez to uda mu się wzbudzić zazdrość u Żydów.

<sup>13</sup> Do was zaś, którzy jesteście z pogan, mam to do powiedzenia: Skoro już jestem apostołem pogan, posługę moją chlubnie wykonuję. <sup>14</sup> Może w ten sposób pobudzę do zazdrości moich rodaków i zbawię niektórych z nich. <sup>15</sup> Jeśli bowiem ich odrzucenie przyczynia się do pojednania świata, to czym będzie ich przyjęcie, jeśli nie powstaniem do życia z martwych. <sup>16</sup> A jeśli zaś zaczyn jest święty, to i ciasto, i jeśli korzeń jest święty to i gałęzie.

---

11, 16 Lb 13, 17-21; Jr 11, 16

Nie należy tego jednak zrozumieć w ten sposób, że Żydzi chcieliby Pawła widzieć u siebie, a nie u pogan. Znienawidzili przecież Pawła za to, że ich zdradził. Zazdrość powinno wzbudzić co innego, mianowicie moralna potęga chrześcijaństwa. Poganie odwrócili się od bałwochwalstwa. Chcą tylko jednego Boga, podobnie jak Żydzi. Prowadzą uczciwe, wzorowe życie. Z 1 P dowiadujemy się o tym, jak poganie reagują na swoich współziomków, którzy stali się chrześcijanami. Nie mogą ani zrozumieć, ani im wybaczyć tego, że jako chrześcijanie postępują nie-nagannie, rzucili złe obyczaje, wspierają się wzajemnie. Łączy ich miłość. Te pozytywne cechy musieli także zauważyć Żydzi. I w tym właśnie tkwi nadzieja Apostoła, że nastąpi całkowite nawrócenie Żydów, a cieszyliby się z każdego sukcesu, nawet najmniejszego (w. 14 b).

W w. 15 Paweł powtarza konkluzję z w. 12 z nowym teologicznym pogłębieniem. Paweł włącza tu motyw pojednania jako uniwersalny skutek zbawczy odrzucenia Żydów. Jeśli tak się stało, to włączenie Żydów w ten powszechny proces zbawczy można porównać do powstania ze śmierci do życia (por. 4, 17).

Możliwość i szanse na pozytywne urzeczywistnienie tej radykalnej przemiany Apostoł pragnie czytelnikom uzmysłowić przez dwie metafory (w. 16-21), aby całość zakończyć parenezą, opartą na drugiej metaforze (w. 22-24).

Pierwszy obraz wzięty jest z dziedziny kultycznej. Poprzez ofiarowanie Bogu „pierwocin” ze zniwa, zostało uświęcone całe pożywienie (Lb 15, 17-21). Taką konkluzję przeprowadza Paweł. Nakaz dotyczył tylko obowiązku ofiarowania „pierwocin” Bogu. Owszem, pośrednio w tym akcie ofiarowania zawarta była intencja, aby Jahwe błogosławił

<sup>17</sup> Jeśli jednak niektóre gałęzie zostały odłamane, a ty z dzikiego drzewa oliwnego zostałeś wszczepiony między nie, stając się współuczestnikiem żywotności jego korzenia, <sup>18</sup> to nie wynoś się nad inne gałęzie. Gdybyś jednak miał inaczej postąpić, to zapamiętaj, że nie ty dźwigasz korzeń, lecz korzeń ciebie.

<sup>19</sup> Może chciałbyś powiedzieć: Przecież gałęzie zostały odłamane, żebym ja mógł być wszczepiony. <sup>20</sup> W porządku! Zostały

---

11, 20 1 Kor 10, 12

wszelkie pożywienie. Drugi obraz nie nawiązuje bezpośrednio do jakiegoś tekstu ST. Jednakże można przypuszczać, co Paweł ma na myśli przez analogię do pierwszej metafory. Otóż skoro korzeń jest uświęcony, to także i drzewo. Jednakże Paweł mówi wyraźnie o gałęziach. Wiadomo, że są powiązane z drzewem. Najprawdopodobniej więc Apostoł mówiąc o korzeniu ma na myśli praojców Izraela, w każdym bądź razie tych, którzy stanowili święty trzon narodu wybranego. Na nich też, jako na swoje korzenie, ciągle się powoływał ST. Zastanawia, dlaczego Paweł mówi o gałęziach. Sam obraz gałęzi świadczy o dobrze rozwiniętym drzewie. Wystarczy tu porównać przypowieść Jezusa o ziarnku gorczycznym (Mk 4, 30-32). Jednakże w ST świętość i uświęcenie stanowi pewną selekcję. Sam Bóg jako święty jest zupełnie inny niż stworzenie (Iz 40, 18; Oz 11, 9; Wj 14, 18 n.). Gałęzie przedstawiają więc Izrael jako naród wybrany, co zresztą wyjaśniają wiersze o dzikim i szlachetnym drzewie oliwnym (11, 17-24).

Metafora ta stoi w ścisłym związku z aktualnym stanem Izraela, który odrzucił Chrystusa. Paweł jednak wyraża przekonanie, że jest to stan przejściowy, z racji na wierność Boga swoim obietnicom.

Wybór metafory o drzewie oliwnym, przeradzającej się w alegorię nie był przypadkowy. Szczególnie prorocy porównywali Izrael z drzewem oliwnym rosnącym w ogrodzie Bożym (np. Jr 11, 16; Oz 14, 6). Obraz wzięty z przyrody był czytelny dla każdego mieszkańca basenu Morza Śródziemnego. Drzewo oliwne jest tam bowiem najbardziej rozpowszechnionym i pożytecznym drzewem. Izraelici, którzy odrzucili Ewangelię, przyrównani są do gałęzi wyłamanych ze szlachetnego drzewa oliwnego. Poganochrześcijanie natomiast to gałęzie z dzikiego drze-

odłamane ze względu na ich brak wiary, ale ty zająłeś ich miejsce ze względu na wiarę. Nie bądź więc zbyt wyniosły, raczej lękaj się.<sup>21</sup> Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził naturalnych gałęzi, to może i ciebie nie oszczędzić.<sup>22</sup> Rozważ więc zarówno życzliwość, jak i surowość Boga. Jest surowy wobec tych, co upadli – a wobec ciebie jest życzliwy, jeśli tylko wytrwasz w Jego życzliwości, gdyż inaczej i ty możesz zostać odcięty.<sup>23</sup> Stąd też oni, skoro tylko nie będą trwali w niewierze, zostaną wszczepieni, gdyż Bóg

---

11, 22 J 13, 2.4; Dz 14, 22

wa oliwnego, wszczepione w szlachetny korzeń. W pewnym sensie Paweł odbiega tu od praktyki ogrodniczej, gdyż nikt nie wszczepia dzikich gałązek do szlachetnego pnia, gdyż marne będą owoce. Jednakże w ekonomicznej istnieją inne prawidła. Paganie – dzikie gałązki – przez łaskę Bożą zostali wszczepieni w korzeń Boży, jakim był i jest Izrael z woli Bożej jako naród wybrany, naród, który otrzymał obietnice i Prawo, z którego wyszedł także Mesjasz Jezus Chrystus, do którego zmierzały wszelkie obietnice Boże, o których mówi ST.

Z tego płyną konsekwencje. Jedną z nich to ostrzeżenie dotyczące szczególnie pogan. Powinni sobie uświadomić, czym byli i czym się stali dzięki powołaniu do wiary w Jezusa Chrystusa. Ta rzeczywistość nie upoważnia do wyniosłości, lecz do kornej postawy dziękczynnej. Ostrzeżeniu towarzyszy uzasadnienie zawarte w w. 18b. Otóż nie wszczepiona gałązka sprawia, że drzewo żyje. On „niesie” gałązki. Paweł liczy się także z ambitnym sprzeciwem poganochrześcijańskim i trzeba dodać – nawet logicznym. Skoro bowiem szlachetne gałązki – Izrael – nie zdał egzaminu, wszczepiono inne, które dzięki wierze stały się pełnowartościowe i owocne. Dowód namacalny szczególnie z aktualnej historii Izraela powinien być najwymowniejszym świadectwem łaskawości Bożej, ale także Jego absolutnej suwerenności w działaniu. Skoro bowiem Bóg nie oszczędził Izraela, mimo że był mu tak bardzo bliski, jak żaden inny naród, czy wtedy nie trzeba się liczyć z możliwością gniewu Bożego, gdy się zlekceważy niezwykłą dobroć Boga wobec pogan-chrześcijańskich. Dlatego apel Pawła do chrześcijańskich, aby trwali i pozostali

jest w stanie na nowo ich wszczepić.<sup>24</sup> Jeśli ty zostałeś odcięty od drzewa oliwnego, które z natury jest dzikie, i zostałeś wbrew twojemu pochodzeniu wszczepiony w szlachetne drzewo oliwne, to o ileż bardziej ci, którzy stanowią gałęzie naturalne zostaną wszczepieni w swoje własne drzewo oliwne.

<sup>25</sup> Nie chciałbym bowiem bracia zostawić was w niewiedzy i w nieświadomości co do tej tajemnicy. Zatwardziałość opanowała część Izraela aż do czasu, kiedy wszyscy poganie osiągną zbawienie,

---

11, 25    Łk 21, 24; 1 Kor 15, 51; 2 Tes 2, 7

w łaskowości Boga i nie wynosili się ponad innych, a szczególnie Żydów nie wierzących w Chrystusa.

Wydaje mi się, że szczególnie to ostatnie upomnienie Pawła jest także aktualne dzisiaj, w dobie ekumenizmu.

Inna konsekwencja wypływająca z tekstu to wielka nadzieja dla Izraela również zasadzająca się na miłosierdziu Bożym i na mocy Boga. Z chwilą nawrócenia się Żydów Bóg wszczepi ich ponownie w swoje drzewo, którego najwspanialszym owocem jest Jezus Chrystus. Jemu to powinni zaufać i w Niego uwierzyć (w. 23). Konkluzja jest oczywista. Skoro Bóg przyjmuje obce gałęzie, to tym bardziej nie pozwoli, aby zmarnowały się całkowicie własne i swoje (w. 29).

### 3. TAJEMNICA OCALENIA IZRAELA 11, 25-32)

Fragment ten można podzielić na dwie tematyczne jednostki. Pierwsza (11, 25-27) dotyczy wyjaśnienia tajemnicy zaślepienia Izraela, a druga (11, 28-32) traktuje o prerogatywach wpływających z Ewangelii i o przywilejach związanych z historycznym powołaniem Izraela jako narodu wybranego przez Boga.

Jeśli Paweł nazywa problem, który pragnie przedstawić, a właściwie rozwiązać w końcowych wierszach rozdz. 11 „tajemnicą”, to dlatego, że mimo wyjaśnień nie zrozumiemy Boga całkowicie w swoich planach zbawczych, planach dobroci i miłosierdzia.

<sup>26</sup> aby w ten sposób został zbawiony również cały Izrael. Tak jest bowiem napisane:

*Przyjdzie z Syjonu Zbawiciel  
i odwróci bezbożność od Jakuba.*

<sup>27</sup> *A to jest przymierze moje z nimi, kiedy zmażę ich grzechy.*

---

11, 26 Iz 59, 20 n. (LXX)

11, 27 Jr 31, 33 n.; Iz 27, 9 (LXX)

Paweł czuje się kompetentny uchylić co najmniej rąbka tej tajemnicy. Grecki termin *mysterion*, którym się Apostoł posługuje, znany także w LXX, właściwie znaczy po części enigmatyczną zapowiedź przyszłych wydarzeń, które Bóg pragnie urzeczywistnić w dziejach zbawienia. Tę tajemnicę Paweł pragnie wyjawić zarówno poganom-chrześcijanom, jak i Żydom. I tak najpierw przez zatwardziałość Izraela ma być osiągnięty jeden z celów zbawczych Boga, mianowicie powszechne zbawienie wszystkich ludzi poza Izraelem (w. 25). Z poprzednich dociekań Apostoła wiemy, że nie cały Izrael zgrzeszył zatwardziałością serc. Obecnie dowiadujemy się, że zaślepienie drugiej „reszty” Izraela, na pewno większej od nawróconej, jest czasowe. Czy Paweł myśli jednak o jakimś konkretnym terminie, tego nie jesteśmy pewni. Dotychczas problem niewiary Izraela rozważał pod kątem przyczynowym. Czasowy aspekt tylko towarzyszył tym wywodom. Tak więc gdy lub skoro poganie przyjmą chrześcijaństwo, wtedy nastąpi także nawrócenie całego Izraela (por. w. 12 z w. 23). Być może, że Apostoł swoje przekonania wiąże z rozwijającą się i pełną w owoce misją wśród pogan, co napawa go optymizmem. A argumenty z Pisma ten optymizm potwierdzają. Stąd to kreśli słowa pełne nadziei o nawróceniu całego Izraela. Widać, że nie bez powodu Paweł nazywa tajemnicą to, co oznajmia swoim czytelnikom we fragmencie 11, 25-32. Rzeczywiście Deutero-Izajasz w swojej mesjańskiej wizji prorokuje, że Zbawiciel przyjdzie z Syjonu i oddali wszelką bezbożność od Jakuba. Miasto Dawidowe – Syjon zwłaszcza w prorockich przepowiedniach stało się centralą mesjańskich czasów (Iz 2, 2-4; 4, 5; 10, 12; Jo 4, 16 n. 21). Znów imię praojca Jakuba stało się synonimem dla narodu wybranego. Trzeba dodać, że właśnie z Jakubem związana była w sposób szczególny historia wybraństwa, szczegól-

<sup>28</sup> Wprawdzie są oni nieprzyjaciółmi Ewangelii ze względu na was, ale co do wybraństwa są umiłowanymi ze względu na swoich praojców. <sup>29</sup> Albowiem nieodwołalne są dary i wybraństwo Boże. <sup>30</sup> Podobnie jak wy byliście niegdyś nieposłuszni Bogu, lecz teraz okazano wam miłosierdzie z powodu ich nieposłuszeństwa, <sup>31</sup> tak

---

11, 28 1 Tes 2, 15 n.

11, 29 Lb 23, 19

nej opieki Bożej, jak również suwerenności w działaniu Boga (por. szczeg. Rdz 25, 27). Drugi cytat podkreśla historię wybraństwa Izraela, przypieczętowaną przymierzem. Wielokrotnie już Paweł podkreślał niezmierną łaskawość Boga względem Izraela, niezasłużoną (por. 4, 1-3; 9, 11 n.; 11, 6). Paweł także to przywiązanie Boga do Izraela wiązał z nie-naganną postawą Praojców Izraela (por. 9, 5). Jednak nie tylko z tego powodu Bóg pozostaje wierny swoim obietnicom. Mimo grzechów Izraela Bóg swoje obietnice rozciąga aż do przyjścia Mesjasza (por. 9, 4 n.). Są więc one także aktualne po dziś dzień, do czasów realizacji obietnic przez samego Chrystusa i Jego Ewangelię, którą Paweł głosi (por. 9, 24, 27). To co prorocy zapowiadali, Bóg pragnie obecnie skutecznie.

Od ww. 28-32 następuje rodzaj podsumowania. Jak już wspomniano, problem Izraela został przedstawiony jako alternatywa: Ewangelia – wybraństwo. Właściwie te wiersze dotyczą tylko Izraela, jakkolwiek naukę z nich mogą i powinni wyprowadzić wszyscy. Nad tą alternatywą stoi Bóg. Kto nie przyjmuje Ewangelii, nie może być przyjacielem Boga. Dotyczy to więc Żydów, którzy odrzucili Chrystusa. Patrząc znów na historię wybraństwa, Żydzi z przeznaczenia Bożego są przyjaciółmi Boga. Tej zasadniczej woli zbawczej Bóg nie wycofał, mimo niewiary Izraela. Bóg w swoim miłosierdziu pozwolił poganom dojść do poznania Ewangelii, ale także pozwoli Żydom dojść do przyjęcia Chrystusa. Przecież jedni i drudzy popełnili ten sam błąd. Paweł posługuje się w tym wypadku znamiennym rzeczownikiem *apeitheia* (apatia). Czy będziemy tłumaczyli nieuległość, czy nieposłuszeństwo, nie oddamy właściwego sensu tego terminu. Chodzi raczej o wstręt do Boga, o odrzucenie Go z równoczesnym uznaniem swojego „ja” za normę wszelkiego postępowania. Krótko mówiąc: Bóg nie jest mi potrzebny. Oczywiście Żydów

też obecnie, gdy wy doznaliście miłosierdzia, oni stali się nieposłuszni, ażeby oni znów teraz mogli dostąpić miłosierdzia.<sup>32</sup> Bóg tedy wszystkich zamknął w nieposłuszeństwie, aby wszystkim okazać miłosierdzie.<sup>33</sup> O głębokości bogactwa, mądrości i poznania Boga! Jakżesz niezbadane są Jego wyroki i nie do wysłedzenia Jego

---

11, 32 Ga 3, 22

11, 33 Job 11, 7 n.; Ps 139, 17; Iz 40, 13

o to nie można oskarżyć. Oni zlekceważyli orędzie Ewangelii, a poganie przez bałwochwalstwo odrzucili Boga. Paweł tu już nie roztrząsa kwestii stopnia zawinienia. Zależy mu na ujawnieniu końcowego efektu tajemnicy, o której mówił w w. 25. Wszystkim winowajcom Bóg okazuje swoje miłosierdzie. Nie znaczy to jednak, że jest to miłosierdzie nie postulujące pozytywnej reakcji ze strony człowieka (por. 22). Jednakże większe i niepojęte jest miłosierdzie Boże wobec tego, co człowiek Bogu może oddać przyjmując ten dar Boży.

Hymn dziękczynny wieńczy poprzednie dociekania Pawła pełne pytań, pełne starań o należyte odpowiedzi. To wszystko świadczy o tym, jak głęboko Paweł przeżywał nieprzyjęcie Chrystusa przez swój naród.

#### 4. HYMN POCHWALNY NA CZEŚĆ MĄDROŚCI BOGA I JEGO ZBAWIAJĄCYCH DRÓG (11, 33-36)

Hymn pochwalny Paweł rozpoczyna trzema atrybutami Boga. Bogactwo i poznanie są raczej w ST rozważane ze strony człowieka. Jednakże wszystkie atrybuty wyprzedza gr. rzeczownik *batos* – głębia. W ten sposób Paweł przerzuca wszelkie atrybuty na Boga. Bogactwo (gr. *ploutos*) zbliżone jest do pełni (gr. *plērōma*) a poznanie (gr. *gnōsis*) sięga właściwości Boga, który jest tak sobą, że istotowo siebie „znając” poznanie to skutecznia w swoich zbawczych zamiarach. Paweł w środku umieścił „mądrość”, przymiot Boga. W ST często przyjmuje cechy osoby (zwłaszcza w Księgach Mądrościowych). Główne jednak zadanie Mądrości w ST polegało na jej pośrednictwie, podobnie jak w wypadku



drogi! <sup>34</sup> *Któż bowiem poznał myśl Pana, albo któż był Jego doradcą?*  
<sup>35</sup> *Albo któż wcześniej Mu coś dał, żeby mógł wyczekać w zamian zapłatę?*  
<sup>36</sup> Z Niego, przez Niego i dla Niego wszystko, Jemu chwała na wieki! Amen.

11, 34 1 Kor 2, 16

11, 35 Iz 40, 14 (LXX); Hi 41, 3; Jr 23, 18

11, 36 1 Kor 8, 6; Kol 1, 16 n.

Logosu Filona. Wydaje się, że ten zestaw przymiotów Bożych jest niezwykle przemyślany. Bóg w swoim jestestwie (głębia) korzysta ze swojej pełni, wzbogaconej o mądrość, aby dojść do decyzji (poznanie), celem uskutecznienia ostatecznych planów zbawczych względem całej ludzkości. Jakie one były, jakie są i będą – tego my nie zdołamy zbadać. W tak ważnej i ostatecznej konkluzji, która zamyka w tym liście zawiłą sprawę Izraela Paweł oddaje siebie, swoje posłanie i adresatów w ręce miłosiernego Boga. Trzy pytania mają czytelnikowi pisma Apostoła pomóc w zrozumieniu niepojętego Boga. Pytania kreślą przepaść pomiędzy Bogiem a nami. Są one oparte o wypowiedzi zawarte w Iz 40, 14 (LXX) oraz w Hi 41, 3. Jednakże końcowe zdanie (w. 36) napawa optymizmem. Paweł w tym zdaniu streszcza właściwie swoją teologię, z tym że skoncentrował ją wyłącznie na Bogu. Wcześniej, w 1 Kor 8, 6 pośrednictwo przydzielił „jedynemu Panu Jezusie Chrystusie”. Miał tu jednak na uwadze misję wśród pogan, którzy Chrystusowi – Kyriosowi – zawdzięczali swoją chrześcijańską egzystencję. W tym wersecie wszystko powierza Bogu, który jest niepojęty w swojej dobroci. Bóg stworzył wszechświat i człowieka jako najdoskonalsze stworzenie, na obraz i podobieństwo swoje (Rdz 1, 27), ale także przeznaczył człowieka dla siebie (gr. *eisku* – do). Jeśli tak, to możemy liczyć na Bożą miłość, wszak Bóg pragnie zbawienia ludzi, a nie ich potępienia. Paweł próbował ze wszystkich stron naświetlić sytuację Izraela, tę w historii i tę obecną. Żydzi wrogo nastawieni do Boga (*echtroi*) przez odrzucenie Chrystusa zasłużyli na gniew Boży. Jednakże Bóg pomny na praojców Izraela, na swoje obietnice, a przede wszystkim w swoim wielkim miłosierdziu pragnie za wszelką cenę ich zbawienia. Zdaje się, że głównie to chciał Paweł czytelnikom uświadomić.

**12**<sup>1</sup> A zatem wzywam was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała wasze na żywą ofiarę, świętą i miłą

---

## CZĘŚĆ DRUGA TEOLOGICZNO-PARENETYCZNA (12, 1 – 15, 32)

Na część drugą składają się trzy wielkie bloki treściowe z kilkoma podtematami.

W pierwszym bloku Apostoł omawia istotę, znaczenie i cel autentycznego życia chrześcijańskiego (12, 1 – 13, 14), aby przejść do praktycznych pouczeń, w których porusza bolączki życia wspólnotowego w gminie kościelnej (14, 11 – 15, 13). Wreszcie w trzecim bloku zajmuje się sprawami osobistymi, które równocześnie dotyczą gminy (15, 14-32), jak ponowne usprawiedliwienie swojego listu do rzymskiego Kościoła, jak zapowiedź odwiedzin, kończąc to wszystko gorącą prośbą o modlitwę.

### I. ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE JAKO SŁUŻBA W WIERZE I MIŁOŚCI (12-1 – 13, 14)

Początek części parenetycznej Listu do Rzymian stanowi parakleza (12, 1-2), po której następują upomnienia (12, 3-8). Z konkretów Paweł przechodzi do ogólnych napomnień (12, 9-21) przeplatanych argumentacją z ST. Wyjątkowym fragmentem jest mały traktat o stosunku chrześcijanina wobec władzy świeckiej. Oprócz 1 P 2, 13-17 jest to jedyne świadectwo NT w tym względzie. Tt 3, 1 lub 1 Tm 2, 1 n. czy J 19, 11, czy Mt 22, 21 par. można potraktować jako fragmentaryczne i raczej przypadkowe wypowiedzi na temat relacji wierni państwo. Jak wywody typu parenetycznego w 1 Kor kończy hymn o (uosobionej) miłości, podobnie i tutaj, z tym że Apostoł bardziej niż w 1 Kor 13 zwraca uwagę na praktyczną stronę miłości, na konieczność jej spełnienia w życiu codziennym, aby od w. 11 przejść do zasadniczej motywacji autentycznej postawy chrześcijanina przepełnionej miłością (13, 8-14).

Bogu, jako dowód waszej należytej służby Bożej.<sup>2</sup> Nie upodobniajcie się więc do tego świata, ale przemieńcie się przez odnowę

12,2 Ef 4, 17.23 n.; 1 Tes 5, 21

### 1. PRAWDZIWA SŁUŻBA BOŻA (12, 1-2)

W dwóch zdaniach Paweł rozwija swoją paraklezę (gr. *parakalein* – wzywać, upominać, zachęcać). Dla konstrukcji w. 1 charakterystyczny jest celowy bezokolicznik (*parastēsai*), któremu towarzyszy autentyczne ujęcie treściowe podkreślone przez dwa imperatywy, najpierw w negatywnej formie („nieupodobniajcie się” – *syschēmatizesthe*) potem w formie pozytywnej („dajcie się przekształcać”, „przemieńcie się” – *metamorphousthe*). Całość tej kunsztownej konstrukcji kończy zdanie celowe, wprowadzone jednak nie przez *hina*, lecz przez *ei* oraz biernik z dopełniaczem.

Przypuszczalnie Paweł pragnie położyć wielki nacisk na treść tego dwuwierszowego orędzia parenetycznego. Rzeczywiście jest tu zawarta głęboka myśl teologiczna. Podobnie jak w 1 Tes 4, 1; 1 Kor 1, 10; 2 Kor 10, 1; Ef 4, 1, Paweł otwiera paraklezę inwokacją personalną: „A zatem wzywam was bracia”. Upomnienie sięga korzeniami litości Bożej (*oiktirmōn tou Theou*). Tu leży zasadność upomnienia i jego skuteczność, jakżesz często okazana w historii zbawienia Izraela, jak też i obecnie. Ocalenie i zbawienie są skutkami miłosiernego spojrzenia Boga zarówno na Izrael, jak i na pogan. Tej miłości Bożej także chrześcijanie powinni całkowicie zaufać. Zaufanie nowej ekonomii zbawienia polega na całkowitym zawierzeniu swojego „ja” Bożej opiece. List do Rzymian nie posługuje się w zasadzie językiem kultycznym. W tym wypadku jednak Paweł używa języka liturgicznego, z jego czołowym wokabularzem: *thysia* – ofiara, *hagios* – święty, *latreia* – służba (Bogu). Czasownik *parastēsai* wiąże poprzednie pojęcia: „postawić – złożyć”. Ciała (*sōmata* l.mn.) oznaczają tu człowieka. Paweł nie myśli tu dualistycznie, lecz biblijnie. Cały więc człowiek ma się oddać Bogu w ofierze. Ofiara żywa (*zōsan* – żyjąca) nie tylko potwierdza takie semickie myślenie, lecz wyraża także kwalifikację ofiary, jaką ona powinna być, aby była miła Bogu. „Żywa” oznacza tedy ofiarę spełnioną świadomie, dobrowolnie, jako dziękczynienie za miłosierdzie Boże wobec zawodu, którego doznał od nas Bóg. Bez

myślenia, abyście byli w stanie rozpoznać wolę Bożą i co jest dobre, co miłe i doskonałe.

<sup>3</sup> Mówię więc każdemu z was na podstawie użyczonej mi łaski,

---

12, 3    2 Kor 10, 13

skruchy i miłości do Boga ofiara nie będzie święta. Owszem, Bóg nas uświęca, ale w naszym tekście przymiotniki „żywa” i „święta” należą do ofiary, a więc do strony człowieka. Tylko taką ofiarę Bóg przyjmuje. O to trzeba Go prosić, co Paweł wyraża przez złożony przymiotnik (*euarestos* – bardzo podobająca się). Ofiara z siebie nie powinna jednak ograniczyć się do kierunku wertykalnego. Powinna objąć także obszar horyzontalny. Chrześcijański ideał polega na całkowitym oddaniu się Bogu przy równoczesnej służbie na wzór Chrystusa. Język kultyczny, którym się Paweł posługuje, właściwy dla liturgii ST, służy jedynie lepszemu zrozumieniu Ewangelii.

Tę służbę Bogu i bliźniemu Paweł nazywa *logika latreia* – logiczna służba. Na ogół komentatorowie tłumaczą ten zwrot: „duchowa służba”.

Trzeba rozstrzygnąć, co nie jest sprawą łatwą, czy Paweł myśli 1) o służbie popartej słowem – czynem, czy 2) o służbie duchowej, czy nawet o „godnej i iście chrześcijańskiej służbie”. Mając na uwadze adresatów listu, a wśród nich na pewno znajdowali się Żydzi o hellenistycznej formacji intelektualnej – raczej przemawiałby drugi wariant. Wiadomo przecież, że szczególnie tzw. helleniści podważali priorytet zewnętrznych praktyk kultycznych, pozbawionych wewnętrznej treści. Jednym, ale jakże bardzo wymownym świadectwem tego rodzaju poglądu jest mowa diakona Szczepana w Dz 7.

Niemniej Paweł nie przesadza w spiritualizacji kultu, skoro sprowadza go do ludzkiego „ja”, używając przy tym terminu (*sōma*), nie pozwalającego na oderwanie życia chrześcijańskiego od codzienności, od trosk i kłopotów, ale także od tego co dla Boga potrafimy uczynić i zanieść Mu w darze w naszym szarym codziennym życiu. W ostatecznym rozrachunku każdy wariant ma tu zastosowanie. Dlatego w przekładzie raczej trzeba zostawić przymiotnik: „należyta (służba)”, który obejmuje wszystkie propozycje.

żeby nie miał o sobie wyższego wyobrażenia od słusznego, lecz niech osądza siebie rozsądnie według miary, jaką Bóg każdemu w wierze przyznał.<sup>4</sup> Albowiem jak w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki wykonują tę samą czynność –

---

12, 4 1 Kor 12, 12.27; Ef 1, 23

Wiersz 2 różni się w swojej treści od w. 1. Od teologicznie uzasadnionej paraklezy Paweł przechodzi do jej zaostrzenia. Negatywne ostrzeżenie dotyczy sprawy zasadniczej, wyrażonej wprawdzie ogólnie, ale w tym wypadku Apostoł operuje słownictwem znanym z 1 Kor. Upodobnienie się do tego eonu grozi fiaskiem, gdyż jest to stawianie na wielką przegraną (mija bowiem postać – *schēma* - tego świata 1 Kor 7, 31). Konieczna jest kapitalna regeneracja myślenia (*nous*). Mając na uwadze poprzednie wywody o konieczności przyjęcia Ewangelii jako ostatecznej szansy dla Żydów oraz trwanie przy niej pogan, Paweł w przekształceniu własnego ja nie widzi nic innego, jak całkowite przyjęcie Chrystusa, chociaż tego nie wyraża bezpośrednio. Jaka bowiem może być wola Boża w nowej ekonomii zbawczej, której trzeba się podporządkować, jak nie przyjęcie Ewangelii? Jednakże poznanie woli Bożej uzależnione jest od duchowej metamorfozy. W kontekście poprzednich wywodów o przywilejach Żydów, o ich wybraństwie, słowa te mają szczególne znaczenie dla Izraela, który właśnie zaprzepaścił szanse nawrócenia. Oczywiście upomnienia dotyczą wszystkich, gdyż nawet będąc już chrześcijaninem trzeba zgodnie z wolą Bożą wybierać tylko to, co jest dobre, miłe i doskonałe (*agathos, euarestos, teleios*). Wreszcie na tym polega skuteczna odnowa własnego „ja”. Jeśli Paweł używa rzeczownika *anakainosis*, to znaczy, że chodzi mu o odnowę dotyczącą istoty. To bowiem oznacza *kainos*. Skutkiem takiej metamorfozy jest powstanie „nowego stworzenia (*kaine ktisis*)” w teologii duchowości Apostoła. Tu występuje tylko przymiotnik *kainos* w odróżnieniu od *neos* – nowy. Ten ostatni ma bardziej na uwadze czasową nowość. Można więc krótko powiedzieć: Paweł postuluje taką istotową przemianę, której skutkiem jest życie w Chrystusie. Takie życie staje się nabożeństwem, gdyż jest święte, miłe i doskonałe.

<sup>5</sup> – tak też wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy pojedynczy członek należy do jednej i tej samej wspólnoty.

<sup>6</sup> Mamy zatem też różne dary według udzielonej nam łaski: jeśli

---

12, 6 1 Kor 12, 4.8-11; 14, 3.29 nn.; 12, 5; Ef 4, 12

## 2. RÓŻNE DARY I RÓŻNE POSŁUGI (12, 3-8)

Punktem wyjścia tego fragmentu, dotyczącego o różnych charyzmatycznych funkcji w Kościele, jest krótkie porównanie, a można nawet powiedzieć: zasadnicza obrazowa definicja Kościoła w koncepcji Apostoła. Sponuje on w tym określeniu jedność i jedność Kościoła Chrystusa, przyrównując go do organizmu ludzkiego. Z tej supozycji wypływa wniosek związany z tematem zakreślonym w w. 3a, mianowicie tematem jest odpowiednie ustosunkowanie się (gr. *phronein* – rozważać obiektywnie z pożytkiem) do danego daru charyzmatycznego, którego Bóg udzielił poszczególnym członkom Kościoła. Wniosek zawarty w w. 4 jest oparty na porównaniu: Jest jedno ciało, które ma więcej różnych członków, obdarzonych poszczególnymi zdolnościami i zarazem zadaniami. Tak też jest w Chrystusie, którego ciałem jest Kościół. Zrozumiałe, gdy tkwimy w Chrystusie, w jednym Chrystusie, nie może także być więcej tzw. ciał, czyli Kościołów. Ten Kościół Chrystusowy – powszechny – obejmuje wszystkich chrześcijan z wszystkich lokalnych gmin kościelnych. Jednakże nadrzędnym celem Pawła nie jest podanie definicji Kościoła, lecz upomnienie, aby z umiarem i z wielką pokorą rozważnie prowadzić swoje życie chrześcijańskie w tej mierze wiary, którą Bóg nakreślił każdemu wiernemu. Wiara jest tu związana z darem charyzmatycznym (por. 1 Kor 13, 13). Otrzymanie więc charyzmatu nie upoważnia do wyniosłości, wręcz odwrotnie, jest nadzwyczajną łaską Bożą, daną dla wspólnego użytku. Dlatego z wielką wdzięcznością należy z tego daru korzystać i użyć go odpowiednio. Słowa upomnienia mają najprawdopodobniej ustrzec i uchronić wiernych nie tylko przed nadużyciem charyzmatów, ale także przed ogólnym przekonaniem o osiągnięciu szczytowej pozycji duchowej w gminie, przerastającej „szarego” chrześcijanina. Paweł swoje upomnienia traktuje bardzo poważnie. Świadczy o tym powołanie się na swój apostołski autorytet.

proroctwo – prorokujemy w myśl udzielonej nam wiary,<sup>7</sup> jeśli dar usługiwania – służmy wytrwale jeśli, ktoś naucza, niech spełni swój urząd,<sup>8</sup> jeśli ktoś ma dar upominania – niech upomina, kto znów obdarowuje – niech to czyni hojnie, kto jest przełożonym – niech

---

12, 8 1 P 4, 10 n.; 2 Kor 9, 7; Mt 6, 3; 1 Tes 3, 12 n.; 1 Tm 5, 17; Łk 10, 37

W tym wypadku identyfikuje go z otrzymaną przez Boga łaską (*charis*), na mocy której formułuje poszczególne upomnienia (w. 3).

W w. 6 następuje wyliczenie poszczególnych charyzmatów. Nie jest to jakaś kompletna lista, lecz spis wybiórczych darów, które mają szczególny charakter służebny (por. specyficzne określenie w w. 4b – *praxis* – zadanie, funkcja). Na pierwszym miejscu figuruje dar prorokowania. Oczywiście nie chodzi tu o przepowiadanie przyszłości. Zresztą taki myślny pogląd często odnosi się do proroctw ST. Proroctwo w zasadzie jest ujawnieniem pewnej rzeczywistości opartej na objawieniu Bożym potrzebnej do celów zbawczych. Wypadkową Objawienia jest Ewangelia i wiara w Chrystusa. One to stają się miernikiem dla prorokowania. To właśnie Apostoł ma na myśli, gdy mówi o prorokowaniu zgodnie z wiarą. Zresztą odchylenia godzą w istotę prorokowania i wtedy już nie może być mowy o charyzmacie – darze Ducha Świętego danego dla zbawczych celów Kościoła. Natomiast środkami do osiągnięcia doskonałości we wspólnotowym życiu Kościoła są kolejne dary, które Paweł wylicza: diakonia, nauczanie, upomnienie, dzielenie darów, przełożenstwo i okazanie miłosierdzia. Każdemu darowi towarzyszy słowo upomnienia, sprowadzające każdą posługę do jej właściwych norm chrześcijańskich. Paweł nie wylicza tych darów według jakichś metodologicznych przesłanek. Stąd też dary te w jakiś sposób się zająbiają. Jeśli np. przez diakonię będziemy rozumieli praktyczną posługę w różnych dziedzinach (chorzy, biedni, sieroty, wdowy itp.), to na pewno nie może się to odbywać bez motywacji płynącej z daru obdarowywania, dzielenia się z drugim, co z kolei wiąże się z ostatnim darem wyliczonym przez św. Pawła (*eleōn* – litujący się). Trudno sobie wyobrazić przełożonego pozbawionego przygotowania duchowego, co Paweł wyraża nie tylko w postulatcie wykonywania tego obowiązku w gorliwości (*en spoudē*), lecz także w darze nauczania bądź co bądź przygoto-

będzie gorliwy, kto ukazuje miłosierdzie – niech temu towarzyszy radość.

<sup>9</sup> Niech miłość wasza będzie bez obłudy. Unikajcie zła, a przestrzegajcie usilnie dobra. <sup>10</sup> Bądźcie jedni drugim oddani w braterskiej miłości i prześcigajcie się we wzajemnym szacunku. <sup>11</sup> Niech wasz zapał nigdy nie osłabnie a Duch niech was rozpali dla służby Panu. <sup>12</sup> Radujcie się nadzieją, zachowujcie cierpliwość w ucisku,

---

12, 9 2 Kor 6, 5, Flp 2, 3

12, 11 Kol 4, 2

wanego (*didaskōn en tē didaskalia* – nauczający w nauce). W paraklezie powinien dominować ton zachęty i przekonania. To jest „parakleza w paraklezie”, o której myśli Paweł. Jeśli wszystkie dary powinny być przepojone miłością, to odnosi się to szczególnie do ostatniego. Nie można bowiem być miłosiernym bez miłości. Stawiając dar litości na końcu listy, Paweł postawił także pomost infrastrukturalny do następnego fragmentu.

### 3. OGÓLNE NAPOMNIENIA (12, 9-21)

Nowe rozważanie Paweł rozpoczyna od charyzmatu miłości. Charyzmat ten jest także miarodajny dla następnych upomnień. Suponując, że miłość jest najważniejszym charyzmatem, co Paweł szczególnie podkreślał w 1 Kor 13, omawia podobnie jak w hymnie o miłości w 1 Kor jej cechy, sięgając nie tylko do wymiaru horyzontalnego, ale także do wertykalnego. Najpierw omawia właściwie warunek zaistnienia miłości. Musi być szczerą, czystą, pozbawioną wszelkiej dwulicowości, szukania pochwały, wolną od osobistego zysku. Może nie od razu widzi się powiązania drugiego napomnienia z pierwszym. Jednakże prawdziwa miłość, jeśli ma być pozbawiona przyziemnych i niskich motywów, także musi być zdecydowanie wypracowana i pielęgnowana. Ideał miłości chrześcijańskiej osiąga się więc przez zdecydowaną walkę przeciwko wszelkiemu złu, po prostu złem (*ponēros* – niegodziwość) trzeba się brzydzić (*apostygnein* - mieć uraz, być uczulonym), a dobra trzeba szukać i z nim się złączyć (*kollōmenō*), żeby stało się trwałą wartością,



nie ustawajcie w modlitwie.<sup>13</sup> Wspierajcie świętych, zwłaszcza w potrzebie, przestrzegajcie gościnności.

---

12, 13 1 P 4, 9; Hbr 13, 2

wspierającą charyzmat miłości, aby i ten nie był tylko aktem odruchowym, sporadycznym, ale permanentną cechą chrześcijanina.

Dalszą cechą miłości jest traktowanie drugiego człowiekajak brata. Rzeczownik *agapē* zostaje tu zastąpiony przez *philadelphia* – kochanie braterskie i przymiotnik *philostorgos*. Słowo *storge* oznacza miłość rodzinną. Paweł myśli tu oczywiście o gminie kościelnej, a więc tak jak członkowie rodziny wzajemnie się szanują, kochają, wspierają, bronią, tak też powinno być w Kościele, który jest Ciałem Chrystusa, gdzie ze względu na Niego nie może zabraknąć wzajemnej miłości. Następne upomnienia wzbogacają i uzupełniają to, co Paweł zamierza powiedzieć przez „miłość braterską”. Konieczny jest więc wzajemny szacunek, a także gorliwość, której przeciwieństwem jest obojętność, dalej – zapal (*pneumati zeontes* – duchem wrzący), będący synonimem gorliwości.

Oczywiście, że szczególnie te dwie ostatnie zalety mają także wymiar wertykalny. Nie można bowiem służby (*douleuō*) Panu wyobrazić sobie bez gorliwości i żaru ducha (w. 11). Ponieważ całe życie chrześcijańskie powinno być służbą dla Chrystusa, a nie jest ono bez cierni, Paweł ma na uwadze trzy zasadnicze warianty, konieczne dla wytrwałej i owocnej służby Chrystusowi. Pierwszy wariant to radość wypływająca z nadziei, dosłownie: „nadzieją radujący się” – *alpidi chairontes* (por. Rz 5, 3). Nadzieja chrześcijańska oparta jest o zbawcze dzieło Chrystusa, o Jego zwycięstwo nad wszelkim złem. Taka nadzieja napawa optymizmem i daje radość. Paweł te trzy warianty łączy łańcuchowo-przy czynowo. Bez nadziei jakakolwiek trudność potrafiłaby załamać człowieka. Nie tylko więc cierpliwość jest potrzebna, aby znieść utrapienia, lecz także nadzieja zwycięstwa. Żeby nie zgasła nadzieja, a męstwo w trudnościach nie zmalało, konieczna jest wytrwała postawa modlitewna. Kto wkroczył w taki etap służby dla Pana, jest także usposobiony do pomocy współwiernym, zwłaszcza gdy znajdują się w krańcowej biedzie. A jeśli zaistnieje potrzeba, nie można odmówić braciom i siostrom gor-

<sup>14</sup> Błogosławcie prześladowców waszych, błogosławcie zamiast złorzeczyć. <sup>15</sup> Radujcie się z radującymi, a płaczcie z płaczącymi. <sup>16</sup> Bądźcie między sobą jednomyślni. Nie wynoście się, lecz ćwiczyście się w pokorze. Sami siebie zaś nie uważajcie za zbyt mądrych.

12, 14 1 Kor 4, 12 n.; Łk 6, 27 n.

12, 15 1 Kor 12, 26; Syr 7, 34

12, 16 Flp 2, 2 n.; Prz 3, 7

liwości (gr. *philoksenia*). Chodzi o postawę przyjacielską w całej jej rozciągłości i konkretyzacji, co więcej, w tej postudze bliźniemu należącej do „służby Panu” powinno istnieć „współzawodnictwo”. Św. Paweł użył tu czasownika z języka sportowego *diōkein* – prześcigać się. Gościnność zresztą świadczy o iście chrześcijańskiej postawie w ogóle (por. Hbr 13, 2; 1 Tm 3, 2; Tyt 1, 8; 1 P 4, 9), której wzorem był sam Jezus Chrystus za swojego życia, zapraszając grzeszników do stołu (Mk 2, 12), umywając gościom nogi (J 13, 1 nn.), karmiąc ogromne rzesze zgłodniałych ludzi (Mk 8, 19). Gościnność tedy staje się miarą, według której będziemy oceniani na sądzie ostatecznym (Mt 25).

Nieco odmiennego charakteru są upomnienia dalsze (w. 14-21). Opierają się one w większej części na przykładach ST lub przypominają nam nawet maksymy Chrystusowe. Najpierw Paweł sięga poza gminę kościelną. Należy nawet „błogosławić” prześladowców (*diōkein*). Podwójne *eulegein* – błogosławić, a przeciwstawne „nie przeklinajcie” – *katartasthe* zbliża chrześcijanina nie tylko do etyki Jezusowej (Łk 6, 27 n.), lecz także do Jego postawy, zwłaszcza w czasie męki (Łk 23, 34).

W w. 15 Paweł wraca znów myślami do życia wspólnotowego w Kościele. Chodzi o umiejętność, ale i szczerą wczucie się w sytuację współwiernych. W smutku i rozpaczycy trzeba współczuć, w radości nie psuć nastroju radosnego swoją postawą, gdyż nie zawsze ma się powody do radości. Oczywiście Paweł traktuje swoje upomnienia równocześnie jako ideały chrześcijańskie i dlatego dalej zachęca do jednomyślności (w. 16), gdzie jeden drugiego szanuje, dobrze mu życzy i nikt się nie wynosi ponad drugiego i uważa, że tylko on sam posiadał wszelkie mądrości. W w. 16 właściwie chodzi o jedno upomnienie, które Paweł

<sup>17</sup> Nikomu nie odpłacacie złem za złe. *Starajcie się dobrze czynić wszystkim ludziom.* <sup>18</sup> Żyćcie też w zgodzie ze wszystkimi o ile to tylko jest dla was możliwe. <sup>19</sup> Umiłowani, nie mścijcie się jeden nad drugim, lecz pozostawcie to temu, który okaże gniew. Napisano

---

12, 17 1 Tes 5, 15; Prz 17, 13; 1 P 3, 9

12, 18 Jr 18, 20

12, 19 Prz 3, 4 (LXX); Hbr 12, 14; Pwt 32, 35, 41

interpretuje, wyjaśniając za pomocą innych imperatywów, czym właściwie jest i powinno być chrześcijańskie *phronein* (por. Flp 2, 2 n.). Można się zastanowić nad tym, dlaczego Paweł w w. 14 przerwał katalog upomnień dotyczących życia chrześcijańskiego w gminie, aby w końcu jeszcze raz zwrócić uwagę na zachowanie się chrześcijan wobec innowierców (w. 17-21). Wydaje się, że brak takiego „myślenia (wzgl. dążenia) jakie było także w Jezusie Chrystusie”, jak to wyraźnie wypowiada Paweł w Flp 2, 2 n., nie usposabia do praktykowania miłości w ogóle, a coś dopiero wśród obcych. Dlatego dopiero w. 16 można potraktować jako wprowadzenie zasadnicze do chrześcijańskiej miłości obcych, wrogów i ludzi nam nieprzyjaznych. Pierwsza maksyma zawarta w w. 17 wyklucza odwet i zemstę. Nie wolno drugiego krzywdzić nawet gdyby nam coś złego uczynił (por. Prz 3, 4). Myślenie (*phronein*) chrześcijańskie szuka tylko dobrego. Mówiąc o zachowaniu pokoju Paweł stosuje pewną klauzulę: „jeżeli to jest możliwe”. Jest to jedyna klauzula w całym katalogu upomnień (12, 9-21). Pokój jest niezwykłym darem Bożym. Pojęcie biblijne pokoju jest bardziej teologiczne niż polityczne (por. Rz 5, 1; 15, 33; 16, 20). Jeśli Chrystus obiecał i dał pokój swoim uczniom, to miał głównie na uwadze pełne zjednoczenie się z Bogiem, jakie np. otrzymujemy przez odpuszczenie grzechów (J 20, 19-23). Ten dar Boży, jakim jest pokój, promieniuje także na stosunki międzyludzkie. Klauzula ma więc na uwadze niemożliwość zachowania Bożych i przyjaznych relacji z drugimi z racji na zupełnie inną i negatywną postawę ludzi inaczej myślących. I tak np. w sferze religijnej nie można zrezygnować z zasad chrześcijańskich na rzecz niemoralnych postulatów drugiego człowieka. A w sferze ogólnoludzkiej nie można np. pozwolić na to, że ktoś planuje wymordować moją rodzinę, a ja będę się temu przyglądał. Pokojowi sprzeciwia się zemsta. Ona to sieje nie-

bowiem: *Do mnie należy karanie, ja wymierzę zapłatę – mówi Pan.*<sup>20</sup> *Jeśli jednak nieprzyjaciel twój cierpi głód, nakarm go, a jeśli ma pragnienie, daj mu pić. Przez takie postępowanie węgle rozpalone nagarniesz na jego głowę.*

<sup>21</sup> Nie daj się więc pokonać przez zło, ale zło zwyciężaj przez dobro!

**13**<sup>1</sup> Niechaj każdy podporządkuje się swoim władzom. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga. Każda bowiem ustanowiona jest przez Boga.<sup>2</sup> Kto by się tedy sprze-

12, 20 Prz 25, 21 n.; Mt 5, 44

13, 1 1 P 2, 13 n.; Tyt 3, 1; J 19, 11

pokój. Bóg który człowiekowi tyle razy przebacza, nie mści się, choć ma ku temu prawo (Rz 2, 5-8; por. Pwt 32, 33). W tym względzie trzeba naśladować miłosiernego Boga i Chrystusa. Cytatem z Prz 25, 21 n. Paweł konkretyzuje postulat zaniechania gniewu i zemsty.

Ogólne upomnienia negatywne i pozytywne kończą postulaty parenetyczne Pawła we fragmencie 12, 9-21. O tyle ciekawe jest to zdanie, że wychodzi ponad ogólne i często sugerowane metody walki ze złem: unikanie i walka. Według Pawła to nie wystarcza, trzeba zwyciężyć zło, żeby zwycięstwo było pełne i skuteczne, należy także „walczyć” dobrem. Zwycięstwo dobra ma się także udzielić złemu człowiekowi. On także powinien zrozumieć, że postępuje źle i powinien zaakceptować dominację dobra nad złem. To ma na uwadze zwrot: „węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę”. Chrystusowa Ewangelia głosi zwycięstwo dobra nad złem. Zostało ono pryncypialnie pokonane przez zbawczą śmierć Jezusa. Chrześcijanin więc w walce ze złem, aby zwyciężyć, powinien całkowicie zjednoczyć się z Chrystusem i Jego mocą stawić czoło złu.

#### 4. CHRZEŚCIJANIN WOBEC WŁADZY ŚWIECKIEJ (13, 1-7)

Fragment ten można wprawdzie zaliczyć do szeregu upomnień parenetycznych św. Pawła, niemniej są one nieco innej natury niż poprzednie. Jak wiadomo, obejmowały współzycie chrześcijańskie w ramach

ciwiał władzy – sprzeciwia się niejako porządkowi Bożemu. A kto tak postępuje – zasługuje na sąd.<sup>3</sup> Przedstawiciela władzy nie musi się obawiać dobrze czyniący, lecz źle postępujący. Chcesz więc żyć

---

gminy kościelnej lub też relację wiernych do obcych, niechrześcijan oraz nie należących do Kościoła. Tutaj adresat relacji jest ściśle określony. Jest nim władza świecka. Również styl jest inny. Paweł zmienia imperatywy wyrażone w drugiej osobie l.mn. na styl instrukcji prawniczej obliczonej na konsekwencje. Takie przepisy są znane w każdym kodeksie prawniczym. Dla Pawłowych instrukcji jednak charakterystyczna jest motywacja teologiczna, bardziej nawet rozwinięta niż w czystej paraklezie parenetycznej. Stąd to nawet struktura zewnętrzna tej części jest inna niż w poprzednich upomnieniach. Po apodyktycznej tezie (w. 1a) następuje podwójne uzasadnienie (w. 1b-2. 3-4), które zostaje powtórzone w skróconej formie, stanowiącej równocześnie trzecie teologiczne uzasadnienie i zarazem konkluzję (w. 5). Wiersz 6 przechodzi do konkretów, które także mają motywację teologiczną. Wiersz 7 zaś przyjmuje formę paraklezy w 2 os., nie odchodząc od sformułowań konkretnych, wyrażonych przez dwie pary rzeczowników, z dziedziny prawa finansowego (*phoron* – danina, podatek; *telos* – cło, dopłata) oraz z prawa cywilnego dotyczącego dziedziny uszanowania autorytetu władzy (*phobos* – lęk, strach, bojaźń, tu jednak uszanowanie, tzw. *timor reverentialis*; *timē* – oddawanie należytego honoru, czci).

Z motywacji, którą Paweł uzasadnia wyjściową tezę, że „każda dusza”, czyli każdy powinien władzom świeckim okazać należyte posłuszeństwo, można wywnioskować, że przez akt poddaństwa wspiera władze w walce ze złem. Jeśli w katalogu powinności chrześcijańskich przy przestrzeganiu pokoju znalazła się klauzula, to tutaj za taką możemy uważać zwrot: „nie ma bowiem władzy, jeśli nie (jest) od Boga”. Pośrednio znaczy to, władza która by deptała Boga, godziła bezpośrednio w prawo naturalne, nie jest władzą chcianą od Boga. Do takiego wniosku jesteśmy upoważnieni na podstawie prawideł, które Paweł postawił chrześcijanom w Koryncie względem czci obcych Bogów (1 Kor 8,

bez lęku przed władzą, postępuj poprawnie, abyś zasłużył na uznaniu.<sup>4</sup> Jest ona bowiem narzędziem w ręku Boga, domagając się prawego postępowania. Jeśli zaś źle postępujesz, lękaj się, gdyż nie bez powodu nosi miecz.<sup>5</sup> Koniecznie więc należy się porządkować, ale nie tylko z obawy przed karą, ale z racji na swoje przekonanie.<sup>6</sup> Z tego też powodu winniście płacić podatki. Ci,

---

13,5 1 P 2, 19

5 n.), względem spożywania mięsa z ofiar złożonych bogom czy względem sądów cywilnych. Paweł więc ma na uwadze godziwe przepisy władzy cywilnej, służące ogólnemu dobru. Przekonanie, że władza jest od Boga, sięga ST (Iz 41, 1-4; 45, 1-4; Dn 2, 21). W jakim stopniu na tego rodzaju stanowisko Pawła wpłynęły wydarzenia natury politycznej, tego dokładnie stwierdzić się nie da. Faktem jednak jest, że teksty regulujące życie cywilne chrześcijan, jak 1 Tm 2, 1-2; Tt 3, 1; 1 P 2, 13-17 napisane były w czasie, nim jeszcze rozgorzały ostre prześladowania chrześcijan przez cesarzy rzymskich. Inną sprawą jest to, że wspomniane fragmenty nie stawiają sprawy tak zdecydowanie, jak Rz 13, 1-7. Nadto Dzieje Apostolskie wyraźnie piszą o tym, że prześladowania apostołów i chrześcijan wychodziły ze strony Żydów, a nie władz rzymskich. Co więcej: sam Paweł korzystał z praw Rzymianina przed trybunałem rzymskim.

Czy tedy przypadkiem Paweł nie pragnął ugasić wśród wiernych judeochrześcijan fanatyzmu skierowanego przeciw Rzymowi. A wiemy, że wśród Żydów były grupy skrajnych nacjonalistów, którzy uznawali tylko zbrojną walkę przeciw Rzymowi jako jedyny środek wyzwolenia. A jakże często dochodzi do skrytobójstwa tych rodaków, którzy okazywali postawę bardziej lojalną wobec okupanta. To co dla fanatyków – Żydów wydawało się słuszną sprawą, dla chrześcijanina było zaprzeczeniem Chrystusowych postulatów etycznych. Być może dlatego Paweł swoją doktrynę formułuje w tym wypadku w sposób jasny i zdecydowany. Nie jest też wykluczone, że również inny fakt wpłynął na Pawła, o którym dowiadujemy się z Rz 16. Otóż po śmierci Klaudiusza (49 r. po Chr.) judeochrześcijanie wypędzeni przez tego cesarza z Rzymu znów mogli powrócić do stolicy Imperium Romanum. Być może, że

którzy taki urząd piastują, z woli Bożej swój obowiązek spełniają.  
7 Oddajcie więc każdemu to, co mu się należy: komu podatek – temu podatek, komu cło – temu cło, komu zaś cześć – to cześć, a komu honor – to honor.

---

13, 7 Mk 12, 17 par.; 1 P 3, 17; Prz 24, 21

oprócz tych politycznych wydarzeń, rozsądek dyktował Pawłowi takie ustosunkowanie się do władzy cywilnej. Bunt i permanentna walka nie miały po prostu sensu ani szans, nie mówiąc już o tym, że sprzeciwiały się chrześcijańskiemu ideałom w ogóle.

Dlatego też Paweł w w. 3 może z tej przesłanki wyprowadzić ważne wnioski. Skoro ideały chrześcijańskie nie pozwalają na czynienie zła, obojętnie jakiegokolwiek, to chrześcijanin nie powinien się obawiać władz cywilnych – oczywiście takich, które pochodzą od Boga. Żeby więc nie popaść w konflikt z władzą świecką, należy „czynić dobrze”. Za dobre czyny zdobędzie się uznanie, za złe można ściągnąć na siebie słuszną karę (por. w. 4 – symbol miecza). Podobnie jak Bóg nienawidzi zła i może złochnięcę ukarać, tak też władze cywilne powinny domagać się od obywateli dobra, a mają prawo, nawet obowiązek wymierzać sprawiedliwość. Jednakże motywacja kary, chociaż potrzebna i pedagogiczna, nie może zastąpić motywacji zasadniczej, tj. religijnej, czyli chrześcijańskiej, a taką motywację będzie wiernym zawsze dyktowało chrześcijańskie sumienie (*syneidsis*). Sumienie jest pojęciem używanym w NT szczególnie przez św. Pawła. W tej chwili mogą nas mniej interesować wpływy (ST czy hellenizm) na Pawłową treść tego pojęcia. Niemniej jednak zawsze zawiera ono motyw krytycznego rozeznania sprawy czy czynu na obiektywnym poznaniu i określeniu dobra czy zła. A chrześcijańskie sumienie nie powinno pozwolić na obranie zła, lecz dobra (w. 5). Wobec powyższego sumienie każe płacić podatki, czynsze i wszelkie inne należności, po prostu spełnić przepisy prawa. Koncentracja Pawła na dwóch terminach z prawa finansowego (jak już wspomniano) może być spowodowana rozsianym wśród Żydów przekonaniem partii Zelotów, że tylko Bogu należą się powinności i świadczenia, oczywiście łącznie z podatkami.

<sup>8</sup> Nikomu tedy nie bądźcie nic dłużni, z wyjątkiem wzajemnej miłości. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełni Prawo. <sup>9</sup> Albowiem przykazania: *Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj* i wszystkie inne – streszczają się w tym zdaniu: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”! <sup>10</sup> Miłość nikomu nie wyrządza zła. Stąd

---

13, 8 J 13, 34

13, 9 Wj 20, 13-17; Pwt 3, 17-21; Mt 22, 39 n.; Ga 3, 14; Kpł 19, 18

13, 10 1 Kor 13, 3

Jeśli w końcowym zdaniu Paweł mówi o należnej czci władzom państwowym, to mogły Apostołowi także przyświecać racje pedagogiczne. Z tekstu jednak wynika, że przeważały teologiczne. Skoro Bóg daje władzę, trzeba ją z tej racji też uszanować. Z tekstu także wynika, że Paweł władze państwowe, a w sumie państwo uważa za instrument Boży dla zachowania ładu, pokoju, praworządności, po prostu ogólnego dobra. Czy Paweł podciąga także możliwość misji i jej ekspansji w potężnym Imperium Romanum pod swoją apostołską wizję relacji chrześcijan do państwa trudno z tekstu wyczytać. Z drugiej strony przysłowiowy „pokój rzymski” – *pax romana* umożliwiał misję.

## 5. MIŁOŚĆ – DOPEŁNIENIEM PRAWA (13, 8-14)

Nawiązując do w. 7a Paweł wraca do centralnego postulatów swojej parenezy (12, 9), aby z ogólnego sformułowania przejść do konkretnych wyliczeń, co jest potrzebne, jakie przykazania trzeba wypełnić, aby służyć bliźniemu w miłości (w. 9-10). Na pytanie: dlaczego? Paweł odpowiada historiozabawczo i eschatologicznie. Odpowiedź pierwszą znajdujemy już w w. 8, trzeba spełnić Prawo, inaczej spełnić wolę Bożą zapisaną w Prawie. Jeśli Chrystus w pełnym posłuszeństwie spełnił wolę Bożą, jej pełnienie staje się obowiązkiem nieodzownym chrześcijanina. Druga odpowiedź dotyczy nie tylko ostatnich upomnień Apostoła, lecz wszystkich zawartych w 12 i 13 rozdz. Nadszedł czas eschatologicznego zbawienia. Trzeba więc całą swoją mentalność zorientować eschatologicznie.



to miłość stanowi wypełnienie Prawa.<sup>11</sup> Zważcie więc na obecny czas. Nadeszła bowiem godzina, aby powstać ze snu. Albowiem teraz zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy uwierzyli.<sup>12</sup> Noc przeminęła, a nadszedł dzień. Odrzućmy więc uczynki

13, 11 Ef 5, 14.16; 1 Tes 3, 5 n.

13, 12 Ef 6, 11.13; 1 Tes 5, 8; Mt 24, 19; Łk 21, 34

Wracając do pierwszego zdania, Paweł miłość wyłamuje z wszelkich innych postulatów dotyczących uporządkowanej relacji do bliźniego: „Nie bądźcie niczymi dłużnikami”. Trzeba odwołać oszczerstwa. Miłości natomiast nie wolno odwoływać, zaniedbywać, lekceważyć, ograniczać. Tu nie przestajemy być dłużnikami. Miłość jest przykazaniem iście Chrystusowym (por. J 13, 34). Z konkretnych przykazań, które składają się na zespołowe i wieloaspektowe pojęcie miłości (por. 1 Kor 13), Paweł wybiera cztery z drugiej tablicy dekalogu. Kolejność jest taka sama, jak Pwt 5, 17 n. (LX) i Łk 18, 20, a więc szóste przykazanie przed piątym, a dziewiąte i dziesiąte są podciągnięte pod kategorię zakazu pożądania. Pominięcie innych przykazań Paweł usprawiedliwia podsumowaniem opartym na sformułowaniu w Kpł 19, 18: „Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (w. 9). Wszystkie przykazania drugiej tablicy dekalogu mają ukierunkowanie horyzontalne. Tora chroniła każdego człowieka od zła, od nadużyć w życiu rodzinnym i społecznym. Prawo nie straciło na ważności w sferze etycznej. Tak też Paweł wcześniej rozumował (Rz 7-8). Prawo nie ma tylko mocy zbawczej *per se*. W nowej ekonomii zbawczej ta sfera etyczna nadal obowiązuje. Co więcej. Dzięki Chrystusowi, który wypełnił Prawo i wskazał na jego znaczenie dla chrześcijaństwa, Paweł używa Prawa jako nauczyciela nawołującego do miłości bliźniego, której pierwowzorem stał się Chrystus. Tora nie przeszkadza w tym, aby mógł się spełnić absolutny nakaz miłości, jako daru Bożego i Ducha Świętego (1 Kor 13) danego po to, aby go urzeczywistniać w życiu chrześcijańskim.

Od w. 11 Paweł prezentuje swoje programowe myślenie o eschatologii realizowanej już teraz, z racji na eschatologiczną rzeczywistość zbawczą, która nadeszła z Chrystusem. Inaczej je motywowował w 1 Kor

ciemności, a ubierzmy się w zbroję światłości.<sup>13</sup> Postępujmy tak jak godzi się w jasny dzień, nie w obżarstwie i w pijaństwie, nie w rozpuście i rozwiązłości, nie w kłótniach i zazdrości.<sup>14</sup> Ale ob-

---

13, 13 Ga 3, 27

13, 14 Ef 4, 24

7, 31, mówiąc o przemijaniu „postaci (*schēma*) tego świata”, inaczej to czyni obecnie. Podobnie do upomnień eschatologicznych Chrystusa ziemskiego o korzystaniu z czasów zbawczych, Apostoł stawia czytelnikom szansę zbawcze w obecnej chwili. Przypuszczalnie podaje w wielkim skrócie albo tylko część obszernego tekstu katechetycznego z liturgii chrzcielnej: „Nadeszła godzina, aby powstać ze snu” (por. Ef 5, 14). Dlaczego jednak „zbawienie jest bliższe” teraz niż wtedy, kiedy chrześcijanie otrzymali chrzest św.? Czy Paweł myśli tu o „rychłej paruzji”? Upomnienia odnoszące się do nadużyć (w. 13-14) raczej wskazywałyby na to, że dla chrześcijan nadszedł czas ostatecznej weryfikacji. Wydaje się tedy, że Paweł nie mówi o „rychłej paruzji”, tj. o powtórnym przyjęciu Chrystusa w jakimś nawet krótkim czasie, lecz o gotowości i korzystaniu z owoców zbawczych śmierci i zmartwychwskrzeszenia Jezusa. Najprawdopodobniej jednak Paweł apeluje do ośpałości gminy, do pewnego oswojenia się z przyjęciem chrześcijaństwa, do już zaszłej obojętności. Gdyby Kościół w Rzymie był wzorowy, Paweł nie musiałby chyba aż trzech rozdziałów poświęcić paraklezie. Pochwała Kościoła w Rzymie w preskrypcie pisma nie przesądza tej sprawy. Konkretnie upomnienia zawarte w w. 13 wskazywałyby na to, że jakieś nadużycia mogły się zdarzyć w Kościele rzymskim. Paweł taką ewentualność ma na uwadze, skoro upomina. Ciekawe, że w. 13 sięga tylko do obserwacji spędzenia zwykłego szarego dnia, który przecież jest pełen obowiązków. Wzorowo przepracowany dzień ma być ostrzeżeniem dla złych uczynków popełnionych poza dniem, tj. obżarstwa, pijaństwa, nadużycia w dziedzinie życia małżeńskiego i pozamałżeńskiego, łącznie z ekscesami i patologią w sferze seksualnej. Tu Paweł nie musi ingerować, jak to miało miejsce w dziejach rozkwitu Kościoła w Koryncie, gdzie ekscesy seksualne nabrały skandalu godnego potępienia (1 Kor 5, 1-13).

leczyć się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbyt o ciało, aby nie obudziły się namiętności.

**14**<sup>1</sup> Tego znów, który jest słaby we wierze, przyjmijcie życzliwie, bez wdawania się z nim w różne poglądy.<sup>2</sup> Jeden jest o tym przekonany, że może jeść wszystko, wrażliwy zaś

14, 1 1 Kor 8, 1-13; 9, 22; 1 Kor 10, 25

14, 2 Kol 2, 16; Jk 4, 11 n.

Należy jednak w to wątpić, że tak konkretne wezwanie przy użyciu mocnych słów (*kōmos* – hulanka; *methē* – pijaństwo; *koiṭē* – łożo; *asōtia* – rozwiązłość) Apostoł napisał na „wszelki wypadek”. O aktualnym zastosowaniu imperatywów Apostoła świadczy upomnienie chrześciane wyrażone w formie pozytywnej. Z niego wynika wyrażona w formie obumierania dla Chrystusa pozytywna i jedyna alternatywa: „obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa”. Pawłowi chodzi więc o ponowne przeżycie chrztu, o regenerację w Kościele rzymskim. Dotyczy ona także sfery współżycia między sobą. Paweł ograniczył się do dwóch spostrzeżeń w tym względzie. Wymienia tylko spory (*eris*) i zazdrość (*zlos*). Jednak czy nie wystarczy, aby niesnaski i zazdrość zakłóciły życie społeczne i chrześcijańskie w gminie kościelnej?

Krótko mówiąc: „uczynków ciemności” nie można pogodzić z dniem, który właściwie już nadszedł. W światłości, tj. w Chrystusie chrześcijanie oczekują ostatecznego zbawienia. Przywdziać Chrystusa oznacza, aby całe swoje jestestwo jemu poświęcić, aby poprzez Niego w miłości braterskiej wzmacniać wzajemne więzi jako żywi członkowie Jego eklezjalnego ciała. Złączenie się z Chrystusem będzie najsilniejszym orędziem przeciw wszelkim namiętnościom, które łatwo mogą się obudzić, gdy się w życie chrześcijańskie wkradnie obojętność i ospałość.

## II. „SŁABI” I „MOCNI” W KOŚCIELE (14, 1-15, 13)

Czytając fragment 14, 1-15, 13 przypominają się podobne problemy, jakie miały miejsce w gminie korynckiej (1 Kor 8-10). Paweł koncen-

spożywa tylko jarzyny.<sup>3</sup> Niech więc ten, kto je mięso, nie gardzi tym, kto je nie spożywa. I odwrotnie, jarosz niech nie sądzi jedzącego mięso, gdyż Bóg go przyjął.<sup>4</sup> Kimże jesteś, że sądzisz sługę drugiego. Jego pan rozstrzyga, czy stoi, czy upada. Ostoi się zresztą, gdyż Pan jest w stanie go podtrzymać.

---

14, 4 Ga 4, 10

truje je wokół trzech głównych nadużyć oraz trzech zasadniczych upomnień:

- 1) „nie sądźcie” (14, 1-12);
- 2) „unikajcie zgorszenia” (14, 13-23);
- 3) „troszczcie się jeden o drugiego” (15, 1-13).

#### 1. „NIE SĄDŹCIE” (14, 1-12)

Dotychczas Paweł zwracał się do Żydów i pogan omawiając również ich sytuację historyczną w jednym Kościele Chrystusowym. W rozdz. 14 Apostoł przechodzi do innego rozróżnienia, znanego także z 1 Kor 8, 1-13; 9, 22, mianowicie „słabi” i „mocni”. Wprawdzie w. 1 mówi wyraźnie o „słabych”, ale prośba Pawła o tolerancję, zrozumienie i uszanowanie tej grupy chrześcijan skierowana jest do „mocnych”, choć o nich jest dopiero wyraźnie mowa w 15, 1. Powodem do apelu o zrozumienie „słabszych” stało się spożywanie pokarmów. „Słabi” uchylali się od spożywania pewnych pokarmów. Tekst nie mówi wyraźnie o „mięsie”. Z przeciwstawienia natomiast „wszystkiego” jarzynom (*lachana*) można wywnioskować, że chodziło głównie o mięso, prawdopodobnie pochodzące z kultycznych ofiar pogańskich. „Mocni” na to nie zważali ze względu na wolność chrześcijańską, która nie krępuje w sprawach obojętnych, nieważnych czy istotnych, natomiast autentyczna wolność chrześcijańska stara się o wolność od grzechu i potępia wszelkie zło. Niemniej jednak dobrem wspólnym Kościoła jest jedność. Jeśli ta zostaje zakłócona, nie można także mówić o prak-

<sup>5</sup> Jeden robi różnicę między poszczególnymi dniami, drugi znów traktuje każdy dzień równo. Niech każdy postępuje według swego przekonania. <sup>6</sup> Kto obchodzi pewne dni, obchodzi je dla Pana, kto wszystko jada – spożywa to dla Pana, dziękuje bowiem Bogu. Kto nie jada wszystkiego – tak czyni dla Pana, również dziękując Bogu. <sup>7</sup> Albowiem nikt z nas nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie. <sup>8</sup> Jeśli żyjemy, żyjemy dla Pana, jeśli umieramy, dla Pana umieramy. W życiu i w śmierci należymy bowiem do Pana. <sup>9</sup> Po to

14, 6 Tm 4, 4 n.; 2 Kor 5, 15; Ga 2, 19

14, 8 1 Tes 5, 10; Dz 10, 42

14, 9 Mt 7, 1; 2 Kor 5, 10

tykowaniu prawdziwej wolności chrześcijańskiej. Z racji na jedność w Kościele, na wynikające zgorszenie dla „małuczkich”, posługując się językiem Ewangelii (Mk 9, 42-45; Łk 17, 1), niech „mocni” uważają, aby w tym względzie nie popełnili żadnych wykroczeń. Jest tu więc potrzeba roztropności, a już absolutnie nie wolno się unosić ponad „słabych”, nie mogących sobie poradzić ze swoim delikatnym czy nawet bojaźliwym sumieniem. Właśnie ci „słabi” należą szczególnie do Boga, potrzebują więcej troski, opieki i czułości. Paweł powtarza tu jakby zasady Chrystusa, który w sposób szczególny troszczył się o tych wszystkich, którzy „potrzebowali lekarza”. W końcu, kim właściwie są „mocni”? Czy nie otrzymali wszystkiego od Boga; a w stosunku do drugiego człowieka nie mają żadnych praw, gdyż ten drugi jest takim samym dzieckiem Bożym jak i oni. Jedynym sędzią jest Bóg. A ponieważ Bóg troszczy się szczególnie o słabych, którzy są Jego domownikami (*oiketēs*), Pan (*Kyrios*) nie pozwoli, aby słaby upadł i się skompromitował, a jeśliby się tak stało, Pan go „postawi” (*stēsai*).

Dalsze wiersze (5-9) stoją nadal pod hasłem „nie sądzicie”, chociaż konkrety dotyczące życia wspólnotowego w gminie zamieniają się na konkrety teologiczne.

Drugi powód do podziału w Kościele rzymskim stanowił pogląd na charakter dnia. Możemy się jedynie domyśleć, że chodzi albo o przestrzeganie szabatu (por. Kol 2, 16), albo pewnych dni postu (Did 8),

przecież Chrystus umarł i powrócił do życia, by objąć panowanie zarówno nad umarłymi, jak i nad żywymi.

<sup>10</sup> Jakżeż tedy możesz osądzać swego brata? Lub i ty, dlaczego gardzisz swoim bratem? Przecież wszyscy staniemy przed sądem Bożym. <sup>11</sup> Jest bowiem napisane:

*Jakom żyw – mówi Pan – przede Mną ugnie się wszelkie kolano  
i każdy język wyznawać będzie Boga.*

<sup>12</sup> Zatem każdy z nas zda sprawę Bogu o sobie samym.

---

14, 10 Iz 45, 23; Flp 2, 10 n.

14, 11 Iz 49, 18; 45, 23

albo też żydowskiego kalendarza świątecznego (Ga 4, 10). Dla grupy judeochrześcijan, przywiązanych do dawnych praktyk, tradycja mogła tu mieć jeszcze znaczenie. Istniała jednak grupa składająca się zapewne przeważnie z pogano-chrześcijan, dla których żydowskie „święte” dni nie miały znaczenia. Rozstrzygnięcie Pawła idzie w kierunku uszanowania wolności chrześcijańskiej przy równoczesnej wzajemnej tolerancji i wzajemnym zrozumieniu. Te ludzkie i rozumne przesłanki mają jednak głębszą motywację. Jeśli życie nasze poświęciliśmy Panu, to i poszczególne jego przejawy, czy uwidaczniające się w czasie (jak dzień), czy w jedzeniu, również powinny być całkowicie poświęcone Chrystusowi. Tę totalną konsekrację życia chrześcijańskiego Paweł wyraża w w. 7-9 w trzech zdaniach uzupełniających się, przy czym ostatni wiersz uzasadnia dlaczego należymy do Chrystusa i dlaczego On stał się i jest naszym jedynym Panem. Z tezy o całkowitej należności wiernych do Chrystusa Paweł wyprowadza wnioski parenetyczne (w. 10-15). Jakim prawem można wchodzić w obszar zbawczy wysłużony wyłącznie przez Chrystusa? Jak można sądzić i gardzić człowiekiem, za którego Chrystus przelał swoją krew i przyjął go za swojego brata (por. Hbr 4, 12-16; 2, 10-13)? Niech każdy baczy, aby sprostał swoim zadaniom w Kościele Chrystusowym, gdyż nikt nie uchyli się „przed sądem Bożym”. Cytat z Iz 49, 18; 45, 23 doznaje tu konkretyzacji eklezjalnej, jakoby Chrystus upominał swoich wiernych, by podporządkowali się

<sup>13</sup> Dlatego przestańmy wreszcie sądzić jeden drugiego, natomiast starajcie się o to, by nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorszenia. <sup>14</sup> Wiem i jestem przekonany w Panu Jezusie, że w zasadzie nic nie jest nieczyste, nieczyste staje się dla tego, który je tak ocenia. <sup>15</sup> Jeśli tedy z powodu jakiegoś pokarmu, którego ty spożywasz, twój brat boleje, nie postępujesz już według zasad miłości. Nie wolno ci przez twój pokarm doprowadzić do upadku tego, za którego Chrystus umarł.

---

14, 13 Mt 18, 6 n.

14, 14 Mk 7, 15 par.; Tt 1, 15

ładowi, wzajemnej miłości, a przez wzorowe życie chrześcijańskie wielbili Boga.

## 2. „UNIKAJCIE ZGORSZENIA” (14, 13-23)

Z upomnienia: „nie sądziecie” Paweł przechodzi do następnego: „unikajcie zgorszenia”. Jest to upomnienie skierowane raczej do „mocnych”, do których się także Paweł zalicza (w. 14). Apel przewiduje dwie możliwości potknięcia się „słabych”. Jeśli Paweł na pierwszym miejscu wymienia upadek (potknięcie się – gr. *proskomma*), to ze względu na większą szkodę, która została wyrządzona bliźniemu. Z upadku trzeba powstać, co nie zawsze jest łatwą sprawą. Owszem, zgorszenie (gr. *skandalon*) może zachwiać drugiego w wierze, jakkolwiek nie musi.

Przyczyną upadku lub zgorszenia jest pogląd na spożywanie pokarmu. Paweł jeszcze raz wraca do tego tematu. Poprzednio poruszył go łącznie z problemem dni świątecznych (14, 2-6), obecnie wyprowadza konsekwencje wyłącznie z fałszywego nastawienia na spożywanie pokarmów, przekształcając je na zasadniczą parenezę o czystości kultycznej i moralnej zarazem.

Już Jezus Chrystus postawił w tym względzie wyraźne zasady: „Nie to, co wchodzi do człowieka, czyni go nieczystym, lecz to, co z niego wychodzi...” (Mk 7, 15 par.; Tt 1, 15). Paweł wprawdzie w tym wzglę-

<sup>16</sup> Niech więc to, co jest dobrem waszym, nie stanie się powodem do szyderstwa. <sup>17</sup> Albowiem królestwo Boże to nie jedzenie i picie, ale to sprawiedliwość, to pokój, to radość w Duchu Świętym. <sup>18</sup> A kto służy Chrystusowi w taki to sposób, spodoba się Bogu i będą go szanowali ludzie. <sup>19</sup> Dążmy więc do tego, co służy pokojowi i wzajemnemu zbudowaniu. <sup>20</sup> Nie niszcź dzieła Bożego z powodu jednej potrawy! Wszystko jest czyste, złe staje się wtedy, gdy człowiek poprzez jedzenie daje przez to zgorszenie. <sup>21</sup> Jest więc dobrą sprawą nie spożywać mięsa i nie pić wina lub cokolwiek, aby brat twój nie wziął zgorszenia.

---

14, 17 Ga 4, 20; Mt 6, 33

14, 20 1 Kor 3, 8 n.

dzie powołuje się na „Jezusa, naszego Pana”, jednakże formułuje to inaczej. Nie ma – zasadniczo – nieczystych rzeczy. Jednakże z chwilą, kiedy ktoś jest przekonany, że coś dla niego jest nieczyste, powinien z tego wyprowadzić odpowiednie konsekwencje (w. 14). Ktoś może potrawę, którą spożywa, uważać za czystą, a współbrat („słaby”) będzie ją uważał za nieczystą, wtedy trzeba mieć wzgląd na współbrata, aby sprostać naczelnemu przykazaniu Chrystusa, tj. miłości bliźniego (w. 15). Powtarza się motywacja, dlaczego trzeba w takich wypadkach mieć wzgląd na drugiego. Chrystus także za niego umarł (w. 15b). Czytelnikowi może się wydawać, że Paweł powtarza pewne tematy i wciąż je motywuje, właściwie wszelką motywację koncentrując na zbawczym dziele Jezusa Chrystusa. A ile razy pamiętamy o naszej godności chrześcijańskiej, a ile razy o niej zapominamy? Przez Pawła przemawia po prostu gorliwość apostołska. Mimo powtórzeń Apostoł inaczej je formułuje, inaczej rozkłada akcenty. Potępienie „słabych” równa się kompromitacji „mocnych” (w. 16). Od nich przecież wymaga się więcej. Królestwo Boże, które nadeszło, jest innego pokroju. Kościół nie jest królestwem Bożym, ale je realizuje i dlatego trzeba analizować i przestrzegać norm królestwa Bożego, które nie roztrząsają spraw jedzenia i picia, lecz domagają się najwyższych ideałów Chrystusowych, tj. sprawiedliwości, pokoju i radości. Można się tu dopatrzeć łańcuchowego



<sup>22</sup> Swoje własne znów przekonanie zachowaj dla siebie przed Bogiem. Błogosławiony, który nie musi siebie osądzać z tego, co uważa za słuszne. <sup>23</sup> Kto jednak ma wątpliwości, gdy coś spożywa, będzie sądzony, gdyż nie postępuje zgodnie z przekonaniem wiary. Wszystko co nie wypływa z wiary, grzechem jest.

**15** <sup>1</sup> My jako mocni, winniśmy wziąć na siebie bezsilność słabych, a nie mieć upodobania w samych sobie. <sup>2</sup> Każdy z nas powinien mieć wzgląd na drugiego, czynić dobrze i przyczy-

powiązania tych trzech darów zbawczych, które Paweł wyraźnie stawia pod egidę Ducha Świętego. Mając na uwadze poprzednie teksty mówiące o sprawiedliwości (3, 21-25), o pokoju (5, 1.8; 12, 18) i zamianie smutku w radość (5, 11; 8, 35-40), można suponować, że Paweł uważa sprawiedliwość (uzyskaną z wiary) za podstawę pokoju w Kościele, z którego płynie radość (*chara*). Radość tedy jest tak zazębiona z pokojem, że jako dar dla jednostki powinna służyć ogółowi, podobnie jak pokój jest darem społecznym.

Końcowe wiersze (21-23) sprowadzają poprzednie wywody do osobistego rozstrzygnięcia sprawy jedzenia i picia. Kto tu działa wbrew własnemu przekonaniu – grzeszy. Osobiste czyste zamiary zgodne z wolą Bożą nie mogą dyktować, jak mają inni postępować. Krótko: co dla jednego może być słuszne i dobre, dla drugiego jest złe. Dlatego trzeba działać zgodnie ze swoim sumieniem chrześcijańskim, a ono powinno się orientować na przykazaniu miłości bliźniego.

### 3. „TROSZCZCIE SIĘ JEDNI O DRUGIEGO” (15, 1-13)

W dwóch częściach (w. 1-5; 7-13), kończących się modlitewnym błaganiem, Apostoł zachęca gminę do wyrozumienia i braterskiej miłości, aby mogła zapanować zgoda, jednomysłność i pokój. Wprawdzie są to upomnienia o charakterze ogólniejszym, niemniej na tyle wyraźne, że powinny być zrozumiałe i przyjęte.

niać się do zbudowania wspólnoty.<sup>3</sup> Przecież i Chrystus nie żył dla samego siebie, zgodnie z tym, co napisano: *Obelgi tych, którzy Tobie urągają, spadły na mnie.*<sup>4</sup> To zaś, co kiedyś zostało napisane, napisane zostało także dla naszego pouczenia, abyśmy przez wytrwałość oraz zachętę Pism wytrwali w nadziei.<sup>5</sup> A Bóg, który udziela wytrwałości i pociechy, niech sprawi, abyście mieli także życzliwość jeden dla drugiego, jaka cechowała Chrystusa Jezusa,<sup>6</sup> abyście jednomyślnie wspólnie wychwalali Boga i Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa.

---

15, 3 Ps 69, 10

15, 4 1 Kor 10, 11; 2 Tm 3, 16

15, 5 Flp 2, 2; 4, 2

Pierwsza część porusza bardziej temat wyrozumienia, powołując się w motywacji na przykład Chrystusa, który oddał się całkowicie służbie bliźniemu. Co więcej, Apostoł przytaczając Ps 69, 10 przenosi krzywdy i ukorzenia wyrządzone bliźniemu na Chrystusa. Jest to upomnienie biegnące po linii nauczania samego Jezusa, streszczające się w aksjomacie: „Cokolwiek uczyniliście drugiemu, mnieście uczynili”. Słowa Pisma nie zatraciły swojej aktualności. Trzeba je w pokorze przyjąć jako słowa pouczające, które wspierają naszą słabą postawę, dodają mocy i pocieszenia, aby nie zabrakło ufności i nadziei do czynienia dobrze (w. 4). W modlitwie błagalnej, która ma także cechy błogosławieństwa, Paweł powołując się na Boga, który jest pełen cierpliwości (*hypomonē* – cierpliwość trwała) i pocieszenia, prosi Go, aby łaskawie udzielił wiernym tych niezbędnych darów potrzebnych do jednomyślności i pokoju w Kościele Chrystusowym. Bóg jest źródłem tych darów, a Chrystus przykładem ich stosowania. Wziąć na siebie słabości innych za wzorem Chrystusa, znaczy nosić krzyż Chrystusowy. Paweł bowiem używa tego samego czasownika (*bastazein*), który określa niesienie krzyża przez Chrystusa w czasie Jego drogi na Golgotę. Końcowe życzenie Apostoła stanowi zachętę do wspólnej proklamacji dziękczynnej Bogu, który jest Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa. W konkluzji aklamacyjnej zawarte są

<sup>7</sup> Dlatego przyjmijcie jedni drugich, gdyż i Chrystus przyjął was – ku chwale Boga. <sup>8</sup> Powiadam wam, że Chrystus, stał się sługą obrzezanych dla poświadczenia wierności Boga, aby potwierdzić obietnice dane ojcom, <sup>9</sup> oraz aby poganie za doznane miłosierdzie wielbili Boga, jak napisano:

*Dlatego będę Cię wyznawał wśród pogan i uwielbiał Twoje imię.*

<sup>10</sup> Dalej mówi Pimso:

*Radujcie się poganie wraz z ludem Jego.*

---

15, 8 Mt 15, 24

15, 9 Ps 18, 50

15, 10 Pwt 32, 43 (LXX)

trzy najgłówniejsze tytuły chrystologiczne: *Kyrios* – Pan, *Christos* – Mesjasz oraz w sposób pośredni *Hyios* – Syn.

Druga część upomnień (w. 7-13) idzie o krok dalej. Zgoda i jedność zaistnieje tylko wtedy, kiedy jeden drugiego nie tylko będzie tolerował – rozumiał, jest to bowiem jeszcze postawa negatywna, lecz go przyjmie (gr. *proslambanein*). Czasownik ten w formie niezłożonej w Janowej Ewangelii ma takie znaczenie, jakie mu Paweł w omawianym tekście nadaje. Raz w prologu jest mowa o „przyjęciu Chrystusa przez ludzi” (J 1, 12). Z tego faktu wypływa synostwo Boże wierzących. Drugi tekst to scena pod krzyżem, kiedy Jezus przekazuje swoją Matkę uczniowi umiłowanemu. Uczeń „przyjął” ją do siebie (J 19, 26). Znaczy to, że uczeń całkowicie osobowo zaangażował się w spełnienie polecenia Chrystusa z krzyża. Takie osobowe – pełne – Chrystusowe – zaangażowanie się w sprawę drugiego i wspólne powinny towarzyszyć wiernym. Wtedy dopiero można mówić, że to dzieje się na chwałę Boga. Tam gdzie nie ma miłości braterskiej, tam też nie ma uwielbienia Boga.

Chrystus stał się sługą wszystkich ludzi. Ta służebna postawa Chrystusa w stosunku do narodu wybranego była szczególna i zgodna z planem Boga. W ten sposób bowiem Chrystus zmanifestował wierność Boga swoim obietnicom, wynikającym z bilateralnego przymierza Jahwe z Izraelem. A przecież obietnice Boże ST skierowane były do czasów mesjańskich, do eschatologicznej odnowy Izraela. Mesjasz jest

<sup>11</sup> I jeszcze inaczej:

*Chwalcie Pana wszyscy poganie,  
uwielbiajcie Go wszystkie narody.*

<sup>12</sup> A Izajasz głosi:

*Przyjdzie potomek z korzenia Jesego  
i powstanie ten, który będzie przewodził poganom  
i w Nim pokładać będą nadzieję.*

<sup>13</sup> A Bóg dający nadzieję niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście obfitowali w nadziei przez moc Ducha Świętego.

---

15, 11 Ps 11, 7 n.

15, 12 Iz 11, 1-10 (LXX); Ap 5, 5

więc uosobieniem spełnionych obietnic Bożych. A punktem kulminacyjnym służebnej postawy Chrystusa była Jego zadośćuczynna śmierć na krzyżu „za wszystkich”. Chrystus w relacji do Żydów stoi na linii obietnic, natomiast w relacji do pogan – na linii miłosierdzia. Dla pierwszej tezy Paweł nie szuka argumentów w Piśmie, gdyż to jest oczywista sprawa, że Chrystus jest *finis legis*, dopełnia Stary Zakon. Dla drugiej tezy Paweł przytacza aż cztery cytaty z Pisma. Teocentryczny charakter pierwszych trzech miejsc ze ST (Ps 18, 50; Pwt 32, 43 LXX; Ps 117, 1) zdąża do chrystocentrycznego, ujawnionego w ostatnim cytacie z Iz 11, 1.10 LXX. Miłosierdzie Boże okazało się więc w przyjsciu Mesjasza, nadziei pogan. Jednakże Paweł wraca w w. 13 do początku swoich upomnień (w. 7), w wołaniu o jedność i służebną postawę w jednym Kościele, składającym się z Żydów i pogan. Ta końcowa modlitwa Apostoła i zarazem prośba nawiązuje poprzez hasło „nadzieja” do 15, 4.12, aby w ten sposób wszystkie upomnienia otrzymały jednolity charakter motywacyjny. W Bogu jest nadzieja, tzn gwarancja zbawcza, oparta na Bożej miłości i miłosierdziu. Stąd to Paweł może Boga nazywać „Bogiem nadziei”. Owocem i skutkiem takiej nadziei jest radość, pokój i moc w Duchu Świętym. Podczas gdy radość i pokój bardziej związane są z postawą wiernych, konieczną dla jedności w Kościele, to moc Ducha Świętego konieczna jest dla uaktywnienia wszystkich po-

<sup>14</sup> Jestem zaś przekonany, bracia moi, że jesteście pełni dobroci, bogaci w poznanie, zdolni do braterskiego upominania. <sup>15</sup> Być może, że w tym liście czasami zbyt śmiało do was się zwracałem jako ten, który starał się wam pewne sprawy przypomnieć na mocy łaski otrzymanej od Boga. <sup>16</sup> Dzięki niej jestem sługą Chrystusa Jezusa przeznaczonym dla pogan, abym sprawował świętą posługę

---

15, 14 Flp 1, 9

zytywnych sił w człowieku, aby nie doszło do załamań, do odstępstw i innych negatywnych przejawów w życiu osobistym i wspólnotowym. Równocześnie radość i pokój (por. 14, 17) są znakami wiary, która ma swoje źródło w „Bogu nadziei”, obdarowującego obficie Kościół tą nadzieją poprzez moc Ducha Świętego.

### III. KOŃCOWE INFORMACJE (15, 14-32)

Nim Paweł zakończy swój list, pragnie jeszcze podać Kościołowi w Rzymie kilka niezbędnych informacji. Dotyczą one:

1. Listu skierowanego do wiernych w Rzymie (15, 14-21);
2. Zapowiedzi odwiedzin (15, 22-29);
3. Prośby Apostoła o modlitwę (15, 30-33).

#### 1. POWTÓRNE USPRAWIEDLIWIENIE PISMA (15, 14-21)

Serdeczna odezwa do wiernych: „bracia moi” otwiera równocześnie ostatnie fragmenty pisma. Trzy pochwały świadczą o opinii Pawła, jaką ma o Kościele rzymskim. Jest to gmina kościelna słynąca z dobrych uczynków, składania ofiar dla innych Kościołów (por. 1, 8). Gminę cechuje również dojrzała wiara, polegająca na krytycznym ustosunkowaniu się do otaczającej ją rzeczywistości, objawiającej się w braterskim upominaniu, jeśli zachodzi taka potrzeba. Czy wobec tego potrzebne jeszcze było długie pismo, w którym obok wykładu teologicznego nie

głoszenia Ewangelii Bożej, aby poganie stali się godnym darem ofiarniczym, uświęconym przez Ducha Świętego.

<sup>17</sup> Mogę się tedy chlubić w Jezusie Chrystusie przed Bogiem.

<sup>18</sup> Ośmielam się mówić tylko o tym, co Chrystus, aby doprowadzić pogan do posłuszeństwa, przeze mnie dokonał przez słowa i czyny, <sup>19</sup> mocą znaków i cudów, przez moc Ducha Bożego. Tak to od Jerozolimy, począwszy, poprzez szerokie połacie docierałem z Ewangelią Chrystusa aż do Illirii. <sup>20</sup> A zważałem na to, aby Ewangelię głosić tylko tam, gdzie imię Chrystusa nie było jeszcze

---

15, 18 2 Kor 3, 5

15, 19 2 Kor 12, 12; Dz 1, 8

zabrakło przecież upomnień i uwag. Jednym z argumentów usprawiedliwiających list jest konieczność przypomnienia pewnych spraw. Za tym pismem jednak kryje się autorytet apostołski, ale i troska Pawła o dobro Kościoła. To, co napisał, dyktowała mu gorliwość apostołska poparta łaską Bożą. Dzięki niej mógł sprostać zadaniu głoszenia misji wśród pogan. Ewangelia Boża, główna treść misji apostołskiej, jest tak święta, tak wspaniała, że trzeba ją tak głosić, tak strzec, jak kapłan strzeże rzeczy najświętszych. Wtedy też służba Ewangelii okaże się owocna. Owocem kapłańskiej służby dla Ewangelii są chrześcijanie nawróceni z pogaństwa. Poprzez wiarę i chrzest zostali uświęceni przez Ducha Świętego, tak iż stali się miłą ofiarą Bogu. Inaczej mówiąc: przez przyjęcie Ewangelii z jej pełną treścią opartą o treść centralną, że jedynie Jezus Chrystus wysłużył nam zbawienie i pojednał nas z Bogiem, poganie odwróciwszy się od wszelkiego zła, uświęceni przez Ducha Świętego oddali się całkowicie Chrystusowi, a przez Chrystusa i w Nim Bogu. W ten sposób mogą się stać miłą ofiarą Bogu.

Zasługa kapłańska Pawła, w tym procesie kultycznym, jest nikła i właściwie żadna. Paweł tylko jako narzędzie Chrystusa doprowadził pogan do posłuchu w wierze (w. 17 n.). Na posługę kapłańską Apostoła składało się więcej czynników. Paweł grupuje je wokół dwóch par, wzajemnie się przenikających. Słowo i czyn (por. 2 Kor 10, 11; 2 Tes 2, 17) towarzyszą przecież znakom i cudom (por. 2 Kor 12, 12; Mk 16, 20; Dz

znane, aby nie budować na fundamencie położonym już przez kogo innego,<sup>21</sup> zgodnie z Pismem:

*Ci, którym nie głoszone o Nim, ujrzą Go,*

*a ci, którzy nie słyszeli, zrozumieją.*

<sup>22</sup> Wiele więc stanęło przeszkód na drodze do przybycia do was.<sup>23</sup> Teraz jednak nie mam już pola do pracy w tych stronach.

---

15, 21 Iz 52, 15

5, 12). One przez swój charyzmatyczny charakter jako dary Ducha Świętego dokonują się w Jego mocy. Niemniej szczególne podkreślenie Pawła, że jego apostołska działalność stoi pod znakiem mocy Ducha Świętego, wskazuje na pneumatologiczne zrozumienie wszelkiego dobra, które dokonuje się w Kościele i dla Kościoła. Do tego dobra należy także apostołska posługa Pawła.

W w. 17-19 Paweł zwracał uwagę na kwalifikację Ewangelii, na jej właściwości i skuteczność, a także na służebny charakter jej głosiciela.

W w. 19b przechodzi do określenia zakresu terytorialnego działalności apostołskiej, zwracając uwagę na punkt wyjściowy (Jerozolima), na ekspansję terytorialną (ogólnie) oraz na pewien punkt docelowy (Illiria). Przy tej ekspansji misyjnej Apostołowi towarzyszyła zdrowa ambicja, ale także pewna roztropność. Tam, gdzie głoszone już Ewangelię, Paweł nie misjonował. Uważa nadto, że takie postępowanie jest zgodne z Pismem. Jest to cytat z Iz 52, 15, dotyczący zapowiedzi mesjańskiej dla pogan. Paweł zakłada własny fundament zwłaszcza wśród pogan, dla swojej misji otrzymał specjalny mandat Chrystusa (por. 1 Kor 3). Do Rzymu przyjeżdża więc nie w charakterze założyciela fundamentów, lecz w roli gościa, ale nie prywatnie, lecz także jako apostoł, aby prosić o wsparcie dla misji na Zachodzie.

## 2. ZAPOWIEDŹ ODWIEDZIN (15, 22-29)

Dopiero po takim wstępie usprawiedliwiającym swoje pismo do Rzymian, Paweł przedstawia wiernym w Rzymie swoją konkretną proś-

A oprócz tego od dawna marzyłem o tym, żeby was odwiedzić.<sup>24</sup> Wtedy, kiedy udałbym się do Hiszpanii, mam nadzieję, że po drodze przy tej sposobności was zobaczę i że mnie do dalszej podróży wyprawicie, gdy się wami choć trochę nacieszę.

<sup>25</sup> Obecnie jednak udaję się do Jerozolimy z posługą dla świętych.<sup>26</sup> Albowiem Macedonia i Achaja postanowiły przeprowadzić zbiórkę dla ubogich wśród świętych w Jerozolimie.<sup>27</sup> Tak postanowili, gdyż czują się ich dłużnikami. Skoro bowiem poganie korzystali z ich dóbr duchowych, to i oni są zobowiązani im przyjść z pomocą doczesną.<sup>28</sup> Z chwilą, kiedy wywiążę się z tego zadania i przekażę im opieczętowaną sumę zbiórki, będę mógł was odwie-

---

15, 25 Dz 19, 21; 24, 17

15, 26 Dz 11, 29; 1 Kor 16, 1

15, 27 2 Kor 9, 2.12; 1 Kor 9, 11

bę (por. 1, 13). Apostoł pragnie bowiem z Rzymu wyruszyć do Hiszpanii (10.22-24). Chciałby jednak przed tą podróżą przekazać zbiórkę pieniężną Kościołowi macierzystemu w Jerozolimie (w. 25-27). Gdy spełni tę „posługę”, może przybyć do Rzymu „z pełnią błogosławieństwa” (w. 29).

Jak wiadomo, Paweł List do Rzymian pisał w Koryncie. Doprowadził właśnie do skutku zbiórkę dla „świętych” w Jerozolimie wśród Kościołów Macedonii i Achai (w. 25). Mówiąc o „dłużnikach” Kościoła macierzystego wiernych Macedonii i Achai, Paweł ma oczywiście na uwadze przede wszystkim dług duchowy, który powinien jednak znaleźć swój wyraz w spłaceniu długu materialnego. Ubogi Kościół w Jerozolimie jest kolebką misji. Stąd przyszła Ewangelia do pogan (por. 15, 19), która stała się dla nich zbawieniem (por. 1, 15 n.). Paweł stawia Rzymianom wiernych Macedonii i Achai w bardzo pozytywnym świetle. Oni to poczuli się dłużnikami i oni to postanowili wesprzeć materialnie Kościół w Jerozolimie. Inaczej przecież nie może być w jednym Kościele Chrystusowym, gdzie wszystkich Bóg obdarza darami duchowymi i materialnymi. A darami Bożymi należy się dzielić (por. 1 Kor 9, 11), gdyż istotą Kościoła, tego eklezjalnego Ciała Chrystusa, jest jedność i wspólnota. W Kościele nie ma miejsca ani na podziały socjalne,



dzić, by potem dalej udać się do Hiszpanii.<sup>29</sup> Wiem jedno, gdy was odwiedzę, przybędę z pełnią błogosławieństwa Chrystusa.

<sup>30</sup> Błagam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i poprzez miłość Ducha, wspierajcie mnie i módlcie się za mnie do Boga,<sup>31</sup> abym nie doznał krzywdy od niewierzących w Judei, i aby moja posługa w Jerozolimie została wdzięcznie przyjęta.<sup>32</sup> Wtedy bowiem mogę do was przybyć pełen radości i jakiś czas z wami spędzić w spokoju, jeśli taka będzie wola Boża.

<sup>33</sup> Bóg pokoju niech będzie z wami wszystkimi! Amen.

---

15, 30 2 Kor 1, 11; Flp 1, 27; Ef 6, 18 n.; Dz 21, 10 n.

15, 33 1 Tes 5, 23; 2 Tes 3, 16

ani na podziały religijne. Niejednokrotnie Paweł o tych sprawach pouczał wiernych, a wszelkie ekscesy w tej dziedzinie ganił i potępiał.

W w. 29 Paweł wspomina o tym, co jego odwiedziny w Rzymie jako Apostoła Chrystusowego dadzą wiernym gminy: „pełnię błogosławieństwa Chrystusowego”. Od w. 30 zwraca się do wiernych z gorącą prośbą o wsparcie, gdy do nich przybędzie.

### 3. PROŚBA APOSTOŁA O MODLITWĘ (15, 30-33)

Paweł swoją prośbę sprowadza do podwójnych teologicznych sformułowań: chrystologicznych i pneumatologicznych. Chrystusowi Panu wszyscy zawdzięczają swoją egzystencję chrześcijańską, a Duchowi Świętemu, Jego darze miłości, zbawczą koegzystencję w jednym Kościele. Paweł prosi nadto o pomoc oraz wsparcie o duchowe, które może dać tylko Bóg. Prośba Pawła jest uzasadniona. Obawia się bowiem dwóch spraw. Pierwsza nie dziwi, gdyż mogli na Pawła czyhać Żydzi, którzy wrogo byli nastawieni do chrześcijan, a szczególnie do Pawła z wiadomych przyczyn. Dostateczne światło na tę sprawę rzucają Dz 21, 10-27. Trudniej zrozumieć obawę Pawła przed nieprzyjęciem zbiórki pieniężnej przez wiernych Jerozolimy. Obawy Apostoła są chy-

**16**<sup>1</sup> Polecam wam Febę, siostrę naszą, diakonisę Kościoła w Kenchrach.<sup>2</sup> Proszę ją przyjąć w Panu tak, jak się przy-

16, 1 Dz 18, 18

ba uzasadnione, jeśli weźmie się pod uwagę ataki fanatycznych judeochrześcijan, którzy nie zgadzali się z poglądami Pawła na teologię wolną od Prawa. Stąd to gorąca prośba Apostoła do wiernych w Rzymie. Spadnie mu kamień z serca, gdy pomyślnie załatwi sprawy w Jerozolimie. Wtedy dopiero będzie mógł przybyć „z radością” do Rzymu i skorzystać ze spokoju, aby nabrać nowych sił przed podróżą do Hiszpanii.

Na zakończenie Paweł życzy wiernym w Rzymie Bożego pokoju, ale nie wyklucza przecież z niego siebie samego. „Amen” świadczy o tym, że list miał być odczytany na publicznym zgromadzeniu wiernych. Gdy gmina znów wypowie „Amen”, będzie to oznaczało, że przyjmie list Pawła łącznie z treścią radosną i smutną, z błogosławieństwem.

#### DODATEK (16, 1-27)

Na ogół komentatorowie widzą w sekcji końcowej cztery tematy:

1. Pozdrowienia dla przyjaciół (16, 1-16);
2. Przestroga przed wicherzycielami (16, 17-20);
3. Pozdrowienia od współpracowników Pawła (16, 21-24);
4. Końcowy hymn pochwalny na cześć Boga (16, 25-27), uważany za wtórne uroczyste zakończenie sporządzone przez redaktora bądź edytora pisma.

#### 1. POZDROWIENIA DLA PRZYJACIÓŁ (16, 1-16)

Paweł rozpoczyna swoje pozdrowienia „poleceniem”. Istnieje nawet taki rodzaj pism polecających znanych pod nazwą *sustatikai epistolai*. Mogły być krótsze czy dłuższe, poświęcone jednej osobie czy grupie ludzi. Paweł poleca tylko jedną osobę z prośbą o chrześcijańskie przyjęcie.

jmuje świętych. Wspierajcie ją w każdej potrzebie, kiedy skazana będzie na waszą pomoc. Ona także pomagała wielu osobom, również i mnie osobiście.

<sup>3</sup> Pozdrówcie Prysę i Akwilę, moich współpracowników w Chrystusie Jezusie, <sup>4</sup> którzy za moją osobę nadstawiali swoje głowy i którym winien jestem wdzięczność, i to nie tylko ja, ale i wszystkie Kościoły byłych pogan. <sup>5</sup> Pozdrówcie także społeczność kościelną gromadzącą się w ich domu. Pozdrówcie mego umiłowanego Epeneta, który jest pierwociną Azji złożoną dla Chrystusa. <sup>6</sup> Pozdrówcie Marię, która poniosła wiele trudów dla was. <sup>7</sup> Pozdrówcie Andronika i Juniasza, rodaków i współwięźniów moich, którzy są szanowanymi apostołami, a którzy już przede mną wyznawali Pana. <sup>8</sup> Pozdrówcie mego umiłowanego w Panu

---

16, 4 Dz 18, 1 n.18 nn.; 2 Tm 4, 19

16, 5 1 Kor 16, 19; Kol 4, 12 Flm 2

Dwie cechy o nim świadczą: przyjęcie w Panu (najważniejsza) oraz potraktowanie jako współczłonka jednego Kościoła Chrystusowego. Właściwie oprócz imienia „Feba” dowiadujemy się kilku ważnych o niej szczegółów; pochodziła z Kenchrei, jednego z portów Koryntu. Paweł nazywa ją „naszą siostrą”. Mogła więc być nawet bliską współpracowniczką Apostoła. To, że była bardzo aktywna w gminie korynckiej, świadczy jej funkcja jako diakonisy. Trudno dokładnie określić jaka to była funkcja, oprócz ogólnej charytatywnej, gdyż co najmniej tyle oznacza termin „diakonisa” w pierwotnym Kościele. Mogła ona także pełnić urzędową funkcję w gminie (oczywiście nie kapłańską), która (co nie jest wykluczone) gromadziła się w jej domu na zebraniach liturgicznych. Na końcu polecenia Paweł w formie pośredniej wyraża Febie podziękowanie za pomoc wielu osobom, a także Pawłowi.

Lista pozdrowień jest w Rz obfita. Zajmuje część od w. 2 aż do w. 16. Nominatim wylicza Paweł aż 25 osób, często łącznie z innymi. A niemal dla każdej osoby ma jakieś dodatkowe przyjemne i chlubne określenie.

Ampliata.<sup>9</sup> Pozdrówcie Urbana, naszego współpracownika w Panu, oraz mego umiłowanego Stachysa.<sup>10</sup> Pozdrówcie Apellesa, wypróbowanego w Chrystusie. Pozdrówcie tych, którzy są z domu Arystobula.<sup>11</sup> Pozdrówcie Herodiona, rodaka mego. Pozdrówcie wszystkich z domu Narcyza, którzy wyznawają Pana.<sup>12</sup> Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, którzy oddali się służbie dla Pana. Pozdrówcie umiowaną Persydę, która bardzo poświęciła się dla Pana.<sup>13</sup> Pozdrówcie Rufusa, wybrańca Jana oraz jego matkę, która stała się także moją matką.<sup>14</sup> Pozdrówcie Asynkryta, Flegonta, Hermesa, Patrobę, Hermasa i braci, którzy są razem z nimi.

---

Na pierwszym miejscu znajduje się małżeństwo Priska (lub Pryscylla) i Akwila – byli współpracownicy Pawła w Koryncie (Dz 18, 1-3) i w Efezie (Dz 18, 26). Jak widać, także w Rzymie w ich domu gromadzą się wierni. Paweł śle więc także pozdrowienia dla tego Kościoła domowego. W następnej kolejności wymieniony jest Epenat. Paweł używa greckiego imienia, podobnie jak Amplia (w. 8) i Stachy 5 (w. 9). Apostoł określa go jako „mój umiłowany”. Był on pierwszym chrześcijaninem nawróconym z pogaństwa w metropolii Azji, tj. Efezu. Stąd kultyczne określenie: „pierwociny”. Jest on więc miłym darem dla Boga złożonym z pogan (por. 15, 16). Maria jest prawdopodobnie judeochrześcijańską zasłużoną w pracy misyjnej dla Kościoła rzymskiego (w. 6). Adronik i Junias (Włg ma imię żeńskie Junia) byli współwięźniami Apostoła prawdopodobnie w Efezie. Jeszcze przed Pawłem byli chrześcijanami i wyróżniali się w gorliwości apostołowania. Stąd Paweł nazywa ich apostołami. Mogli oni pochodzić z kręgu jerozolimskich hellenistów (por. Dz 6, 1). Nie rozstrzygniemy kwestii, czy w wypadku Adronika i Juniasa chodzi o dwóch mężczyzn czy o małżeństwo. Nazwa „apostół” – w szerszym tego słowa znaczeniu – nie przeszkadza ostatniej sugestii. Z 1 Kor 9, 5 przecież dowiadujemy się, że misjonarze, których Paweł nazywa apostołami mieli prawo wziąć ze sobą kobietę – żonę w czasie pracy misyjnej. Przypuszczalnie kobiety w trakcie misji nie ograniczały swej działalności do zwykłych prac domowo-kuchennych.

<sup>15</sup> Pozdrówcie Filologa i Julię, Nereusza i siostrę jego, jak też Olimpasa i wszystkich świętych u nich przebywających. <sup>16</sup> Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem świętym. Pozdrawiają was wszystkie Kościoły Chrystusa.

---

16, 16 1 Kor 16, 20; 2 Kor 13, 12

Trzej następni przyjaciele Pawła w Rzymie to Ampliatus, Urban i Stachys. Byli chyba niewolnikami (w. 8 i 9). Apelles musiał przeżyć różne trudności, skoro Paweł uważa go za wypróbowanego i dojrzałego chrześcijanina (w. 10). Wymieniony w w. 10b Arystobul nie otrzymuje właściwie pozdrowienia, lecz jego domownicy – widocznie chrześcijanie-niewolnicy. Sam Arystobul mógł nie być chrześcijaninem, należącym do rodu Heroda. Czy był wnukiem Heroda, trudno stwierdzić. Owszem, w Rzymie mieszkał wnuk Heroda Wielkiego mający imię Arystobul. Herodion, Żyd, mógł należeć do domu Arystobula, a obecnie cieszył się wolnością. Z należącymi do domu niejakiego Narcyza, przyznającymi się do Pana, mogła być podobna sytuacja jak z chrześcijanami domu Arystobula. Nie jest wykluczone, że Tryfena i Tryfoza były bliźniaczkami. Ich imiona (delikatna i wątła) świadczyłyby o dobrobycie rodziny, z której pochodziły, i o wygodnym życiu, które mogły tam prowadzić. Jako chrześcijanki bardzo poświęcają się sprawie Pana. Z takiego poświęcenia słynęła także Persyda. Czasownik *kopiazō* – trudzić się bardzo, przysługuje w tym rozdziale jeszcze tylko Marii.

Rufus znany jest z Mk 15, 21 jako syn Szymona Cyrenejczyka. Nie mamy specjalnych podstaw, aby go identyfikować z tą osobą. Określenie: „wybrany przez Pana” przysługiwało Pawłowi, gdy Chrystus zlecił Ananiaszowi zaopiekować się nawróconym na chrześcijaństwo Szawłem (Dz 9, 15). Paweł zna dobrze także matkę Rufusa, co wynika z formy pozdrowienia dla niej (w. 13).

Od w. 14-16 Paweł jakby się już streszczał, wymieniając tylko imiona bez bliższych danych o zasługach czy specjalnych wydarzeniach, które miały jakiś związek z Apostołem (np. więzienie). Do niektórych

<sup>17</sup> Nadto was proszę, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia na przekór tej nauce, którą przyjęliście. Trzymajcie się od nich z daleka. <sup>18</sup> Ci ludzie nie służą Chrystusowi, Panu naszemu, ale własnemu brzuchowi, a pięknymi i pochlebnymi słowami zwodzą serca prostodusznych. <sup>19</sup> Wasze zaś posłuszeństwo jest wszystkim znane. Z tego też powodu raduję

---

16, 17 1 Tes 5, 26; Tyt 3, 10; Flp 3, 18 n.; Kol 2, 4

16, 19 1 Kor 14, 20

imion dołącza natomiast jakąś grupkę chrześcijan ogólniej określoną. Imiona hellenistyczne wskazują zarówno na niewolników, jak i na wolnych. Zachęta do uroczystego przekazania pozdrowień Apostoła w czasie wspólnego spotkania przy nabożeństwie czy Eucharystii wynika z braterskiej wymiany „świętego pocałunku”. Nie jest wykluczone, że ta ceremonia stała się już jakby częścią liturgiczną między liturgią słowa a „Ucztą Pańską”. Do pozdrowień Pawła dołączają się wszystkie Kościoły. Łączy ich poprzez Pawła z rzymską gminą pismo Apostoła, Słowo Boże – Ewangelia i Eucharystia. W ten sposób powstaje owa święta *communio* – wspólnota, stająca się terminem technicznym dla Ciała Pańskiego, którego każdy chrześcijanin może i powinien przyjmować jako pokarm na żywot wieczny, ale także jako pokarm jednoczący przez Chrystusa eucharystycznego wszystkich chrześcijan.

## 2. PRZESTROGA PRZED WICHSZYCIELAMI (16, 17-20)

Przestrozę przed fałszywymi nauczycielami wielu egzegetów uważa na interpolację. Mając jednak na uwadze zjawienie się błędnowierców w innych gminach chrześcijańskich (por. np. Flp 3, 18 n.) nie jest przecież wykluczone, że ostrzeżenia pochodzą od samego Pawła. Ich nauka godzi w autentyczną doktrynę apostołską przekazywaną przez tradycję. Celem takiego „teologicznego” mącenia jest podział gminy i wprowadzenie zamieszania. Nie służą więc Chrystusowi, chociaż na pewno na Niego się powołują i potrafią wprowadzić ferment w życie Kościoła

się z was, równocześnie sobie życząc, abyście byli roztropni, otwarci dla dobra, a unikający zła.<sup>20</sup> Bóg pokoju niebawem zmiążdzy szatana i położy pod waszymi stopami. Łaska Pana naszego Jezusa niech będzie z wami!

<sup>21</sup> Pozdrowia was Tymoteusz, mój współpracownik, oraz Łucjusz, Jazon i Sozypater, moi rodacy.<sup>22</sup> Pozdrawiam was w Panu

---

16, 20 Rdz 3, 15

16, 21 Dz 16, 1 n.; 13, 1; 17, 5n; 20, 4

16, 22 Flp 2, 19; 1 Kor 1, 14

przez ładne słowa i propagandowe slogany. Służą sobie i szatanowi. Wprawdzie Paweł zachęca do czujności, z drugiej strony jest dosyć spokojny, gdyż znany jest posłuch Rzymian dla apostołskiej wiary, którą Paweł już wychwalał w 1, 8.

Przed końcowym błogosławieństwem (w. 20b) Paweł przytacza rodzaj obietnicy tryumfalnej (w. 20a). Szatan nie da rady zamącić pokoju gminy, który jest zagwarantowany przez samego „Boga pokoju”, gdyż zwycięstwo całkowite nad szatanem jest bliskie. Ponieważ obietnica stoi w ścisłym związku z fałszywymi nauczycielami, należy przyjąć, że Paweł myśli także o wykluczeniu ich z Kościoła i z najważniejszego wydarzenia życia kościelnego, jakim jest Uczta eucharystyczna.

### 3. POZDROWIENIA OD WSPÓŁPRACOWNIKÓW PAWŁA (16, 21-24)

Do pozdrowień Pawła dołącza się kilka osób bardzo bliskich Pawłowi. Na pierwszym miejscu figuruje Tymoteusz, współpracownik Pawła. Był on poganinem przed swoim nawróceniem, ale poddał się później obrzezaniu (Dz 16, 3). Można powiedzieć, że Tymoteusz był prawą ręką Apostoła (Flp 2, 19 n.). Łucjusz, Jazon i Sozypater, Żydzi, wymienieni są w jednej kolejności. Pierwszy może być tym Łucjuszem z Cyreny, jednym z proroków i nauczycieli w Antiochii, którzy jako pierwsi wysłali Pawła i Barnabę w podróż misyjną (Dz 13, 1). O Jazonie mówią także Dz 17, 5-9. Pochodził z Tesalonik i udzielił Pawłowi goś-

również ja, Tersjusz, który ten list pisałem.<sup>23</sup> Pozdrawia was Gajus, który mnie gości, jak i całą wspólnotę kościelną. Pozdrawia was Erast, skarbnik miejski, i brat Kwartus.<sup>24</sup> Łaska Jezusa Chrystusa, naszego Pana, niech będzie z wami wszystkimi. Amen.<sup>25</sup> A temu,

---

16, 23 2 Tm 4, 20; Dz 19, 22

16, 24 2 Tes 3, 18; 1 Kor 16, 23

16, 25 1 Kor 2, 7; Ef 1, 9

ciny, za co spotkały go niemałe przykrości ze strony tłumu miejskiego. Dz 20, 4 znają również Sozypatera z Berei, który przekazał wraz z Pawłem zbiórkę pieniężną gminie jerozolimskiej.

Do pozdrowień dołącza się również Tercjusz, „który napisałem (*graphas*) ten list (*tēn epistolēn*)”. Jest to jedyny wypadek w obrębie listów św. Pawła, że sekretarz podaje swoje imię i włącza się w szeregi pozdrawiających. Należy jednak z tego wyprowadzić wniosek, że Paweł raczej dyktował swoje listy. Czy także te z więzienia? Trudno tu zająć jakieś stanowisko. W każdym razie dyktowanie listów nie jest zjawiskiem odosobnionym w starożytnej epistolografii. Nadto Paweł podaje jeszcze trzy imiona. Każda z wymienionych osób otrzymuje krótką charakterystykę. I tak Gajus gościł Pawła i wiernych Kościoła w Koryncie (por. 1 Kor 1, 14), Erast był skarbnikiem miasta (por. Dz 19, 21 n.; 2 Tm 4, 20), a Kwartusa, bliżej nieznanego, Paweł nazywa wprost „bratem”.

Niektóre rękopisy włączają po rzeczowniku „brat” (*adelphos*), czyli po zakończeniu w. 23 w. 24: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa [niech będzie] z wszystkimi wami. Amen”. Po tym wierszu zaś następuje w. 27.

#### 4. KOŃCOWY HYMN POCHWALNY NA CZEŚĆ BOGA (16, 25-27)

Świadectwa najstarszych rękopisów upoważniają do wniosku, że fragment końcowy, czyli 16, 25-27 jest późniejszym dodatkiem, spowodowanym najprawdopodobniej racjami natury liturgicznej. Przy czyta-



który ma moc utwierdzić was zgodnie z moją Ewangelią i z głoszeniem Jezusa Chrystusa,  
zgodnie z objawieniem owej tajemnicy,  
która dla dawnych czasów była zakryta,  
<sup>26</sup> a teraz została objawiona według postanowienia wiecznego Boga,  
a przez pisma proroków obwieszczona,  
aby wszystkich pogan doprowadzić do posłuszeństwa w wierze.

---

16, 26 Kol 1, 26; Ef 3, 4 n.9; 1 P 1, 20

niu Listu do Rzymian odczuwano na pewno brak uroczystego teologicznego zakończenia, tzw. doksológii. Jest ona pełna uroczystych zwrotów umieszczonych w jednym jedynym zdaniu.

W tym rozbudowanym zdaniu właściwie zawiera się pięć myśli, które streszczają w pewnym sensie cały list.

Oczywiście doksologia stanowi podziękowanie w formie uwielbienia Boga za wszystko, czego dokonał przez Ewangelię głoszoną przez Pawła o Chrystusie i tajemnicach zbawczych.

1. Pierwsza myśl skupia się wokół skutku Ewangelii, która ma moc utwierdzającą człowieka w wierze, taką moc, która prowadzi do zbawienia.

2. Druga myśl dotyczy treści zbawczej Ewangelii, której źródłem, treścią i celem jest sam Jezus Chrystus, który powołał ludzi do jej przekazywania. Przyjęcie Ewangelii równa się przyjęciu Chrystusa.

3. Trzecia myśl koncentruje się wokół odwiecznego planu zbawczego Boga. Skoro punktem kulminacyjnym, a zarazem docelowym ekonomii zbawienia jest Jezus Chrystus, to to samo można powiedzieć o Ewangelii. Odtąd obowiązuje prawo Ewangelii, która ma zasięg powszechny, jak i zbawienie dokonane przez Chrystusa, które obejmuje wszystkich ludzi.

4. Czwarta myśl akcentuje właśnie uniwersalizm Ewangelii i jej siłę przebiecia aż do eschatologicznego skutku.

5. Wreszcie za wszystko należą się Bogu dzięki, który w swojej mądrości pragnie dobra wszystkich, a wszystko powinno stać w służbie

---

<sup>27</sup> Jemu, który jedynie jest mądry – Bogu  
niech będzie chwała przez Jezusa Chrystusa na wieki wieków!  
Amen.

---

16, 27 1 Tm 1, 17

Ewangelii, aby skuteczniła się w posłuszeństwie wiary, zdążającej do miłości Boga, który tak ukochał człowieka, że przez Ewangelię Chrystusową nie pozwala mu zginąć, lecz pragnie jego zbawienia.

## LITERATURA

### 1. Wstępy

J. W. Rosłon, *Święty Paweł*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu (Wstęp do Pisma Świętego)*, red. F. Gryglewicz, Poznań–Warszawa 1969, t. III, 416-428; G. K ü m m e l, *Einleitung in das Neue Neue Testament*, Heidelberg 1973<sup>18</sup>, 266-280; K. Romaniuk, *Zagadnienia wybrane z introdukcji szczegółowej do listów św. Pawła (Sbb XXVI)*, Poznań 1980, 34-61; P. Dornier, M. Carrez, *L'épître aux Romains*, w: M. Carrez, P. Dornier, M. Dumas, M. Trimaillé, *Les lettres de Paul, de Jacques, Pierre et Jude (Nouveau Testament 3)*, Paris 1983, 133-167; W. Harrington, *Klucz do Biblii*, Warszawa 1984, 464-472; A. Läpple, *Od egzegezy do katechezy. Nowy Testament*, Warszawa 1986, t. II, 160-164; M. Ryšková, J. Schrötter, J. Šplichal, K. Kašparek, *Stručný úvod do Pisma sv.*, Praha 1991, 60-64; H. Langkammer, *Wprowadzenie do Ksiąg Nowego Testamentu*, Wrocław 1992, 175-182; W. Beilner, M. Ernst, *Unter dem Wort Gottes. Theologie aus dem Neuen Testament*, Thaur–Wien–München 1993, 236-242; P. Pokorný, *Literární a teologický úvod do Nového Zákona*, Vyšehrad 1993, 202-211; U. Schnelle, *Einleitung in das Neue Testament (UTB für Wissenschaft 1830)*, Göttingen 1994, 133-158; A. Paciorek, *Paweł Apostoł - Pisma*, Tarnów 1995, t. I, 184-218; J. Czerski, *Wprowadzenie do Ksiąg Nowego Testamentu*, Opole 1996, 98-103.

### 2. Komentarze

P. Althaus, *Der Brief an die Römer (NTD 3)*, Göttingen 1974; K. Romaniuk, *List do Rzymian*, w: A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań-

Warszawa 1975, t.II, 619-702; K. Roman iuk, *List do Rzymian. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz (PNT 6,1)*, Poznań-Warszawa 1978; U. Wilckens, *Der Brief an die Römer (EKK VI, 1-3)*, Zürich-Einsiedeln-Köln-Neukirchen-Vluyn 1978-1982; H. Schlier, *Der Römerbrief (Herder TKNT VI)*, Freiburg-Basel-Wien 1979<sup>2</sup>; R. Pesch, *Römerbrief (NEB 6)*, Würzburg 1983; D. Zeller, *Der Brief an die Römer (RbNT)*, Regensburg 1985; W. de Boor, *Der Brief des Paulus an die Römer (WpSB)*, Wuppertal-Zürich-Giessen 1989; Ph. Roland, *A l'écoute de l'Épître aux Romains*, Paris 1991; M. Theobald, *Römerbrief (SKK NT 6,1-2)*, Stuttgart 1992-1993; J. A. Fitzmyer, *Romans. A New Translation with Introduction and Commentary*, New York 1993.

## Spis treści

Przedmowa . . . . .	5
Wstęp . . . . .	7
Preskrypt (1,1-7) . . . . .	23
1. Nadawca: Paweł (1,1-6) . . . . .	23
2. Adresaci: wierni Kościoła rzymskiego (1,7a) . . . . .	27
3. Pozdrowienie i błogosławieństwo (1,7b) . . . . .	28

### Część teologiczno-dogmatyczna (1,8-15,32)

Wprowadzenie (1, 8-17) . . . . .	28
A. Objawienie się sprawiedliwości Bożej w Ewangelii (1, 18-4,25) . . . . .	32
I. Objawienie się gniewu Bożego nad wszelkim grzechem (1,18-3,20) . . . . .	33
1. Przewrotność ludzkości (1,18-32) . . . . .	33
2. Szczególne przewinienie Żydów (2,1-3,20) . . . . .	37
II. Sprawiedliwość Boża objawiona przez wiarę w Jezusa Chrystusa (3,21-26) . . . . .	50
1. Objawienie się sprawiedliwości Bożej w Jezusie Chrystusie (3,21-4,26) . . . . .	51
2. Usprawiedliwienie przez wiarę jako podstawa jedności Żydów i pogan w Kościele Chrystusowym (3,27-31) . . . . .	54
3. Argumentacja z Pisma na przykładzie wiary Abrahama (4,1-25) . . . . .	55
B. Rozwinięcie Ewangelii o usprawiedliwieniu przez wiarę (5,1-8,39) . . . . .	64
I. Moc i wymiary usprawiedliwienia (5,1-21) . . . . .	65
1. Pokój i nadzieja jako dary miłości Bożej (5,1-11) . . . . .	65
2. Nowy człowiek i nowe stworzenie (5,12-21) . . . . .	71

II. Nowe życie chrześcijańskie (6,11-23) . . . . .	77
1. Śmierć grzechowi, aby żyć dla Boga (6,1-14) . . . . .	78
2. Wolność od grzechu a służba dla sprawiedliwości (6,15-23) . . . . .	83
III. Właściwe spojrzenie na Torę (7,1-25) . . . . .	87
1. Uzasadnienie teologiczne odejścia od Prawa (7,1-6) . . . . .	87
2. Tora w obliczu ekonomii zbawczej (7,7-25) . . . . .	91
IV. Wolność dzieci Bożych wysłużona przez Chrystusa jako fakt i jako perspektywa chrześcijańska (8,1-39) . . . . .	100
1. Wolność poprzez działanie Ducha Świętego (8,1-11) . . . . .	101
2. Życie w Duchu Świętym (8,12-17) . . . . .	106
3. Z wiary płynąca nadzieja (8,18-30) . . . . .	108
4. Hymn dziękczynny do miłosiernego Boga (8,31-39) . . . . .	114
C. Appendix: Sprawa Izraela (9,1-11,36) . . . . .	119
I. Wybraństwo Izraela (9,1-29) . . . . .	121
1. Paweł ubolewa nad Izraelem (9,1-5) . . . . .	121
2. Wierność Boga wobec obietnic danych Izraelowi (9,6-13) . . . . .	123
3. Nowy lud Boży (9,14-29) . . . . .	126
II. Grzech Izraela (9,30-10,21) . . . . .	132
1. „Kamień zgorszenia” (9,30-33) . . . . .	133
2. Żle pojęta sprawiedliwość (10,1-4) . . . . .	134
3. Nowa sprawiedliwość (10,5-13) . . . . .	136
4. Istota przewinienia Izraela (10,14-21) . . . . .	139
III. Bóg wierny swoim obietnicom wobec Izraela (11,1-36) . . . . .	142
1. „Reszta” Izraela a zaślepiiony lud (11,1-12) . . . . .	142
2. Obraz drzewa oliwnego (11,13-24) . . . . .	145
3. Tajemnica ocalenia Izraela (11,25-32) . . . . .	149
4. Hymn pochwalny na cześć mądrości Boga i Jego zbawiających dróg (11,33-36) . . . . .	152

**Część teologiczno-parenetyczna**  
(12,1-15,32)

I. Życie chrześcijańskie jako Służba w wierze i miłości (12,1-13,14) . . . . .	154
1. Prawdziwa służba Boża (12,1-2) . . . . .	155
2. Różne dary i różne posługi (12,3-8) . . . . .	158
3. Ogólne napomnienia (12,9-21) . . . . .	160

---

4. Chrześcijanin wobec władzy świeckiej (13,1-7) . . . . .	164
5. Miłość – dopełnieniem Prawa (13,8-14) . . . . .	168
II. „Słabi” i „mocni” w Kościele (14,1-15,13) . . . . .	171
1. „Nie sądzcie” (14,1-12) . . . . .	172
2. „Unikajcie zgorszenia” (14,13-23) . . . . .	175
3. „Troszczcie się jedni o drugiego” (15,1-13) . . . . .	177
III. Końcowe informacje (15,14-32) . . . . .	181
1. Powtórne usprawiedliwienie Pisma (15,14-21) . . . . .	181
2. Zapowiedź odwiedzin (15,22-29) . . . . .	183
3. Prośba Apostoła o modlitwę (15,30-33) . . . . .	185
Dodatek (16,1-27) . . . . .	186
1. Pozdrowienie dla przyjaciół (16,1-16) . . . . .	186
2. Przestroga przed wichszycielami (16,17-20) . . . . .	190
3. Pozdrowienia od współpracowników Pawła (16,21-24) . . . . .	191
4. Końcowy hymn pochwalny na cześć Boga (16,25-27) . . . . .	192
Literatura . . . . .	195